

32/1

**PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI
KOŚCIAŃSKIEJ
1981 - 1983**

Infor. Bibliogr.



WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. STANISŁAWA GROCHOWIAKA



Wykaz ważniejszych błędów dostrzeżonych w druku

Strona	Wiersz	Jest	Winno być
12	8 od góry	transpet	transept
12	9 od góry	jst	jest
16	9 od dołu	luudzkie	ludzkie
68	9 od góry	Gównne	Główne
73	21 od dołu	19830 r.	1830 r.
75	2 od dołu	Ceptowiskich	Ceptowskich
78	8 od góry	Piotrowskiego	Piotrowskiego
83	3 od dołu	jednocze-nie	jednocześnie
88	14 od góry	masonerii	masonerii
89	11 od góry	Petresburga	Petersburga
96	10 od dołu	ziemii	ziemi
120	1 od góry	zpewniła	zapewniła
180	1 od dołu	gimnazjlanego	gimnazjalnego
180	11 od dołu	Franszka	Franciszka
181	15 od dołu	wspominając	wspominając
182	7 od góry	Etraż	Straż
185	5 od góry	udzałami	udziałami
185	7 od góry	spoóldzielnie	spółdzielnie
185	12 od dołu	Hlenda	Hlonda
185	2 od dołu	Ciegelki	Cegielki
185	12 od dołu	gniezniesko	gnieźnieńsko
211	3 od góry	ćwiczeniach	ćwiczeniach
211	10 od góry	Koścana	Kościąna
211	10 od góry	szużby	szużby
216	1 od dołu	Stanisław Wytyk	Stanisława Wytyk
220	5 od góry	rozpocza	rozpoczął
222	3 od góry	mieszalną	mieszalnię
224	1 od dołu	Szymański	Szymanowski
229	17 od dołu	Państwa	Państwa
236	8 od dołu	miełością	miłością
260	6 od góry	Urbański Marcin	Urbański Marian
261	12 od dołu	Buhum	Bochum
270	15 od góry	Zwierzyński	Zwierzycki
270	2 od dołu	marszach	murszach

WYDZIAŁ
KATEDRA
MATEMATYKI
FIZYKI
CHEMII
1952-1953

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ
1981 – 1983

OPRACOWANIE ZBIOROWE
POD REDAKCJĄ
HENRYKA FLORKOWSKIEGO

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ
Kościan – 1987

Infor. Bibliogr.



OR

143.255
DCA: 94 (438)

PROJEKT OKŁADKI: ANDRZEJ FLORKOWSKI

K.176/88

WSTĘP

Niniejszą książkę oddajemy w ręce Czytelników w 25-lecie Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej. Przez cały ten okres TMZK odkrywa i upowszechnia dorobek i wiedzę o tym regionie. Chcemy by społeczeństwo poznało swoje prawdziwe korzenie. Sięgając do skarbcza tradycji chcemy nadać ruchowi regionalnemu pożyteczne rozmiary, chcemy też być jak najbliżej mas.

Pokazujemy postawy i wartości, którymi nasi praojcowie rozwiązywali problemy narodowego losu. Przedstawiamy ich działalność, kształtowanie się postaw i motywacji. Wykazujemy wkład jaki od siebie mogą wnieść ludzie w nawet najbardziej niesprzyjających dla narodu okolicznościach.

Przy tym wiemy, że nasze społeczeństwo przeżywa prawdziwą nostalgię za przeszłością, tęskni za historią a uczucia regionalne wzbogacają jego własną teraźniejszość.

Mimo różnych przeszkód i trudności udało się TMZK nie tylko utrzymać kierunek swej działalności, ale stale poszerzać swój stan posiadania, poszerzać kontakty z ośrodkami naukowymi. Staliśmy się też oficyną wydawniczą. Z naszych publikacji powstaje pomału ale konsekwentnie całościowy obraz Ziemi Kościańskiej.

Obecny „Pamiętnik” jest już piątym z kolei. Otwiera go rozdział prof. Zofii Kurnatowskiej, która przedstawia nam wyniki prac wykopaliskowych ostatnich lat i ujawnia nowe, ciekawe elementy z dziejów klasztoru benedyktyńskiego w Lubiniu. Mimo nieukończono-

nych prac, już ustalono, że metryka tego opactwa sięga XI w. Pracę tę poświęciła autorka pamięci dr Krystyny Józefowiczówniej, uczestniczce badań archeologicznych w Lubiniu.

Następnie dr Krzysztof Chłapowski odkrywa nam źródłową publikację dotyczącą Kościana i jego okolic z okresu schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. („Przynależność własnościowa osad powiatu kościańskiego wg „Regestru Diecezjów” Franciszka Czajkowskiego z roku 1784”). Regestr pozwala poznać stosunki własnościowe w powiecie kościańskim przed II rozbiorem Polski.

Z kolei historyk dr Jacek Tupalski, znany autor książki „General Dezydery Chłapowski (1788—1879)”, wydanej przez MON, prezentuje nam: „Poglądy i działalność obozu ultramontańskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w l. 40—70-tych XIX w.” Jest to chyba pierwsze szersze opracowanie tego tematu tak dotąd, z różnych względów, nie cieszącego się popularnością u historyków. Dalej dr med. Józef Ceptowski jest autorem „Sagi rodu Ceptowskich”, związanego z tym regionem. Aż dwóch autorów: Dezydery Chłapowski i Bernard Olejniczak zajęli się przypomnieniem najważniejszych przedstawicieli tej Ziemi, zamieszczonych w Wielkopolskim Słowniku Biograficznym. B. Olejniczak dołącza „Spis osób (hasel) z WSB związanych z Ziemią Kościańską”.

W dziale historii gospodarczej doc. dr hab. Kazimierz Zimniewicz w „Przyczynku do dziejów spółdzielczości na Ziemi Kościańskiej na przełomie XIX i XX w.” charakteryzuje w oparciu o statystykę rozwój różnych form spółdzielczych. Janusz Skoczyła jest autorem artykułu „Geologiczne poszukiwania węgla brunatnego na Ziemi Kościańskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego”.

Z dziedziny oświaty mgr Janina Zimniewicz przedstawia nam „Zarys działalności Szkoły Podstawowej Nr 1 w Kościanie w 40-lecie Polski Ludowej”, wzbogaconego o dokładny skład grona nauczycielskiego z l. 1945—1984.

Dział kultury rozpoczyna praca Dezyderego Chłapowskiego „Z przeszłości kościoła w Wyskoci”, gdzie opisuje nam ciekawe szczegóły

Wstęp

budowy kościoła w tej wsi w I poł. XIX w. Dr Krystyna Winowicz prezentuje nam z dziejów amatorskiego ruchu śpiewaczego w Kościanańskim: „Historię Koła Śpiewaczego „Cecylia” i „Halka” w Czar-kowie — Naclawiu”; zapoznaje nas m.in. z procesem politycznym wytoczonym przez zaborcę 27 członkom „Cecylii” w 1910 r. Z kolei Marian Urbański napisał „Życie społeczne i kulturalne w Kościanie w r. 1926 na łamach „Gazety Polskiej”.

Dział biogramów rozpoczyna rozdział „Marceli Żółtowski (1812—1901) powstaniec listopadowy, wzorowy rolnik, społecznik i polityk” pióra mgr Antoniego Kaźmierczaka.

Dalej doc. dr hab Alicja Karłowska-Kamzowa przypomina nam inż. Kazimierza Karłowskiego (1852, 1973), który przez 30 lat prowadził nad Obrą inwestycje i konserwacje kanałów i wszystkich urządzeń melioracyjnych.

Szczęśny Makowski opracował drogę życiową Wawrzyńca Czajki (1883—1974), który z pańszczyźnianego młodzieńca, dzięki własnej pracy „stał się właścicielem dużego przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego i wielkim społecznikiem.

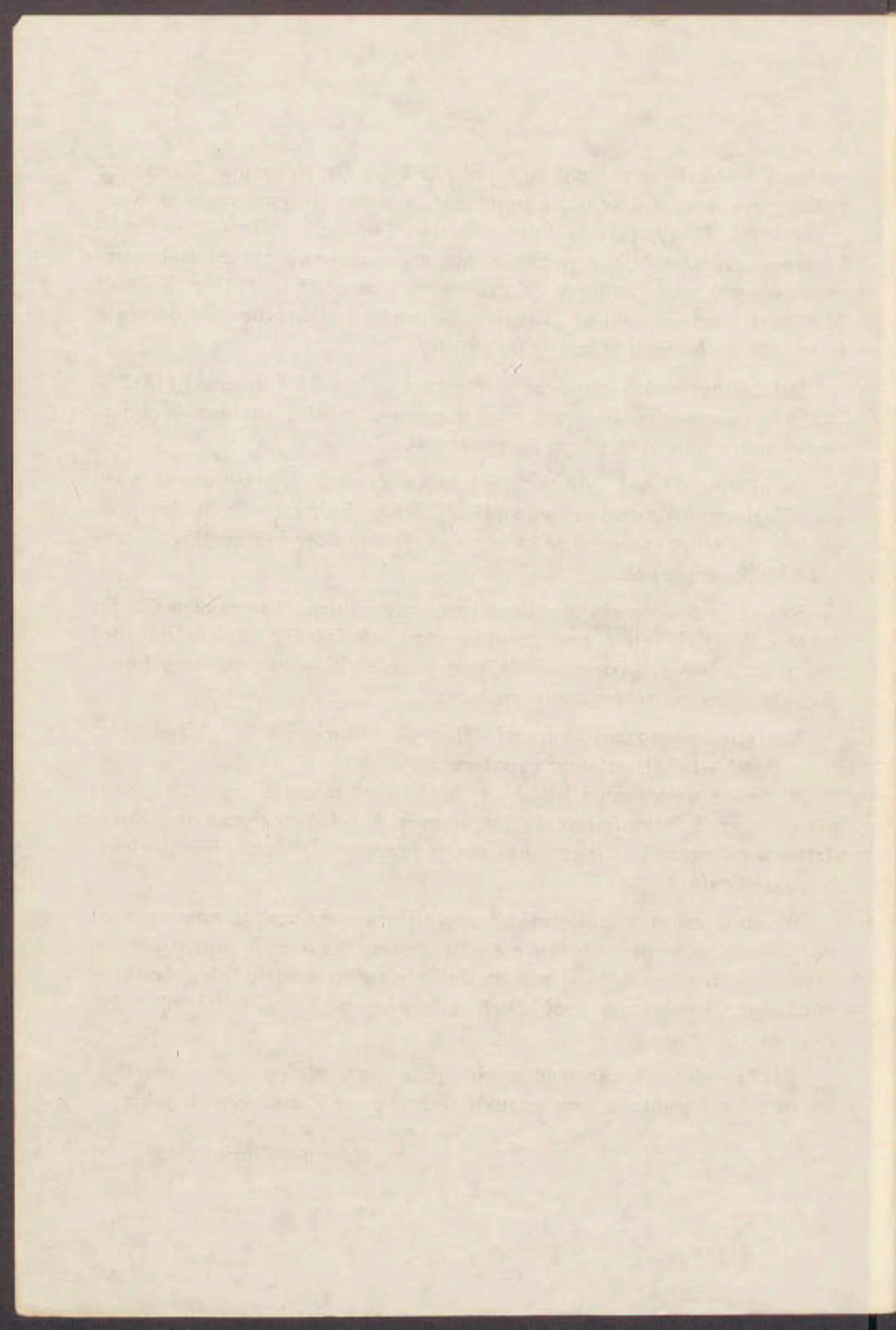
Następny biogram napisał Henryk Florkowski, „Władysław Hain (1905—1972), patriota i społecznik”.

W dziale wspomnień inż. Józef Majchrzak opisuje lirycznie „Moją ulicę” sprzed kilkudziesięciu lat, a mgr Józef Samelczak w „Narodzinach poloneza” ukazuje nam swoje przeżycia okupacyjne do chwili wyzwolenia.

W niniejszym „Pamiętniku” zdołaliśmy zgromadzić opracowania kilkunastu autorów, którzy z entuzjazmem penetrują tematykę regionalną. Druk tych prac ma im dać nie tylko satysfakcję, ale także możliwość rozwijania osobistych zainteresowań i zamiłowań z korzyścią dla regionu.

TMZK chce inspirować ruch społeczny, pielęgnujący wartości kulturalne i pobudzający rozwój kultury na Ziemi Kościanańskiej.

Henryk Florkowski



Historia

Zofia Kurnatowska

*Pamięci dr Krystyny Józefowiczówny
znakomitej znawczyni sztuki romańskiej
nieodżałowanej uczestniczki badań ar-
cheologicznych w Lubiniu.*

**KLASZTOR OO. BENEDYKTYNÓW W LUBINIU
WYNIKI BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH
W LATACH 1978—1985**

W Pamiętniku Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej za lata 1975—78 ukazało się sprawozdanie z dwu pierwszych lat badań wykopaliskowych w opactwie benedyktyńskim w Lubiniu¹. Przedstawiono tam rezultaty wykopalisk zarówno wokół kościoła klasztornego (stan. 1), jak też wewnątrz i wokół kościoła Św. Leonarda (stan. 1a). Prace wykopaliskowe w Lubiniu prowadzone były również w latach następnych, a i obecnie nie są jeszcze ukończone i każdy niemal rok przynosi nowe, nieznane elementy, przyczyniające się do wzbogacenia naszej wiedzy o dziejach tego ośrodka. Jednocześnie studia nad osadnictwem całego regionu pozwoliły rozpoznać kontekst osadniczy klasztoru i jego rolę w kształtowaniu zasiedlenia tej części Wielkopolski.

Spróbowano najpierw wyjaśnić sprawę lokalizacji tej ważnej instytucji kościelnej w miejscu położonym, zdawałoby się, z dala od głównych centrów politycznych Polski Piastowskiej. Bliższa analiza zasiedlenia południowej Wielkopolski w okresie poprzedzającym powstanie państwa i w czasie jego formowania, pozwoliła na stwierdzenie, że ta jej część, gdzie znajduje się klasztor lubiński, w okresie tworzenia się państwa, a szczególnie od momentu przyłączenia Śląska, zatem od przełomu X/XI. w. odgrywała znaczną rolę, bowiem przez nią wiodły główne szlaki z centrum Wielkopolski, z Poznania i Gniezna, w kierunku Śląska. Szlaki te były kontrolowane i bronione grodami wznoszonymi tu przez pierwszych władców. Aczkolwiek

w czasie zamieszek wewnętrznych i najazdu księcia czeskiego Brzetysława w latach 1037—38 wiele tych grodów popadło w ruinę, układ osadniczy i drożny nie uległ w najbliższych wiekach zasadniczej zmianie. Najważniejsze grody wzdłuż tych szlaków odbudowano (np. Bnin i Śrem), a na miejscu innych poniszczonych grodów powstają z czasem nowe ośrodki (np. Krzywiń, Karzec, Krobia, potem Gostyń). Trzeba jeszcze podkreślić, że w XI i XII wieku nie funkcjonował jeszcze szlak kościański, który od końca XIII w. przejął rolę aktywizującą osadnictwo w północno-zachodniej partii Wielkopolski południowej.

A zatem ulokowanie właśnie w Lubiniu opactwa benedyktyńskiego zostało podyktowane ówczesnymi, XI-wiecznymi, stosunkami osadniczymi, gospodarczymi i politycznymi². Klasztor został posadowiony w malowniczym krajobrazie pagórków morenowych, wśród licznych jezior i potoków, w pobliżu stref od dawna zasiedlonych i zagospodarowanych, skupiających się wzdłuż doliny Obry i rynien jeziornych, a zarazem pośród terenów wysoczyznowych, przeznaczonych do zagospodarowania, w odległości zaledwie kilku kilometrów od dwu głównych szlaków prowadzących z centrum Wielkopolski na Śląsk. Taka właśnie lokalizacja dawała opactwu solidne podstawy gospodarcze i możliwość dalszego rozwoju, czyniła zeń zarazem ważny ośrodek nie tylko kultury chrześcijańskiej, lecz także punkt strategiczny, nie omijany w trakcie rozmaitych burzliwych wypadków średniowiecza i czasów nowożytnych.

Sprawozdanie z dwu pierwszych sezonów badań zaopatrzone w plan klasztoru i kościoła z uwidocznionymi pozostałościami murów i fundamentów kamiennych odkrytych w trakcie prac remontowych i badawczych. W następnych latach badań pozostałości murów i fundamentów przede wszystkim romańskich, ale także późniejszych, gotyckich i barokowych, znacznie się pomnożyły, jednocześnie okazało się, że nie można wszystkich pozostałości murów kamiennych odnieść do jednorazowej akcji budowlanej, że historia architektury klasztoru lubińskiego jest daleko bogatsza i w ciągu niespełna trzech pierwszych wieków jego istnienia był on wznoszony i niszczone, przebudowywany i odbudowywany kilkakrotnie. Generalnie wydzielono trzy fazy składające się na okres romański³, te jednak w miarę napływania nowych informacji rozczłonkują się na dalsze podfazy. Po okresie romańskim następuje kolejno okres gotycki, również rozpadający się na dwie główne fazy, oraz najlepiej zadokumentowany w obecnym kształcie architektonicznym klasztoru — okres barokowy.

Romański okres istnienia klasztoru lubińskiego poznajemy w znacznej mierze dzięki odkryciom archeologicznym (ryc. 1). Przede

wszystkim wykopaliska ujawniły najstarszą pozostałość budowli romańskiej przypadającej na wiek XI, a ściślej jego schyłek. Najliczniejsze reszty I fazy zachowały się po południowej stronie kościoła, gdzie odsłonięto mur zakończony apsydą (ryc. 2), zalegające wyraźnie pod pozostałościami murów następných faz budowlanych. Według domysłu dra Krystyny Józefowiczówny, naszej śp. współpracownicy, mogła to być południowa ściana kościoła, rekonstruowanego jako obszerna trójnawowa bazylika zamknięta od wschodu trzema apsydami. Potwierdzeniem tej hipotezy było odkrycie po północnej stronie kościoła reszty fundamentu północno-wschodniego narożnika północnej nawy i początku apsydy północnej. Również ujawniony w badaniach fragment rowu pofundamentowego pod podpory nawy głównej przemawiał za słuszością tej hipotezy. Dalszymi elementami, które można było odnieść do owej I fazy były fragmenty urządzeń zabezpieczających teren klasztoru, a mianowicie fos obronnych uchwyconych od północy i zachodu. Jednakże dalsze poszukiwania z różnych stron kościoła na miejscach suponowanych przebiegów murów tego najstarszego kościoła romańskiego w Lubiniu, doprowadziły do stwierdzenia, że owa budowla, zaplanowana z tak ogromnym rozmachem, nie została nigdy wykończona. Najbardziej zaawansowane były prace przy południowej nawie, zwłaszcza mur południowy musiał być doprowadzony do pokaźnej wysokości, tak, że został w następnej fazie wykorzystany, jako jedyny element fazy I. Natomiast prace przy nawie północnej były zapewne zaledwie zapoczątkowane. Zaczęto kopać rowy fundamentowe i układać w nich fundamenty, przy czym nie wykonano tego już na całej długości. Podobnie zostały przerwane prace przy budynkach klasztornych przylegających od południa do muru kościoła. Prace budowlane zostały przerwane w sposób gwałtowny, warstwy spalenizny zalegają m.in. na dnie rowów fundamentowych rozpoczętych murów.

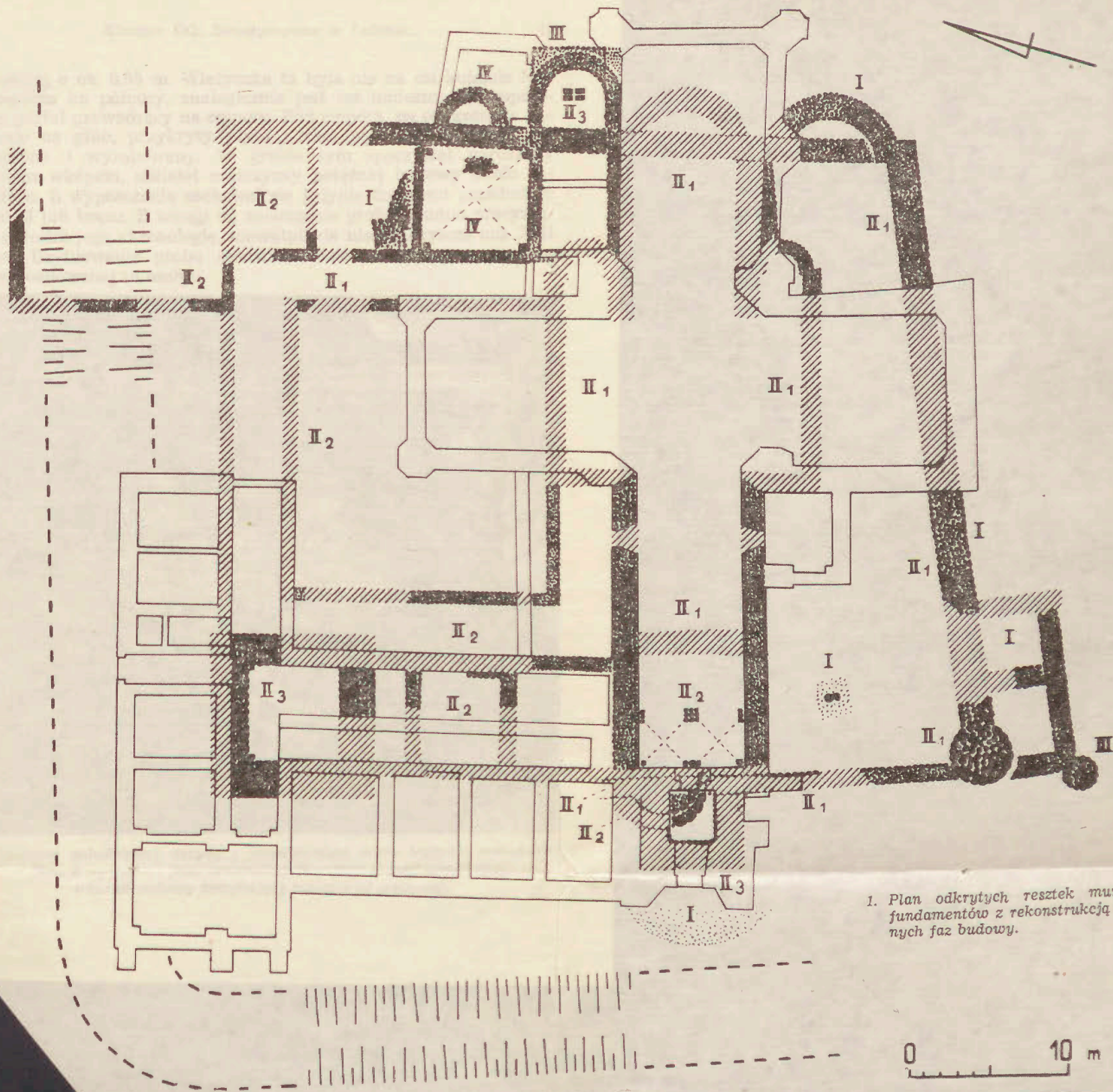
Zatem I faza romańska w Lubiniu była fazą niezrealizowanych zamiarów. Można jedynie sądzić, że zgromadzono znaczną ilość budulca, zapewne także sprowadzanego ze Śląska piaszkowca, być może zaczęto wykonywać niektóre elementy wystroju architektonicznego. Z I fazą można powiązać też niektóre materiały ruchome, zwłaszcza zalegające w warstwach spalenizny, bądź częściowo na wtórnym złożu fragmenty naczyń glinianych, które można odnieść do XI w., a także znaną również na wtórnym złożu monetę — krzyżówkę z połowy XI w.

Następna faza w dziejach Lubinia rozpoczęła się po jakiejś, trudno określić jak długiej, przerwie. Ogólny czas trwania tej fazy można określić od początkowych dziesięcioleci XII w. do około połowy XIII

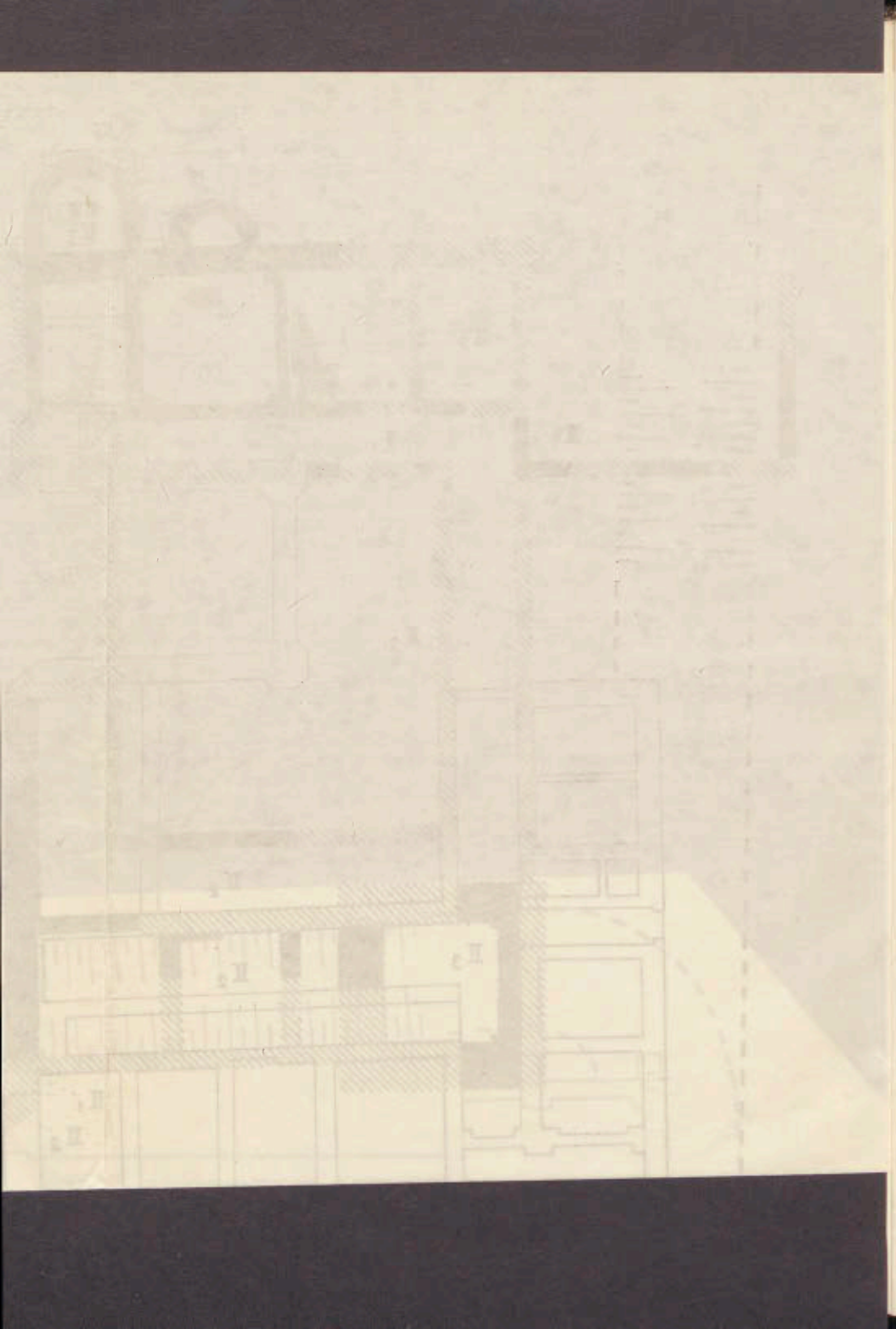
wieku Kolejne odkrycia pozwoliły jednak na rozbitcie II fazy romańskiej na trzy podfazy (por. ryc. 1). W pierwszej z nich po zlikwidowaniu pozostałości działalności budowlanej I fazy (zasypanie rowów fundamentowych, wyrównanie terenu, może rozebranie niektórych już wzniesionych murów) pobudowano, jak można już dziś przypuścić, niewielki jednonawowy kościół, wpisany w kształt dzisiejszego, a zatem o osi odchylonej o $6,3^\circ$ od osi I kościoła. Kościół ten miał przypuszczalnie wąski transept zamknięty dwiema małymi apsydkami, zakończenie chóru jest na razie zagadką. Długość kościoła nie przekraczała 34—35 m, szerokość sięgała zapewne 17—20 m. Wejście do kościoła znajdowało się od południa i od północy. W południowej ścianie zachował się portal kamienny, częściowo zrekonstruowany w XIX w. Pasujący doń tympanon (ryc. 3) odkryto w 1984 r. w posadzce prezbiterium. Wejście południowe prowadziło na cmentarz założony w obrębie planowanej nawy I kościoła. Drugie wejście prowadziło na północną stronę kościoła, ku planowanemu budynkom klasztornym.

Od wschodu, południa i zachodu kościół otoczono murem kamiennym. Wykorzystano w tym celu mur południowy I kościoła, do którego dobudowano mur wschodni i zachodni, ten ostatni wzmocniono okrągłą basztą w narożniku południowozachodnim i w świetle odkryć ubiegłego sezonu — również okrągłą basztą usytuowaną nieco na północ od osi kościoła (ryc. 4). Natomiast czworoboczna potężna wieża w narożniku północnozachodnim wiąże się najprawdopodobniej z następnymi podfazami II fazy romańskiej. W fazie III istnieje jeszcze fosa otaczająca teren klasztoru od północy i zachodu. W świetle istniejących obecnie informacji trudno stwierdzić, czy klasztor również od północy otaczał kamienny mur obronny. W części południowozachodniej, od zewnątrz, przylegały do muru obwodowego zabudowania zapewne o charakterze gospodarczym bądź mieszkalnym.

Następną podfazę (II₂) wyznacza przebudowa zachodniej partii kościoła i budowa po jego północnej stronie kamiennego klasztoru. Kościół powiększono, a mianowicie przedłużono nawę o ok. 9 m i w jej części zachodniej wzniesiono emporeę wspartą na filarze środkowym i półfilarach i ćwierćfilarach w narożnikach, w ścianie zachodniej i w ścianach bocznych. Głębokość empory wynosiła około 3,5 m, a jej posadzka znajdowała się na wysokości 3,2 m ponad posadzką kościoła, co można było stwierdzić na podstawie pozostałości portalu we wschodniej ścianie wieży. Piętro empory było wyłożone płytkami ceramicznymi pokrytymi oliwkową glazurą. Wieżyczka schodowa znajdowała się od zachodu. Wykorzystano do jej wzniesienia część wieży kolistej, którą poszerzono od strony południowo-



1. Plan odkrytych resztek murów i fundamentów z rekonstrukcją kolejnych faz budowy.

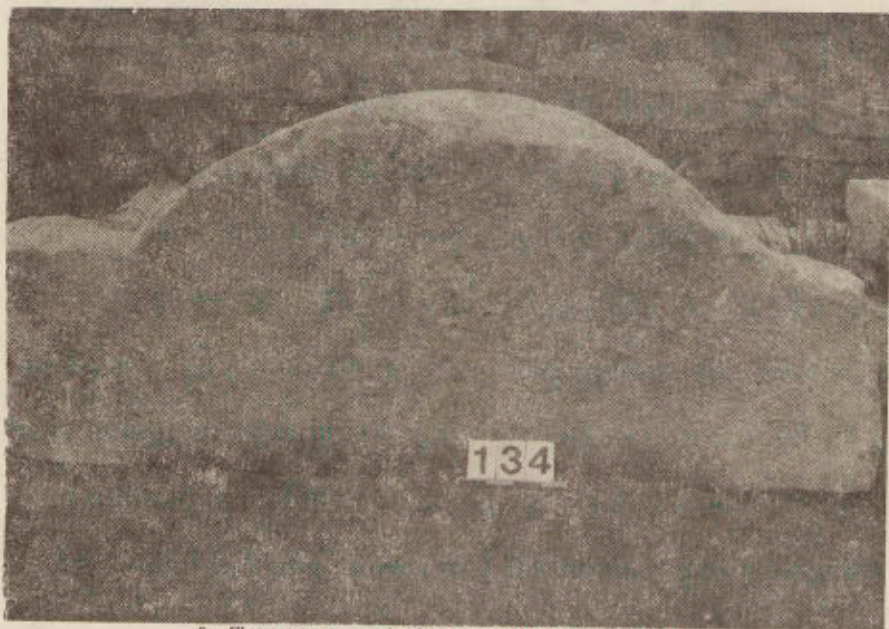


zachodniej o ok. 0,85 m. Wieżyczka ta była nie na osi kościoła lecz przesunięta ku północy, analogicznie jest też umieszczony wspomniany portal prowadzący na empore. Pod emporą, na osi kościoła natrafiono na grób, przykryty płytą z zaprawy, niestety częściowo zniszczony i wyrabowany. W grobie tym spoczywał naruszony wtórnym wkopem, szkielet mężczyzny potężnej budowy około 25-letniego. Z wyposażenia zachował się jedynie fragment przedmiotu z miedzi lub brązu. Z uwagi na zniszczenie grobu, trudno precyzyjnie określić jego chronologię, niewątpliwie nie przekracza ona XIII wieku. Usytuowanie grobu niedwuznacznie wskazuje na znaczną rangę pochowanej tu osoby.



2. Fragment południowej apsydy i południowego muru budowli romańskiej I fazy. A — mur z I fazy romańskiej, B — mur II fazy romańskiej (mur obwodowy zamykający klasztor od wschodu).

W tej samej podfazie wzniesiono na północ od kościoła budynki klasztorne. Konieczne było uprzednie zasypanie fosy i zniwelowanie wału glinianego znajdującego się po jej wewnętrznej stronie. Znalezienie w warstwach niwelacyjnych monety Bolesława Kędzierzawego (1160—1173)⁴ pozwala odnieść czas budowy klasztoru na II poł. i koniec wieku XII. Było to założenie dość typowe dla klasztorów romańskich. Wewnętrzny wirydarz, w przybliżeniu kwadratowy (17 × 17,5 m) otoczony był krużgankiem o szerokości w świetle 2,5—3 m. Do krużganka przytykały trzy skrzydła klasztoru. Najlepiej rozpoznano skrzydło wschodnie, zamknięte od wschodu grubym murem. Przytykało ono do zachowanych do dziś murów romańskiej zakrystii, bądź kaplicy. Pierwsza w tym trakcie była obszerna sala (7 × 6,5 m) zapewne kapitularz (ryc. 5). Przylegały doń kolejno dwie nieco mniejsze sale o wymiarach około 6 × 6 m i 5 × 6 m, trzecie pomieszczenie zostało najprawdopodobniej uszczuplone wzniesieniem zapewne w następnej podfazie potężnej wieży czworobocznej o wymiarach 10,5 × 10,5 m (grubość murów dochodziła do 2,5 m). Można przypuszczać, że tu znajdowała się siedziba opata, była to bowiem typowa romańska wieża mieszkalna. Ostatnie, północne skrzydło klasztorne zostało rozpoznane jedynie częściowo. Odkryto mianowi-



3. Tympanon z piaskowca odkryty w 1984 r.



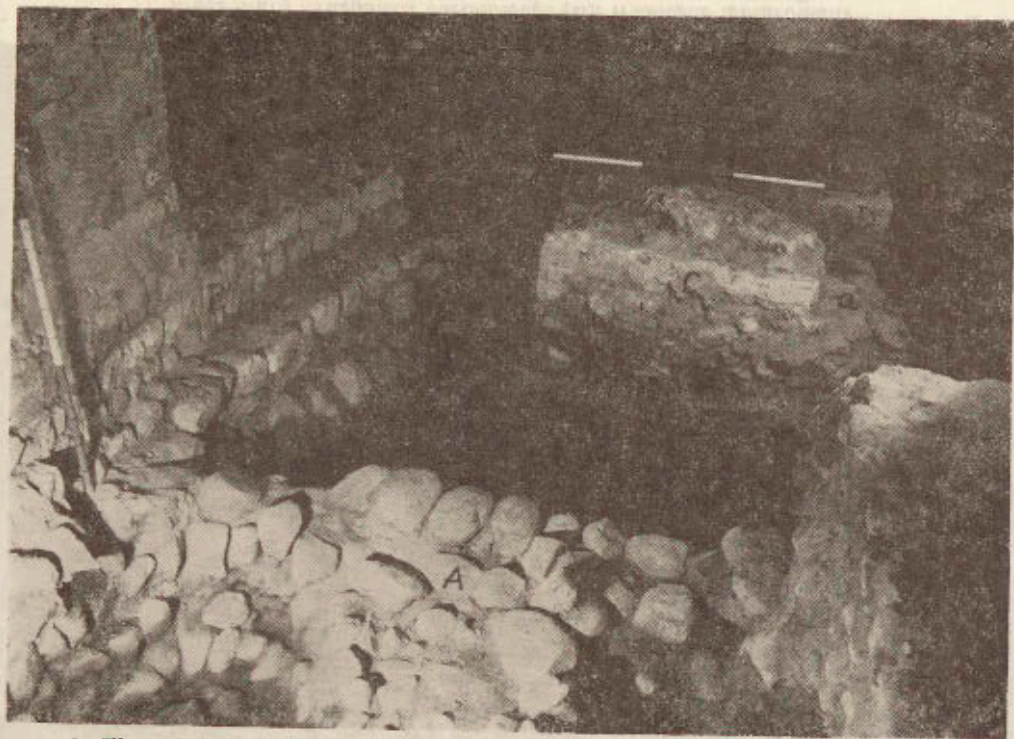
4. Fragment fundamentu kolistej wieży (?) — B — i muru obwodowego zachodniego (A) i I podfazy II fazy romańskiej, odkrytych we wnętrzu obecnej wieży kościoła. Widoczny też mur posadowiony na rozebranej wieży — zachodni mur kościoła z fazy II, (C) i część poszerzenia podstawy pod wieżyczkę schodową do empory (D).

cie obszerne pomieszczenie w północnowschodnim narożniku, gdzie znajdowała się kuchnia klasztorna. Pomieszczenie to zalegało bezpośrednio na zasypanej fosie, dlatego też miało dość znaczne wymiary (9,5×12 m), bowiem mury zewnętrzne, północne, posadowiono już na stałym gruncie. Pomieszczenie to było podzielone wewnętrzną ścianką drewnianą na korytarzyk o szerokości 2,5 m, będący przedłużeniem krużganka, posadzka jego, wyłożona kamieniami i zaprawą, znajdowała się na niższym poziomie, niż posadzki innych pomieszczeń klasztornych. W obrębie kuchni zachowały się pozostałości pieców lub palenisk oraz nawarstwienia użytkowe z bogatym materiałem ruchomym w postaci fragmentów ceramiki, odpadków kuchennych (szczątki ryb, kości zwierzęce) oraz drobnych przedmiotów codziennego użytku.

Trzecia podfaza II fazy romańskiej miała, jak można przypuszczać, mniejszy zasięg niż rozbudowa drugiej podfazy. Przypadała ona na pierwsze dziesiątki lat XIII w. Na ten czas możemy datować następujące prace: budowę kaplicy przytykającej od północy do prezbiterium, być może budowę wspomnianej powyżej wieży czworobocznej w północnozachodnim narożniku oraz zapewne zastąpienie płaskiej wieżyczki zawierającej schody wiodące na emporę — czworoboczną wieżą zamykającą nowym elementem zachodnią fasadę kościoła. Pobudowanie kaplicy (ryc. 6) pociągnęło za sobą zlikwidowanie partii muru zamykającego klasztor od wschodu i przedłużenie istniejącego już niewielkiego pomieszczenia głęboką apsydą o \varnothing wnętrza 4 m, podczas gdy całkowita długość kaplicy wynosiła ok. 11 m. Po środku apsydy znajduje się podstawa pod ołtarz o wymiarach 1,35×0,75 m. Zachowały się też duże fragmenty kilku zalegających nad sobą posadzek glinianych — klepisk, bruk kamienny o szerokości około 0,75 m o lekko łukowatym licu, stanowiący stopień przed ołtarzem, a także liczne pochówki wiążące się z okresem użytkowania kaplicy. Warto wspomnieć, że tuż przy podstawie ołtarza natrafiono na ofiarę zakładzinową w postaci wyrobionej w zaprawie niewielkiej jamki, w której znajdowała się spalenizna, skorupki jaj, kości niewielkiego ptaka i fragmenty naczyń. W kaplicy odkryto 12 pochówków, a także rozwleczone kości ludzkie pochodzące z dalszych grobów. Większość grobów zalegała na zachód od ołtarza, w 2 a nawet w 3 warstwach nad sobą. Znaleziono parę pochówków dzieci. Układ szkieletów był regularny, skierowane były bez wyjątku głowami na zachód, ręce miały wyprostowane wzdłuż ciała, bądź złożone na miednicy. W kilku przypadkach stwierdzono resztki trumien. Mamy tu zatem do czynienia niewątpliwie z kaplicą grobową, wzniesioną w początkach XIII w. Biorąc pod uwagę informacje z Kroniki Lubińskiej z XVII w. na temat pobudowania w klasztorze ka-



5. Mury kamienne kapitułarza romańskiego z fazy II₂ (A), zniszczonego przez mury krużganka barokowego (B). Widoczne wmurowane w narożnikach filary ceglane pod sklepienie gotyckie (C).



6. Wschodnia część kaplicy XIII-wiecznej z apsydą (B) i podstawą pod ołtarz (C).
 Widoczny mur kamienny z fazy II₁, zniesiony przy budowie kaplicy (A), otwór przy ołtarzu,
 w którym znajdowała się ofiara zakładzinowa (a) oraz piwniczka —
 — skarbczyk ceglany (D) z czasów przebudowy gotyckiej.

plicy dla złożenia zwłok Władysława Laskonogiego, zmarłego w 1231 roku, która to kaplica w późniejszych wiekach została przeznaczona „dla celów związanych z miejscem poświęconym”,⁵ można wyrazić przypuszczenie, że odkryliśmy właśnie relikwie tej kaplicy. Sprawę winny rozstrzygnąć dalsze badania. Warto jeszcze wspomnieć, że w obrębie tej kaplicy znaleziono niewielką plaketkę z brązu z wytłoczonym motywem orła.

Nie jest natomiast zupełnie pewne, czy przebudowę wieży ze schodami prowadzącymi na emporę, należy umieszczać w tej podfazie, czy też raczej w następnej III fazie romańskiej, co jednak jest mniej prawdopodobne. W trakcie tej przebudowy zniwelowano podstawę poprzedniej wieżyczki i do zachodniej ściany kościoła dostawiono czworoboczną wieżę o nieco zaokrąglonych narożnikach, o wymiarach w świetle 13,5 × 15 m.

Około połowy XIII w., zapewne w trakcie walk dzielnicowych, klasztor lubiński uległ zniszczeniu. Przynajmniej część budynków została spalona. Najwyraźniej zniszczenia te są czytelne w skrzydle północnym, które następnie odbudowano, częściowo już z zastosowaniem cegły, na starych fundamentach i z utrzymaniem dotychczasowych podziałów. W tej fazie przebudowano także kaplicę „Laskonogiego”, likwidując apsydę i wznosząc piętro, gdzie urządzono, znaną z późniejszych informacji, kaplicę Św. Stanisława, którego kult zaczyna się upowszechniać po kanonizacji w 1254 r. Prace budowlane prowadzono także w partii zachodniej klasztoru. Być może dopiero wówczas dochodzi do przebudowy wieży (może tylko wówczas została ona podwyższona), niewątpliwie zaś w tej fazie ma miejsce nowe zagospodarowanie terenu przytykającego do kościoła od zachodu. Zlikwidowano ostatecznie fosę, zasypując ją i niwelując, zlikwidowano także budynki gospodarcze znajdujące się na zewnątrz muru zachodniego i cały ten teren wybrukowano, tworząc otwarty dziedziniec. Również po stronie południowej przejawiała się dążność do pomnożenia pomieszczeń klasztornych. Nawiązano do pierwotnej koncepcji i dobudowano do południowego muru ogrodzenia wąski budynek wzmocniony skarpią narożną. Do jego wzniesienia wykorzystano częściowo dawne fundamenty z I fazy romańskiej. Zachowały się posadzki wykonane z zaprawy i częściowo z płytek piaskowcowych.

Z III fazą romańską wiąże się też interesujące znalezisko z ostatniego sezonu, a mianowicie dolną część pieca chlebowego (ryc. 7), dwukomorowego z obudową kamienną i oblicowaniem ceglany. Komora paleniskowa była oddzielona od piekarniczej pionowym rusztem z odpowiednio ustawionych cegieł. Wymiary pieca wynosiły 2 × 2,2 m, komory paleniskowej 1,2 × 0,66 m, komory piekarniczej



7. Dolna partia pieca chlebowego z III fazy romańskiej. Widoczna komora piekarnicza (A), paleniskowa (B), oddzielona od piekarniczej rusztem ceglany (C).

1,22×0,6 m, przypuszczalna wysokość kopuły — 0,5 m. Z licznych znalezisk ruchomych należy wymienić nieznaną typ kwartnika śląskiego, pochodzący według przekonującej analizy S. Suchodolskiego z mennicy kościańskiej z lat 1312—1314.⁶

Kres tej fazy egzystencji opactwa lubińskiego kładzie następna katastrofa, wiążąca się z walkami możnych rodów wielkopolskich w czasie bezkrólewia, po śmierci Ludwika Andegaweńskiego. Według informacji źródeł pisanych w 1383 r. uległy zniszczeniu i spaleniu dobra klasztorne, a sam konwent został rozproszony.⁷ Archeologicznymi wyznacznikami tej katastrofy są liczne warstwy spalenizny i destrukcji przykrywające warstwy użytkowe i rozwaliska budyn-

ków III fazy. Według kroniki klasztornej doszło wówczas do rozproszenia konwentu, tak że konieczne stało się sprowadzenie nowych zakonników z Cluny we Francji. Ta wiadomość nie znalazła potwierdzenia w innych źródłach, lecz jakaś przerwa w funkcjonowaniu klasztoru jest możliwa, bowiem do większych prac budowlanych, rozpoczynających okres gotycki w dziejach klasztoru dochodzi dopiero około połowy XV w. Nie można wykluczyć, że były one spowodowane koniecznością gruntowniejszej przebudowy po dewastacji całego kompleksu klasztorowego. Dotychczas okres gotycki w dziejach Lubinia był najczytelniejszy w kościele klasztornym, gdzie w latach 1440—1460 doszło do budowy nowego gotyckiego prezbiterium. W tym czasie przemieniono też dotychczasową dolną kaplicę północną na zakrystię. W tym celu zlikwidowano ołtarz, wmurowano ściankę działową z gotyckim portalem (do dziś istniejącym) a w części wschodniej wybudowano niewielką piwniczkę-skarbczyk ze schodkami od północy o wymiarach wnętrza 2,15×0,75 m, głębokość 1,2 metra. O przebudowie gotyckiej świadczą także niedawno odsłonięte spod tynku zamurowane gotyckie okna w ścianie wschodniej, a także reszta portalu gotyckiego w ścianie południowej.

Z I połową XV wieku wiąże się też szereg zabytków ruchomych, a przede wszystkim znaleziska monetarne wczesnojagiellońskie (Władysława Jagielly i Władysława Warneńczyka — 3 monety ze stan. 1 i 5 z cmentarza przy św. Leonardzie — stan. 1a), denar miasta Wschowy z czasu po 1404 r. oraz halerz księstwa legnicko-brzeskiego wybity w Legnicy ok. 1425 r.⁹

Dalsze prace zarówno w kościele, jak i w zabudowaniach klasztornych należą już do XVI w. Być może, można je powiązać z ponownym zniszczeniem części kościoła przez wojska Macieja Korwina w 1474 r. Należy się jednak liczyć z faktem, że między końcem XIV a połową XVI w. dokonywano rozmaitych mniejszych prac remontowych utrzymujących wartość użytkową dotychczasowych pomieszczeń. Przede wszystkim ukończono gotyzację kościoła podnosząc mury nawy, zwieńczając ją sklepieniami gotyckimi i wspierając skarpami od strony południowej. Podwyższono również wieżę, która, jak wynika z ostatnich badań, mocno ucierpiała. W jej wnętrzu natrafiono na warstwy destrukcji, zawierające m.in. fragmenty szkielewitrażowych, a także uszkodzoną piaskowcową bazę z przeźrocza okiennego. Natomiast emporę utrzymano w dawnej formie, zapewne przekształcając ją w chór muzyczny. Badania ujawniły również dość znaczną przebudowę pomieszczeń klasztornych. Zasadniczy plan klasztoru został utrzymany, jednakże krużganek i zapewne niektóre sale uległy gotyzacji przez przebudowanie sklepień. Jedno z pomieszczeń we wschodnim skrzydle — tzw. kapitułarz, przemieniono na kaplicę.

Dobudowano niewielką apsydę od strony wschodniej, w narożnikach wmurowano filary podtrzymujące sklepienie, a w ścianie południowej przebito otwór drzwiowy prowadzący do zakrystii i wmurowano ceglany portal. W obrębie tej kaplicy, którą można indentyfikować ze znaną z zapisków kaplicą „11 tysięcy dziewic”, natrafiono na liczne pochówki mnichów. Nie jest jednak pewne, czy należy je powiązać z okresem istnienia kaplicy, czy też może już wcześniej chowano zakonników w obrębie kapitułarza. W przyległym krużganku, podobnie jak i w innych jego skrzydłach, odkryto bowiem szereg takich pochówków. Na podstawie znalezisk można stwierdzić, że w tym czasie zgotyzowano również krużganek. Świadczą o tym wyraźne fragmenty murów krużganka poszerzone w stosunku do murów romańskich przy zastosowaniu cegły, a najdobitniej lico północnej ściany nawy, gdzie obok nowego ceglano-ceglanego portalu umieszczonego na miejscu dawniejszego kamiennego, stwierdzono nasady pach sklepiennych z zaczątkami żeber. W wielu miejscach krużganka i pomieszczeń klasztornych zachowały się ceglano-ceglane posadzki. Najwięcej pozostałości gotyckiej przebudowy uchwycone w północnowschodniej części klasztoru. Również w części południowozachodniej dobudowano nowe skrzydło, wykorzystując częściowo dawny mur zachodni z II fazy romańskiej. Skrzydło to było połączone bezpośrednio z kościołem. Również w partii północnowschodniej natrafiono na ślady rozbudowy. Dziedziniec przed kościołem od strony zachodniej przykryto nowym brukiem, a całe założenie opasano murem ceglany. Według danych kroniki mur ten wznosił w połowie XVI w. opat Paweł Chojnacki, wykorzystując w części południowej starsze mury romańskie i wczesnogotyckie.

Kolejne fazy budowy i przebudowy klasztoru należą już do czasów nowożytnych — do okresu barokowego. Z tego czasu zachowało się do dziś najwięcej pozostałości, tak że badania archeologiczne wniosły tu niezbyt liczne uzupełnienia. Z okresu baroku pochodzą zarówno zachowane budynki klasztorne, jak i wystrój kościoła, a także boczne kaplice tworzące quasitranssept. Okres baroku przyniósł też poważniejszą przebudowę starożytnego klasztoru. Uległ mianowicie zmianie kształt wewnętrzny dziedzińca z kwadratowego na prostokątny, co spowodowało konieczność dalszej przebudowy. Zlikwidowano wówczas kaplicę „11 tysięcy dziewic” a nową niewielką kapliczkę urządzono w dobudówce do zakrystii, przytykającej z drugiej strony do wydłużonego skrzydła klasztornego wzniesionego w XVII w. W 1985 r. odkryto tutaj podstawę pod ołtarz. Różne budynki znajdowały się też po zachodniej stronie kościoła, w rejonie dzisiejszych bram: południowej i zachodniej. Fragmenty murów od-

ślaniane w trakcie różnych prac nie pozwalają jeszcze na odtworzenie całkowitego planu zabudowy tego okresu.

Ostatnie większe zmiany zespołu klasztornego przyniosło zniszczenie przez władze pruskie w 1846 r. znacznej części budynków klasztornych oraz pobudowanie w 20-leciu międzywojennym nowego gmachu mającego być zaczątkiem zaplanowanego z dużym rozmachem nowego kompleksu klasztornego.

Prace badawcze w klasztorze benedyktyńskim w Lubiniu nie są jeszcze ukończone i sądząc z dotychczasowej praktyki, czeka nas jeszcze niejedna niespodzianka. Jednakże pewne fakty można uznać za ustalone. Nie sposób już kwestionować XI-wiecznej metryki opactwa lubińskiego. Jednakże owa pierwsza fundacja zaplanowana z dużym rozmachem nie doczekała się pełnej realizacji i należy się nawet liczyć z jakąś luką w istnieniu klasztoru, przypadającą na schyłek XI i początek XII w. Zatem w XII wieku dochodzi do ponownej fundacji, czy refundacji klasztoru w daleko skromniejszej formie przestrzennej. Rozmaite zatem fakty przytaczane przez różnych badaczy, a przemawiające za XII-wieczną metryką Lubinia mogą być powiązane z ową ponowną fundacją.⁹ Odbywała się ona jakby na raty, co jest widoczne w stopniowym narastaniu kształtu przestrzennego kościoła i klasztoru w ciągu co najmniej jednego stulecia. Można sądzić, że w dużym stopniu budowniczowie II fazy romańskiej korzystali z nagromadzonego w I fazie surowca, w tym również sprowadzonego ze Śląska, a może nawet z gotowych już detali, co spowodowało ich ogólnie dość archaiczny charakter. Plan architektoniczny I kościoła opactwa lubińskiego świadczy o dużej randze owej pierwotnej fundacji. Jednak również Lubiń XII-wieczny, choć zrealizowany w daleko skromniejszej skali, był nadal ośrodkiem pierwszorzędny na terenie poznańskiej diecezji, blisko powiązany z biskupem i dworem książąt wielkopolskich. Książęta przebywali tu niejednokrotnie, a sama architektura klasztoru dająca mu wygląd kamiennej twierdzy o wysokich murach, bronionych dodatkowo basztami i fosami, pozwalała mu pełnić funkcję punktu obronnego. Udział Lubinia w rozmaitych rozgrywkach politycznych poświadczają zarówno źródła pisane, jak i warstwy spalenizny wielokrotnie stwierdzane w trakcie wykopalisk. Ponowny okres świetności opactwa to czasy gotyku i renesansu zapisane w jego dziejach przede wszystkim realizacjami architektonicznymi. Ale Lubiń był w tym okresie także ważnym ośrodkiem kultury, o czym świadczą zachowane strzępy jego zasobów bibliotecznych i rękopiśmiennych.¹⁰ A po ponownych zniszczeniach XVII-wiecznych następuje znów okres odbudowy i powstały wtedy np. wystrój kościoła konwentualnego do dziś zachwy-

ca znawców baroku. Zniszczenia okresu niewoli, rozproszenie dóbr kultury gromadzonych przez wiele wieków, stały się niepowtarzalną stratą dla polskiej, a zwłaszcza wielkopolskiej kultury.

PRZYPISY

- ¹ Z. i S. Kurnatowscy, *Badania archeologiczne w Lubiniu w latach 1978—1979. Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1975—1978*, Kościan 1980 s. 3—8. Prace wykopaliskowe prowadzone przez Zakład Archeologii Wielkopolski IHKM PAN w Poznaniu finansowane są przez Woj. Konserwatora Zabytków w Lesznie.
- ² Por. S. Jasnosz, Z. Kurnatowska, T. Wiślański, *Z najdawniejszych dziejów Ziemi Kościańskiej*, Kościan 1984. s. 67—71.
- ³ K. Józefowiczówna. Z. et S. Kurnatowski, *L'abbaye bénédictine romane à Lubiń à la lumière des fouilles archéologiques années 1978—1982*, *Archaeologia Polona* t. 23. 1984, s. 167—202. Kontynuacja badań wykopaliskowych powoduje stałe korygowanie dotychczasowych wyników.
- ⁴ Określenia monety dokonał prof. S. Suchodolski.
- ⁶ Por. R. Linette, *Z badań nad architekturą opactwa benedyktyńskiego i wystrój kościoła klasztornego w Lubiniu (XV—XVIII w.)*, *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza* (w druku).
- ⁶ Opracowanie tego unikalnego znaleziska zawarte jest w artykule S. Suchodolskiego pt. *Kościan — nieznaną mennica okresu kwartnikowego w Wielkopolsce* (w:) *Nummus et historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, Warszawa 1985, s. 143—151. tabl. VII:1.
- ⁷ Por. na ten temat Z. Perzanowski, *Opactwo benedyktyńskie w Lubiniu. Studia nad fundacją i rozwojem uposażenia w średniowieczu*, Wrocław 1978.
- ⁸ Określenia monet dokonał doc. dr hab. A. Wędzki.
- ⁹ Por. dyskusję nt. fundacji klasztoru lubińskiego w pracach Z. Perzanowskiego (op. cit.); G. Labudy *(Początki klasztoru w świetle źródeł pisanych. Materiały sprawozdawcze z badań zespołu pobenedyktyńskiego w Mogilnie, nr 1, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, s. B, t. 52. 1978, s. 21—59)*, J. Bieniaka *(Polska elita polityczna XII wieku. cz. II wróżda i zgoda, Społeczeństwo Polski średniowiecznej t. 3, Warszawa 1985, s. 13—74)*.
- ¹⁰ Por. np. W. Gieburowski. *Die „Musica magistri Szydlovite”*, Poznań 1915, gdzie znajdujemy publikację traktatu muzycznego z XV w. z biblioteki klasztoru lubińskiego; S. Wierczyński, *Kilka nieznanych tekstów staropolskich XV i XVI w. I. Kanon mszy św. Tekst gnieźnieński z początku XVI w.*, *Pamiętnik literacki* t. 27, 1931, s. 299—303 (gdzie zamieszczono publikację polskiego kanonu mszy św. z rękopisu ze zbiorów biblioteki lubińskiej, co stwierdziła I. Kwilecka — por. niżej); I. Kwilecka, *Nieznanym pisarzem Wielkopolski — Tomasz Łysy ze Zbrudzewa w: Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Poznań 1965, s. 207—233 (gdzie przedstawiono sylwetkę Tomasza ze Zbrudzewa — mnicha lubińskiego, gruntownie wykształconego. zajmującego się m.in. spisywaniem kroniki, a także przekładami Biblii na język polski).

Krzysztof Chłapowski

PRZYNALEŻNOŚĆ WŁASNOŚCIOWA OSAD POWIATU KOŚCIAŃSKIEGO WEDŁUG „REGESTRU DIECEZJÓW” FRANCISZKA CZAJKOWSKIEGO Z ROKU 1784

W roku 1782 Michał Poniatowski, biskup płocki a równocześnie administrator biskupstwa krakowskiego, polecił proboszczom poszczególnych parafii, aby udzielili odpowiedzi na czternaście pytań czyli artykułów rozesłanej im ankiety, którą przygotował kanonik sandomierski ks. Franciszek Czajkowski (Czajkowski).¹ Przedsięwzięcie to było rozszerzeniem akcji przeprowadzonej w roku 1778 przy pomocy Czajkowskiego w diecezji płockiej. Kwestionariusz rozesłany wtedy proboszczom zawierał tylko pięć pytań. Materiał wówczas zebrany posłużył Czajkowskiemu do opracowania Mapy diecezji płockiej. Pozytywne doświadczenia z ankietą niewątpliwie skłoniły jej inicjatora z chwilą objęcia przezeń administracji diecezji krakowskiej (1782), a następnie archidiecezji gnieźnieńskiej i godności Prymasa (1784) do objęcia nią dalszych diecezji, a zapewne całej Rzeczypospolitej.²

Pytania były tak sformułowane, by odpowiedzi na nie zawierały informacje o: kościele parafialnym, wsiach należących do parafii wraz z ich przynależnością własnościową oraz administracyjną (województwo, ziemia, powiat), odległości i położeniu sąsiednich parafii, o położeniu i nazwach rzek, jezior, bagien, lasów, gór, dróg, o znajdujących się w parafiach folwarkach, rudniach, młynach, hutach, tartakach itd.³ Odpowiedzi owe tworzyły w praktyce szczegółowe opisy parafii i posłużyć miały do sporządzenia map diecezji, które w zamierzeniu Poniatowskiego przyczynić się miały do usprawnienia ich administracji. Opisy parafii zawierały ogromny i bezcenny dla badaczy następnych pokoleń zajmujących się różnymi za-

gadnieniami z dziedziny historii, kartografii, geografii itd. zasób informacji źródłowych.

Autor kwestionariusza ks. Franciszek Czajkowski posługując się opisami parafii sporządził kilka map, z których zachowały się mapy województw krakowskiego, sandomierskiego oraz południowa część mapy województwa sieradzkiego. Opisy parafii były główną podstawą, która posłużyła kartografowi królewskiemu Karolowi de Perthés przy sporządzaniu map poszczególnych województw.⁴ W późniejszych czasach były one znane rozmiatym badaczom, ale stopień ich wykorzystania był, zwłaszcza w stosunku do wartości, niewielki.

Opisy parafii zostały podczas II wojny światowej zniszczone wraz ze zbiorami Biblioteki Narodowej w Warszawie, w której były przechowywane. Ocalały jedynie opisy 107 parafii archidiakonatu pułtuskiego przechowywane w Bibliotece Kapituły Łowickiej oraz wyciągi sporządzone dla kartotek słowników historyczno-geograficznych województw krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego w XVIII w.⁵

W tej sytuacji nabrał znaczenia przechowywany we wspomnianej Bibliotece Kapituły „*Regestr Diecezjów*” sporządzony przez Czajkowskiego.⁶ Jest to wyciąg z opisów parafii zawierający wykaz miejscowości należących do poszczególnych parafii wraz z podaniem nazwisk właścicieli lub nazw instytucji — posesorów oraz przynależności administracyjnej (województwo, ziemia, powiat). W stosunku do bogactwa informacji w opisach to niewiele, ale wobec niemal całkowitego zniszczenia źródeł podatkowych z końca XVIII w. zawierających wykazy osad i ich właścicieli, to dużo. „*Regestr*” ułożony jest diecezjami, w obrębie diecezji dekanatami, a w obrębie dekanatów parafiami. Zawiera trzy rubryki zatytułowane: „*Kościół parafialne*” (nazwa ośrodka parafii z podaniem przynależności do województwa i powiatu), „*wioski i inne miejsca należące do Parafii*”, „*nazwiska dziedziców i posesorów świeckich*”, „*nazwiska dziedziców i possessorów duchownych albo klasztornych*”. Objął (z pewnymi wyjątkami) archidiecezję gnieźnieńską, diecezje: poznańską, krakowską, wrocławską czyli kujawską, płocką i część chełmskiej. Nie wiemy, w którym roku ankieta rozesłana została proboszczom diecezji poznańskiej. Znamy jednak daty śmierci wielu wymienionych w „*Regestrze*” osób lub daty objęcia przez niektóre z nich ważniejszych urzędów. Dzięki temu stwierdzić można, że opisy parafii diecezji poznańskiej a zatem i dane w odpowiednich fragmentach „*Regestru*” pochodzą z roku 1784, jakkolwiek sam „*Regestr*” mógł być sporządzony nieco później.

Przedmiotem niniejszej publikacji są fragmenty „*Regestru*” dotyczące Kościana i jego okolic. Należy sądzić, że udostępnienie mi-

łośnikom przeszłości ziemi kościańskiej tego źródła jest przedsięwzięciem pożytecznym. Umożliwi ono poznanie stosunków własnościowych w Kościańskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, a także porównanie ich ze stosunkami własnościowymi na tym samym obszarze w roku 1848.⁷ Da też rozeznanie co do stanu osadnictwa — różnego przecież od dzisiejszego, gdyż niektóre osady obecnie istniejące powstały dopiero w XIX w. Liczba wsi na danym terytorium rzadko była wielkością stałą — rozwój osadnictwa trwał bowiem stale aczkolwiek z rozmaitym natężeniem.

Przy wyborze fragmentów „Regestru” należało kierować się względami formalnymi (obszar, na którym działa Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej), praktycznymi (rozmiary publikacji) oraz badawczymi (porównywalność z danymi z innych publikacji). Nie można było brać pod uwagę powiatu kościańskiego z czasów przedrozbiorowych, a to ze względu na jego rozmiary (kilka powiatów XX-wiecznych). Decyzję przesądził fakt, że zasięg powiatu w latach 1816/19—1887 pokrywał się (z drobnymi wyjątkami) z zasięgiem powiatu w latach 1931—1975.⁸ Do publikacji wybrane zostały zatem fragmenty dotyczące parafii tworzących łącznie obszar pokrywający się (w przybliżeniu) z obszarem powiatu w wymienionych okresach.⁹ W ten sposób uwzględnione zostały wszystkie trzy wspomniane przesłanki.

Z publikowania źródła w układzie oryginalnym (rubryki) zrezygnowałem ze względów praktycznych. Chodziło o ścieśnienie tekstu tak, by po nazwiskach właścicieli było miejsce na podanie w nawiasie danych o nich (imię, objaśnienie urzędu, daty życia, a przy kobietach informacje o mężu). Nazwy wsi oraz nazwiska właścicieli podane zostały według zasad stosowanych przy wydawaniu źródeł staropolskich, to znaczy w brzmieniu źródła, ale w zmodernizowanej pisowni. W wielu przypadkach nazwy wsi różnią się nieco od dzisiaj używanych. Określenia przynależności administracyjno-państwowej zostały opuszczone, ponieważ stale się powtarzają („w województwie poznańskim, powiecie kościańskim”). Jedyne wyjątek to par. Broników, która leżała w XVIII w. w ziemi wschowskiej. Zachowany został układ dekanatami i parafiami. Parafie leżące poza obszarem zainteresowania zostały opuszczone, wymieniony został jedynie ośrodek parafii, aby w skróconej w ten sposób formie zachować oryginalny układ źródła.

Informacji o osobach wymienionych w źródle dostarczyły następujące opracowania: Polski Słownik Biograficzny, Wielkopolski Słownik Biograficzny,¹⁰ herbarze Bonieckiego i Uruskiego, bardzo cenne opracowanie Z. Ciepluchy, monografie rozmaitych rodzin ze Złotej Księgi T. Żychlińskiego, maszynopisy monografii Mycielskich

i Chłapowskich¹¹, spisy senatorów i dygnitarzy koronnych XVIII w. opracowanie przez J. Bleszyńskiego¹², monografia archidiecezji poznańskiej J. Nowackiego, Katalog Zabytków Sztuki byłego powiatu kościańskiego¹³. Źródła z XVIII w. zawierające nazwiska właścicieli wsi, a więc rejestry podatkowe, jak już wspomniano, uległy niemal całkowitej zagładzie. W grę wchodziły zatem jedynie źródła dotyczące dóbr królewskich, z których wykorzystałem inwentarz starostwa kościańskiego z roku 1775.¹⁴ Jeśli dana osoba wystąpiła w publikowanym źródle kilka razy, zamiast dawać w każdym przypadku objaśnienie na jej temat, dałem odsyłacz do mejsca, w którym wymieniona jest po raz pierwszy. Odsyłacza nie ma, jeśli osoba ta jest wymieniona po raz drugi w tej samej parafii. Skróty urzędów zostały rozwinięte.

Na podstawie fragmentów „*Regestru Diecezjów*” można niewątpliwie sporządzić zestawienia statystyczne, obrazujące (do pewnego stopnia) stosunki własnościowe w Kościańskim w roku 1784, i porównać interesujące spostrzeżenia, wreszcie dokonać porównania ze stanem z roku 1848. W ten sposób powstałby merytoryczny komentarz do źródła. Taki komentarz nie leżał jednak w założeniach artykułu, który pomyślany został przez autora wyłącznie jako publikacja źródłowa.

DEKANAT KOŚCIAŃSKI

PARAFIA BIAŁCZ

Białcz — Zakrzewski kasztelanie sanocki (Ignacy 1745—1802)

Jeligowa — folwark Tenże.

Kobylniki — Mąkowski komornik (Antoni, zmarł po 1788 r.).

Skoraczewo — Gajewska kasztelanowa (Katarzyna z Tworzyjańskich, wdowa)

PARAFIA BŁOCISZEWO

Błociszewo — (1815—1887 pow. śremskim)

PARAFIA BONIKOWO

Bonikowo — attynencja starostwa, Chłapowski starosta kościański (Józef 1756—1826).

Kurowo — Jabłonowski kasztelan krakowski (Antoni Barnaba 1732—1799).

PARAFIA CZACZ

Bronsko — Ignacy Zakrzewski (zob. wyżej)

Czacz — Święcicka starościna rogozińska (Eufrozyna z Gajewskich, żona Karetana, zmarła 1810)

Przysieka Polska — Ta sama

PARAFIA CZEMPIŃ MIASTECZKO

- Bielawy** — karczma, Mycielski wojewoda inowrocławski (Józef 1733—1789)
Borówko — Szoldrski starościc łączycycki (Feliks zmarł 1795)
Borowo — Jan Mojaczewski
Czempiń — miasteczko Szoldrski starościc łączycycki
Gorzyca — Mycielski wojewoda inowrocławski
Gorzycki — Tenże
Golembin — część w Gorzyckach Szoldrska chorążyna (Antonina z Turnów, wdowa po Andrzeju, chorążym smoleńskim)
Piechanin — Feliks Szoldrski
Piotrkowice — Potocka kasztelanowa rogozińska (Antonella Zakrzewska, żona Józefa, zmarłego w r. 1784)
Słonin — Jabłonowski kasztelan krakowski (zob. wyżej)
Tarnowa — Feliks Szoldrski

PARAFIA GŁUCHOWO

- Bieczyny** — Kwilecki kasztelan rogoziński (Jan Józef, zmarł 1790).
Głuchowo — Kołaczkowski sędzic (Ignacy, syn Macieja, sędziego ziemskiego poznańskiego).
Jarogniewice — Sokolnicki podstoli poznański (Celestyn 1745/1752—1819)
Mikoszki — Dramiński (Wojciech).
Piotrowo — Julianna Koszutska (z Mielęckich, wdowa po Franciszku, zmarła po 1796).
Sierniki — Kołaczkowski sędzic poznański.
Srocko Wielkie — Kwilecki kasztelan rogoziński.

PARAFIA GRZYŻYNA

- Grzyżyna** — Zakrzewska starościna (zapewne Franciszka z Wilkońskich, wdowa po Karolu, starościcie szadkowskim).
Nielegów — Zakrzewski pisarz grodzki (Sylweryusz, zmarł 1813).
Osiek — Tenże.
Racot — Jabłonowski kasztelan (zob. wyżej).

PARAFIA GOLEMBINO

- Golembino** — Balbina Szoldrska (Balbina z Suchorzewskich, zmarła 1801, wdowa po Ignacym).

PARAFIA JEŁOWIEC KOŚCIELNY (1815—1887 w powiecie śremskim)**PARAFIA KOŚCIAN MIASTO**

- Czarkowo** — miasto Kościan.
Goździszewo — sukcesorowie Zarębów (zapewne Marcin Zaręba 1749 — zmarł po 1794, żona Wiktoria ze Zbijewskich).

- G/u/rostwo** — attynencja starostwa Izydor Jagodziński (zapewne podstarości kościański).
- Kielczewo** — Bursa poznańska (seminarium duchowne).
- Kokorzyn** — sukcesorowie Zarębów.
- Kościan** — miasto starostwo.
- Kuża góra** — attynencja starostwa Jagodziński Izydor.
- Nacław** — miasto Kościan.
- Pijanowo** — folwark, proboszcz kościański.
- Ponin** — Zakrzewski kasztelanie santocki (zob. wyżej).
- Sierakowo** — miasto Kościan.
- Szczodrowo** — Żychliński (Franciszek).
- Widziszewo** — proboszcz kościański.

PARAFIA OBORZYSKA

- Jasień** — Gruszczyńska sędzina (Katarzyna z Jabłonowskich, zmarła 1789, wdowa po Janie, sędzim grodzkim waleckim).
- Kawczyn** — teraz hołędry¹⁵ Dramiński (Wojciech),
- Oborzyska** — części 2: 1. Mierzejewski (Andrzej), 2. Jerzykowski (Michał).

PARAFIA RAMBIN

- Donatowo** — Katarzynki poznańskie (klasztor dominikanek św. Katarzyny).
- Jelenczewo** — Radoński Generał (Kazimierz, gen. major wojsk koronnych).
- Rambin** — Mielżyński pisarz wielki koronny (Maksymilian 1738—1799).

PARAFIA WILKOWO POLSKIE

- Bielawy** — folwark Święcicka starościna (zob. wyżej).
- Bobowka** — Balbina Szoldrska (zob. wyżej).
- Księginki** — folwark Dobrosławski Regent (Stanisław, regent grodzki kościański).
- Kotusz** — hołędry Zakrzewski łowczy poznański (Nikodem, zmarł po 1794).
- Karńnice** — Dobrosławski Regent.
- Maryanspol** — Garczyński kasztelan rozpierski (Edward, zmarł po 1794).
- Popowo** — hołędry Balbina Szoldrska (zob. wyżej).
- Ręcko** — hołędry Zakrzewski kasztelanie (Ignacy 1745—1802).
- Sniaty** — Dobrosławski Regent.
- Wilkowo polskie** — Święcicka starościna (zob. wyżej).
- Żegrowo** — Garczyński kasztelan (rozpierski).
- Żegrówko** — folwark Tenże.

PARAFIA WOJNIEJŚĆ

- Chilkowo** — Kwilecki chorąży poznański (Konstanty 1713—1786).
- Gniewowo** — Opat Komendatoryjny Lubiński¹⁶.
- Jezerzyce** — Dziembowska wdowa.
- Karmino** — Kwilecki chorąży poznański.

Parska — Tenże.

Popowo — Bogusław Dziembowski (zmarł po 1785).

Przysieka niemiecka — opat Przemętski klasztorny.

Splawie — Kwilecki chorąży poznański.

Wojniejść (Wonieść) — Opat Komendatoryjny Lubiński.

Żydowo — Kwilecki chorąży poznański.

PARAFIA WYSKOCZ

Darnowo — Jabłonowski kasztelan krakowski (zob. wyżej).

Lubusz — Tenże.

Racot¹⁷ — Tenże.

Rogaczewo Małe — Domiechowski (Józef, zmarł 1798).

Rogaczewo Wielkie — Ludwik Skórzewski Generał (zmarł 1812).

Spytkowki folwark — Jabłonowski kasztelan krakowski.

Turew — Chłapowski starosta kościański (zob. wyżej).

Wławie — XX Benedyktyni (Lubińscy).

Witkówki folwark — Jabłonowski kasztelan krakowski.

Wyskocz — Tenże.

PARAFIA CHORYŃ

Choryń — Drwęski (Piotr pisarz ziemski poznański, zmarł 1795).

DEKANAT ŚMIGIELSKI

PARAFIA BRONIKOWO W ZIEMI WSCHOWSKIEJ

Boguszyn — Jaraczewski starosta solecki (Tadeusz 1730—1795).

Bronikowo — Tenże.

Podśmigielek karczma — Tenże.

PARAFIA BUCZ

Barchlín — Szoldrska (zapewne Balbina z Suchorzewskich, zmarła 1801).

Boszkowo — Zygmunt Żychliński.

Bucz — Stanisław Dobrosławski (regent grodzki kościański).

PARAFIA CZERWONA WIEŚ

Czerwona Wieś — Michał, Ludwik, Maciej Chłapowscy (Michał †1821, Ludwik 1768—? i Maciej 1771—1834).

Jurkowo — Rogaliński kasztelan międzyrzecki (Stanisław, zmarł 1785).

Kąty folwark — attynencja Czerwonej Wsi Chłapowscy.

Kociwie folwark — attynencja Czerwonej Wsi Chłapowscy.

Kuszkowo folwark — Zakrzewski pisarz grodzki poznański (może Sylwester, zmarły 1813).

Miaskowo — Malczewski starosta dębski (może Adam 1742—1804)

Wymysłowo folwark — Rogaliński kasztelan międzyrzecki (zob. wyżej).

Wojnowice — Mikołaj Skoraszewski (zmarł 1789)

Zgliniec folwark — Rogaliński kasztelan międzyrzecki (zob. wyżej).

PARAFIA DRZECZKOWO (1815—1887 w pow. wschowskim)

PARAFIA GONIEMBICE (jak wyżej)

PARAFIA GÓRKA LUBIŃSKA

Górka Lubińska — Opat Lubiński.

Olszewo — Bojanowski (być może Karol Aleksander, szambelan królewski, zmarły po 1789).

Targowisko — Opat Lubiński.

PARAFIA MORKOWO (1815—1887 w pow. wschowskim)

PARAFIA OSIECZNA MIASTECZKO (jak wyżej)

PARAFIA PRZEMĘT MIASTECZKO (jak wyżej)

PARAFIA RADOMICKO

Blutkowo folwark — Tadeusz Jaraczewski, starosta (zob. wyżej).

Krzywy folwark — Turno stolnik kaliski (Jan, zmarł 1792—3).

Radomicko — Tenże.

Sierpowo — Aleksander Bojanowski (Karol Aleksander, szambelan królewski, zmarł po 1789).

Smolno folwark — Turno stolnik kaliski.

Smyczyna Nowa — Mycielska (Franciszka z Koźmińskich, zmarła 1810, żona Józefa, wojewody inowrocławskiego).

Smyczyna Stara — Taż sama.

Wydorowo — Turno, stolnik kaliski.

PARAFIA ŚMIGIEL MIASTO

Bruszczewo — Józef Chłapowski, starosta (zob. wyżej).

Glińsko — Tenże.

Koszanowo — Tenże.

Morownica — Antoni Małachowski.

Nietąszkowo — Aleksander Bojanowski (zob. wyżej).

Nowa Wieś — Chłapowski, starosta kościański (zob. wyżej).

Poladowo — Klasztor Cystersów Przemętskich.

Robaczyna — Bojanowski (zob. wyżej).

Śmigiel miasto — Józef Chłapowski, starosta kościański.

PARAFIA STARE BOJANOWO

Stare Bojanowo — Aleksander Bojanowski (zob. wyżej).

DEKANAT SZREMSKI

PARAFIA BRODNICA (1815—1887 w pow. śremskim)

PARAFIA DALEWO

Dalewo — Benedyktyni lubińscy.

Wyrzeka — Ciż sami.

PARAFIA DOMACHÓW (1815—1887 w pow. krobskim)

PARAFIA GOSTYŃ MIASTECZKO (jak wyżej)

PARAFIA JASZKOWO (1815—1887 w pow. śremskim)

PARAFIA KRZYWIŃ MIASTECZKO

Kopaszewo — Skórzewska (Dorota z Chłapowskich, wdowa po Andrzeju).

Krzywiń miasteczko — Opat Komendatoryjny Lubiński.

Swiniec — klasztor benedyktynów lubińskich.

PARAFIA KUNOWO (1815—1887 w pow. śremskim)

PARAFIA LUBIŃ

Bieżyń — klasztor lubiński.

Bilejewo — Potworowski (zapewne Andrzej).

Cichowo — klasztor lubiński.

Gierlachów — Tenże.

Irka (Jerka) — Tenże.

Mościszki — Tenże.

Nowydwór — Tenże.

Lubiń — Opat Lubiński Komendatoryjny.

Łagowo — Klasztor Lubiński.

Łuszkowo — Tenże.

Osowia — Opat Komendatoryjny Lubiński.

Stankowo — klasztor lubiński.

Wieszkowo — Opat Lubiński Komendatoryjny.

Zbęchy — Klasztor Lubiński.

Żelazno — Opat Lubiński Komendatoryjny.

PARAFIA MORKA (1815—1887 w pow. śremskim)

PARAFIA SIEMOWO (1815—1887 w pow. krobskim)

PARAFIA STARY GOSTYŃ (1815—1887 w pow. krobskim)

PARAFIA STRZELCE WIELKIE (1815—1887 w pow. krobskim)

PARAFIA SZREM MIASTO (w XIX w. w pow. śremskim)

PARAFIA ŻABNO (1815—1887 w pow. śremskim)

PARAFIA DOLSK MIASTECZKO (1815—1887 w pow. śremskim).

DEKANAT GRODZISKI

PARAFIA BUKOWIEC (1815—1887 w pow. bukowskim)

PARAFIA DOKOWO MOKRE (1815—1887 w pow. bukowskim)

PARAFIA GNIN (1815—1887 w pow. bukowskim)

PARAFIA GOŚCIESZYN (1815—1887 w pow. babimojskim)

PARAFIA GRANÓW (1815—1887 w pow. bukowskim)

PARAFIA GRODZISK MIASTO (1815—1887 w pow. bukowskim)

PARAFIA KAMIENIEC

Cykowo — Dorpowskich i Obiezierskich.

Cykówko — Ciż sami.

Kamieniec — Rogaliński, wojewoda inflancki (Kasper, zmarł 1788).

Karczewo — Mielżyński, pisarz koronny (zob. wyżej).

Kowalewo — Lubińska (Łubieńska) starościna nakielska Teresa z Rogalińskich.
rozwieziona z Feliksem Łubieńskim).

Lechowo — Taż sama.

Ujazd — Taż sama.

Ujazddek — Radoński generał major (zapewne Kazimierz).

PARAFIA KEMBLÓW (1815—1887 w pow. babimojskim)**PARAFIA KONOJAD**

Łągiewniki cz. 2 — 1. Skórzewska, 2. Płonczyński (Marianna z Kczewskich Skórzewska, wdowa po Gabrielu, zmarłym w r. 1784), 2. Łukasz Płonczyński.

Konojad — kapituła poznańska.

Sepienko cz. 3 — 2. Płonczyński (Łukasz), 3. Roznowski (Melchior).

Sepno cz. 3 — 2. Skórzewska (zob. wyżej), 3. X. Dorpowski.

Szczepowice — Skórzewska podczaszyna (Marianna z Kczewskich, wdowa po Gabrielu, zmarłym w r. 1784).

PARAFIA KOPANICA MIASTO (1815—1887 w pow. babimojskim)**PARAFIA ŁĘKI WIELKIE**

Goździchowa — Chłapowski, szambelaniec (Michał †1821).

Łęki Małe — Radoński, chorąży (Jakub Zygmunt lub Filip chorążowie gnieźnieńscy).

Łęki Wielkie — Milżyński, pisarz koronny (zob. wyżej).

Płastowo folwark — Tenże.

Wolkowo — Tenże.

PARAFIA MIECHORZEWO MOKRE (1815—1887 w pow. bukowskim)**PARAFIA OBRA (1815—1887 w pow. babimojskim).****PARAFIA OPALENICA MIASTO (1815—1887 w pow. bukowskim).****PARAFIA PARZĘCZEWO**

Lubiechowo — Zakrzewski, łowczy poznański (zob. wyżej).

Parzęczewo — Tenże.

Puszczykowo — Chłapowscy, szambelanice (zob. wyżej).

Puszczykowie Olędry — Ciż sami.

Wąbiewo — Zakrzewski, łowczy.

PARAFIA PROCHY

Prochy — Kierski, kasztelaniec kamieński (Piotr).

Proszkowo — Tenże.

Tarnowa attynencja Rakoniewic — Zakrzewski, łowczy.

PARAFIA PTASZKOWO (1815—1887 w pow. bukowskim)

PARAFIA RAKONIEWICE MIASTECZKO (1815—1887 w pow. babimojskim)

PARAFIA RUCHOCICE (1815—1887 w pow. babimojskim)

PARAFIA SIELCE (1815—1887 w pow. babimojskim)

PARAFIA WIELICHOWO MIASTO

Dembsko — kapituła poznańska.

Gradowice — Taż sama.

Łubnica — Taż sama.

Trzinnica — Taż sama.

Wielichowo miasto — Taż sama.

Ziemin — Gajewska, kasztelanowa (zob. wyżej).

PARAFIA WOLSZTYN MIASTO (1815—1887 w pow. babimojskim)

PARAFIA ZELENCINO

Zelencino — Swiniarscy sędziowie (synowie Ignacego sędziego starodubowskiego).

PRZYPISY

- ¹ K. Buczek, Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny, Kraków 1963, s. 85—89.
- ² K. Buczek, Mapa Województwa Krakowskiego z doby sejmu Czteroletniego (1788—1792). Źródła i metoda, Kraków 1930, s. 42; K. Buczek, T. Czort, J. Szczudło, A. Szumański, Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie sejmu Czteroletniego 1788—1792, Kraków 1939—1960, s. VII.
- ³ Najobszerniejszy opis i analiza punktów kwestionariusza — J. Warężak. Opisy parafialne i mapy X. Franciszka Czajkowskiego z końca XVIII w. b. województwa sieradzkiego i łęczyckiego, maszynopis w Zakładzie Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN.
- ⁴ Ostatnio na ten temat — K. Buczek, Perthées/Karol Herman, de, Polski Słownik Biograficzny, t. 25, 1980, s. 638—640; Wyciągi Perthées'a z opisów parafii w formie szkicowych mapek poszczególnych parafii noszące wspólny tytuł. Geograficzno-Statystyczne opisanie parafiiów Królestwa Polskiego znajduje się w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, zaś mikrofilm w Instytucie Historii PAN w Warszawie.
- ⁵ J. Wieteska, Materiały do atlasu historycznego Polski XVIII w. Archidiekanat pultuski w ankiecie Michała Poniatowskiego z roku 1778, Przegląd Historyczny XLIII/1952, z. 2, s. 338—346. Kartoteki wspomnianych słowników przechowywane są w Instytucie Historii PAN w Krakowie i Warszawie.
- ⁶ Regestr Diecezjów, rkps w Archiwum Kapituły Łowickiej (mikrofilm Biblioteki Narodowej nr 7679). Życiorysy Franciszka Czajkowskiego (1742—1820) w latach 1783—1786 kartografa królewskiego, pióra K. Buczka, zob. Polski Słownik Biograficzny, t. 4, s. 152—153 oraz Encyklopedia katolicka, t. 3, s. 750.
- ⁷ Stosunki własnościowe w powiecie kościańskim w XVI w. przedstawiła szczegółowo U. Piotrowska, Struktura i rozmieszczenie własności ziemskiej w powiecie kościańskim i ziemi wschowskiej w drugiej połowie XVI wieku, Rocznik Leszczyński 1/1977, s. 207—320, zaś stosunki własnościowe

- ciowe w tymże powiecie w roku 1884 — H. Florkowski, Sytuacja narodowościowa w powiecie kościańskim w latach 1848—1850, Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1961—1971, Kościan 1972, 138—141.
- 8 Zarządzenie władz pruskich w sprawie nowego podziału administracyjnego wydane zostało w roku 1815, zaś wprowadzone w życie w latach 1816—1819. W roku 1887 dla usprawnienia walki z polskością powiększono liczbę powiatów. Z powiatu Kościan wydzielono powiat Smigiel. Jeśli chodzi o zmiany zasze w pobliżu kościańskiego powstały wówczas powiaty: leszczyński, gostyński i grodziski — W. Trzebiński, Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1815—1945 (Zarys Historyczny), Dokumentacja Geograficzna z. 9, Warszawa 1955. W roku 1931 przed spisem ludności, w ramach korekt podziałów administracyjnych, zlikwidowano pow. Smigiel włączając go do pow. Kościan. Ponadto — jeśli chodzi o okolice — zlikwidowano również pow. Grodzisk.
 - 9 Regestr Diecezjów ma strony nienumerowane. Fragment obejmujący diecezję poznańską znajduje się między fragmentami dotyczącymi archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji płockiej.
 - 10 Polski Słownik Biograficzny t. 1—26, Kraków 1935—1982; Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1981.
 - 11 A. Boniecki, Herbarz Polski, t. 1—16, Warszawa 1899—1913; S. Urski, Rodzina, herbarz szlachty polskiej, t. 1—14, Warszawa 1904—1917, t. 15, opr. A. Włodarski, Warszawa 1931; Z. Cieplucha, Z przeszłości ziemi kościańskiej, Kościan 1930; T. Zychliński, Złota księga szlachty polskiej; t. 1—31, Poznań 1879—1908; K. Mycielski herbu Dołęga i D. Chłapowski, Kronika rodzinna — maszynopisy w posiadaniu autorów.
 - 12 J. Bleszyński, Spisy senatorów i dygnitarzy koronnych (świeckich) z XVIII wieku w: S.K. Kossakowski, Monografie historyczno-genealogiczne, t. III, Warszawa 1872.
 - 13 J. Nowacki, Dzieje Archidiecezji Poznańskiej, t. II; Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój, Warszawa 1964; Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. V, z 10, Warszawa 1980.
 - 14 AGAD, ASK, LVI, K 8, f. 17 — 28v.
 - 15 Hołędry (olędry) — wsie zakładane w XVI—XVIII w. głównie na terenach podmokłych przez emigrantów z Niderlandów (Holandii); nap odstawie kontraktów dzierżawczych. Rządziły się własnym prawem zbliżonym do dawnego prawa chełmińskiego. Z biegiem czasu skład etniczny mieszkańców tych wsi stawał się niejednorodny (Niemcy, Polacy). Wsie olęderskie w pow. kościańskim powstały prawie wyłącznie w XVIII w. — W. Rusiński, Osady tzw. „Olędrów” w dawnym woj. poznańskim, Poznań 1939 — Kraków 1947.
 - 16 Opat komendatoryjny (komendatariusz) — mianowany przez króla, często spośród osób nie będących członkami zakonu, lecz biskupami w diecezjach gorzej uposażonych dobrami ziemskimi, kanonikami zasłużonymi dla króla w pracy w kancelarii królewskiej lub nawet świeckimi. Opat komendatoryjny często nie mieszkał w opactwie, natomiast zabierał dochody z dóbr opackich.
 - 17 Racot jest już wymieniony przez Czajkowskiego w par. Gryzyna (s.). Stało się tak zapewne dlatego, że krótko przed rokiem 1778 wzniesiono w Racocie (należącym wówczas do par. Wyskoć kościół, który przyłączony został jako filialny do par. Gryzyna, J. Nowacki, o.c., s. 646).

✓ *Jacek Tupalski*

**POGLĄDY I DZIAŁALNOŚĆ OBOZU ULTRAMONTAŃSKIEGO
W WIELKIM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM
W LATACH CZTERDZIESTYCH I SIEDEMDZIESIĄTYCH
XIX WIEKU**

Zadaniem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie krótkiego zarysu poglądów i działalności ultramontanów wielkopolskich od chwili ukształtowania się obozu do czasu kulturkampfu. W tym celu wykorzystane zostały głównie źródła drukowane, takie jak: „Przeгляд Poznański”, „Kurier Poznański”, Jana Koźmiana „Pisma”, Franciszka Morawskiego „Odpowiedź na list szlachcica polskiego do Metternicha”, Konstancji Morawskiej i Stanisława Koźmiana „I z bliska i z daleka”. Siegnięto również do źródeł rękopiśmiennych (korespondencja gen. Dezyderego Chłapowskiego i Jana Koźmiana) oraz do kilku opracowań odnoszących się do przeszłości Wielkopolski.

Lata francuskiej rewolucji burżuazyjnej i okres wojen napoleońskich doprowadziły do kryzysu dotychczasowych form społecznych i politycznych. Okazało się, że nie kościół, ale państwo feudalne było najsłabszą ostoją sił zachowawczych. Stało się to punktem wyjścia dla odrodzenia katolicyzmu w wieku XIX. Poza zmianami wewnątrz Kościoła, powstał katolicyzm polityczny. Jego program sformułowany został nie przez kler, a przez ludzi świeckich, co było nowością w historii Kościoła. Pomimo to tak jak w XVIII w., kiedy uważano Kościół i jego naukę za najsłabsze ogniwo systemu feudalnego i w rezultacie szlachta atakowała go sądząc, że w ten sposób osłabi krytykę urządzeń feudalnych, teraz z kolei państwo, chcąc wykazać swą rzekomą postępowość, współpracuje z siłami liberalnymi kosztem Kościoła. Nie wszyscy działacze katolicycy godzą się z całkowitym podporządkowaniem Kościoła państwu, niektórzy z nich szukają oparcia w Rzymie u papieża. W ostatnich la-

tach Restauracji zaczyna się ich nazywać ultramontanami (ultra montes — za górami, aluzja do Rzymu położonego za Alpami). Poza tym kierunek ten miał i inne źródła istnienia. Wobec wzrostu ruchu rewolucyjnego w Europie w ciągu XIX w. powstała obawa, czy państwo zdoła oprzeć się temu naciskowi, wówczas część klas posiadających liczyła na Kościół. Następnie zjednoczeniowe dążenia Włochów były zagrożeniem dla doczesnej władzy papieża w Państwie Kościelnym. Stąd znaczenie Papiestwa musiało oprzeć się na innych podstawach. Ultramontanie okazali się niezbędni dla wzmocnienia stanowiska Ojca Św. wobec rządów europejskich.

Na ziemiach polskich natomiast Kościół miał jeszcze dodatkowe walory. Począwszy od XVII w. religia katolicka umocniła swoją rolę jako czołowy, obok języka, czynnik odcinający polską osobowość narodową od narodów sąsiednich, od prawosławia i islamu na wschodzie, a protestantyzmu na zachodzie i północy. Ponadto po roku 1831, w dobie ograniczeń i prześladowań, katolicyzm w zaborze pruskim i rosyjskim w silniejszym o wiele stopniu związał się z ruchem narodowyzwoleniczym, a w każdym razie podjął aktywną obronę wiary większości narodu. Wyłączywszy Galicję, Kościół stał się w znacznej mierze prześladowanym zarówno dlatego, że był katolickim, jak również dlatego, że był polskim. Prześladowcami były rządy niekatolickie. Fakt ten oraz powiązanie polskości z obyczajem i uroczystościami religijnymi, przesiąknięcie literatury ojczyściej wątkami pochodzącymi z religii, przesądziły o poważnym udziale treści religijnych w polskim patriotyzmie. Pojęcie Polaka-katolika należało do realiów historycznych XIX w. Jeżeli rządy zaborcze prześladowały Kościół, to uderzały również w polskość i odwrotnie. I chociaż Polacy krytykowali postawy wobec sprawy polskiej, jak w wypadku encykliki Grzegorza „Cum primum” z roku 1832, był to z ich strony bunt wewnętrzny, bez porzucania katolicyzmu.

Podjęta z kolei w zaborze pruskim przez Eduarda Flottwella (naczelnicy prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1830—41) walka z polskością uaktywniła między innymi Kościół. Z uwagi na to, że oddziaływania kleru na masy w duchu utrzymania wiary ojców i zachowania języka ojczystego były poważną przeszkodą dla władz pruskich na drodze do asymilacji Polaków, stąd poczynania naczelnego prezesa skupiły się na dążeniu do podporządkowania duchowieństwa władzy państwowej. Dokonać tego chciał poprzez wprowadzenie języka niemieckiego do urzędowania władz kościelnych, nadzór nad seminariami duchownymi i obsadzanie stanowisk kościelnych Niemcami. Władze w swojej polityce kościelnej oparły się na bulli Piusa VII „De salute animarum” z roku 1821, na podstawie której wpływały na wybór biskupów, ograniczały rolę duchowień-

stwa w szkolnictwie, wprowadziły śluby i rozwody cywilne, konfiskowały majątki kościelne oraz zamykały klasztory. Natomiast na tle sprawy małżeństw mieszanych Flottwell rozpętał prawdziwą burzę. Polityka ta spotkała się z silnym oporem duchowieństwa zaboru pruskiego, które zostało poparte przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Do znacznie ostrzejszego konfliktu państwa z Kościołem katolickim doszło w okresie kulturkampfu w latach 1871—1882. Miała być to batalia nowoczesnej liberalno-przyrodniczej kultury z duchową niewolą i średniowieczną ciemnotą. W praktyce okazało się, że była to walka pomiędzy obozem liberalnym a kołami zachowawczo-katolickimi. A głównym jej celem było scementowanie dopiero co zjednoczonych Niemiec przez zduszenie wszelkiej opozycji i zlikwidowanie elementów odśrodkowych. Przyczyną sporu stał się uchwalony na soborze watykańskim, w lipcu 1870 r., dogmat o nieomyślności papieża. Władze interpretowały go jako ingerencję obcych sił w sprawy wewnętrzne innych narodów. Ponadto rząd popierał powstające w tym czasie sekty starokatolickie. To dało powód do krytyki z ambon czynników rządowych. Chcąc temu przeciwdziałać Reichstag uchwalił 23 listopada 1871 r. poprawkę do niemieckiego kodeksu karnego, tzw. paragraf kazalnicy, przewidującą karę dwóch lat więzienia za wygłaszanie w miejscach kultu religijnego poglądów zagrażających pokojowi publicznemu. Następnym posunięciem antykościelnym była ustawa z 19 czerwca 1872 r. przeciwko jezuitom, dająca podstawę do usunięcia zakonu z terytorium Niemiec. Z kolei ciężar walki przesunął się do Prus. Pierwszą ustawą, którą uchwalił Landtag, była ustawa z 8 marca 1872 r. o dozorze szkolnym. Szkolnictwo oparte dotąd na zasadzie wyznaniowej i nadzorowane przez duchowieństwo przechodziło w ręce państwa. Po niej rząd przeforsował w dniach 11—14 maja 1873 r. tzw. prawa majowe. Dzięki nim państwo zyskało decydujący wpływ na obsadę stanowisk kościelnych, których uzyskanie uzależnione było od ukończenia niemieckiego gimnazjum, trzyletniego studium teologicznego na uniwersytecie państwowym oraz zdania odpowiedniego egzaminu. Równocześnie władze zapewniły sobie prawo weta przy mianowaniu na stanowiska kościelne. W następnym roku wprowadzono z kolei ustawę tzw. banicyjną, która pozwalała na wydalanie duchownych z określonych miejscowości, czy nawet państwa za niezgodne z ustawodawstwem świeckim sprawowanie urzędów. Další opór Kościoła pociągnął za sobą szereg postanowień represyjnych. Ustawa z 22 kwietnia 1875 r. zawieszala świadczenia państwowe na Kościół katolicki w Prusach. Ustawa z 22 czerwca 1875 r. przekazywała administrację majątków kościelnych w ręce osób świeckich,

członków danej społeczności, tworząc dozór parafialny. W lipcu 1875 r. zaś przyznano starokatolikom prawo do korzystania z budynków kościelnych i cmentarzy. Ustawą z 31 maja 1875 r. usunięto z Prus wszystkie zakony, z wyjątkiem tych, które zajmowały się pielęgnowaniem chorych. Uwieńczeniem tych posunięć było zniesienie trzech paragrafów konstytucji pruskiej, dotyczących głównych swobód przyznanych Kościołowi katolickiemu. Pruskie ustawodawstwo antykościelne następnie znalazło swe odbicie w całej Rzeszy.

Ustawodawstwo okresu kulturkampf w przypadku zaboru pruskiego, pomimo swego zasadniczego celu, było jednym z elementów polityki antypolskiej i uderzało w polski stan posiadania. W przekonaniu premiera Prus i kanclerza Rzeszy księcia Ottona von Bismarcka właśnie kler, obok ziemiaństwa, był głównym przeciwnikiem państwa w tej prowincji. Duchowieństwu zarzucał nawet działalność antypruską, prowadzoną w porozumieniu z Watykanem oraz katolikami w Rzeszy, Francji i Austrii. Toteż nieposłuszni księża z arcybiskupem Mieczysławem hr. Halka-Ledóchowskim i biskupami Janem Janiszewskim i Józefem Cybichowskim na czele karani byli więzieniem (takich było 77) lub grzywną (116). Zamknięte zostało seminarium duchowne w Poznaniu, a gnieźnieńskie, jako seminarium praktyczne, umarło śmiercią naturalną z powodu braku kandydatów z ukończonymi studiami teoretycznymi. Władze wydalili na stałe 30 proboszczów tzw. „nieprawnych”, a 80 czasowo. Stąd liczba nie obsadzonych parafii w 1886 r. doszła do 201, z 351 tys. wiernych. Na niesłabnącej fali tego kursu doszło do tego, że po raz pierwszy w historii polskiego Kościoła powołano na stolice arcybiskupie w Gnieźnie i Poznaniu Niemca, ks. Juliusza Dindera. Polityka ta wywołała efekt odwrotny do zamierzonego w postaci umocnienia autorytetu Kościoła i kleru wśród wiernych, a zwłaszcza w masach ludowych Wielkopolski¹.

Wróćmy jednak do lat, kiedy w Wielkim Księstwie Poznańskim uformował się obóz ultramontański. Powstał on pod wpływem działalności emigracyjnego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Zakon ten utworzony został w Rzymie w r. 1842 przez grupę księży, do niedawna jeszcze żołnierzy powstania listopadowego, Hieronima Kajsiwicza, Piotra Semeneńkę, Aleksandra Jełowickiego, Edwarda Duńskiego, Józefa Hubego i innych. W poprzednich latach, będąc pod wrażeniem odradzającego się katolicyzmu francuskiego, rozwijali oni działalność pod kierunkiem Bohdana Jańskiego we Francji, gdzie pracowali nad „nawróceniem” emigracji. Głosili zmartwychwstanie narodu polskiego przez wiarę i posłuszeństwo bezwzględne Kościołowi.

Twórcą, a następnie patronem obozu ultramontańskiego w Poznaniu był gen Dezydery Chłapowski (1788—1879) jeden z najwybitniejszych Wielkopolan XIX stulecia. W młodości w latach 1806—1813, odbył wszystkie kampanie jako oficer ordynansowy Napoleona I i dowódca szwadronu w pułku szwoleżerów. Po powrocie w rodzinne strony poświęcił się rolnictwu. Był pierwszym na ziemiach polskich rolnikiem, który porzucił dotychczasowe sposoby gospodarowania i zastosował angielskie rolnictwo płodozmienne. Dbał o rozwój hodowli sprowadzając nowe rasy zwierząt oraz uprawę nieznanych w Polsce roślin, szczególnie traw. Zainteresowany był mechanizacją rolnictwa, nawożeniem pól, czy wreszcie melioracją gruntów. W tych latach brał aktywny udział przy wprowadzaniu reformy właszczeniowej w zaborze pruskim. Następnie wziął udział w powstaniu listopadowym, awansując kolejno do stopnia generała brygady i dywizji. Współcześni uważali go za głównego sprawcę upadku powstania litewskiego. Żyjąc pod kłówną opinii pu-



8. Portret gen Dezyderego Chłapowskiego.

blicznej ponownie zamienił szablę na lemiesz. Chłapowski dał się poznać nie tylko jako praktyk, ale i teoretyk rolnictwa. Zamieszczał liczne artykuły w „Przewodniku Rolniczo-Przemysłowym” oraz wyszkolił wielu agronomów. Należąc w latach poprzedzających powstanie listopadowe do grupy pierwszych na ziemiach polskich organiczników, współdziałał w pracach Bazaru Poznańskiego i Towarzystwa Naukowej Pomocy zainicjowanych przez dr Karola Marcinkowskiego.

Gen. Chłapowski, pomijając liberalną dobę napoleońską, był zawsze katolikiem praktykującym. Przekonania religijne uznawał za rzecz wielkiej wagi, ale zupełnie osobistą, nie widział ich związku z życiem publicznym. Słowem, jak pisał jego pierwszy biograf ks. Walerian Kalinka, był katolikiem prywatnym. Zasadniczy przełom nastąpił w Rzymie, gdzie przebywał z żoną i córkami w zimie 1841/42. Regularnie uczęszczał na konferencje francuskiego kaznodziei ks. Gustawa de Ravignana. Poza tym składał częste, trwające po kilka godzin, wizyty zmartwychwstańcom. Był to okres szczególnie ważny dla tego młodego zakonu. 8 grudnia Semeneńko i Kajsiewicz odprawiali swoje pierwsze msze św., a 9 stycznia święcenia mieli otrzymać Hube i Duński. W tych dniach w Rzymie znajdowało się wielu rodaków z kraju i emigracji. Obok Chłapowskich byli między innymi Mycielscy, Stadniccy, Wodziccy, Walery Wielogłowski. Odbywające się uroczystości były dla zgromadzenia dobrą okazją szukania zwolenników, a tym samym nawiązywania kontaktów z krajem. Chłapowski stał się odąd jego przyjacielem i dobrodziejem. Dla zmartwychwstańców z kolei znajomość ta i poparcie były nader ważne, gdyż swoimi wpływami chcieli objąć i zabór pruski. W kwietniu 1841 r. Jan Koźmian pisał z Paryża do Semeneńki: „Wiadomości z Poznańskiego smutne. Zepsucie duchowieństwa doszło do najwyższego stopnia, jedni filozofują i chcą religię reformować, drudzy sprośne życie wiodą. A ks. arcybiskup mówi, że gdyby chcieć winnych na rekolekcje wsadzić, zabrakłoby zaraz miejsca...”. „Co nam o Poznańskim donosisz — pisał w odpowiedzi Semeneńko — smutne bardzo, lubo już nam wiadoma rzecz; wspominam tu ją, bo ciągle o Poznańskim myślimy”². Podczas rozmów Chłapowskiego ze zmartwychwstańcami powstała myśl założenia pisma, służącego Kościołowi całym zasobem nauki i znajomością spraw europejskich oraz odpierającego fałszywe sądy i napaści innych pism. Generał wyraził gotowość dostarczenia funduszków na nowe pismo. Należało jeszcze znaleźć odpowiedniego kandydata na redaktora. Jak wynika z późniejszej korespondencji Koźmiana, zmartwychwstańcy nie proponowali wówczas jego kandydatury, ale

liczyli na ks. Jana Janiszewskiego, jako jedyne go odpowiedniego współpracownika z Księstwa. Koźmiana Chłapowski poznał we wrześniu 1843 r. w Dreźnie, na ślubie Cezarego Platara ze Stefanią Małachowską. Mieszkali razem, więc mogli dobrze się poznać i dużo rozmawiać. Od razu poczuli do siebie sympatię. 19 lutego 1844 r. Koźmian donosił Semeneńce, że generał, po uprzednich ustaleniach z ks. Wilhelmem Radziwiłłem, zaproponował mu redakcję pisma. Koźmian, jako brat zewnętrzny zakonu, swoją decyzję uzależnił od zdania przełożonego, ks. Semeneńki. Ten widząc jego zapał — Koźmian w swoim liście przedstawił już w ogólnym zarysie program pisma oraz kilku ewentualnych współpracowników — jak i to, że nie miał ochoty zostać księdzem i zamierzał zamieszkać w Księstwie, wyraził zgodę. Z ostatnim nie była taka łatwa sprawa. Koźmian jako emigrant, musiał uzyskać zgodę władz na osiedlenie się w Wielkim Księstwie. Pomimo usilnych starań Chłapowskiego nic z tego nie wyszło. Zamieszkał więc w Berlinie.



9. Portret Jana Koźmiana

Jan Koźmian (1814—1877), urodzony we Wronowach w Lubelskiem, był bratankiem Kajetana. Wojnę 1831 r. odbył w stopniu podoficerskim. Po upadku Warszawy z resztkami armii polskiej przeszedł do Prus. Początkowo, wraz z bratem Stanisławem, przebywał na emigracji w Niemczech i Belgii. Dzięki stosunkom z ks. Adamem Czartoryskim i Julianem Ursynem Niemcewiczem przeniósł się do Paryża. We Francji ukończył studia prawnicze i odbył praktykę adwokacką. W tym okresie utrzymywał kontakty z przyszłymi założycielami zakonu zmartwychwstańców oraz zetknął się z francuskimi przedstawicielami katolickiej szkoły filozoficznej: Ludwikiem Veillotem, Janem Lacordairem, Prosperem Guérangerem i Karolem hr. de Montalembertem. Z tym pierwszym współpracował przy redagowaniu pisma „Revue Catholique”, zapoznając francuskich czytelników ze stosunkami religijnymi panującymi na ziemiach zabranych. Należał także do redakcji pisma młodych monarchistów „Trzeci Maj”. Swoimi artykułami zasilął również „Gazetę Narodową”. Zajmował się także pracą wychowawczą, kierując zakładem dla dzieci emigrantów, a założonego przez Władysława hr. Zamoyckiego. Nadto prowadził pensję dla młodzieży przybywającej na studia do Paryża. W roku 1843 opuścił Francję, by po krótkim pobycie w Rzymie zatrzymać się w Monachium. Tu poznał wybitnych przedstawicieli katolików Bawarii i Nadrenii: Moehlera, Johanna Görresa i Philippsa. Do pisma „Historisch-Politische Blätter für das Katholische Deutschland” napisał obszerny artykuł o emigracji polistopadowej. Tak więc Koźmian był człowiekiem, który w pełni nadawał się na twórcę i redaktora pisma o charakterze poważnie ideologicznym czy politycznym. Miał duże doświadczenie publicystyczne, był inteligentnym i utalentowanym, a wreszcie cechował go żywy temperament polityczny. Ponadto po kilku latach tułaczki oferta Chłapowskiego stwarzała mu widoki stabilizacji, co podkreślał w liście do brata przebywającego w Anglii. Wkrótce też, 16 maja 1846 r. w Berlinie, zawarł związek małżeński z córką generała, Zofią. Ten ciągle myślał o sprowadzeniu zięcia do Księstwa przeznaczając mu najpierw majątek Manieczki, a później Kopaszewo.

O formie pisma zdecydował sam Koźmian, który nie widział potrzeby wydawania dziennika, ale raczej przeglądu, w którym ze stanowiska religii analizowana miała być historia, literatura i filozofia. Kwestie społeczne zaś zamierzał traktować jedynie w ich związku z religią, bez wdawania się w bieżące wydarzenia. „Przegląd Poznański” wychodził w latach 1845—1865, początkowo jako miesięcznik, a od roku 1852 — jako sześciotygodnik. Jan Koźmian redagował „Przegląd” do roku 1857, w ostatnich latach kierowni-

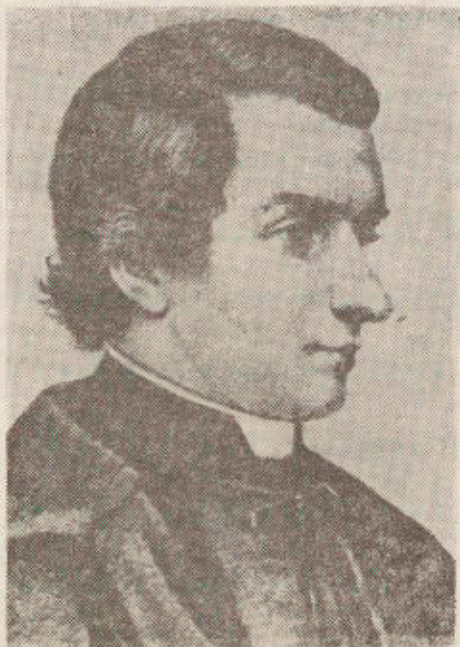
ctwo przejął jego brat, Stanisław Egbert. Przez pewien okres zastępował ich Andrzej Koźmian, syn Kajetana, mieszkający w Dobrzechowie w Galicji. Na łamach „Przeglądu” wypowiedali się Franciszek Dzierżykraj Morawski, Aleksy i Ignacy Prusinowscy, Zygmunt Krasieński, Cyprian Norwid, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz, Konstanty Gaszyński, Julian Klaczko, Karol Szajnocha, Bohdan Zaleski, Aleksander Chodźko oraz zmartwychwstańcy — Kajsiewicz i Semeneńko. „Przegląd”, który przetrwał dwa pogromy prasy poznańskiej w 1846 i 1850 r., stał się z biegiem czasu pismem bardzo wpływowym, opiniotwórczym i stojącym na wysokim poziomie publicystycznym. Jego kontynuatorem był dziennik „Kurier Poznański”, ukazujący się w latach 1872—1906³.



10. Portret Piotra Semeneński.

„Przegląd” swoje cele indentyfikował z celami i dążeniami Kościoła katolickiego na ziemiach polskich oraz Stolicy Apostolskiej. Pismo miało bronić prawdy katolickiej w ogólności, w szczególności zaś zamierzało chronić Kościół polski przed błędami Andrzeja To-

wiańskiego, Józefa Hoene-Wrońskiego, Bronisława Trentowskiego i wolnomularstwa, dążyć do zachowania doczesnej władzy papieża oraz polemizowania z wszelkim radykalizmem.



11. Portret Hieronima Kajsiewicza.

Ultramontanie, tak jak i inne ugrupowania konserwatywne tego czasu, przeciwni byli wszelkim kierunkom postępowym i ich rozpowszechnianiu. Nie zauważali pomiędzy nimi wyraźnych różnic. O tym decydował fakt, że wszystkie dążyły do mniej lub więcej zasadniczych zmian społecznych. Ich programom odmawiali nawet najmniejszych elementów pozytywnych. A ich urzeczywistnienie doprowadzić miało nie tylko do zburzenia podstaw społecznych, ale w ogóle do chaosu. Największym błędem według nich było to, że zasada równości stawiana jest przed wolnością polityczną. Stawianie tak sprawy prowadzić miało w konsekwencji do despotyzmu. A człowiek, pozbawiony tego pierwszego prawa, zostanie poddanym abstrakcji zwanej państwem. Ideologom kierunków lewicowych zarzucali to, że przemawiają w imieniu ludu, a korzyści wyciąga wąska grupa przywódców. Takie wykorzystanie mas ludowych wyty-

kali republikanom francuskim, którzy jako jedyni wynieśli korzyści z rewolucji 1848 r., gdy tymczasem cały ciężar jej przeprowadzenia spoczywał na robotnikach. Przyczyn rozwoju ideologii postępowych dopatrywali się w braku wiary i moralności wśród najbiedniejszych warstw wielkich miast Europy Zachodniej. Stąd wnioskowali, że na gruncie polskim nie znajdują odpowiedniego pola do rozwoju. Poza tym pierwszym zadaniem Polaków było rozwiązanie sprawy narodowej.⁴

Rewolucję, tak jak i wojnę, uważali za zjawisko wyjątkowe. Sądzieli, iż ten, kto kieruje się zasadami chrześcijańskimi, nie może jej zdecydowanie popierać, ani potępiać, gdyż była ona często złem koniecznym. Uważali ją za czynnik krytyczny, pobudzający społeczeństwo do nowego życia. Taki stosunek do rewolucji był wynikiem swoistego pojmowania przeszłości. Uważali mianowicie, że społeczeństwa przechodzą kolejno okresy pozytywne i krytyczne. Jednego z takich okresów zapoczątkowała francuska rewolucja 1789 r. Ona to właśnie doprowadziła w następstwie, gdy nie zaspokoili pokładanych w niej nadziei, do okresu pozytywnego, w którym wzrosło znaczenie Kościoła. Miała być ona również, jak to było w przypadku Francji 1848 r., „nauczką” na przyszłość dla wyższych warstw, używających życia i goniących za bogactwem, a nie zważających na swoje obowiązki względem biednych. W przypadku natomiast państw zaborczych była to kara za ich postępowanie wobec narodu polskiego.⁵

Co natomiast miało zachować istniejący porządek? Ultramontanie zdawali sobie sprawę z zachodzących przemian w społeczeństwie. Kierowali się dewizą, że należy „zachowywać co można zachować i zmieniać co zmienić należy”. A utrzymywanie w nieskończoność istniejącego porządku było niczym innym, jak „zadawaniem gwałtu rzeczywistości”. Historia nie wraca na przebyte szlaki, stąd jedno przechodzi nieznacznie w drugie, stopniowo. Czasy, w których żyli, cechowały się według nich oziębłością religijną i niewiarą. Obserwowali u ludzi chęć bogacenia się, używania życia i opierania się na poglądach, a nie na zasadach. Dlatego też łatwo ulegali wpływom różnego rodzaju kierunków. Chcąc temu zaradzić i przeciwdziałać należało położyć większy nacisk na pracę, postęp drogą rozsądnej demokracji, udzielanie kredytów, rozwój kas oszczędnościowych, rozszerzaniu oświaty i nauki, a wreszcie na rozwój życia religijnego i moralnego oraz wzmacnianie ducha rodzinnego. Głównym elementem odbudowy i zachowania porządku miał być Kościół katolicki. Do takiej roli predystynowało go choćby to, że w roku 1848 nawet nie zachwiał się, gdy wokół wszystkie urzędze-

nia społeczne, nie pomijając państwa, przechodziły kryzys. Punktem wyjścia miała być zmiana w samym katolicyzmie. Miał on stać się w XIX w. nie tylko pobożny, ale również czynny. Wiek ten potrzebował religii obywatelskiej, a nie ascetycznej, mistycznej i odosobnionej. Kościół nie miał pełnić roli obserwatora, jak w XVIII wieku.⁶

„Naszym celem musi być zawsze niepodległość Ojczyzny. Dla żadnego powodu nie można powieścić tej myśli” — pisał na początku 1850 r. „Przegląd”. Ultramontanie byli przekonani, iż naród polski nie zginie, gdyż nadeszły czasy, w których zaznaczyły się wyraźniejsze granice między narodami. Jakaż zatem drogę widzieli, aby cel ten osiągnąć? Sądzieli, że muszą być spełnione trzy warunki — sprzyjające okoliczności międzynarodowe, bezpośrednia pomoc z zewnątrz, tj. ze strony Anglii i Francji oraz prace nad wzmocnieniem sił wewnętrznych narodu. To ostatnie nastąpić miało poprzez odrodzenie życia religijnego, miłość do wszystkiego co polskie, jedność całego narodu oraz podniesienie gospodarcze ziem polskich. Czynniki przeszkadzającymi w dziele odbudowy państwowości był radykalizm, panslawizm, kosmopolityzm, różnice w poglądach, egoizm, jak też dążenie poszczególnych jednostek do zaspokojenia potrzeb materialnych. Prace nad wzmocnieniem sił wewnętrznych należało rozpocząć od obudzenia życia religijnego i narodowego wśród wyższych warstw narodu oraz od podniesienia włościan do godności obywatelskiej poprzez oświatę i uwłaszczenie. „Czas już nadszedł — czytamy w „Przeglądzie” z r. 1847 — aby naprawić te krzywdy. Przed Bogiem i przed Ojczyzną są oni (tj. szlachta) odpowiedzialni za te dzieci wspólnej matki”. Uwłaszczenie miało być pierwszym warunkiem do pojednania narodu. Duży nacisk kładli na postawę dworu względem wsi, skąd winien płynąć przykład dla wsi. Nie wyobrażali sobie, aby mogło dojść do nieporozumień pomiędzy ludźmi żyjącymi w jednej okolicy i modlącymi się w jednym kościele. Spojrzenie takie było niczym innym, jak propagowaniem solidaryzmu międzyklasowego. Wielką rolę przypisywali rodzinie. Miała ona pielęgnować polskość, podtrzymywać religijność, uczyć oszczędności, pracowitości i poczucia obowiązku. Opowiadali się za utrzymaniem polskiego stanu posiadania. „Kto posiadania tej ziemi nie szanuje, kto ją łatwo z rąk wypuszcza albo o nią nie dba, ten toruje drogę obczyźnie, ojczyznę zaprzeda”. W związku z tym krytykowali emigrację popowstaniową. W ówczesnej polskiej sytuacji politycznej, zdaniem ultramontanów, brakowało całkowicie miejsca dla działalności stronnictw. Przeszkadzały one mianowicie w jedności narodu i odwoływały od spraw narodowych oraz wyczerpywały siły wewnętrzne narodu. Przeciwni byli rozwiązywaniu spraw

ogólnopolskich z punktu widzenia poszczególnych dzielnic. Toteż popierali współpracę całego społeczeństwa, z kraju i emigracji. Emigracja nie miała być odsuwana od spraw krajowych, ale też i kraj nie miał zgadzać się z jej kierownictwem. O kierunku postępowania narodu miano decydować w kraju, tu należało wybierać środki do odrodzenia ojczyzny.⁷

W opinii ultramontanów Kościół i religia, w przeszłości i terażniejszości, odgrywały rolę pozytywną. Taką samą miały odegrać w czasach nadchodzących. Kościołowi przypisywali decydujące znaczenie przy kształtowaniu się ustroju politycznego w dawnej Polsce, gdyż sprzeciwiał się wprowadzeniu absolutyzmu. Wpływał także na jej pozycję na arenie międzynarodowej. Niemniej znacznie większą jego rolę widzieli w okresie zaborów. Mimo podziałów, był symbolem całości. Za tym przemawiały jednakowe święta, pieśni, modlitwy, synody, jak też pozycja arcybiskupa gnieźnieńskiego wśród biskupów polskich. Dlatego też Polacy powinni starać się, aby był silny. Droga do tego wiodła poprzez pogłębianie wiary, tworzenie bractw religijno-dobroczyńnych, wydawanie książek i pism o tematyce religijnej oraz opiekę nad seminariami duchownymi. Kościół nie mógł być używany do walki w sprawach bezpośrednio jego dotyczących. Jak to np. działo się w Królestwie Polskim w okresie żałoby narodowej. Stąd księża odradzać mieli naród przez tępienie pijaństwa, zbytku, rozpusty, rozwodów, próżniactwa, niestaranności, nieładu i niekarności. Mógł on wspominać o ojczyźnie tylko w umiarkowany sposób. Nie mieli zajmować się polityką, tj. pisanie gazet i udziałem w pracach parlamentu. Wiele artykułów w „Przeglądzie” poświęconych było Kościołowi w Królestwie i na ziemiach zabranych, jak też i unitom. Uważali, że tamtejszy Kościół, wskutek polityki rządu rosyjskiego, nie ma łączności z katolicyzmem europejskim. W innych z kolei „Przegląd” zwalczał zarzuty pojawiające się w niektórych pismach katolickich Europy Zachodniej. W piśmie „Civiltà Cattolica” pomawiano wiernych polskich, że są bardziej Polakami, niż katolikami. Ultramontanie sądzili, że pismo miało na celu odwrócić uwagę europejskiej opinii od istniejących na ziemiach polskich prześladowań, wyłączyć polskich katolików z Kościoła powszechnego i doprowadzić do zerwania łączności ze Stolicą Apostolską. Niemieckim katolikom natomiast wytykali to, że podejrzewają polski Kościół o działania w kierunku swoistego gallikalizmu. A nie baczą na zło, jakie czynią przez wprowadzanie języka niemieckiego do kościołów, obsadzanie stanowisk kościelnych duchownymi niemieckimi oraz wydawanie pism. Uzasadniali, że Kościół polski nie jest narodowym, ale o cechach narodowych. Podkreślali odrębność Kościoła polskiego zaboru pruskie-

Nr 27.

Poznań, Niedziela 7. lipca 1896 r.

Rok II.

PRZEGLĄD POZNAŃSKI.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja: Poznań, ul. Św. Józefa 10.
Wydawca: Józef W. Wójcicki.
Zakład druczenny: Józef W. Wójcicki.

Prezycja kwartalna
Poznań w Poznaniu 1. lipca 1896 r. Cena 1/2 zł. w złocie. Wskazywanie na rok 1896 r. w całości. Wskazywanie na rok 1896 r. w całości. Wskazywanie na rok 1896 r. w całości.

Wydawca: Józef W. Wójcicki.
Prezycja kwartalna: 1/2 zł. w złocie.

WYKAZ

Wydawca: Józef W. Wójcicki.
Prezycja kwartalna: 1/2 zł. w złocie.

Wydawca: Józef W. Wójcicki.
Prezycja kwartalna: 1/2 zł. w złocie.

Wydawca: Józef W. Wójcicki.
Prezycja kwartalna: 1/2 zł. w złocie.

12. „Przeгляд Poznański”, strona tytułowa.

go od Kościoła niemieckiego. „Wolno nam katolikom być Polakami...”, pisał w r. 1858 „Przeгляд”.³

Ultramontanie chociaż odkładali walkę o odbudowę państwa polskiego na bliżej nieokreślony czas, wzięli czynny udział w powstaniu poznańskim 1848 r. Samo rozpoczęcie ruchu tłumaczyli tym, że Polakom ciążyło europejskie status quo. A zapoczątkowane we Francji wypadki, przesuując się na Wschód, mogły doprowadzić do wojny Europy z Rosją. To zaś mogło wytworzyć sprzyjające warunki dla podjęcia walki. Nie zauważali przyczyn, jakimi kierowały się poszczególne warstwy społeczne angażujące się w ruch. Najważniejsze dla nich było to, iż wszyscy bez wyjątku garnęli się do czynu narodowego. Z tego faktu wnioskowali, że niepotrzebne były organizacje spiskowe i ich działalność przed rokiem 1848.

Gen. D. Chłapowski został mianowany przez Komitet Narodowy, 23 marca, organizatorem siły zbrojnej powiatu kościańskiego. Sztab organizacyjny miał siedzibę w Turwi. O ile formowanie piechoty nie nastęrczało wielu kłopotów, o tyle sporo zabiegów wymagała

organizacja kawalerii. W końcu zebrano odpowiednią ilość szabel, we własnym zakresie przygotowano lance i chorągiewki, krawcy kościańscy uszyli mundury, a kulbaki generał sprowadził z Berlina. Niebawem też pierwszy pluton ułanów, w sile 45 koni, rozpoczął ćwiczenia pod okiem Chłapowskiego, któremu pomagał syn Tadeusz. Oddział ten w początkach kwietnia pomaszzerował do Książa, gdzie wszedł w skład obozu płk. Jana Budziszewskiego. 28 kwietnia ułani wsławili się bohaterską szarżą, gdy oddziały gen. Henryka Brandta przystąpiły do likwidacji tego obozu. Po odejściu pierwszego plutonu Chłapowski formował drugi. Liczył on już 25 koni i ciągle przybywali ochotnicy. Wydarzenia następowały jednak zbyt szybko, nie zdążył więc wyruszyć w pole. Koźmian starał się wpłynąć na swojego teścia, aby swoją działalność rozszerzył poza granice powiatu. Namawiał go między innymi, aby spotkał się z nowym komisarzem Królewskim, gen. Ernestem Pfualem. Ale Chłapowski nie bardzo się do tego kwapił.

Koźmiana natomiast Wiosna Ludów zastała w Berlinie. Wraz z Wojciechem Cybulskim i Adolfem Koczorowskim utworzył z młodzieży polskiej tam studiującej legion akademicki. Oddział pełnił służbę wartowniczą. 27 marca prezes policji berlińskiej, Juliusz Minutoli, zezwolił, aby legion udał się do Wielkopolski. Wszedł tu w skład obozu pleszewskiego Feliksa Białoskórskiego. Koźmian wraz z Wojciechem Lipskim 17 kwietnia, jako przedstawiciele obozu, prowadzili rozmowy w Boguszyńcu z komisarzem królewskim, gen. Wilhelmem Willisenem. Zabiegali, aby wyraził on zgodę na rozlokowanie sił powstańczych w Raszkowie i Odolanowie. Podczas nacisku oddziałów gen. Edwarda Bonina na obóz pleszewski, 22 kwietnia wraz z landratem Zechem udał się do Prusaków, aby zawiadomić o zawartym układzie z Willisenem. W drodze został pobity i wtrącony do więzienia przez niemiecką i żydowską ludność Krotoszyna. Swój udział w powstaniu zakończył pod Pogrzebowem, gdzie dostał się do niewoli. Następnie przez trzy miesiące przebywał w więzieniu kistrzyńskim.⁹

Koźmian jest autorem obszernego opracowania pt. „Stan rzeczy w Wielkim Księstwie Poznańskim (1848)”, w którym w sposób rzeczowy naświetlił przebieg Wiosny Ludów. W zamieszczonym w „Przeglądzie” artykule podjął się obrony polskich poczynań przed atakami prasy niemieckiej. Określano tam Polaków jako „burzycieli porządku w Europie”. Ta z kolei była źródłem wiadomości dla prasy zachodniej, a szczególnie angielskiej. Właśnie wypadki roku 1848 wpłynęły na ukształtowanie się bardzo niekorzystnej opinii

o Polakach wśród Anglików. Na skutek oddalenia, złej informacji i nieznajomości sytuacji nie orientowali się w tym, co działo się na kontynencie. A rozgrywane się wydarzenia były dla nich „zamętem bez celu”. Wszędzie w nich widzieli walczących Polaków i im przypisywali całe zło. Prasa angielska np. przedstawiła Poznańczyków, jako anarchistów mordujących Niemców, a tych z kolei, jako obrońców prawa i porządku. „Niezawodnie można by zrozumieć Nemezis polską w dziejach — pisał „Przegląd”. Polakom wszystko odebrano, Ojczyznę, pamiątki najdroższe, zabytki narodowości, nawet dobrej sławy nie chcą im ich zawzięci nieprzyjaciele zostawić. Spotyka się zapewne w niejednej rozterce, w niejednym antyspołecznym knowaniu, pojedynczych młodych Polaków, stracone dzieci źle skierowanego poświęcenia i nieszczęśliwe ofiary pogańskiej polityki. Ci młodzi ludzie są to gorący miłośnicy ojczyzny swojej”.

Zdaniem „Przeglądu”, Komitet Narodowy miał kierować społeczeństwem prowincji, rządzić do pewnych granic w Księstwie, utrzymywać łączność z pozostałymi częściami Polski oraz reprezentować sprawę polską na zewnątrz. Odezwy, ogłoszone 25 marca i 1 kwietnia, wskutek zbyt wielu ogólników były niepotrzebne. A sprawą włościańską należało zająć się w innym czasie. Ultramontanie poparli odezwę wydaną po podpisaniu konwencji w Jarosławiu, choć niepraktycznym był punkt dotyczący przyznania trzech mórg ochotnikom. W składzie osobowym Komitetu dopatrywali się dążenia do uzyskania popularności w społeczeństwie i ducha pojednawczego, niż dążenia do sprawnej działalności. Działacze umiarkowanych winili za to, że jego skład nie odzwierciedlał istniejącego wówczas w Księstwie układu sił politycznych, a kierownictwo znajdowało się w rękach „ludzi z r. 1846”. Nie szczędzili słów krytyki deputacji wysłanej do Berlina. Była zbyt liczna i przez to nie wykazała się energicznym działaniem. Nie mówiąc już o tym, że nie wiedziała czego żądać, czy niepodległości, czy tylko reorganizacji narodowej Księstwa? Podjęcie walki z Prusakami uważali za niepotrzebne. Samo Poznańskie nie mogło myśleć o wywalczeniu niepodległości, gdyż o tym decydująca ziemie będące pod zaborem rosyjskim. Podjęta za późno walka skazana była z góry na przegraną. Przede wszystkim brakowało popularnego i energicznego dowódcy, a zebrane masy posiadają zwykle zapal tylko na początku. Pozytywnie ocenili postawę ziemian i włościan. Ci pierwsi wyzbyli się wielu błędów przeszłości. Wykazali skłonność do posłuszeństwa, porządku, jedności, mało politykowali i okazali większe poparcie materialne. Natomiast biedocie wiejskiej i miejskiej przypisywali wszelkie gwałty i nadużycia.

Rozwój wydarzeń w Księstwie kładli na karb rozmyślnej polityki rządu pruskiego, który chciał tu powtórzyć galicyjskie wypadki z roku 1846. Również władze obarczali odpowiedzialnością za podjęcie walk, gdyż wojsko pruskie kierowało się do tych właśnie miejsc, w których stacjonowały oddziały polskie. Jedynym widocznym działaniem władz było szukanie powodów do zerwania umowy jarosławskiej. Nie bez winy pozostawiali ludność niemiecką Księstwa, szczególnie chodziło im o urzędników i emerytowanych oficerów, mniej o ludność z dawna osiadłą. Krytykowali ludność żydowską za popieranie władz.¹⁰

„Uchwały sejmów zagranicznych nie poradzą naszej narodowości — czytamy w „Przeglądzie” po upadku powstania. Wobec oświadczeń urzędowych każdy z nas z podwójnym zapalem Jeszcze Polska nie zginęła powtarza. Los ojczyzny nie w ręku obcych, ale w naszym ręku. Dalej do pracy w imię Boga!” Było to wezwanie do podjęcia, na powrót przerwanej pracy organicznej. Toteż nie dziwnego, że z całą siłą poparli powstałą właśnie Ligę Polską. Już od początku jej działania stwierdzali, że dotąd w prowincji nie było takiej jednomyślności. Ich zdaniem Liga powinna działać w trzech kierunkach. Po pierwsze — w społeczeństwie zaboru pruskiego, bez pomijania Pomorza Gdańskiego i Górnego Śląska. Po drugie — utrzymywać łączność z pozostałymi zaborami i z nimi współdziałać. Po trzecie — kontaktować się z emigracją i cudzoziemcami, interesującymi się sprawą polską. Postawili przed nią szereg zadań: miała pracować nad wszystkim, co dotyczyło spraw narodowych, dbać o solidarność w społeczeństwie, czuwać, aby nie nadużywano gotowości włościan do czynu narodowego przez wciąganie ich w niepewne organizacje, do chwili odzyskania niepodległości skupiać miała ludzi wszystkich przekonań oraz świadczyć o porządku, zgodzie i wytrwałości Polaków wobec cudzoziemców. Byli przekonani, że zbyttnia jej centralizacja będzie stała na przeszkodzie organizacjom już istniejącym, jak np. Towarzystwo Naukowej Pomocy. Stąd proponowali, by nie kierowała a naprowadzała, nie rządziła a inicjowała, nie przynaglała a pobudzała. W sumie miała harmonizować wolne objawy życia narodowego. W celu usprawnienia pracy Ligi zalecali powołanie wyspecjalizowanych komisji — do spraw włościańskich, spraw szkolnych, stosunków prawnych, spraw handlu i przemysłu, stosunków z zagranicą oraz konsultacyjną dla trzech polskich prowincji (Wielkopolski, Prus Królewskich i Śląska) z siedzibą w Berlinie. Ponadto miała rozpocząć wydawanie na terenie Niemiec dziennika polskiego w języku niemieckim.

Ujemne strony Ligi upatrywali w nieczynności Dyrekcji Głównej oraz z braku ścisłego wyznaczenia pola działalności dla całej

organizacji. Dyrekcja czekała na inicjatywy dyrekcji lokalnych i indywidualne. Pomimo niedociągnięć jej działalność oceniali bardzo wysoko. Przede wszystkim przerwała tradycję sprzysiężeń i spisków, wciągnęła włóścian do pracy publicznej, wprowadziła powszechne przekonanie o konieczności legalnych działań, dała przykład uczciwych porozumień między ludźmi, wydobyla na czoło prawdziwą opinię publiczną, zainteresowała społeczeństwo sprawą niesienia pomocy uboższym oraz ożywiła drobny przemysł i handel. W ogólności zaś w latach 1848—1850 społeczeństwo Księstwa poczyniło znaczne postępy w życiu politycznym. W tym to czasie mało kto nie brał udziału w wyborach, deputowani polscy należycie pilnowali swoich obowiązków, a społeczeństwo wykazało się posłuszeństwem względem zwierzchności Ligi oraz zebrano spore składki na cele publiczne.¹¹

Już od samego początku wprowadzenia w Prusach konstytucji, w roku 1848, ultramontanie byli przekonani, że deputowani polscy na sejm berliński pozostaną jedynym ogniskiem politycznej działalności Wielkopolan. Jednak przestrzegali społeczeństwo, że na tej drodze nie zrealizuje swoich zamierzeń. Chociaż sami w ogóle wiązali pewne nadzieje z wprowadzenia w Prusach systemu konstytucyjnego. Sądziли mianowicie, że publiczna mównica, wolność druku, prawo stworzyć sądy przysięgłych doprowadzą z czasem do obszerniejszych swobód. To z kolei wyrwie Prusy z obozu państw absolutnych, a zwiąże z zachodem Europy. Tym samym zaś pruska polityka zagraniczna nabierze charakteru antyrosyjskiego. Był to pogląd europejskiej publicystyki z okresu Wiosny Ludów i późniejszego, iż liberalne Niemcy doprowadzą do zmian w Europie Środkowej i odbudowy Polski. Spotkał ich jednak zawód, do czego się przyznali, określając pruski parlamentaryzm „wielkim kłamstwem i obłudą formy wolności”. Szczególnie zaś późniejsze prawa wyjątkowe spoliczkowały zasadę wolności i konstytucji. „Po cóż nam tak drogi rząd parlamentarny — pisał w roku 1872 „Kurier Poznański — kiedy od absolutnej monarchii sroższym jest autokrata, większość parlamentarna sztucznie wytworzona przez sztuczny system wyborczy, po cóż pozory, kwiaty wolności pod którymi jadowite węże kęszą”.

Wracając do sprawy wyborów i działalności polskich deputowanych, które ultramontanie traktowali jako jeden z elementów pracy organicznej. Już od pierwszych wyborów przemawiali za tym, żeby posiadały one charakter czysto polski. Chcieli to zapewnić poprzez utworzenie komitetów wyborczych. Miały one zapoznać wyborców z przepisami prawnymi przebiegu wyborów, czuwać, aby

administracja nie robiła nadużyć w trakcie układania list i oznaczania okręgów, zachęcać opieszłych w celu zwiększenia frekwencji oraz dopilnować, by wyznaczone kandydatury były wyznaczone. Od wyborców żądali bezwzględnego głosowania na kandydata-Polaka. Zasady tej miano się trzymać również w okręgach o wyraźnie mniejszej liczbie polskich wyborców, dopiero za drugim razem przenieść głos na Niemca, ale przychylnego sprawie polskiej. Chociaż sami od tej zasady odstępowali. Przed wyborami np. w r. 1849 zajęli bardzo liberalne stanowisko. Zażądali mianowicie wolnej gry sił politycznych w Księstwie. Każde ugrupowanie miało powołać własne komitety i swych kandydatów. Na tego rodzaju wystąpienie nie odważyła się wtedy nawet poznańska lewica.

Wobec deputowanych natomiast wymagali przynależności do Koła Polskiego oraz zachowania jedności. Nie mieli oni współpracować ze stronnictwami niemieckimi, jak też nie brać udziału w pracach parlamentarnych. Ponadto reprezentować mieli interes Kościoła katolickiego. Stąd w następnych latach przemawiali za współpracą z frakcją katolicką. Ogólnie rzecz biorąc deputowani mieli w Berlinie reprezentować Polskę i polski katolicyzm. Ujął to w sposób następujący gen. Chłapowski w liście z 12 marca 1857 r. do prezesa Macieja Mielżyńskiego, gdy jeden z posłów wystąpił z Koła. „Jeżeli my pomiędzy sobą nie poddajemy się solidarności, wyznaczamy się jako Polacy, zrzekamy się naszej narodowości. Jako posłowie swego narodu nie masz środka, musimy się poddać większości pomiędzy nami lub stracić narodowość naszą i wlać się w obcą”.

Całkowicie poparli deputowanych z obu izb, którzy, nie chcąc składać przysięgi na pruską konstytucję z roku 1850, złożyli mandaty. „Jest to lepszą od wszystkich innych przeciw gwałtom na nas dokonany protestacją” — pisał „Przegląd”. W związku z tym wydarzeniem w prasie poznańskiej pojawiły się głosy postulujące zaprzestanie wysyłania posłów do Berlina. „Przegląd” zaś wprost przeciwnie, opowiedział się za wysłaniem tych samych. Miało to świadczyć, że cała prowincja dzieli ich sposób widzenia.

Z kolei w okresie przedwyborczym, w roku 1871, działalność ultramontanów doprowadziła do rozbitcia jedności obozu polskiego i przyniosła opłakane rezultaty. Mianowicie na wiecu w Kościanie Kajetan Morawski wystąpił z wnioskiem, aby wszyscy kandydaci na posłów składali zapewnienie, że w razie potrzeby staną w obronie doczesnej władzy papieża oraz wolności stowarzyszeń, także w zastosowaniu do zakonów. I dalej, opowiedzą się przeciw szkołom bezwyznaniowym i ślubom cywilnym. W trzech okręgach przeciw-

stawili oficjalnym kandydatom własnych reprezentantów. To doprowadziło do wybrania Niemca w okręgu międzychodzko-obornicko-szamotulskim. Mimo narastającej fali germanizacyjnej, konflikt z liberałami nie tracił na ostrości. Widownią zaciętych sporów stały się wiece wyborcze w roku 1873. Ultramontanie jednak nie wystawili kontrkandydatur, choć posiadali wsparcie ze strony aktywistów mieszczańskich Romana Szymańskiego. Próbowali jeszcze, bez powodzenia, doprowadzić do zmiany regulaminu, na podstawie którego powoływano polskie władze wyborcze i kandydatów na posłów. Spór ostatecznie zakończył się kompromisem na zebraniu delegatów 11 maja 1876 r. Konieczność solidarnej obrony polskości i Kościoła katolickiego przed atakami władz odsunęły właśnie wewnętrznie.

Publicystyka ultramontańska piętnowała różnego rodzaju nadużycia władz w okresie wyborów, które miały na celu zmniejszyć liczbę polskich posłów. Chodziło tu między innymi o stosowanie tzw. geografii wyborczej, czy wywieranie nacisku na urzędników państwowych Polaków. W pierwszej sprawie na sejmie w r. 1855 występował Józef Morawski.¹²

Po zamknięciu wydawnictwa „Przeglądu Poznańskiego” w roku 1865, ultramontanie usiłowali opanować „Dziennik Poznański”. Gdy to się nie powiodło, powołano do życia „Kurier Poznański” pod redakcją najpierw Koźmiana, a następnie ks. Antoniego Kanteckiego. Pismo to w okresie kulturkampfu inspirowało wiece w obronie „wiary i narodowości”. Była to odpowiedź na twierdzenie Bismarcka w sejmie, jakoby Koło Polskie nie reprezentowało opinii szerokich rzesz polskich, lecz małej grupy opozycjonistów. Organizowali je najpopularniejsi w danej okolicy obywatele, a przewodniczył znany poseł, redaktor lub działacz. Omawiał on aktualne pociągnięcia rządu pruskiego i ustawy dotyczące Polaków i Kościół. Potem miejscowy mówca przedstawiał krzywdy wyrządzone przez zaborcę i nawoływał do wspólnego działania. Wiece kończył się uchwaleniem odpowiedniej rezolucji lub petycji do sejmu, którą przesyłano do Koła Polskiego. Organizowane były również wiece dla uczczenia trzydziestolecia pontyfikatu Piusa IX, czy pielgrzymka do Rzymu z okazji pięćdziesięciolecia jego biskupstwa. Nie brakło też wieców w obronie praw dzieci do nauki w ojczystym języku, czy z okazji rocznic historycznych, np. bitwy pod Wiedniem lub powstania listopadowego.

Jan Koźmian, który w roku 1860 uzyskał święcenia kapłańskie, po osadzeniu przez władze w więzieniu arcybiskupa Ledóchowskiego i jego tajnego delegata ks. Heliodora Kurowskiego; od 7 października

1875 r. kierował archidiecezją gnieźnieńsko-poznańską. Również i jego nie ominęło więzienie, przebywał w nim dwukrotnie, raz przez dziewięć miesięcy. W jego natomiast mieszkaniu przeprowadzano kilkakrotnie rewizje. W tym czasie wmieszany był w sprawę Emila Westerwellego, którego policja pruska oskarżała o przygotowywanie zamachu na życie Bismarcka. Ten były żuaw papieski będąc w Poznaniu, mieszkał u niego. Koźmian szykanowany był również z uwagi na prowadzone od 1869 r. w Poznaniu dwa zakłady wychowawcze dla młodzieży.

W okresie kulturkampfu w obozie ultramontańskim dochodzi do „zmiany warty”. Najpierw umiera 20 września 1877 r. Jan Koźmian, a następnie, chory już od kilku lat, 27 marca 1879 r. gen. Dezydery Chłapowski. Na czoło wysuwa się niejako drugie pokolenie. Jak chociażby Stanisław Chłapowski, który obok kilku deputowanych zyskał szczególny rozgłos walcząc z ustawodawstwem kulturkampfu.¹³

Publicystyka ultramontańska charakteryzowała się silnymi akcentami antyrosyjskimi. Było to wynikiem ogólnie wówczas przyjętego poglądu, że głównym sprawcą rozbiorów Polski była Rosja. W swoim sądzie kierowali się pobudkami natury religijnej, gdyż prawosławia nie zaliczali do religii chrześcijańskich. Poza tym przeciwni byli tak silnie scentralizowanej władzy świeckiej, jakim było carskie samodzierzawie. Dał wyraz temu gen. Chłapowski w liście z marca 1843 r. do ks. Adama Czartoryskiego: „Moskiewskiego sposobu nie chcemy, trzeba innego”. W tym miejscu warto nadmienić, że za godne do naśladowania uważali stosunki wewnętrzne i ustrój Anglii. Oryginalność i atrakcyjność polegała na tym, że opierał się on na tradycji i podlegał nieprzerwanemu ciągowi reform, dokonujących się bez żadnych skoków i nagłych zmian, bez rewolucji. Choć zdawali sobie sprawę, że w odbudowanej Polsce zbyt wcześnie jeszcze na podobny ustrój polityczny, gdyż społeczeństwo nie było do niego przygotowane.

Rosja, ich zdaniem, zbudowała swoją potęgę na drodze zaborów. I nadal uważali, że celem jej polityki zagranicznej jest podporządkowanie narodów słowiańskich. Aby to osiągnąć posługiwała się panslawinizmem. Toteż był on bardzo niebezpiecznym zjawiskiem dla sprawy polskiej. Reprezentacyjnym głosem ultramontanów w tej



13. Portret Franciszka Morawskiego.

sprawie była praca wydana anonimowo, autorstwa Franciszka Dzierżykraja Morawskiego, w Paryżu w roku 1847 pt. „Odpowiedź na list szlachcica polskiego do Metternicha”.

Odpowiedzialnymi za rozwój wydarzeń w Królestwie Polskim na początku lat sześćdziesiątych czynili rząd i Aleksandra Wielopolskiego. Przed wybuchem powstania przestrzegali przed jego skutkami w przypadku przegranej. Represje, w postaci konfiskat majątków, zsyłek i emigracji, w znacznym stopniu osłabiają kraj. Ale kiedy powstanie styczniowe wybuchło „Przegląd” napisał, że „Wielka dziewięćdziesięcioletnia krzywda nasza raz jeszcze odzywa się do świata, nie skargą i jękiem, ale protestacją zbrojną”. W owej chwili nawoływali do jedności i współdziałania wszystkich stronnictw. Radzili, by zająć się tym, co łączy, tj. walką o niepodległość. Byli przekonani, że wszystkich łączy ten sam pogląd, iż Polska ma zawsze prawo upominać się o swoją niepodległość. W związku z wybuchem powstania wytykali europejskiej opinii, że interesuje się tym, co dzieje się np. w Meksyku lub Syrii, a nie zwraca uwagi na to, co dzieje się w Europie Środkowej. Również i rządy ganili za powolność w działaniu i brak interwencji.

niślawą, miał skontaktować się z ks. Władysławem Czartoryskim, aby zabiegał o poparcie u rządów francuskiego i angielskiego.¹⁴

Najmniej uwagi publicystyka ultramontańska poświęcała Austrii. Wyjątek stanowiły galicyjskie wydarzenia w r. 1846 oraz powstanie węgierskie 1848—49. Doszli wówczas do wniosku, że w latach tych ta najstarsza monarchia europejska dowiodła, iż rządy absolutne są niepoprawne mając „szkaradny” system rządzenia, polegający na przeciwstawianiu sobie klas społecznych i narodów.¹⁵

W okresie włoskich dążeń zjednoczeniowych, ultramontanie z jednej strony zabiegali o spowodowanie poparcia polskiego społeczeństwa dla zachowania doczesnej władzy papieża, a z drugiej starali się wyjaśnić rozwój sytuacji na Półwyspie i narzucić tym samym swój punkt widzenia. Ich zdaniem, Polakom jest trudno zrozumieć dążenia Włochów, jeżeli biorąc pod uwagę swoje położenie. Istotna różnica leżała w przeszłości, Polska posiadała jedność, a Włochy nie. Dlatego też była ona im niepotrzebna, gdyż nie zapewni ani wielkości, ani rozwoju. Powinno im zależeć, aby Kościół stał na trwałych podstawach, jedną z nich miało być Państwo Kościelne, i żeby papieństwo, które czyni z ich kraju centrum chrześcijaństwa, było niezależne. Kościół mianowicie przyczynił się do tego, że naród włoski w wielu dziedzinach wyprzedza inne. Rozróżniali sprawę niezależności Włoch od jedności. Tę ostatnią dopuszczali jedynie w formie federacji, której głową miał być papież, a władza wykonawcza należeć miała do domu sabaudzkiego. Swój krytyki „Przegląd” nie szczędził szczególnie polityce Piemontu. „Piemont to właśnie rewolucja — pisał. Cóż by rewolucja zdołała uczynić gorszego niż Piemont”. Po zjednoczeniu Włoch natomiast „Kurier Poznański” życzył narodowi włoskiemu, jak najlepszych osiągnięć za to, co wniósł dla Kościoła i oświaty zachodniej. Nie wróżył mu nic dobrego na drodze, którą sobie obrał. A ówczesne położenie papieża przyrównał do położenia narodu polskiego.¹⁶

Jeżeli weźmie się pod uwagę główne cele programu obozu ultramontańskiego, dążenie do utrzymania pierwszorządnej roli Kościoła i zachowania doczesnej władzy papieża oraz walkę z tendencjami radykalnymi, wydaje się on być jednostronnym. Jednakowoż nie było to ugrupowanie konserwatywne podobne do istniejących w zaborze rosyjskim i austriackim. Tamtejsi konserwatyści, mając na uwadze swoją uprzywilejowaną pozycję, deklarowali chęć współpracy z zaborcami w zamian za pewne ustępstwa, decentralizacyjne w Królestwie lub federacyjne, w końcu autonomiczne w Galicji. Grupa ta świadoma była pruskich dążeń germanizacyjnych i kolonizacyjnych w Księstwie. Stąd ich nacisk na szczególne znaczenie pra-

cy organicznej i podkreślanie polskiej odrębności. Rozumieli również, choć nie zalecali, polskie zrywy narodowe, tłumacząc je tym, że Polakom ciąży porządek ustanowiony na kongresie wiedeńskim. Dlatego też nic dziwnego, iż porzucali myśli o odbudowie państwa polskiego w bliżej określonej przyszłości.

PRZYPISY

- ¹ Dzieje Wielkopolski, p.ređ. W. Jakóbczyka, t. II, Poznań 1973, s. 449 i n. F. Paprocki, Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830—1841), Poznań 1970, s. 375—376; L. Trzeciakowski, Pod pruskim zaborem 1850—1918, Warszawa 1973, s. 103 i n.; J. Tupalski, Generał Dezydery Chłapowski 1788—1879, Warszawa 1983, s. 300—301.
- ² Tupalski, op. cit., s. 303.
- ³ Z. Grot, Dezydery Chłapowski 1788—1879, Warszawa-Poznań 1983, s. 103 i n.; A. Karwowski, Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego, t. I, Poznań 1918—19, s. 248 i n.; E. Likowski, Mowa żałobna na cześć śp. x. Jana Koźmiana, Poznań 1877, s. 2 i n.; Tupalski, op. cit., s. 301 i n.
- ⁴ „Przegląd Poznański”, t. VIII 1849, s. 759, 815, 856—857, 859—860; J. Koźmian, Pisma, Poznań 1881, t. I, s. 201, t. II, s. 184.
- ⁵ „Przegląd Poznański”, t. IV 1847, s. 298—299, t. VIII 1849, s. 635—636; Koźmian, op. cit., s. 11, 173—174, 184—185.
- ⁶ Korespondencja filozoficzna między Józefem Morawskim z Oporowa a Józefem Gołuchowskim, wyd. p. F. Chłapowskiego, Poznań 1906, s. 25, Morawski do Gołuchowskiego, Oporowo 24.II.1842; „Przegląd Poznański”, t. I 1845, s. 109, t. VII 1848, s. 289, t. XI 1850, s. 598, t. XIV 1852, s. 105, t. XVI 1853, s. 163, t. XIX 1854, s. 200, t. XXIX 1860, s. 308—309; Koźmian, op. cit., t. II, s. 123 i n.
- ⁷ „Przegląd Poznański”, t. III 1846, s. 271, t. V 1847, s. 576—577; Koźmian, op. cit., t. I, s. 176, 207—209, 375, 377, 384, t. III, s. 326; S. Koźmian i K. Morawska, I z bliska, i z daleka, Poznań 1881, s. 486, felieton zamieszczony w „Kurierze Poznańskim” 7.VIII.1860.
- ⁸ „Przegląd Poznański”, t. VIII 1849, s. 757, t. IX 1849, s. 754 i n., t. XX 1855, s. 1—2, t. XXXI 1861, s. 390 i n., t. XXXII 1861, s. 116 i n., t. XXXIV 1862, s. 118; Koźmian, op. cit., t. I, s. 208—209, 383, t. II, s. 32—38, 46, t. III, s. 65.
- ⁹ Tupalski, op. cit., s. 332—334.
- ¹⁰ „Przegląd Poznański”, t. VI 1848, s. 470; Koźmian, op. cit., t. I, s. 4 i n.; S. Koźmian, Anglia i Polska, t. I, s. 143, 287.
- ¹¹ „Przegląd Poznański”, t. VI 1848, s. 756; J. Koźmian, op. cit., t. I, s. 263, 265.
- ¹² „Kurier Poznański”, nr 194 z 26.VIII.1872, s. 1; „Przegląd Poznański”, t. XV 1852, s. 246, t. XVII 1853, s. 473; J. Koźmian, op. cit., t. I, s. 202 i n., t. III, s. 11; Dzieje, op. cit., t. II, s. 510—511; Tupalski, op. cit., s. 316.
- ¹³ Dzieje, op. cit., t. II, s. 474 i n.; Karwowski, op. cit., t. II, s. 283; Likowski, op. cit., s. 18—21, 24—25; L. Trzeciakowski, Kulturkampf w zaborze pruskim, Poznań 1970, s. 105 i n.; tenże, Pod pruskim..., op. cit., s. 116—117.

- ¹⁴ Biblioteka Działyńskich w Kórniku, rkps. 2439; „Przegląd Poznański”, t. VII 1848, s. 37, t. XI 1850, s. 265, t. XXIV 1857, s. 29, t. XXIX 1860, s. 183—184, t. XXXV 1863, s. 248, t. XXXVI 1863, s. 255; J. Koźmian, op. cit., t. I, s. 196, t. II, s. 42, 68, 79, t. III, s. 11. Autorem artykułu „Dwa ideały” był ks. H. Kajsiewicz i został omyłkowo zamieszczony w „Pismach”; S. Koźmian, op. cit., t. I, s. 182; Tupalski, op. cit., s. 287 i 341.
- ¹⁵ „Przegląd Poznański”, t. IX 1849, s. 693.
- ¹⁶ „Kurier Poznański”, nr 10 z 13.I.1872, s. 1, nr 125 z 4.VI.1872, s. 1—2; „Przegląd Poznański”, t. XXIX 1860, s. 160—162; J. Koźmian, op. cit., t. II, s. 119—123, 227.

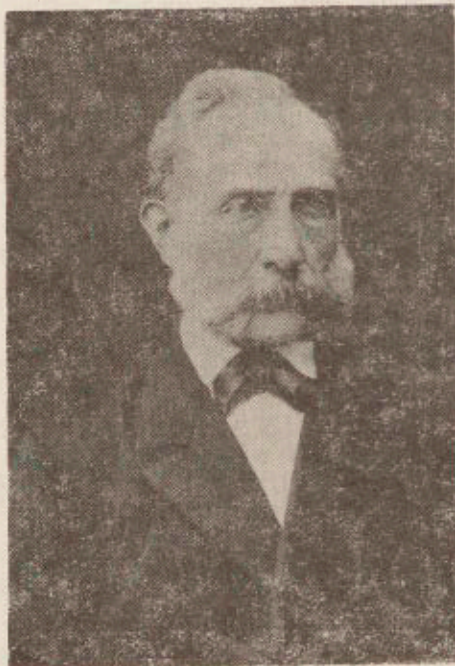
Józef Ceptowski

SAGA RODU CEPTOWSKICH

I. Związek rodziny Ceptowskich z Ziemią Kościańską

Ktokolwiek podróżował koleją kościańsko-gostyńską i obserwował mijane stacje i osiedla, z pewnością zobaczył tuż za wsią i dworem Kopaszewo wylaniającą się na wchodnim horyzoncie większą budowlę z jej czerwonym dachem i szeroką bielejącą fasadą. Jest to szkoła wiejska w Łuszkowie, zbudowana w latach 1911—1912 dzięki usilnym zabiegom ówczesnego nauczyciela wsi z funduszków gminy przy wydatnej dotacji rządowej. Wieś uzyskała po wieloletnich staraniach nowoczesną, dwuklasową szkołę z wygodnymi mieszkaniami dla dwóch nauczycieli. Szkołę tę zbudował budowniczy Hartmann ze Sremu na zachodnim, najwyżej położonym obrzeżu wsi przy drodze prowadzącej z Jerki do Rąbinia. Do tego czasu czynna była w środku wsi jednoklasowa szkoła z jednym tylko etatem nauczycielskim dla blisko 180 uczniów.¹ Uczył w niej od 1904 r. **Józef Sylwester Ceptowski**² ur. 28 grudnia 1877 r. w Poznaniu. Był on siódmym z kolei, ostatnim dzieckiem rzeźbiarza Józefa Aleksandra i Emilii Florentyny z Pawickich, córki znanego drukarza i wydawcy poznańskiego, represjonowanego przez władze pruskie za działalność w obronie polskośći w latach 60-tych XIX wieku.³ Po ukończeniu 4 klas szkoły elementarnej młody Józef wstąpił do Gimnazjum św. Marii Magdaleny. Tu m.in. przyjaźnił się z Kazimierzem Cwojdzimskim, przyszłym znakomitym profesorem matematyki, ze Stanisławem Adamskim, przyszłym proboszczem w Mosinie, ze Stefanem Michalskim, przyszłym lekarzem i działaczem społecznym w Śremie oraz ze Skoczyńskim, przyszłym starostą powiatowym w Inowrocławiu. Stanowili oni tak zgraną paczkę, że wszyscy nie otrzymali promocji do wyższej tereji, a nawet zarobili swymi żakowskimi wyczynami na tzw. konsylium abeundi. Nie pozostało więc nic innego, jak przenieść się do pobliskiej Szkoły Realnej im.

Bergera przy ul. Strzeleckiej. Po uzyskaniu „małej” matury, uprawniającej do jednorocznej służby wojskowej w armii polskiej, nasz pupił za namową swego starszego brata **Stefana**, nauczyciela Szkoły Wszystkich Świętych w Poznaniu, wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Kcyni. Po trzech latach studiów złożył w 1900 r. I egzamin nauczycielski i objął posadę nauczyciela w Mszczycynie pod Dolskiem, a po roku w Książu. W latach 1901—1902 odbył jednoroczną służbę wojskową w 5 pułku artylerii ciężkiej we forcie Rauch w Poznaniu, po czym przed państwową komisją zdał II kwalifikacyjny egzamin nauczycielski. W czasie krótkiego okresu pracy w Masłowie, również w powiecie śremskim uzyskał przeniesienie na stanowisko kierownika szkoły w Łuszkowie w powiecie kościańskim. Równocześnie w październiku 1904 r. zawarł małżeństwo z poznanianką Katarzyną Handschuhówną. Jej ojcem był rolnik na Jeżycach Wawrzyn Handschuh, a matką Małgorzata Jeske, blisko spokrewniona z Leitgeberami. Z małżeństwa Józefa i Katarzyny



15. Józef Ceptowski (1826—1907)
rzeźbiarz.



16. Emilia z Pawickich Ceptowska,
żona Józefa.

Ceptowskich pochodzą trzej bracia: **Józef Aleksander Bernard** (ur. 1905), **Antoni Emil Henryk** (ur. 1907) i **Alfons Konstanty Stefan** (ur. 1912), wszyscy urodzeni w Łuszkowie.

Niedługo sądzone było nauczycielowi Ceptowskiemu cieszyć się efektywnym warsztatem pracy, jaki stanowiła bezsprzecznie nowa szkoła w Łuszkowie. Gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, 37-letni kierownik szkoły już czwartego dnia został zmobilizowany



17. Szkoła w Łuszkowie w 1913 r. (przed płotem Józef, Antoni i Alfons Ceptowscy).

i po krótkim pobycie w macierzystej formacji w Poznaniu skierowany na front zachodni, początkowo belgijski, a później francuski. W 1917 r. mianowany podporucznikiem (leutnantem) artylerii po blisko 4 latach wraca w listopadzie 1918 r. do domu.⁴ Ledwo zaczął ponownie uczyć w swojej szkole, sytuacja wymagała włączenia się w nurt przygotowawczy do wyzwolenia narodowego. Zaczął więc w porozumieniu z tajnym ośrodkiem POW zaboru pruskiego w niedalekim Cichowie, siedzibie Bukowieckich i zarządcy majątku, Józefa Gomerskiego, organizować i zbroić oddziały zdemobilizowanych żołnierzy-Polaków w Łuszkowie i sąsiedniej Jerce, a także kontaktować się z dalszymi sąsiadami w Lubiniu, Gierłachowie i Krzywiniu. W ten sposób już krótko po wybuchu powstania w Poznaniu mogła część oddziału łuszkowsko-jereckiego brać udział w wyzwoleniu (4 i 5 stycznia 1919) Rakoniewic i Wolsztyna, a reszta oddziału w ramach kompanii krzywińskiej w walkach pod Osieczną. Sam zaś został na wyższy rozkaz z Kościana dnia 7 stycznia skierowany do



18. Józef Sylwester Ceptowski (1919).



19. Katarzyna z Handschuh'ów Ceptowska,
żona Józefa Sylwestra.

sztabu formującego się frontu pod Leszmem w Pawłowicach. Dowódca tego odcinka frontu tzw. „Grupy Leszno”, ppor. dr Bronisław Sliwiński, mianował go Starszym Komendantem batalionu poniecko-janiszewskiego z siedzibą w Poniecu, broniącego około 20 kilometrowego odcinka wschodniego „Grupy Leszno” od Sowin poprzez Zawady, Waszkowo, Janiszewo do Miehcina włącznie. Wśród ciągłych walk i potyczek na tej linii zdołali powstańcy odcinka ponieckiego wobec przeważających liczbą i uzbrojeniem niemieckich formacji wojskowych i Grenzschtzu, zgrupowanych w Bojanowie i okolicy, utrzymać aż do zawarcia rozejmu w Trewirze (16 lutego 1919) swój stan posiadania z pierwszych dni powstania. W tym czasie stoczono dnia 19 stycznia poważniejszy bój o wieś Gościejewice, obsadzoną przez część 5 kompanii II batalionu 47 pułku piechoty niemieckiej. Wieś wzięto szturmem biorąc do niewoli około 40-osobową załogę z oficerem i zdobywając 4 ciężkie karabiny maszynowe

oraz dużą ilość broni ręcznej z amunicją, tak bardzo powstańcom potrzebnych. Jednak straty polskie w zabitych i rannych były także poważne. — Inny, większy bój stoczono w tydzień później dnia 26 stycznia we wsi Miechcin, niedawno zajętej przez Niemców. Dzięki dobremu zaplanowaniu i pełnemu zaskoczeniu przepędzono oddział niemiecki biorąc jeńca i zdobywając c.k.m.'y, namioty, karabiny ręczne i dużą ilość amunicji. O tę wieś walczono także zacięcie już po zawarciu zawieszenia broni. — Tymczasem w ramach rozbudowy poszczególnych rodzajów broni Dowództwo Główne Sił Zbrojnych L.Z.P. skierowało ppor. Ceptowskiego z dniem 1 marca 1919 r. do dyspozycji Inspektora Artylerii, który przydzielił go do II pułku artylerii ciężkiej w Poznaniu w charakterze dowódcy 4 baterii. Z baterią tą już jako porucznik wyjechał w maju 1919 r. na front północny pod Bydgoszcz, gdzie wspierał piechotę ostrzałem artyleryjskim pod Żninem, Łabiszynom i Runcewem, w potyczkach pod Dąbrówką, Nową Wsią Wielką i in. 20 stycznia 1920 r. na czele swojej baterii wkroczył do Bydgoszczy, a w maju tegoż roku wyruszył na front litewsko-białoruski podchodząc z 4 i 5 baterią 15 p.a.c. aż do rzeki Auty. W sierpniu wrócił z resztkami ocalałych w odwrocie haubic do Bydgoszczy, gdzie zastał nominację na stopień majora artylerii W.P. Stąd w październiku 1920 r. przeniesiono go do Poznania na stanowisko dowódcy 14 dyonu art. ciężk. początkowo w koszarach na ul. Solnej, później we forcie Grollmanna. W październiku 1921 r. został na własną prośbę po odbyciu odpowiedniego kursu w Warszawie przesunięty do służby uzupełnień i mianowany komendantem Powiatowej Komendy Uzupełnień w Kościanie. Po pięcioletniej w niej służbie został w marcu 1927 r. za sprawą reżimu sanacyjnego w 50 roku życia przeniesiony w stan spoczynku. — Tymczasem jego synowie kończyli kolejno naukę w kościańskim Gimnazjum względnie Liceum: Józef w 1923, Antoni w 1926 i Alfons w 1930. Wtedy też rodzina Ceptowskich przeniosła się do rodzinnego Poznania, opuszczając po 28 latach Ziemię Kościańską, z którą dwa jej pokolenia związały się uczuciowo na zawsze. Młodzi Ceptowscy kończą studia na Uniwersytecie Poznańskim: Józef — medycynę w 1929, Antoni — matematykę w 1931 i Alfons — prawo w 1937. Major — emeryt, gnębiony przewlekłą, nieuleczalną chorobą żony, znalazł zatrudnienie w włoskim Towarzystwie „Reunione Adriatica di Securta” jako inspektor ubezpieczeniowy. Zabiera się także do pisania wspomnień o swych przeżyciach wojennych na froncie francuskim i w końcu przystępuje (po 15 latach) do opisu swego udziału w powstaniu wielkopolskim. W 1938 r. składa swą pracę w Biurze Historycznym Powstania Wlkp. przy DOK VII, zbyt późno, aby mogła być odnotowana w literaturze powstaniowej, co



20. Józef Sylwester Ceptowski z synami (1936). Od lewej:
Antoni, Józef, Alfons (w mundurze).

jednak, być może, przyczyniło się do ocalenia życia i pozwoliło mu przeżyć wojnę w zwykłym trybie okupacji hitlerowskiej. Po wojnie wrócił na swe przedwojenne mieszkanie przy ul. Rybaki 18. Początkowo bierze żywy udział w życiu społecznym, zapisuje się do PPS, a w konsekwencji w 1948 r. zostaje członkiem PZPR. W latach stalinizmu traci jako były oficer zawodowy to członkostwo i już odtąd nie udziela się społecznie. Gdy w 1949 r. umarła mu żona po długoletniej chorobie, próbuje odtworzyć swe wspomnienia z okresu powstania wlkp., gromadząc potrzebne materiały i kontaktując się z kolegami — świadkami tych wydarzeń. Rezultatem są bruliony notatek i opisów pozostałych po jego zgonie w setnym roku życia (dnia 19 listopada 1977 r.) Zmarły w uznaniu zasług w powstaniu wlkp. został w 1973 r. przez Ministra Obrony Narodowej mianowany podpułkownikiem W.P., a uprzednio w 1967 udekorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Z międzywojennego okresu posiadał poza odznaczeniami powstańczymi dwukrotny Krzyż Walecznych i Krzyż Niepodległości⁷. — Ogólnie cha-

rakteryzując postać Józefa Ceptowskiego należy podkreślić, że duży napór germanizacyjny, jakiemu poddany był w służbie nauczycielskiej i wojskowej za czasów pruskich, nie zdołał zniweczyć w nim poczucia polskiej przynależności narodowej, w czym walnie wspierała go żona Katarzyna, w polskim duchu patriotycznym wychowana. Dla wsi Łuszkowo duże znaczenie obok wychowania kilkunastu roczników młodzieży miała jego działalność organizatorska w staraniach o nową szkołę oraz dodatni wpływ na stosunki społeczne w środowisku wiejskim. Imponował gospodarzom wsi, że jako mieszczuch potrafił na przynależnym do szkoły przeszło 20-morgowym areale przykładowo gospodarzyć i wzorowo utrzymywać niemalże inwentarz żywy. Te umiejętności praktyczne, podbudowane dociekaniem teoretycznymi, wpajał konsekwentnie swim uczniom.

Aby już zakończyć ten kościański wycinek sagi Ceptowskich kilka słów o losach nas, młodszej generacji, pochodzącej z Łuszkowa. Najstarszy Józef po 3 1/2 letnim stażu w szpitalach w Kościanie, Bydgoszczy i Katowicach objął stanowisko lekarza powiatowego w powiecie lubomelskim, a później aż do wybuchu wojny w powiecie wrzesińskim. Wysiedlony do Generalnej Gubernii objął posadę lekarza domowego w Krakowie, skąd po wysiedleniu już 23 lutego 1945 r. wrócił do Poznania i objął stanowisko inspektora lekarskiego i zastępcy naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia. Później od 1951 do 1970 tj. do przejścia na emeryturę był dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu i organizatorem całej wojewódzkiej służby pomocy doraźnej. Z małżeństwa z nauczycielką Zofią z Łodyńskich pochodzi syn Jacek, mgr historii. — Młodszy brat Antoni Henryk był nauczycielem matematyki w liceach w Srodzie, w Obornikach i w Końskich. W czasie wojny brał wybitny udział w tajnym nauczaniu, a po wojnie był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego i wykładowcą w Technikum Budowlanym w Brzozowie, b. woj. rzeszowskie, skąd pochodzi jego żona Maria Rychlik, mgr nauk biologicznych. Ich córka Maria jest mgr. ekonomii (towaroznawstwa) i wykładowcą w Technikum Ekonomicznym w Brzozowie. — Najmłodszy z nas, Alfons, do wybuchu wojny zatrudniony był w Urzędzie Wojewódzkim Wołyńskim. W czasie wojny jako artylerzysta odbył kampanię wrześniową, następnie francuską i w końcu z Anglii z dywizją pancerną gen. Maczka poprzez Francję, Belgię i Holandię dotarł do Wilhelmshafen. W 1947 roku w stopniu porucznika wrócił do kraju i osiedlił się w Szczecinie, gdzie aż do przejścia na emeryturę pracował w Zjednoczeniu Elektroprojektu jako planista. Jego córka, Barbara Kaczorowska, z dwojgiem dzieci mieszka w Warszawie.

II. Pochodzenie

Z kroniki rodzinnej spisanej około 1925 r. przez starszego brata naszego ojca, nauczyciela Stefana, dowiedzieliśmy się, że rodzina Ceptowskich wywodzi się z Zöpfung i że nasz pradziad Michał, urodzony w parafii Raisting w Górnej Bawarii, przybył jako sztukator w końcu XVIII w. do Poznania i nabył przy ulicy Ogrodowej w sąsiedztwie dzisiejszego Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego posiadłość ogrodową, którą później (około 1805) zamienił na folwarczek Marynopol na terenie obecnego Antoninka pod Poznaniem. Nie bardzo wierzyliśmy tej opowieści, nie widząc dokumentalnych na to dowodów. I tak pozostało aż do mego przejścia na emeryturę, kiedy postanowiłem razem ze synem Jackiem sprawę wyjaśnić.

Nasze od 1970 roku trwające badania archiwalne w kraju i zagranicą potwierdziły, że posesję Półwsie 133 (obecnie ul. Dr Kryświewicza 6), nabył w 1797 sztukator Jan Michał Zöpf z Raisting, urodzony w 1730 w Wessobrunn — Górna Bawaria) i że synem jego był Michał Ceptowski (1765—1829), rzeźbiarz, ożeniony I z Zofią z Męczyńskich i II z Balbiną z Lewandowskich. Idąc śladami badań Zofii Ostrowskiej-Kęblowskiej i Ligii Wilkowej, wykryliśmy także źródłowo ścisły związek nazwiska Michała Cep'a vel Czeft'a, sztukatora zatrudnionego w latach 1790—1795 w pałacu Maksymiliana Mielżyńskiego w Pawłowicach, z występującymi w księgach kościelnych parafii św. Mikołaja na Zagórzu w Poznaniu nazwiskami Celbf, Ceph i Ceptowski, identyfikując tym samym wszystkie te postacie. Równocześnie nie znaleźliśmy jakiegokolwiek śladu dotyczącego nazwiska „Ceptowicz”, które podał jedyny raz, zapewne błędnie, niejaki Świdwa w Warszawskim Tygodniku Ilustrowanym z dnia 18 lipca 1868 r., opisując pałac w Śmiełowie: „... pałac ma tę rzadką zaletę, że całkowicie jest dziełem krajowych artystów. Budował go zacy architekt Stanisław Zawadzki, pokoje malowali Smuglewicze, a sztukaterie robił Ceptowicz”. Ceptowiczowi przypisują historycy sztuki współautorstwo względnie autorstwo dekoracji pałaców w miejscowościach: Śmiełów, Dobrzyca, Lubostroń, Objezierze, Siedlec, Mchy, a przede wszystkim Pawłowice (w zespole Włochów Borghi i Morganti, byłych dekoratorów pałaców króla Stanisława Augusta). Należy zatem obecnie po zidentyfikowaniu wyżej wymienionych nazwisk przypisać te prace Michałowi Ceptowskiemu, który u współczesnych mu znany był jako znakomity rzeźbiarz i sztukator poznański. — Innego jeszcze, pośredniego dowodu, że wystrój sztukateryjny wnętrz w.w. pałaców, przypisywany dotychczas Ceptowiczowi, był dziełem Michała Cep'a vel Ceptowskiego, dostarczają metryki chrztu jego dzieci z pierwszego mał-

żeństwa. Figurują w nich bowiem „wysoko urodzeni” rodzice chrześni: dla córki Zuzanny w Pawłowicach: — Konstancja z Czapskich Mielżyńska, żona wielkiego pisarza koronnego i jej syn Stanisław, przyszyły dziedzic dóbr pawłowickich; — dla syna Adama: — Józef Skórzewski, starosta gnieźnieński i zięć Jana Lipskiego na Czarniejewie, a zarazem kuzyn Fryderyka Skórzewskiego, fundatora pałacu w Lubostroni, oraz Angelika czyli Aniela z Kwileckich Węgorzewska, żona byłego generała-adiutanta króla Stanisława Augusta, fundatorka pałacu w Objezierzu; — dla syna Karola: — Juliana Bienkowskiego, podstolego gnieźnieńskiego, dziedzica Mchów fundatora pałacu tamże; — dla syna Maksymiliana: — Józef Wielowiejski i Marianna Barska w asyście Doroty Rogalińskiej, osoby o wielorakich powiązaniach ze szlachtą wielkopolską. Zbieżność wymienionych nazwisk bezpośrednia lub pośrednia z pałacami w Czarniejewie, w Pawłowicach, Objezierzu i Mchach, a także z pałacami projektowanymi przez architekta Zawadzkiego (Śmiełów, Dobrzyca i Lubostroń) jest uderzająca i z pewnością nie przypadkowa.

Biografia **Michała Zöpf-Ceptowskiego** daje przykład pełnej asymilacji artysty-obcokrajowca przez społeczność polską, tym bardziej znamienne, że spolszczenie nazwiska nastąpiło w czasie kilkuletnich już rządów pruskich w Wielkopolsce w okresie tzw. Prus Południowych. Postać tego rzeźbiarza ma dla historyków sztuki szczególne znaczenie, gdyż dotyczy artysty, który pochodził z wielopokoleniowej rodziny sztukatorskiej,¹¹ związanej z tzw. **Szkołą Wessobrunnską** w Górnej Bawarii, i który po osiedleniu się w Wielkopolsce stał się **protoplastą** kilku już polskich pokoleń rzeźbiarzy i sztukatorów, działających tu w ciągu całego XIX wieku.¹² Natomiast ojciec jego **Jan Michał Zöpf** wymieniony jest w piśmiennictwie niemieckim jako dekorator pierwszego teatru w Poznaniu, zbudowanego w latach 1802—1804 na miejscu dzisiejszej „Esplanady”. Zmarł on w 1807 roku na Nowej Kolonii pod Nowym Młynem, więc w pobliżu Marynopola i został pochowany na cmentarzu kościoła św. Jana na Komandorii.

Przy przeglądzie ksiąg kościelnych parafii św. Mikołaja na Zagórzu napotkaliśmy poza tym pod datą 27 stycznia 1796 r, metrykę ślubu 26-letniego sztukatora **Józefa Ceptowskiego**, urodzonego w Bawarii w mieście Waysebron vel Wessobrunn, i Teresy Karaśkiewiczówny z Chwaliszewa, zaś w księgach parafii św. Marcina okrągło 2 lata później metrykę jego śmierci. Mieszkał on wtedy na Nowych Ogrodach więc także na Półwsi. Sądziłiśmy, że był on bratem **Michała Ceptowskiego**, jednak wyniki ostatnich poszukiwań w Baisting nie potwierdziły tej hipotezy. Kolejna kwerenda w Wessobrunn ustaliła że był on synem Tassilo Zöpf, znakomitego rzeź-

biarza wessobrunnskiego, współczesnego Janowi Michałowi Zöpfowi, zapewne jego krewnym. O działalności sztukatorskiej Józefa Ceptowskiego w Wielkopolsce brak jakichkolwiek danych.

III. Rzeźbiarz Karol Ceptowski

Drugim z kolei synem Michała i Zofii z Męczyńskich był **Karol Ceptowski**,¹⁸ najgruntowniej i wszechstronnie wyszkolony polski rzeźbiarz swego czasu. Urodzony w 1801 r. na Półwsi 133 w Poznaniu, uczęszczał do szkół w Pakości, po czym rodzice wysłali go do Warszawy, gdzie przez 5 lat był uczniem znanego profesora rzeźby, Pawła Malińskiego. Stąd przeniósł się do Wrocławia, gdzie 3 lata uczył się rysunku architektonicznego u prof. Königa, a rzeźbiarstwa u prof. Mattersbergera. Bierze udział w wystawach Śląskiego Towarzystwa Ojczyźnianego oraz Wrocławskiego Towarzystwa Artystów wystawiając modele figur i głowic kolumnowych według budowniczych Langhansa i Schulzego oraz architektoniczne elementy dekoracyjne, a także portrety rzeźbione w wosku. W roku 1828 zapisuje się na Akademię Sztuk Pięknych w Monachium, pracując równocześnie pod sławnym architektem Leo Klenze przy kuciu korynckich kapiteli i innych dekoracji dla tzw. Nowej Rezydencji Królewskiej (Neuer Königsbau) i dla „Walhalla” pod Regensburg. W lutym 1830 r. udaje się do Stuttgartu, gdzie 2 lata studiuje w Królewskiej Szkole Sztuki pod sławnym prof. rzeźby Danneckerem. Tutaj m.in. wykuwa w kamieniu kolosalną wazę ozdabiając ją reliefami według projektu prof. Distelbartha na temat „Bieg życia ludzkiego” wg Thorvaldsena. Z kolei już jako doświadczony i wszechstronnie wyuczony rzeźbiarz udaje się przez Wenecję i Florencję do Rzymu, gdzie pracuje w warsztatach sławnego Thorvaldsena i holenderskiego rzeźbiarza Kesselsa. U Thorvaldsena wykuwa w marmurze znaną powszechnie płaskorzeźbę pt. „Noc”, a z Kosselsem dekoruje odbudowywany wtedy kościół św. Pawła w Rzymie. W połowie 1832 r. widzimy Karola Ceptowskiego w Paryżu w pracowni znanego rzeźbiarza Pradiera przy wykuwaniu rzeźb w marmurze, a na jesieni 1833 w Berlinie, gdzie pod sławnym architektem królewskim Schinklem rzeźbi figury i ornamenty dla kościoła św. Mikołaja w Poczdamie. Jeszcze podczas pobytu we Francji pod wpływem Wielkiej Emigracji wykonuje płaskorzeźbę o patriotyczno-narodowej treści pt. „Polska w objęciach Francji”. Jej reprodukcji litograficznej, wykonanej na miejscu, niestety nie udało się nam odnaleźć. Być może, płaskorzeźba wzorowana była na medalu wykonanym w 1832 r. przez francuskiego medaliera Barré na zlecenie Towarzystwa Bazaru Polskiego w Lionie. — Z Poczdamu udał się

nasz rzeźbiarz do Brunszwigu, gdzie generalna Intendentura Dworu Książęcego zaangażowała go jako głównego rzeźbiarza-dekoratora nowo budowanej rezydencji książęcej. W zaświadczeniu wydanym mu po trzech latach pracy przez naczelnego architekta Ottmera wymienione są liczne dzieła figuralne i ornamentalne, które sam wykonał lub modelował. W 1836 r. wystawił na akademickiej wystawie sztuki w Berlinie między innymi płaskorzeźbę „Bogini Zwycięstwa”. W relacji z tej wystawy leszczyński „Przyjaciel Ludu” mówi o niepospolitych zdolnościach i chwalebnej pilności Ceptowskiego. Z początkiem 1837 r. wraca do rodzinnego miasta Poznania i tutaj zakłada warsztat rzeźbiarski w sąsiedztwie łoży masońskiej na Grobli. W warsztacie tym zatrudnia jako uczniów swych młodych braci przyrodnych Konstantego i Józefa. Wkrótce organizuje w sali budynku Atanazego Raczyńskiego przy ul. Wilhelmowskiej wystawę rzeźb własnych, a także rzeźbiarzy berlińskich Raucha, Wichmanna i Drakego; nie bierze natomiast udziału w wystawie sztuki zorganizowanej 2 miesiące później pod egidą prezesa regencji poznańskiej Flottvella. Niebawem otrzymuje zlecenie na wykonanie wystroju fasady wejściowej świeżo zbudowanego gmachu Ziemstwa Kredytowego. Starsi poznanicy pamiętają tę fasadę, która istniała do 1945 roku: figury uosabiające rolnictwo i przemysł oraz alegoryczne głowy Cereny i Cybali, bogiń urodzaju i obfitości w otoczeniu dekoracji neorenesansowej zdobiły ten reprezentacyjny gmach przy obecnej ul. 23 lutego. Zachował się rysunek gmachu, wykonany współcześnie (1838 r.) przez Minutolego. — Następną, największą pracą Karola Ceptowskiego w Wielkopolsce była dekoracja kaplicy grobowej hr. Stanisława Moszczeńskiego, dobudowanej w 1838 roku do kościoła parafialnego w Otorowie pod Szamotułami. Ornamenty zewnętrzne i wewnętrzne wykonał Karol częściowo przy pomocy swych braci przyrodnych sygnując tablicę fundacyjną swoim nazwiskiem. Drzwi kamienne, łączące pierwotnie kaplicę z nawą główną, z wyrzeźbioną na nich grupą aniołków uosabiających wiarę, nadzieję i miłość na wzór płaskorzeźby Thorvaldsen, niestety zniknęły w czasie ostatniej wojny. — Także w niedalekim Kwilczu znajduje się na cmentarzu przykościelnym płyta nagrobna ks. Antoniego Leporowskiego z ornamentem neorenesansowym i identyczną sygnaturą jak w kaplicy otorowskiej. — Gdy Karol Ceptowski zorientował się, że Poznań jako zbyt małe środowisko nie da mu odpowiedniego zatrudnienia, do jakiego przywykł za granicą, postanowił pojechać do Petersburga, spodziewając się tam dobrego przyjęcia. W drodze do Rosji zatrzymał się w Krakowie, gdzie właśnie ogłoszono konkurs na stanowisko profesora restytuowanej katedry rzeźby przy Instytucie Technicznym. Zgłosił więc swój udział w kon-

kursie, który wygrał gładko. Złożone wówczas dokumenty osobiste, przechowywane w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego stanowią obecnie najważniejsze źródło wiadomości o studiach i działalności Karola Ceptowskiego za granicą i w Wielkopolsce. — Nowy profesor zaimponował uczniom dużą artystyczną wprawą w modelowaniu i wkrótce ściągnął do swych salek znaczną ilość uczniów szkoły technicznej i młodzieży spoza szkoły. Z początkiem swego pobytu w Krakowie wykonał Karol Ceptowski na zlecenie cesarza austriackiego Ferdynanda I sarkofag z piaskowca dla szczątków królowej Marii Kazimiery (Marysieńki), żony króla Jana III. Sarkofag ten stoi w krypcie św. Leonarda w podziemiach katedry wawelskiej. Niebawem wykonał przy współudziale uczniów duże epitafium z marmuru cheńskiego dla zmarłego niedawno Henryka Debolego, prezesa gubernii sandomierskiej. Stoi ono w kościele OO. Bernardynów w Radomiu. W 1842 r. na kolejnej publicznej wystawie wyrobów i płodów krajowych w Krakowie wystawił prof. Ceptowski duże tableau — płaskorzeźbę na cześć Schinkla, dyrektora budownictwa w Berlinie. Szkoła rzeźby włączyła się także do prac restauracyjnych gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego w związku z 500-nim jubileuszem jego istnienia. Wykonano wówczas dla Collegium Majus kilkanaście posągów przedstawiających uczonych i akademików. Niektóre z tych figur dotychczas stoją na tylnym dziedzińcu Collegium i niszczeją nie zabezpieczone przed działaniem atmosferycznym. — Ogólnie biorąc nowa szkoła rzeźby w Krakowie zdobywała coraz lepszą opinię, a tzw. konduita profesorska była dla Karola Ceptowskiego bardzo pochlebna. Nic nie zapowiadało tragicznych w skutkach zmian, jakie miały niebawem nastąpić. Po wakacjach letnich 1843 r. prof. z powodu choroby (niedowład nóg) rozpoczął zajęcia dopiero z początkiem stycznia 1844 r. Jednak nadal stan jego zdrowia był niezadowolający i odtąd notować można tragiczną, postępującą degradację tego z gruntu uczciwego, pracowitego, bardzo ruchliwego i dotąd wolnego od nałogów artysty. Trudności w poruszaniu się skazują go na pomoc innych. Znajduje przyjaciół w gronie nauczycielskim, którzy odwiedzając go, częstują nadmiernie trunkami alkoholowymi. W okresach poprawy stanu zdrowia działa jeszcze twórczo i przy pomocy uczniów wykonuje artystyczne nagrobki. Na rok szkolny 1846/47 zaprogramowano normalnie lekcje rzeźbiarstwa i wykłady profesora, jednak już 12 lutego 1847 r. melduje dyrektor Instytutu, że tegoż dnia zmarł profesor rzeźby Karol Ceptowski, nie pozostawiając żadnego majątku. Do rodziny w dalekim Poznaniu dotarła wieść o jego śmierci w ciężkiej dla Ceptowiskich chwili. Bowiem Poznański Miejski Sąd Ziemski ogłosił właśnie tzw. sprzedaż konieczną czyli subhastację fol-

warczku Marynopol, — Pamiętając, że Szkoła Sztuk Pięknych przy Instytucie Technicznym w Krakowie nie była uczelnią akademicką, podkreślić, trzeba, że spełniała ona rolę zastępczą i była przez dziesiątki lat dla byłego zaboru austriackiego jedyną szkołą wyższą początkowo malarstwa i rynunku, później od 1840 także szkołą rzeźby. Karolowi Ceptowskiemu przypadło w udziale przygotowanie gruntu pod odnowę sztuki rzeźbiarskiej w ośrodku krakowskim, równoległe do podobnego ruchu artystycznego w ośrodkach warszawskim i wileńskim.

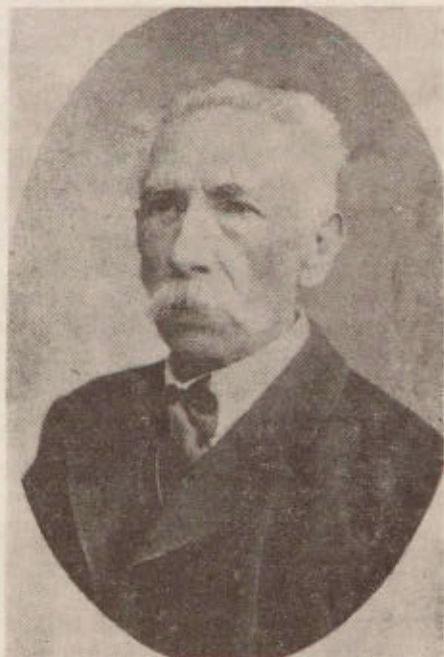
Z licznych dzieł jego zachowało się w Polsce niewiele: w Poznańskim: kaplica Moszczeńskich w Otorowie i płyta nagrobkowa ks. Leporowskiego w Kwilczu; w Krakowskim: sarkofag królowej Marysienki w Katedrze Wawelskiej, płaskorzeźby treści biblijnej w kościele parafialnym w Krzeszowicach oraz figura akademików w Collegium Majus Uniwersytetu Jagiellońskiego; w Radomiu: — epitafium Henryka Debolego w kościele OO. Bernardynów. Liczne inne rzeźby i płaskorzeźby, wykonane przeważnie w gipsie, uległy zniszczeniu, a nagrobki zapomnieniu. Pozostały po nich tylko rysunki, w większości sygnowane, obecnie przechowywane w gabinecie rycin Muzeum Narodowego w Krakowie.

Do bardziej znanych uczniów Karola Ceptowskiego należą: Leon Szubert (1829—1859), Faustyn Cengler (1828—1886), Konrad Chojnacki, Marcin Rogoziński (1825—1855), Edward Stehlik i Konstanty Ceptowski (1824—1897).

IV. Inni rzeźbiarze Ceptowscy

Z drugiego małżeństwa Michała Ceptowskiego z Balbiną z Lewandowskich pochodzili bracia **Konstanty** i **Józef**. Oba urodzeni w Marynopolu, byli rzeźbiarzami. Szkolił ich, jak już wiemy, ich przyrodni brat Karol, który po powołaniu na stanowisko profesora rzeźby w Krakowie ściągnął Konstantego do siebie. Według tradycji rodzinnej Konstanty¹⁴ wspólnie z bratem Józefem prowadził początkowo warsztat rzeźbiarsko-sztukatorski w Poznaniu. W 1856 r. otrzymał stałą pracę u hr. Tytusa Działyńskiego przy dekoracji wnętrza zamku kórnickiego (do 1861). Za pracę sztukatorską w zamku, zwaną niekiedy sznycerską, płacono mu 20 sr. groszy za dniówkę czyli około 12 talarów miesięcznie. W marcu-kwietniu 1861 r. pojawiają się w registrach archiwum kórnickiego zapisy o pracy rzeźbiarskiej przy wykonaniu herbów w piaskowcu, za co otrzymał jednego talara za dniówkę. Wszystkie pokwitowania podpisane są

nieodmiennie „K: Ceptowski”. Podpis ten wprowadził w błąd historyków sztuki, którzy wzięli go za podpis Karola Ceptowskiego, zapaominając, że były to lata pięćdziesiąte XIX wieku, kiedy Karol już nie żył. Poza tym podpisy Karola i Konstantego są tak charakterystyczne i odmienne, że z łatwością dają się rozróżnić. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że dekoratorem wewnątrz zamku kórnickiego był Konstanty Ceptowski. Oboje Działyńscy najwidoczniej dodatnio oceniali pracę Konstantego, skoro przez 6 lat go zatrudniali, a byli to wymagający koneserzy sztuki. Toteż zadomowił się Konstanty w Kórniku na stałe i ożenił z początkiem 1858 r. z Cecylią Molik, córką kowala w Kromolicach, także zatrudnioną w zamku kórnickim. Tytus Działyński poznał Konstantego zapewne już w 1850 r., kiedy jako przewodniczący komitetu otwierał I Wystawę Przemysłu Polskiego w salach pałacu Działyńskich w Poznaniu. Konstanty wystawił wówczas płaskorzeźbę pod tytułem „Chrystus przed ukrzyżowaniem pocieszany przez anioła”. Nie przypadkowo więc padł wybór na Konstantego, który nie obciążony rodziną, mógł całkowicie poświęcić się kilkuletniej pracy na zamku kórnickim. Po śmierci



21. Konstanty Ceptowski. (1824—1897)

Tytusa Działyńskiego Konstanty przeniósł się z rodziną do Poznania i zaczął pracować w zakładzie A. Krzyżanowskiego, w którym od kilku już lat brat jego Józef pełnił obowiązki kierownika technicznego tzw. dysponenta. Jednak niespokojny charakter i wielkie mniemanie o sobie (tradycja rodzinna) nie pozwalały mu pracować zespołowo w trybie fabrycznym. Opuścił więc zakład Krzyżanowskiego i uruchomił w 1870 r. własny warsztat rzeźbiarsko-kamienniarSKI w Śródce, przyjmując jako pomocnika niejakiego Piotrowskiego. Tu urodził się pierwszy syn Zygmunt. W 1873 r. przeniósł się z rodziną z Poznania do Pawłowic, gdzie otrzymał dłużej trwającą zatrudnienie w pałacu Mielżyńskich. Nie znamy bliżej zakresu prac Konstantego w Pawłowicach. Według tradycji rodzinnej Żurkiewiczów w Lesznie (Żurkiewiczowa była najstarszą córką Konstantego) Konstanty m.in. miał tam wyrzeźbić głowę hrabiny Mielżyńskiej dla figury w pawłowickim kościele parafialnym. Pobyt w Pawłowicach trwał do 1876 r. tj. do czasu ukończenia rozległych prac dekoracyjnych w pałacu pobliskiej Wielkiej Łęki pod Poniecem. — Nastąpił dwuletni okres zamieszkania w Lesznie, skąd w 1879 r. przeniósł się z rodziną do Warszawy w poszukiwaniu lepszych zarobków. W ten sposób powstało odgałęzienie warszawskie dotychczas wyłącznie poznańskiej rodziny Ceptowskich. Prace przeważnie typu nagrobkowego i pracownia krawiecka córek zapewniły znośną zaledwie egzystencję rodziny. W 1897 umiera Konstanty Ceptowski, a w rok później jego żona Cecylia. Oboje spoczywają w grobowcu rodzinnym na Powązkach. Z dwóch synów Zygmunt został mistrzem malarskim i osiedlił się w Opalenicy, a drugi syn, Wacław, urodzony w Pawłowicach, został malarzem-dekoratorem. Po ożenku z córką architekta warszawskiego Goldberga założył znany w Warszawie duży zakład dekoracyjno-malarski. — W Wielkopolsce niezatartym śladem po rzeźbiarzu Konstantym Ceptowskim pozostały rzeźby i znakomite sztukaterie jego ręki w zamku kórnickim i w pałacu w Wielkiej Łęce. Tak się dziwnie złożyło, że córka Wacława, Janina, (ur. 1912 r. w Warszawie), jako wdowa po poległym w kampanii wrześniowej 1939 r. mężu, Franciszku Jankowskim, rodowitym Kościanianu, po przejściu na emeryturę osiedliła się w Kościanie i nadal tam uczyła. Również jej starszy brat, X. Bartłomiej Stefan (ur. 1909 w Warszawie) uplasował się po śmierci siostry w 1976 r. w Kościanie. W ten sposób ostatni potomkowie warszawskiego odgałęzienia rodu Ceptowskich powrócili do Wielkopolski.

Innymi drogami potoczyło się życie Józefa Ceptowskiego, młodszego brata Konstantego.¹⁵ Urodzony w 1826 r. w rodzinnym Marynopolu, naukę rzeźbiarską rozpoczął w 12-tym roku życia u swego, o 25 lat, starszego brata przyrodniego, Karola, w warsztacie na Grob-

li. Po wyjeździe Karola do Krakowa kontynuował naukę w warsztacie rzeźbiarsko-kamieniarskim Glessego w Poznaniu, a w 18-tym roku życia otrzymał świadectwo ukończenia nauki w sztuce rzeźbiarskiej i kuciu w kamieniu od obu mistrzów. Po odbyciu służby wojskowej w Berlinie zamieszkał u przyrodniego brata Maksymiliana na Śródcie pomagając mu w wykuwaniu nagrobków. Przypuszczalnie wtedy też powstała jego płyta nagrobna dla ks. Jana Chryzostoma Rybickiego proboszcza parafii w Radlinie pod Jarocinem, byłego oficera wojsk napoleońskich. Następnie kilka lat prowadził wspólnie z bratem Konstantym własny warsztat rzeźbiarski. Spółka ta rozpadła się z chwilą uzyskania przez Konstantego stałego zatrudnienia w zamku kórnickim i po ożenku Józefa z panną Emilią, córką Sylwestra Pawickiego, i Elżbiety z Buszkich, właścicieli gospodarstwa młyńskiego na Olszaku, sąsiadującego z Marynopolem Ceptowskich. W 1860 przystał Józef Ceptowski do firmy Antoniego Krzyżanowskiego, obejmując stanowisko kierownika technicznego zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego przy ul. Małe Garbary 9, gdzie również otrzymał mieszkanie. W roku jubileuszowym 50-lecia firmy (1887) zbudował budowniczy Stanisław Krzyżanowski, syn Antoniego, na rozdrożu ul. Wielkie Garbary i ul. Piaskowej jednopiętrowy budynek, zwany „Wystawą”, reklamującą wytwory ornamentalne zakładu. Ostatnio poznańskie władze miejskie uznając „Wystawę” za zabytek, postanowiły budynek odremontować. Słusznie bowiem przyznaje się zakładowi rzeźbiarskiemu „A. Krzyżanowski” zasługi w zakresie architektonicznej dekoracji budynków miasta Poznania i wykonania odlewów różnych pomników, biustów, rzeźb i tablic pamiątkowych na terenie Wielkopolski w drugiej połowie XIX wieku. Duża część tych zasług przypada w udziale jego kierownikowi technicznemu, rzeźbiarzowi Józefowi Ceptowskiemu w ciągu 40-letniej jego pracy w tym zakładzie. Zmarł on w 1907 roku jako znany rzeźbiarz poznański, nauczyciel i wychowawca młodych adeptów sztuki rzeźbiarskiej. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu (tzw. filipińskim) kościoła św. Małgorzaty na Komandorii.

Synem Józefa Ceptowskiego, więc przedstawicielem młodszej generacji rzeźbiarzy Ceptowskich był Paweł, urodzony w 1869 roku w Poznaniu (przy ul. Małe Garbary 9). Już w latach dziecięcych wykazywał zdolności rysunkowe, toteż oddali go rodzice pod opiekę znakomitego pedagoga Mariana Jaroczyńskiego. Po ukończeniu szkoły wydziałowej, przyjęty w naukę do zakładu rzeźbiarskiego A. Krzyżanowskiego, pozostawał pod opieką swego ojca i przychylnych mu rzeźbiarzy zakładu. Na wspomniane już 50-lecie firmy „A. Krzyżanowski” wyrzeźbił on w roku 1887 popiersie z natury swego 10-



22. Paweł Ceptowski, rzeźbiarz (1869—1956).

-letniego brata Józefa (mego ojca). Rzeźbę tę oraz inny biust wykonany przez Franciszka Flauma, rówieśnika Pawła, przesłał ich nauczyciel prof. Jaroczyński do Krakowa na Pierwszą Wielką Wystawę Sztuki Polskiej w 1887 r. i w ten sposób dwaj młodzi rzeźbiarze poznańscy wystąpili na szerokiej arenie krajowej sztuki. Sukces ten ułatwił im uzyskanie dwuletniego stypendium Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego na studia w Berlinie, początkowo w Król. Szkole Sztuki, a później w Zakładzie Nauczania przy Król. Muzeum Rzemiosła Artystycznego. Po dwóch latach studiów wrócił Paweł Ceptowski do Poznania do zakładu Krzyżanowskiego; wkrótce jednak przeszedł do zakładu rzeźbiarsko-sztukatorskiego Jana Raczyborskiego przy ul. Młyńskiej 22. Na ten okres przypada największe dzieło Pawła: stworzenie dla kościoła parafialnego w Osiecznej 4 dużych aniołów w różnych układach oraz postaci św. Piotra i św. Pawła. Trzy z tych figur sygnowane są nazwiskiem i datą 1894 r. W tymże roku wyrzeźbił on na zlecenie

magistratu miasta Poznania popiersie byłego długoletniego prezydenta miasta, Naumanna. Popiersie to do 1919 umieszczone było na fasadzie kamienicy czynszowej przy obecnej ul. Inżynierskiej nr 7/8. W 1899 r. usamodzielniał się, a po zaślubieniu Anieli z domu Handschuh urządził w kamienicy przy ówczesnej ulicy Wielkoberlińskiej 90 (obecnie ul. Dąbrowskiego) warsztat rzeźbiarsko-sztukatorski, w którym zatrudniał kilkunastu pracowników. W 1908 r. angażując swój zakład na pracochłonną i kosztowną dekorację architektoniczno-figuralną nowo wzniesionego kościoła w Wieszczyzynie pod Dolskiem popadł w trudności finansowe. Dozór kościelny zalegał ze spłaceniem należności, co spowodowało niewypłacalność firmy i zmusiło Pawła Ceptowskiego do zlikwidowania zakładu. Odtąd już tylko własną pracą mógł osiągać dochody wyjeżdżając w sezonach letnich np. do Łodzi, gdzie zdobił pałace fabrykantów w stylu secesyjnym lub do Ujścia, gdzie rzeźbił figury dla tamtejszej Kalwarii, budowanej przez księdza Renkawitza. Po wybuchu I wojny światowej Paweł Ceptowski powołany został do pomocniczej służby wojskowej w przemyśle zbrojeniowym. Pod koniec wojny przyjął go magistrat poznański do służby miejskiej na stanowisko inspektora i w tym charakterze pozostał aż do przejścia na emeryturę. Tym samym przerwany został ciągły dotychczas, czteropokoleniowy łańcuch rzeźbiarzy i sztukatorów poznańskiej rodziny Ceptowskich. Zmarł w 1956 r. pozostawiając troje dzieci — Helenę, Marię zam. Dymek (nauczycielkę) i syna Karola (nauczyciela zm. 1981), którego jedyna córka Aleksandra z małżeństwa z nauczycielką Haliną z Poplewskich mieszka i pracuje jako mgr chemii w Poznaniu. Mniej znanymi i tylko przez ojca Michała wyszkolonymi rzeźbiarzami (sztukatorami) byli Adam, Antoni i Maksymilian Ceptowscy, bracia Karola.¹⁷

Adam (1798—1834), najstarszy syn Michała (ur. na Półwsi 133), towarzyszył ojcu w jego wyjazdach do miejsc pracy na prowincji. Był, być może, wykonawcą rzeźb na fasadach budynku łoży maśońskiej na Grobli (około 1822 r.). Przemawia za tym charakterystyczny jego podpis, który może być odczytany jako „Czeptowski”, a ten figuruje w rachunkach łoży. Udokumentowaną pracą Adama, to naprawa sztukaterii w Wielkiej Sieni czyli sali renesansowej ratusza poznańskiego w 1834 r.

O młodszym jego bracie Antonim (1804—1828) wiemy tylko, że wyszkolony przez ojca Michała pracował jako sztukator w Kaliszu, gdzie zmarł bezpotomnie w 24-tym roku życia.

Maksymilian (1806—1856), najmłodszy z synów Michała z I małżeństwa, urodził się w Marynopolu i tam był szkolony przez ojca.

W pół roku po śmierci brata Adama otrzymał zlecenie magistratu poznańskiego na naprawę dekoracji sufitu w radzieckiej sali posiedzeń w ratuszu. Prowadził jakiś czas własny warsztat rzeźbiarsko-kamieniarski na Śródce. Po sprzedaży swej części schedy po rodzicach kupił trzy domki na Śródce i Ostrówku. Ożeniony dwukrotnie zmarł bezpotomnie.

Znamiennym jest, że podobnie jak w ciągu całego XIX wieku w rodzinie Ceptowskich przeważali rzeźbiarze i sztukatorzy, tak w wieku XX potomkowie jej, obu płci, przeważnie obierali zawód nauczyciela i wychowawcy młodzieży. W najmłodszym żyjącym pokoleniu rodzina reprezentowana jest zaledwie przez jednego mężczyznę i trzy kobiety..

PRZYPISY

- 1 Kronika Szkoły Katolickiej w Łuszkowie.
- 2 Akta personalne Józefa Sylwestra Ceptowskiego, w rękach autora.
- 3 WAPP, Polizeipräsidium, t. III, sygn. 4825 i 4846.
- 4 Wspomnienia mjr. Józefa Sylwestra Ceptowskiego z I wojny światowej, rękopis w zbiorach autora.
- 5 Notatki J.S. Ceptowskiego spisane po II wojnie światowej, w zbiorach autora.
- 6 Zbiory autora.
- 7 Zbiory autora.
- 8 Zbiory autora.
- 9 Zbiory autora.
- 10 Józef i Jacek Ceptowscy, Michał Zöpf-Ceptowski, (w:) Biuletyn Historii Sztuki PAN, Warszawa 1977, s. 369—375.
- 11 Thieme-Becker, Allgemeines Lexicon der bildenden Künstler, t. XXXVI, Leipzig 1947, s. 543.
- 12 Dzieje Wielkopolski, t. II, Poznań 1973, s. 43;
- 13 Jacek Ceptowski, Rzeźbiarz Karol Ceptowski, mps 1977.
- 14 Jacek Ceptowski, Rzeźbiarze Konstanty, Józef i Paweł Ceptowscy oraz inni rzeźbarze tej rodziny, mps. 1978.
- 15 Tamże.
- 16 Tamże.
- 17 Tamże.

✓ *Dezydery Chłapowski*

O WIELKOPOLSKIM SŁOWNIKU BIOGRAFICZNYM

Redaktorowie Wielkopolskiego Słownika Biograficznego, profesorowie Antoni Gąsiorowski i Jerzy Topolski, przedstawili we wstępie do Słownika zasady doboru haseł do tego dzieła, czyli wybrania ludzi, których życiorysy w nim umieszczono. Profesorowie piszą przy tym, że WSB ma charakter selektywny, innymi słowy nie uwzględnia wszystkich osobistości zasługujących na znalezienie się w Słowniku. Jest to sprawą oczywistą, każde dzieło encyklopedyczne musi opierać się na selekcji haseł, których ilość zależy od zamierzonej objętości dzieła. Inaczej dobiera się hasła w Polskim Słowniku Biograficznym, który wychodzi od 1936 roku, jest obecnie na dwudziestym szóstym tomie i na literze P, a inaczej trzeba było zestawić osoby wchodzące do jednotomowego Wielkopolskiego Słownika Biograficznego; — z drugiej strony nasz Słownik interesuje się tylko Wielkopolską i to Wielkopolską nie w najszerszym znaczeniu, do której w czasach przedrozbiorowych zaliczano to wszystko co w Koronie nie było Małopolską, Prusami i Mazowszem. Ponadto biogramy w Wielkopolskim Słowniku są wiele krótsze niż w Polskim Słowniku Biograficznym, w którym niektórzy autorowie haseł popadają w wielosłowie. Z uznaniem podkreślam zwięźłość biogramów WSB.

Redaktorowie WSB słusznie uznali, że do Wielkopolan należy zaliczyć tych, którzy w Wielkopolsce mieszkali i działali, mniej zwracając uwagę na miejsce urodzenia. Jeżeli przejrzymy kilkanaście kolejnych życiorysów w Słowniku, zobaczymy, że znaczna część osób nie urodziła się w Wielkopolsce. Są więc Wielkopolanami „z wyboru”, a fakt że pracowali w Wielkopolsce i mieli osiągnięcia kwalifikuje ich do naszego Słownika, dobrze świadczy o ustosunkowaniu się do nich Wielkopolan z urodzenia. Przeczy jednocze- nie często spotykanemu w okresie międzywojennym zarzutowi dzielnicowości, mającej jakoby cechować ludzi urodzonych w byłym zaborze

pruskim, odnoszących się nieufnie czy nawet niechętnie do przybyszów z innych części Polski.

Jednak przyjęcie przy kwalifikowaniu do WSB kryterium raczej działalności niż urodzenia skrzywdziło nieco Wielkopolan urodzonych tutaj a działających poza Wielkopolską. W naszym Słowniku wymieniono ich tylko w sposób kronikarski i wyodrębniając graficznie. Jest ich zresztą w Słowniku niewielu, odszukiwanie takich osobistości w materiale źródłowym nie jest rzeczą łatwą. W sumie sądzę, że niejeden zasłużony Wielkopolanin z urodzenia został w ten sposób pominięty.

Przy opracowywaniu jakiegokolwiek życiorysu konieczne jest, jak w każdej pracy historycznej, znalezienie źródeł przynoszących informacje o opisywanej osobie. Czytując od wielu lat kolejne tomy Polskiego Słownika Biograficznego zauważyłem wyraźne różnice w doborze źródeł do biogramów, w zależności od zawodu opisywanej osobistości.

Stosunkowo najłatwiej jest zebrać dane do życiorysów naukowców, zwłaszcza profesorów uniwersyteckich; działy kadr prawie zawsze dysponują odnośnymi aktami personalnymi, a o działalności naukowej, której wyrazem są przede wszystkim publikacje, można się bez trudu dowiedzieć w bibliotece uniwersyteckiej. Niemal równie łatwo jest przygotować życiorysy duchownych, zwłaszcza zakonnic i zakonników; zakony i zgromadzenia bardzo dbają o spuściznę duchową swych zmarłych członków.

To samo mniej więcej da się powiedzieć o biogramach zawodowych wojskowych; Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie jest bogate i dobrze zorganizowane.

Sprawą nieco trudniejszą jest przygotowanie życiorysów polityków; nieraz niełatwo jest znaleźć daty i miejsca urodzenia i śmierci, poznać stosunki rodzinne. Nie wszyscy politycy piszą do druku, ich działalność zawodowa polega na publicznych wypowiedziach ustnych; trzeba czytać stenogramy sejmowe, przeglądać stare roczniki gazet — czynność nader czasochłonna — szukać w katalogach rękopisów. Te same uwagi odnoszą się do literatów i artystów.

Może najwięcej trudności przysparza redagowanie życiorysów ludzi czynnych w życiu gospodarczym. Najpierw trudno jest spośród dużej ilości ludzi działających gospodarczo wybrać wyróżniających się na tyle, że zasługują na upamiętnienie ich działalności. Działają indywidualnie — myślę tutaj o minionym okresie kapitalistycznym. Nie należy im na rozgłosie, rzadko publikują, nie są zaszeregowani w jakiejś hierarchii. W ogóle trudno określić kryteria ich

zasługi. Działalność zawodowa tych ludzi była w minionych czasach przedmiotem zainteresowania prasy raczej wyjątkowo. Autorom biogramów takich osób trudno przychodzi zdefiniowanie przyczyn osiągnięcia sukcesów przez daną osobę w jej zawodzie, ponieważ są to przyczyny o charakterze niejako technicznym, trudne do opisania. Ponadto sukces w życiu gospodarczym mierzył się zamożnością czyli dorobieniem się; otóż zauważyłem, że autorowie biogramów niechętnie patrzą na swych bohaterów pod tym aspektem, tak jakby dorobienie się było rzeczą niewłaściwą, a co najmniej uboczną. W sumie życiorysy osób czynnych w gospodarce narodowej często wydają mi się niekompletne.

W odniesieniu do czasów od pierwszej połowy XIX wieku do 1939 roku dużo materiału do określenia osób zasłużonych na polu gospodarczym dawałyby akta towarzystw społecznych, tak charakterystycznych dla okresu działalności organicznej, która w znacznej mierze była działalnością gospodarczą. Dawałyby, gdyby istniały; niestety zaginęły, zapewne uległy zniszczeniu przez Niemców w czasie II wojny światowej. W dwóch szczegółowych przewodnikach po zasobach archiwalnych odnoszących się do Wielkopolski, — dziełach opracowanych pod kierunkiem Czesława Skopowskiego, — nie znajdujemy akt Towarzystwa Kółek Rolniczych, Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, Wielkopolskiej Izby Rolniczej i innych podobnych organizacji. Dochowały się tylko drukowane sprawozdania roczne tych jednostek i roczniki paru czasopism rolniczych.

Przedstawiony przeze mnie podział osób zasługujących na upamiętnienie, na naukowców, ludzi w służbie państwowej twórców kultury duchowej i działaczy społeczno-gospodarczych, — pod kątem widzenia łatwości czy trudności w opracowaniu ich życiorysów, — znalazł moim zdaniem odbicie w WSB. Dużo w Słowniku profesorów Poznańskiego Uniwersytetu, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że uczelnia ta istnieje dopiero od 1919 roku i to z przerwą wojenną. Dużo także literatów i artystów, szczególnie muzyków. Ich obecność w Słowniku zaprzecza opinii wypowiedzianej w innych częściach Polski o Poznaniu jakoby było ono Beocją polską, krajem mało interesującym się kulturą duchową, w porównaniu do polskich Aten, za jakie uważano Kraków czy Warszawę.

Na tle szeregu mało znanych literatów, przedstawionych w Słowniku, razi nieobecność Franciszka Morawskiego, generała-poety, oficera napoleońskiego i armii Królestwa Kongresowego, uczestnika Powstania Listopadowego; drugą połowę życia spędził w Luboni (między Leszmem a Gostyniem), dużo pisał i jak rzadko kto wrósł w życie intelektualne Wielkopolski. Pisywał do „Przeglądu Poznań-

skiego" i „Przyjaciela Ludu". Dwa jego większe utwory: *Dworzec mego dziadka* i *Wizyta w sąsiedztwo*, są ujmujące swym wielkopolskim regionalizmem. Generał Franciszek Morawski sympatię budzi swą życzliwością dla romantyków, mimo że sam należy do pokolenia neoklasyków.

Natomiast znajdujemy w WSB stosunkowo mało działaczy gospodarczych i społeczno-gospodarczych. Dla przykładu podaje, że wśród prezesów Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych pominięto Michała Zenktelea — lata trzydzieste naszego wieku. Braknie też paru prezesów Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Były to stanowiska wybieralne, wybierającymi byli ludzie niezależni i niezwiązani ubocznymi wpływami, wybierali więc osobistości, które już były się wykazały osiągnięciami i zasługami w pracy społeczno-gospodarczej.

Nie znalazłem w Słowniku dyrektorów cukrowni czy innych zakładów przemysłu rolnego z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Niewielu jest działaczy społeczno-gospodarczych drugiego rzędu, nie ma na przykład założycieli pierwszego kółka rolniczego w Dolsku, wybitniejszych członków zarządów towarzystw rolniczych itp. Rozwiodłem się dłużej nad tą grupą ludzi, ponieważ to oni byli w zaborze pruskim uczestnikami pracy organicznej, która była w znacznym stopniu działalnością gospodarczą, związaną z obroną narodowości polskiej przed zaborcą.

Po tym przydługim wprowadzeniu chciałbym wymienić kilkanaście osób pochodzących z Kościańskiego, które nie znalazły się w WSB, a moim zdaniem zasługują na pamięć społeczną. Niektóre z nich znajdują się w Polskim Słowniku Biograficznym, który jak wspominałem doszedł do litery P.

✓ Generał Mieczysław Bukowiecki, zmarły w 1931 r., szef sztabu 14-ej, poznańskiej dywizji piechoty w czasie jej walk na frontach wschodnich w latach 1919/1920, później komendant miasta Poznania. Mieszkał w Cichowie.

Leon Durczykiewicz, fotograf z Czempinia, zasłużył się wydaniem albumu dworów polskich w 1912 r., do dzisiaj wykorzystywanego przez historyków architektury.

Antoni Jezierski, przemysłowiec, zasłużony działacz społeczny w Czempiniu.

Bezskutecznie poszukuję danych o dwóch braciach Klepaczewskich, Władysławie i Bolesławie, którzy żyli w II połowie XIX wieku, byli znawcami hodowli owiec i tak zwanymi sortierami. Wiek XIX był jak wiadomo okresem rozwoju hodowli owiec w Poznaniu, w wielu majątkach w Kościańskim były duże owczarnie;

najczęściej nagradzanymi na licznych wtedy wystawach były owczarnie w Głuchowie, Kopaszewie i Parsku. Spory między zwolennikami negrettów, elektorałów i jak się tam te rasy nazywały, zajmowały dużo miejsca w fachowych czasopismach. Osiągnięcia w chowie owiec są w znacznej części zasługą braci Klepaczewskich, którzy nadzorowali po kilka owczarni, wyznaczali barany rozplodowe, badali jakość wełny, prowadzili tablice rodowodowe, byli obecni przy strzyży i myciu wełny, jeździli na wystawy i giełdy wełny.

✓ Józef Lossow z Gryżyny, jeden z organizatorów 15 pułku ułanów w Powstaniu Wielkopolskim, działacz Kółek Rolniczych, wicepatron powiatowy Kółek, znany hodowca koni, czynny w przemyśle rolnym przede wszystkim spirytusowym. Zmarł w 1950 r.

✓ Kajetan Morawski, urodzony w Jurkowie, zmarły w 1973 r., pracownik polskiej służby zagranicznej, działacz ekonomiczno-rolniczy i pisarz. W latach przed zamachem majowym był na różnych stanowiskach dyplomatycznych, po przewrocie był kolejno prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, prezesem Izb i Organizacji Rolnych, a od 1936 roku do wybuchu wojny wiceministrem skarbu, zajmując się szczególnie zagadnieniami rolnymi. Był bliskim współpracownikiem Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wojnę spędził na Zachodzie, piastując różne stanowiska polityczne emigracyjnego rządu polskiego. Resztę życia przeżył w Paryżu.

Drugim pominiętym Morawskim jest Zdzisław, ur. w Jurkowie, zmarły w 1928 r. Wielkopolaninem jest tylko z urodzenia, całe życie bowiem spędził w Małopolsce i w Wiedniu, pełniąc rozmaite funkcje publiczne. W czasie I wojny światowej był ministrem dla Galicji w rządzie austriackim. Prawdziwym zamiłowaniem Morawskiego była kultura włoska. Znał Włochy jak mało kto; napisał i ogłosił wiele krótszych i dłuższych prac z historii i historii kultury średniowiecznej Italii.

Mieszkańcem powiatu kościańskiego był Edward Potworowski z Przysieki, zmarły w 1876 r. Był oficerem napoleońskim i armii Królestwa Polskiego. Był działaczem Kasyna Gostyńskiego, marszałkiem sejmiku prowincjonalnego, członkiem izby wyższej sejmiku pruskiego. Na sejmie w Poznaniu domagał się utworzenia uniwersytetu, żądał przestrzegania uprawnień używania języka polskiego. W 1857 roku głośną sprawą było jego wyłamanie się z zasady solidarności posłów polskich w sejmie pruskim. Swoje postępowanie długo później usprawiedliwiał, między innymi w dramatycznym liście do Franciszka Morawskiego.

Barwną postacią jest Józef Niemojewski, pochodzący z Grzymisławia k. Sremu, zmarły w 1839 r., jeden z pierwszych insurgentów

kościuszkowskich w Wielkopolsce, później generał napoleoński. Z Kościańskim łączy go powołanie na dowódcę przez grupę powstańców, którzy zjechali się 21 sierpnia 1794 r. w Kościanie, manewrowali w paręset koni między Śremem, Śmigłem i Kościanem, po paru dniach stoczyli potyczkę pod samym Kościanem z pruskim oddziałem generała Mansteina. Autor biogramu Niemojewskiego w Polskim Słowniku Biograficznym, Józef Przeklasa, przedstawia to starcie jako sukces oddziału Niemojewskiego, natomiast Janina Muszyńska-Zygmańska w pracy: *Wielkopolska w powstaniu kościuszkowskim*, pisze o tej samej potyczce jako niepomyślnej dla Polaków. Było to 31 sierpnia 1794 roku. Nazywam Niemojewskiego barwną postacią, ponieważ po Insurekcji emigrował do Francji, służył krótko w Legionach, uzyskał amnestię pruską, wrócił do Polski, był współnikiem domu bankowego w Odessie, działał w mansonerii, dosłużył się stopnia generalskiego w armii Księstwa Warszawskiego, na starość mieszkał w Płockiem i stał się kolekcjonerem dzieł sztuki. Osobliwością też jest jego małżeństwo z ewangeliczką Julią Klug, córką poznańskiego bankiera i spekulanta ziemią.

W materiałach redakcji Polskiego Słownika Biograficznego zacytowałem wiadomości o życiu Władysława Psarskiego, dyrektora Cukrowni w Kościanie w dwudziestoleciu międzywojennym. Pochodził on z rodziny cukrowników od kilku pokoleń. Studiował w Belgii. Pracował na różnych stanowiskach w cukrownictwie w Kongresówce, a na początku 1919 roku został dyrektorem technicznym, a krótko potem głównym tutejszej cukrowni. W pierwszych latach przeprowadził wymianę szeregu niemieckich fachowców w cukrowni na Polaków, natrafiając przy tym na opór niemieckich współwłaścicieli. Za jego sprawą dokonano szerokiej modernizacji urządzeń cukrowni, przede wszystkim pod kątem obniżenia kosztów. Poza pracą zawodową działał w paru organizacjach gospodarczych związanych z cukrownictwem. Przez jedną kadencję był posłem na sejm z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Poszukiwany przez Niemców na początku wojny, mieszkał w Warszawie; był członkiem Delegatury Rządu w zakresie przemysłu rolnego. Poległ w Powstaniu Warszawskim.

Rodziną pochodzącą z ziemi kościańskiej byli Radomiccy. Jeden z nich nie został zakwalifikowany do WSB, mimo że za czasów Augusta II Sasa kilku Radomickich zajmowało stanowiska wojewodów poznańskich i inowrocławskich. Radomiccy należeli do nielicznych w Wielkopolsce rodzin szlacheckich — stronników saskich; większość szlachty stała za Leszczyńskim, — poszła do lasa a nie do sa-sa.

Wielkopolski Słownik Biograficzny podaje tylko jednego Rogalińskiego, Józefa, urodzonego w Jurkowie koło Krzywina, jezuitę, fizyka i działacza Komisji Edukacji Narodowej. Ciekawą postacią był jego brat Kasper, zmarły w 1788 roku; był on masonem, członkiem wykształconym i intelektualnym; był posłem królewskim do Rosji w 1759 roku i do Prus w 1763 roku, komisarzem sejmowym do spraw regulacji rzek oraz wojewodą inflanckim, co było godnością czysto tytułarną. W zbiorze korespondencji Jerzego Mniszcha, marszałka nadwornego i kasztelana krakowskiego, przechowywanym w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, znajdują się ciekawe listy Kaspra, pisane z Petrersburga i to pisane częściowo szyfrem i z podstawionymi nazwiskami.

Mieszkańcem ziemi kościańskiej był Witold Skarżyński, który żył w latach 1850—1910. Był człowiekiem o szerokim wykształceniu ekonomicznym; ciekawostką jest fakt, że gdy przedstawił Uniwersytetowi Wrocławskiemu swą pracę habilitacyjną rozpatrującą spór naukowy: wolny handel czy cła protekcyjne, profesorowie wrocławscy odrzucili jego pracę, ponieważ byli zwolennikami wolnego handlu, a Skarżyński popierał cła; życie dało mu słuszność, prawie jednocześnie Bismarck rozpoczął politykę protekcyjną. Skarżyński ogłosił wiele prac z dziedziny ekonomii. Wypowiadane przez niego poglądy na współzależność: koszty produkcji — wysokość produkcji, do dzisiaj są aktualne. Skarżyński uczestniczył w pracach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, a w latach 1881—1884 był posłem na sejm pruski; odmówił dalszego kandydowania, ponieważ nie zgadzał się z linią postępowania Koła Polskiego w Berlinie.

Poszukując wybitnych Kościaniaków w różnych źródłach, przejrzałem spisy kasztelanów trzech kasztelanii, które można przypisać do ziemi kościańskiej; są to Krzywiń, Przemęt i Śrem. Były to tak zwane małe kasztelanie, nie mające znaczenia politycznego. Znalazłem tylko jednego kasztelana godnego uwagi. Jest nim kasztelan przemęcki, Rafał Gurowski, zmarły w 1797 roku. Brał czynny udział w życiu politycznym epoki stanisławowskiej, bronił władzy królewskiej, sprzeciwiał się kasacie zakonu jezuitów w Polsce. Można go zaliczyć do wykształconych cyników życiowych i koniunkturalistów, jakich pełno było w owych czasach.

Przy końcu wymieniam trzech członków mojej rodziny, zasługujących według mnie na przypomnienie.

Stanisław Chłapowski, zmarły w 1902 roku, jeden z najdłużej działających posłów w okresie zaboru pruskiego. Przez ponad 40 lat

był posłem do sejmu prowincjonalnego, posłem na sejm pruski, członkiem parlamentu niemieckiego i członkiem izby wyższej sejmu pruskiego. Historycy podkreślają utrzymanie przez niego stałego kontaktu z wyborcami — przemawianie na wiecach wyborczych i składanie sprawozdań poselskich. Był jednym z założycieli Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, organizatorem wystaw rolniczych i innych imprez fachowych. W 1882 roku był współzałożycielem cukrowni w Kościanie. Mieszkał w Szóldrach.

Jego młodszy brat Tadeusz, zmarły w 1879 roku, również był posłem na sejm pruski przez kilka kadencji i działaczem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Był członkiem komitetów powstaniowych w zaborze pruskim w latach 1863/1864. Pełnił w nich funkcje „wojewódzkiego” — komitet podzielił zabór pruski na siedem województw. Później był dyrektorem sekcji transportów. Katastrofa finansowa banku i spółki handlowej Tellus, w której był jednym z trzech udziałowców, położyła kres jego karierze.

Zyciorysy tych dwóch braci mieści Polski Słownik Biograficzny.

Alfred Chłapowski, urodzony w Bonikowie, wczesnie rozpoczął działalność publiczną, zarówno na polu politycznym w grupie młodych narodowców, jak społeczno-gospodarczym. W powiecie kościańskim był przewodniczącym Kółka Rolniczego w Kościanie, wicepatronem powiatowym Kółek i prezesem Straży, organizacji narodowej, powstałej w 1905 roku, wreszcie dowódcą obwodowym Straży Ludowej w 1919 r. W latach 1904—1909 był posłem do parlamentu niemieckiego. W życiu gospodarczym był współzałożycielem Zjednoczenia Producentów Rolnych i Banku Cukrownictwa oraz prezesem Naczelnej Rady Przemysłu Cukrowniczego.

Był krótkotrwałym ministrem rolnictwa w trzecim gabinecie Witosa, a w latach 1924—1936 ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Zmarł w lutym 1940 w kościańskim szpitalu. Jego żonie udało się wyjechać do Francji, później do Stanów; rozwinęła tam szeroką działalność propagandową na rzecz aliantów; gazety paryskie wydrukowały jej dramatyczną opowieść o przeżyciach jej męża i własnych w pierwszych miesiącach wojny w Polsce.

Bernard Olejniczak

KOŚCIANIACY W ŚWIETLE „WIELKOPOLSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO”

Gdy w trakcie lektury „Wielkopolskiego Słownika Biograficznego” (WSB) zacząłem zwracać większą uwagę na ludzi w nim przedstawionych związanych z ziemią kościańską, spróbowałem stworzyć sobie pewien syntetyczny obraz czołowych przedstawicieli tego regionu. Równocześnie zadawałem sobie pytanie, czy te wyselekcjonowane i skrótowe biogramy są w swojej sumie na tyle reprezentatywne, by, nie popadając w megalomanię zaściankową, móc zarysować niewyraźne może lecz nie zafalszowane kontury rzeczywistości. I dalej — w jaki sposób możnaby te zarysy wypełnić w przyszłości. Rozważania na ten temat będą treścią mego niedługiego referatu.

Na wstępie kilka uwag metodologicznych.

Za ziemię kościańską przyjąłem dla celów praktycznych dwa dawne powiaty: kościański i śmigielski, ustalone na podstawie książki Józefa Mycielskiego pt. „Księga adresowa wszystkich miejscowości w W.Ks. Poznańskim”, Poznań 1902. Pewne uzupełnienia wprowadziłem dodatkowo na podstawie „Elenchus cleri” diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej z lat 1857—1938, uwzględniając dekanaty kościański i śmigielski.

Za ludzi związanych z ziemią kościańską uznałem:

- 1) urodzonych na ziemi kościańskiej,
- 2) mieszkających na ziemi kościańskiej,
- 3) działających na ziemi kościańskiej, chociaż tam nie urodzonych i nie mieszkających.

Punktem wyjścia moich rozważań były zestawienia statystyczne pewnych zasadniczych elementów, charakteryzujących ludzi zamieszczonych w WSB, jak miejsce urodzenia i czas działalności oraz pochodzenie społeczne, stanowisko i zawód; rozmyślnie pominąłem wykształcenie, bo określa je na ogół zawód. Okazało się przy tym, że zwłaszcza te trzy ostatnie determinanty są niekiedy trudne, a nawet niemożliwe do jednoznacznego ustalenia. Składają się na to zarówno pewne przyczyny techniczne, jak np. utrudnienie stosowania przydziałów wielokrotnych¹, jak i brak niekiedy informacji podstawowych w WSB². W tej sytuacji, wobec zróżnicowanego ciężaru gatunkowego poszczególnych postaci i niejednorodności materiału statystycznego, określenie zbiorowości jest tylko przybliżone, hipotetyczne.

Już sama liczba wynotowanych przeze mnie ludzi mogłaby budzić poważne wątpliwości. Na ok. 1.600 haseł w WSB, którego selektywny charakter został zaznaczony przez redaktorów we wstępie dzieła, zapisałem 164 osoby³, ale było ich przecież na przestrzeni dziejów znacznie więcej. Jedni, jak lekarz dr Karol Bojanowski (1835—1898) czy pionier naszego przemysłu naftowego Stanisław Szczepanowski (1846—1900) nie zostali w ogóle zarejestrowani przez WSB, chociaż figurują w „Polskim słowniku biograficznym” (Bojanowski) i w „Wielkiej encyklopedii powszechnej” (Szczepanowski) gdzie ich związki z Kościanem zostały wyraźnie zaznaczone. U innych, jak u matematyka prof. Kazimierza Cwojdzińskiego (1878—1948) czy lekarza prof. Romana Drewsa (1908—1977), pominięto w tekście hasła ich działalność w Kościanie. W tym drugim zresztą przypadku, na tle całego życiorysu obydwu profesorów, jest to uzasadnione marginesowością pracy w naszym regionie. Trzeba więc wyraźnie podkreślić, że brak wzmianki w WSB o powiązaniu poszczególnych ludzi z ziemią kościańską nie zawsze oznacza, że powiązań takich nie było. Niemniej byłbym chyba skłonny przyjąć, że generalnie, ze wszystkimi zasygnalizowanymi brakami, WSB jednak zarejestrował, zgodnie z przyjętymi przez jego redaktorów kryteriami, najważniejszych przedstawicieli tej ziemi, chociaż nie zawsze znalazło to odzwierciedlenie w tekstach haseł⁴.

W mojej ewidencji statystycznej przewidziałem podział na ludzi związanych z ziemią kościańską i jej społecznością na stałe, tzn. żyjących i pracujących na tym terenie przez cały okres działalności zawodowej oraz na takich, których działanie było tutaj długotrwałe, krótkotrwałe bądź marginesowe. Nie miałem wątpliwości, że do tej ostatniej grupy należy zaliczyć ludzi, którzy urodzili się tutaj, a żyli i działali później gdzie indziej, lub np. rzemieślników albo artys-

tów z Poznania, których dzieła znalazły się przypadkowo na naszym terenie. Nie wszystkie oczywiście przypadki mogłem tak jednoznacznie rozstrzygnąć. Uważałem jednak, że jeżeli np. biskup poznański erygował w XV w. na kościańskiej ziemi kościół, który stoi do dnia dzisiejszego, to wynik jego działania był długotrwały, ale jego działanie osobiste ograniczyło się może tylko do podjęcia decyzji i dołożenia pieniędzy — nie wiadomo zresztą często, z czyjej kieszy; było to więc działanie marginalne. Natomiast architekt, np. projektant i budowniczy naszego imponującego gmachu gimnazjalnego inż. Marian Andrzejewski z Poznania musiał już dłużej i sam nad tym popracować, niemniej jego działanie osobiste było raczej krótkotrwałe, chociaż ważne i trwałe w wynikach. Trudno też określić na podstawie suchego biogramu, nie ukierunkowanego dla badań mikroregionu, czy np. ktoś urodzony na tej ziemi i chodzący tutaj do szkół, kto potem przez całe prawie długie życie działał gdzie indziej, zachował czy nie zachował więzów i kontaktów z ziemią rodzinną.

Po tym koniecznym jak mi się wydaje wprowadzeniu, chociaż przydługim, przejdę do omówienia najważniejszych składników opracowanego zestawienia statystycznego.

Już miejsce urodzenia daje znamienne dla całej analizy informacje: na 164 osoby zaledwie 7 urodziło się w samym Kościanie, natomiast 37 w ziemi kościańskiej — w sumie ok. 17%. Przeważającą jednak większość osób tutaj działających, bo aż 116 czyli ok. 71%, stanowili Wielkopolanie⁵.

Cyfry powyższe należy skonfrontować z danymi, dotyczącymi intensywności związania tych ludzi z ziemią kościańską, z długością okresu ich działania na tym obszarze. I wtedy okazuje się że związanych z nią na stałe jest zaledwie 11 osób, w tym 5 ziemian i 3 duchownych. Ludzi działających przez długi okres czasu na terenie naszego regionu mamy też niewielu, bo 25, w tym 9 możnowładców i wyższych urzędników szlacheckiej Rzeczypospolitej, na ogół posiadających tutaj swoje majątki, oraz 4 ziemian. Osób działających krótko jest już 54, w tym 9 architektów i budowniczych oraz 7 duchownych, natomiast ludzi związanych z naszym regionem zaledwie przelotnie, marginesowo, jest aż 73, w tym 9 wysokich urzędników i 8 wojskowych.

Przyglądając się z kolei aktywności kościaniaków na przestrzeni wieków, zauważymy pewną zbieżność z dziejami Wielkopolski. Liczba reprezentantów ziemi kościańskiej w czasach Polski przedrozbiorowej, największa w XIV i XV w., wyraźnie się zmniejsza po

przeniesieniu pod koniec XVI w. dyspozycyjnego ośrodka władzy państwowej z Krakowa do Warszawy, by później znowu gwałtownie wzrosnąć w XIX w., gdy pobliski Poznań stawał się centrum Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w okresie pracy organicznej, oraz w XX w. po odzyskaniu niepodległości.

Tym zmieniającym się warunkom historycznym odpowiadają również przesunięcia na ziemi kościańskiej proporcji udziału poszczególnych klas i grup społecznych w życiu publicznym. Podczas gdy dominująca do końca XVIII w. szlachta dostarczała w owym czasie ok. 68% reprezentantów, jej udział w wiekach XIX i XX spada do ok. 29%, a stanem wiodącym staje się mieszczaństwo, które liczy ok. 43% przedstawicieli, na trzecie zaś miejsce wysuwają się chłopi, uczestniczący w ok. 17%. Dla ok. 11% działających na ziemi kościańskiej nie można było ustalić pochodzenia społecznego; z zawodu byli to w większości rzemieślnicy i artyści.

W tym miejscu chciałbym raz jeszcze przypomnieć, że są to wszystko stwierdzenia, sformułowane wyłącznie w świetle i na podstawie WSB.

Ostatni element statystyczny, który rozpatrywałem, to zawody, zajęcia, stanowiska. Wyodrębniłem ich ok. trzydzieści. Najliczniejszą grupę stanowią ziemianie, ok. 23%, którzy w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej najczęściej pełnili równocześnie funkcje wyższych urzędników państwowych. Była to niewątpliwie grupa — jako całość — najsilniej i najtrwalej związana z naszym regionem. Na drugim miejscu stoją duchowni — katolicy i nieliczni innowiercy, w sumie ok. 15%, przy czym biskupi działają głównie do końca XVI w., a niżsi stopniem przede wszystkim w wiekach XIX i XX. Trzecie miejsce zajęli przedstawiciele tzw. wolnych zawodów, których działalność polegała według przyjętej interpretacji „na odpłatnym świadczeniu usług osobom trzecim”⁷⁰. Były one reprezentowane tradycyjnie w XIX i w XX w. przez lekarzy, adwokatów i plastyków i stanowiły w całej grupie zawodowej ok. 8% (14 osób).

W dalszej kolejności zarejestrowałem 12 naukowców, stanowiących ok. 7% całości. Uderza tutaj pochodzenie społeczne, zbliżone do grupy duchownych niższych stopni: przeszło 50% wywodzi się z tzw. stanu trzeciego. Równocześnie była to, obok ziemian, grupa, której połowa przedstawicieli pochodziła z ziemi kościańskiej. Mamy wśród nich 3 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i po jednym z Uniwersytetu Poznańskiego, z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu i z Politechniki Poznańskiej.

Taką samą liczebność wykazuje grupa, pojawiająca się dopiero w XIX wieku, której przedstawiciele definiuje WSB na ogół jednym określeniem, a w każdym razie określnikiem stawianym na pierwszym miejscu: jako działacze — społecznych, oświatowych, politycznych i gospodarczych. Pochodzenie społeczne jest tutaj jednak zupełnie inne, aniżeli naukowców i duchownych niższych stopni: ludzie wywodzący się z mieszczaństwa stanowią zaledwie 16%, natomiast powyżej 40% liczą po równi chłopci i szlachta. Tymczasem dwukrotnie więcej prawie w stosunku do liczby działaczy, dla których praca ta była jedynym zanotowanym zajęciem, jest społeczników wśród ludzi uprawiających jakiś konkretny zawód. Przewodzą tutaj wprawdzie ziemianie i duchowni, ale pod względem pochodzenia społecznie połowę stanowili mieszczaństwo. W sumie można przyjąć, że społeczników była pokaźna ilość, należałoby bowiem zaliczyć do nich wielu, którzy nie zostali wprawdzie uhonorowani w „Słowniku” takim określeniem, lecz rzeczywiście w dziedzinach zawodowych działali z zapałem, z poczuciem obowiązku społecznego i patriotycznego, a przy tym skutecznie. Były to działania prowadzone w myśl hasła pracy organicznej, działania, które położyły podwaliny pod późniejszy dobrobyt tej ziemi i umożliwiły pomyślny start do niepodległości.

Ostatnie dwie większe grupy zawodowe tworzą rzemieślnicy i wojskowi. Jest ich po ok. 6%. Jeżeli o rzemieślników chodzi, to było ich w rzeczywistości może i więcej, trudno ich bowiem precyzyjnie wydzielić spośród ludzi o zajęciach pokrewnych, podobnych lub różniących się tylko stopniem posiadanych umiejętności. W lakonicznych biogramach zaciera się często granica między rzemieślnikiem i artystą, między murarzem i budowniczym a przedsiębiorcą budowlanym czy architektem.

Pozostałe zawody, w sumie ok. 28%, liczą od jednego do kilku tylko przedstawicieli.

Tak mniej więcej przedstawia się to, co zdołałem wydobyć z tekstu WSB. Jest to raczej zestawienie faktów historycznych, aniżeli ich analiza, bo nie będąc ani historykiem, ani socjologiem, ani nawet regionalistą, nie czuję się po prostu kompetentny, by przedstawić własną interpretację tych danych. Uważałbym to natomiast za jeden z nie wyeksploatowanych jeszcze kierunków, który mógłby stać się wdzięcznym polem działania dla badaczy regionalnych pod warunkiem znacznego poszerzenia bazy badawczej oraz stworzenia scentralizowanej w regionie pracowni. Proszę wybaczyć, o ile nie zorientowany w warsztacie Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej wyważam może otwarte od dawna drzwi, ale widziałbym tutaj krzyżowe kartoteki bio-bibliograficzne i topograficzne oraz bi-

bibliotekę specjalistyczną złożoną z regionalistów, zarówno druków zwartych jak i czasopism. Widziałbym tutaj przede wszystkim kościańską „Gazetę Polską” z opracowaną bibliografią zawartości łącznie z indeksami. W ogóle generalny indeks do słowa „Kościan”, gdziekolwiek by ono występowało, i do wszystkiego, co z nim jest związane. Chodzi bowiem nie tylko o fakty bezpośrednie, lecz również o bliższe lub dalsze wpływy, reperkusje i recepcje z nimi związane. Łączyłoby się to także z gromadzeniem materiałów źródłowych, dostarczających takich informacji, które giną nieuchronnie w ludzkiej pamięci. Bo przecież odpowiedzi na pewne pytania, jak np. na temat osobowości ziomków, czy byli to ludzie nie tylko ważni, lecz również wybitni, na temat stopnia zaangażowania emocjonalnego kościaniaków w stosunku do swego regionu, mogłyby dać tylko znajomości osobiste, bądź lektura pamiętników i korespondencji. Może ważniejsze jednak od gromadzenia takich materiałów byłoby inicjowanie i inspirowanie ich tworzenia, bo wiele przecież rzeczy nie nadaje się do opublikowania przed zejściem ze sceny życia nawet trzeciej generacji autorów i świadków zamierzchłych wydarzeń.

Tak zresztą jak zanikają z wolna informacje jednostkowe, tak mogą zginąć również potencjalne przekazy pamięci, dotyczące całych nawet obszarów zainteresowań. Sądzę np., że niedużo już czasu — może 10 lat — pozostaje do napisania dziejów Gimnazjum Kościańskiego sprzed 1939 r., o ile mają się one oprzeć — a mogłyby i powinny — na autentycznych i względnie wiarygodnych jeszcze relacjach jego pedagogów i wychowanków, relacjach wychodzących poza schemat ankiet jubileuszowych. Mówię o wspomnieniach względnie wiarygodnych, bo, zakładając nawet najlepszą dobrą wolę i kompetencję, należy się liczyć z deformacjami spontanicznymi, wpływającymi z konstrukcji i aktualnego stanu psycho-fizycznego każdego autora. Znacznie jeszcze mniej czasu pozostaje na zbieranie takiego materiału, który dotyczyć będzie przedwojennych organizacji społecznych, oświatowych, kulturalnych, politycznych, gospodarczych i religijnych, działających na terenie ziemi kościańskiej. Wprawdzie niejedynemu temat z tej dziedziny został już opublikowany i stanowi to trwałą zasługę Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej i jego członków, ale praca regionalisty nie ma końca.

Zamykając swoje rozważania chciałbym stwierdzić, że cel tego krótkiego referatu uznałbym za osiągnięty — bez względu na jego wartość merytoryczną na pewno niezbyt wielką — gdyby się okazał on na tyle interesujący i sugestywny, by dać regionalistom dodatkowy impuls do rozbudowy warsztatu informacyjnego dla badań nad działalnością kościaniaków na naszej ziemi i gdzie indziej.

PRZYPISY

- ¹ W przypadkach wielkości pól działania poszczególnych ludzi przyjmowałem jako podstawę zaklasyfikowania główne ich zajęcie. Jeżeli okresy życia przypadły na przełom wieków, brałem za podstawę przydziału czas największej działalności zawodowej i społecznej.
- ² Np. w wielu wypadkach autorzy biogramów nie zaznaczali pochodzenia społecznego
- ³ Należy do tej liczby dodać 13 osób figurujących w nie opublikowanych materiałach WSB, przechowywanych w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu (rkp. 2313) i obejmujących ok. 500 biogramów. Maszynopisów tych na razie nie udostępnia się. W sumie więc na ok. 2.100 haseł osobowych mamy 177 Kościaniaków sensu largo, tzn. ok. 8,4%. Tylko o jeden procent więcej ludzi związanych z ziemią kościańską wykazuje w świeżo wydanej księdze pamiątkowej na 125-lecie PTPN „Wykaz członków PTPN za lata 1857—1945”, zawierający 2.738 haseł, przy czym zaledwie 32 osoby figurują równocześnie w obydwu publikacjach.
- ⁴ Sądzę, że m.in. brak jest wzmianki o licznych księżach niższych stopni, którzy działali na ziemi kościańskiej dłużej czy krócej w charakterze wikariuszy, ansjonarzy lub proboszczów.
- ⁵ Było by może ciekawą rzeczą wskazać na wyniki podobnej analizy, przeprowadzonej przez Bogusława Polaka dla absolwentów Gimnazjum w Kościanie z lat 1930—1939, gdzie udział Wielkopolan również wyniósł 70% przy znacznym oczywiście wzroście liczby urodzonych w Kościanie (16%) i w powiecie kościańskim (30%). (B. Polak: Szkolnictwo średnie w Kościanie 1920—1939, s. 50. W: Gimnazjum i Liceum w Kościanie w latach 1920—1973. Kościan 1973 s. 37—57).
- ⁶ S. Janczewski: Prawo handlowe, wekslowe i czekowe. Warszawa 1946/7. Według „Słownika języka polskiego” pod red. Witolda Doroszewskiego. T. 10, Warszawa 1968 s. 881.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Bernard Olejniczak

**SPIS OSÓB (HASEŁ) Z WIELKOPOLSKIEGO
SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO
ZWIĄZANYCH Z ZIEMIĄ KOŚCIAŃSKĄ**

- ADAMSKI Wojciech (1796—1841), lekarz.
 ANDRZEJ z Kokorzyna († ok. 1433), teolog, prof. Uniw. Krak.
 ANDRZEJ ZAREMBA z Czermina († 1317/18), bp pozń.
 ANDRZEJEWSKI Marian (1882—1962), architekt.
 ARCISZEWSKI Eliaszy († ok. 1630), arianin.
 ARCISZEWSKI Krzysztof (1592—1656), gen. art., pisarz.
- BARTKIEWICZ Tomasz Karol (1865—1931), organista, dyrygent, kompozytor.
 BIAŁAS Jan (1866—1905), rytownik, medalier.
 BNIŃSKI Andrzej († 1479), bp poźn.
 BOJANOWSKI Bogusław (1639—1691), chor. pozń.
 BOJANOWSKI Edmund (1814—1871), działacz relig., charytatywny i oświatowy.
 BONADURA Krzysztof (ok. 1582—1668/9), architekt, budowniczy.
 BOROWICZ Tomasz (1805—1857), ks., publicysta.
 BRONISZ Piotr Jakub (przed 1673—1719), kaszt. kaliski.
 BRZEŻAŃSKI Augustyn (1789—1855), oficer wojsk pol.
 BRZEŻNICKI Jaruzel (1564?—1623), prawnik, arianin.
 BUDZYNIOWICZ Wojciech (XVII w), złotnik.
 BURYAN Tadeusz (1888—1969), hydrotechnik, geolog.
- CATENAZZI Jan (ok. 1660— po 1724), architekt.
 CATENAZZI Jerzy (ok. 1640— po 1686), architekt.
 CEGIELKA Wacław (1887—1966), działacz społ. i polit.
 CEPTOWSKI Józef (1826—1907), rzeźbiarz.
 *CHŁAPOWSKI Alfred (1874—1940), ziemianin, polityk, działacz gosp.
 CHŁAPOWSKI Dezydery (1788—1879), generał, działacz gosp.
 CHŁAPOWSKI Franciszek (1846—1923), lekarz, działacz społ.

- CHŁAPOWSKI Józef (1852—1915), ziemianin, działacz społ.
 *CHŁAPOWSKI Karol Bodzenta (1840—1914), publicysta.
 CHŁAPOWSKI Karimierz (1832—1916), ziemianin, działacz społ.
 CHŁAPOWSKI Mieczysław (1874—1939), ziemianin, działacz społ.
 CHŁAPOWSKI Zygmunt (1869—1919), ziemianin, działacz społ., publicysta ekon.
 CHODOWIECKI Jan Sereniusz mł. († 1726), językoznawca.
 CZARNKOWSKI Jan († 1466/7), kasztelan gnieźnieński.
- DANIELAK Franciszek (1900—1966), działacz ruchu robot.
 DANKOWSKI Wojciech Antoni (ok. 1760—ok. 1800), kompozytor, kapelmistrz, altowiolinista.
 DENIZOT Augustyn (1836—1910), ogrodnik.
 DOBROGOST z Kolna († 1442/43), kasztelan kamiński.
 DYKIER Tadeusz Maciej (1877—1927), ks.
- ENGESTRÖM Wawrzyniec Benzelstierna (1829—1910), poeta, tłumacz, działacz społeczny.
- FELDMANOWSKI Hieronim (1822—1888), nauczyciel, bibliotekarz.
 FERRARI Pompeo (ok. 1660—1736), architekt.
 FIRLIK Franciszek (1909—1941), harcmistrz.
 FRANKOWSKI Mścisław (1900—1942), działacz społ.-polit.
 FUNCK Wigand († 1662), właściciel drukarni.
- GARCZYK Michał (1900—1943), podoficer WP.
 GILLERN Edward (1794—1844/45), malarz.
 GLISZCZYŃSKI Antoni (1766—1835), działacz polit.
 GNINSKI Jan († 1685), podkanclerzy kor., dyplomata.
 GOGOLEWSKI Józef Ignacy (ok. 1745—1769), regimentarz.
 GORGOLEWSKI Zygmunt (1845—1903), architekt.
 GÓRKA Andrzej (ok. 1500—1551), kasztelan poznań., starosta gener. Wielkopolski.
 GÓRKA Andrzej (ok. 1534—1583), kasztelan międzyrzecki.
 GÓRKA Łukasz z Górk († 1475), wojewoda poznań.
 GÓRKA Łukasz (1482—1542), wojewoda poznań., potem bp kujawski.
 GÓRKA Uriel z Górk († 1498), bp poznań.
 GRACZYŃSKI Józef (1866—1939), malarz.
 GRAFF Ignacy († ok. 1790), rzeźbiarz, sztukator, budowniczy, architekt i in.
 GRANOWSKI Wincenty († 1410), kasztelan nakielski, starosta gener. Wielkopolski.
 GRUDZIELSKI Kazimierz (1856—1921), gen. bryg.
 GRZYMAŁA Stanisław Walerian (1907—1966), lekarz.
 GUROWSKI Melchior († 1704), kasztelan poznań.
- HENRYK I († 1309), ks. głogowski.
 HENRYK II (po 1291—1342), ks. głogowski.
 HESKEN Mikołaj z Kościana († 1485), prawnik, kanonik poznań.

- IRZABEK Zygmunt Tadeusz (1880—1939), dyrektor gimnazjum.
- IZDBIEŃSKI Benedykt (1488—1553), bp pozn.
- JACKOWSKI Maksymilian (1815—1905) działacz społ.-gosp.
- KANTAK Stefan K a m i l (1881—1976), ks. historyk.
- KAPITAŃCZYK Kazimierz (1905—1970), chemik, prof. Polit. Pozn.
- *KARŁOWSKI Kazimierz (1852—1917), inż. ziemianin.
- *KARŁOWSKI Tadeusz (1893—1936), ziemianin, działacz społ. i gosp.
- KASPROWICZ Bolesław Michał (1859—1943), przemysłowiec, działacz społ.
- KIESZKOWSKI Mikołaj Stanisław (1737—1814), teolog, benedyktyn.
- KLÓSKOWSKI Apolinary (1868—1929), przemysłowiec, działacz społ.-gosp.
- KOEHLER Klemens (1840—1901), lekarz, archeolog.
- KOSZ Bartłomiej († po 1601) dr teologii, humanista, sekr. król.
- KOŚCIECKI Łukasz (1539—1597), bp pozn.
- KOWALSKI Teofil (1921—1974), działacz gosp., inż. roln.
- KOZIELSKI Jan († 1608 lub 1609), duchowny i polemista różnowierczy.
- KOŹMIAN Jan (1814—1877), publicysta, ks.
- KRAUSE Ignacy Józef Teodor (1887—1978), mgr inż. górnik i geolog.
- KUBIK Aleksander (1886—1939), ks., działacz społ.-polit.
- KURNATOWSKI Zygmunt (1858—1936), ziemianin, działacz gosp.
- KUROWSKI Jan Nepomucen (1783—1866) rolnik, publicysta.
- LESZCZYŃSKI Bogusław (ok. 1612—1659), podskarbi i podkanclerzy kor.
- LESZCZYŃSKI Rafał (1650—1703), podskarbi kor. i starosta gener. Wielkopolski.
- LUBIENIECKI Andrzej (ok. 1550—1623), duchowny i pisarz ariański.
- MACIEJ († ok. 1271), notariusz kancelarii księcia wielkopolskiego.
- MARCINIAK Florian (1915—1944), działacz harcerski.
- MIASKOWSKI Kasper (1549 lub 1550—1622), poeta, ziemianin, dzierz. w Osieku.
- MIELŻYŃSKI Maksymilian (1738—1799), pisarz wielki koron.
- MIKOŁAJ ze Szkudły († 1500), prawnik, archidiakon śremski.
- *MISIAK Adam Józef (1900—1967), kupiec, oficer, działacz społ.-polit.
- MIZERSKI Anastazy (1837—1871), lekarz.
- *MOLSKI Marcin (1751—1822), oficer, poeta.
- MORAWSKI Jan Nepomucen A n t o n i 1744— po 1794), rzeźnik, płk. konfederacji barskiej.
- MORAWSKI Franciszek (1886—1967), architekt.
- *MORAWSKI Kajetan (1892—1973), dyplomata, polityk.
- MORAWSKI Kazimierz (1852—1925) filolog klas., prof. UJ.
- NADOBNIK Marcin (1883—1953), statystyk, prof. UP.
- NAGŁOWSKI Antoni Felicjan (1742—1809), poeta, tłumacz.
- *NARAMOWSKI Adam († 1732), senator, działacz polit.

- NEUMANN Krzysztof (XVII/XVIII w.), złotnik i rytownik.
 NIEGOLEWSKI Władysław Maurycy (1819—1885), prawnik, działacz społ. i polit.
 NIEZYCHOWSKI Kazimierz (ur. 1892), powstaniec wielkopolski.
 NOWODWORSKI Dobrogost († 1401), abp gnieźnieński.
- OKSIŃSKI Józef (1840—1908), oficer powst. stycziowego.
 OLTUSZEWSKI Wacław (1901—1955), botanik-palinolog.
 OPALIŃSKI Jan (1629—1684), wojew. brzesko-kuj., starosta gener. Wielkopolski.
 ORZELSKI Jan (1551—1612), kasztelan rogoziński, pamiętnikarz.
- *OSTORODT Krzysztof († 1611), minister ariański.
 OSTRORÓG Stanisław (ok. 1520—1568), kasztelan międzyrzecki, działacz reform.
- PAMPOWSKI Ambroży († 1510), wojew. sieradzki, starosta gener. Wielkopolski.
 PIECHOCKI Stefan (1883—1968), adwokat, działacz polit.
 PLUCIŃSKI Maksymilian (1877—1964), rzemieślnik, działacz społ.-polit.
 POTWOROWSKI Gustaw (1800—1860), działacz polit. i gosp.
 POWALISZ Stanisław (1898—1968), malarz, witrażysta.
 PRZECLAW z Gułtów († ok. 1378), starosta gener. Wielkopolski, wojew. kaliski.
 PRZYBYSŁAW († 1328), woj. pozń., starosta gener. Wielkopolski.
 PRZYJEMSKI Adam Olbracht (ok. 1590—1644), kasztelan gnieźn.
 PUFFKE Emma (1818—1890), powieściopisarka, publicystka, tłumaczka, właścicielka pensji.
 PUFFKE Kazimierz (1854—1921), dziennikarz, powieściopisarz.
 *PUKACKI Marian Andrzej (1908—1939), prawnik, działacz społ.-polit.
- RADOŃSKA Teofila (1846—ok. 1913), publicystka, poetka.
 RASZEWSKI Gustaw (1857—1931), ziemianin, działacz gosp.
 RASZEWSKI Kazimierz (1864—1941), generał broni.
 RATAJCZAK Antoni (1903—1944), działacz ruchu robotn.
 RATAJCZAK Franciszek (1887—1918), powstaniec wielkopolski.
 ROGALIŃSKI Józef (1728—1802), kanonik pozń., rektor Akad. Pozn., fizyk, astronom.
- ROZEK Marcin (1885—1944), rzeźbiarz.
- SCHILLING Jan († 1514/15), mieszczanin, malarz.
 SCHWARTZ Stanisław (XVII w.), złotnik.
 SEPIEŃSKI Jan († 1494), sędzia ziem. kaliski.
 SEPIEŃSKI Mikołaj († ok. 1432), sędzia ziem. pozń.
- *SIBILSKI Maksymilian Stanisław (1904—1975), nauczyciel, działacz społ.
 SIMON Jan Antoni (1815—1863), malarz.
 SKARBIMIR (XI/XII w.), możny wielkopolski.
 SŁAWSKI Roger (1871—1963), architekt.
 SOBASZEK Jan (1898—1968), nauczyciel, działacz społ.-polit.

- SOKOLNICKI Celestyn (1752—1819), stolnik pozn.
 STABLEWSKI Florian (1841—1906), abp gnieźn.-pozn.
 STAGRACZYŃSKI Józef Kalasanty (1840—1905), ks., publicysta rel. i lud.,
 wydawca czasopism.
 STELMACHOWSKI Metody (1835—1927), działacz społ.-polit.
 STYCZYŃSKI Tadeusz (1870—1942), ks., działacz społ.-polit.
 SUROWIECKI Karol (1750—1824), ks., zakonnik, kazodzieja, pisarz rel., public.
 SURZYŃSKI Józef (1851—1919), ks., historyk i teoretyk muzyki, dyrygent chó-
 rów, kompozytor.
 SZAMOTULSKI Piotr Świdwa († 1473), kasztelan pozn., starosta gener. Wielkop.
 SZCZERBIŃSKI Wiesław Antoni (1900—1972), leśnik, myśliwy, prof. Wyższej
 Szkoły Rolniczej.
 SZELĄG Franciszek (1907—1973), chemik, prof. WSE.
 SZOŁDRSKI Andrzej (1583—1650), bp pozn.
 *SZOŁDRSKI Jan (1881—1939), ziemianin, działacz społ. i gosp.
 *SZWENGLER Stanisław (1884—1940), powst. wkłp., żołnierz 1939 r.
 ŚCIBOR Chelmski († 1471/72), starosta gener. Wielkopolski.
 SNEGOCKI Henryk (1893—1971), działacz harcerski, nauczyciel.
 TACZANOWSKI Edmund (1822—1879), generał.
 TOMASZ ze Zbrudzewa (ok. 1500—1567), benedyktyn.
 TOMASZEWSKI Józef Franciszek (1824—1899), wydawca, redaktor, działacz
 społeczny.
 TROJAŃSKI Jan Kajetan (1797—1850), filolog klas., leksykograf.
 URBAŃSKI Jan (1875—1932), działacz polit. i społ., dziennikarz.
 WACHOWIAK Stanisław (1890—1972), działacz polit., społ. i gosp.
 WALENTYNUSEWICZ Jan († 1667), złotnik.
 WARMIŃSKI Ignacy (1850—1909), ks., prof. semin. duch., historyk.
 WAWRZYŃSKI Franciszek (1884—1941), ks., botanik-algolog.
 WAWRZYŃSKI Piotr (1848—1910), ks., działacz społ.-gosp.
 WERNHEIDE Godfryd († 1739), złotnik.
 WERNHEIDE Jan († 1687), złotnik.
 WĘCLEWSKI Kazimierz (1826—1898) powstaniec, rolnik, działacz społ.
 WINCENY z Szamotuł († 1332), wojew. pozn. i starosta gener. Wielkopolski.
 WITASZEK Franciszek Józef (1908—1943), lekarz, działacz ruchu oporu.
 WŁADYSŁAW Odonic (ok. 1190—1239), książę wkłp.
 WOJKIEWICZ Jan (1909—1942), działacz ruchu lud.
 WRÓBEL Walenty (ok. 1475—1537), prof. Akad. Krak., bibliista.
 WYSZYŃSKI Witold (1871—1930), inżynier.
 ZABŁOCKI Mateusz Jerzy (1887—1939), ks., powstaniec wkłp., działacz spo-
 łeczno-polityczny.

ZAREMBA Józef (ok. 1731—1774), marsz. konfeder. barskiej w Wlkp., generał-
-major wojsk kor.

ZBAŃSKI Abraham († 1441), sędzia ziemski pozn.

ZAK Henryk (1884—1944), przemysłowiec.

ZEGOCKI Krzysztof († 1673), wojew. inowrocław., bp chełmiński.

ZÓŁTOWSKI Jan (1871—1946), ziemianin, działacz społ.-polit.

UWAGA: Hasła oznaczone * figurują tylko w nie opublikowanych materiałach
WSB, przechowywanych w Dziale Rękopisów MBP im. E. Raczyń-
skiego w Poznaniu.

Historia gospodarcza

Kazimierz Zimmewicz

PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW SPÓŁDZIELCZOŚCI NA ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ NA PRZEŁOMIE XIV I XX WIEKU

Celem tego opracowania jest zwięzła charakterystyka rozwoju różnych form spółdzielczych na Ziemi Kościańskiej w oparciu o istniejącą sprawozdawczość statystyczną. Chodzi tu o Sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych w Prusach Zachodnich, w Wielkim Księstwie Poznańskim i na Górnym Śląsku za lata 1878—1891 oraz Sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie za lata 1893—1918.

Przełom XIX i XX w. charakteryzował się dynamicznym rozwojem ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich. W tym czasie również w Wielkopolsce, a także na Ziemi Kościańskiej, obserwowano zawiązywanie się spółdzielni. W Wielkopolsce, geneza tego ruchu wiązała się przede wszystkim z programem organiczników poznańskich, głoszących hasła kapitalistycznego rozwoju drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu. W realizację tego programu wciągnięto liczne stowarzyszenia, kasyna, towarzystwa rolnicze, ogniw Ligi Polskiej, kółka rolnicze, towarzystwa rzemieślnicze oraz przemysłowe i in.

Rezultatem wspólnego wysiłku było powołanie spółdzielni kredytowych, które nosiły różne nazwy: kas oszczędności, towarzystw oszczędności, towarzystw wzajemnej pomocy itp. Początkowy okres rozwoju spółdzielni kredytowych, obejmujący lata 1835—1871, charakteryzował się tym, że niektóre z nich rozpadały się, wobec braku doświadczenia, braku wykwalifikowanej kadry i nieufności społeczeństwa. Jednak w miarę upływu czasu spółdzielczość kredytowa umacniała się. Ludność przekonawszy się o tym, że spółdzielnie te stanowią dobrą formę samoobrony przed lichwą, zaczęła z większym przekonaniem korzystać z ich usług. Jak pisze znakomity znawca wielkopolskiej spółdzielczości tego okresu, Stefan

Ochociński, w latach 1892—1918, a więc w czasie, kiedy ruchowi temu przewodzili w Wielkopolsce P. Wawrzyniak i S. Adamski oraz w czasie, kiedy zapoczątkowano najbardziej zacieklą walkę germanizacyjną, nastąpił rozkwit wielkopolskich spółdzielni kredytowych, tak pod względem ilościowym, jak również jakościowym¹. Wielkopolska spółdzielczość kredytowa krzepnie także pod względem organizacyjnym, czego wyrazem było m.in. powołanie centrali w postaci Związku Spółek Zarobkowych Polskich, a następnie Banku Związku. Bank ten stał się wkrótce największym bankiem na ziemiach polskich, skutecznie konkurował z bankami niemieckimi, by wreszcie przystąpić do wykupywania z rąk niemieckich przedsiębiorstw i nieruchomości.

Jak pisze S. Ochociński, twórcy i czołowi przywódcy wielkopolskiego ruchu spółdzielczego uważali, że spółdzielczość kredytowa stanowi najlepszą metodę wszechstronnego rozwoju jednostki, ale równocześnie twierdzili, że stanowić ona może podstawowy czynnik legalnej samoobrony ludności polskiej przed naporem niemieckim i uciskiem germanizacyjnym². Za S. Ochocińskim warto jeszcze dodać, że system spółdzielczości kredytowej w Wielkopolsce, różnił się od spółdzielczości niemieckiej, jednolitością i zwartością systemu oraz czystością przestrzegania zasad spółdzielczych. Obowiązywała w tym systemie zasada uspołecznienia zysku, który był w całości przeznaczony na niepodzielny fundusz rezerwowy, a członkom spółdzielni wypłacano jedynie dywidendę w wysokości normalnego oprocentowania wkładu. W ten sposób wprowadzono w tym zbiorowym przedsiębiorstwie, jakim była spółdzielnia kredytowa, niekapitalistyczny podział dochodu. Do dalszych cech wyróżniających wielkopolski system spółdzielczości kredytowej S. Ochociński zaliczył: zasadę samopomocy pieniężnej, zasadę nieograniczonej solidarnej odpowiedzialności, uniwersalność członkostwa i demokracji samorządu³.

Za początkową datę rozwoju spółdzielczości na Ziemi Kościańskiej można przyjąć rok 1868, kiedy to w Kościanie założono spółdzielnię kredytową pod nazwą „Spółka Pożyczkowa dla Powiatu Kościańskiego”. Ogłoszenie w sprawie założenia tej spółdzielni podpisali dr Karol Bojanowski, dr Niegolewski, Karliński, Józef Pluciński, Kazimierz Węclewski, ks. Wiśniewski i Władysław Zakrzewski⁴. Założyciele wywodzili się z różnych warstw społecznych: ziemiaństwa, mieszczaństwa, z warstwy chłopskiej oraz kleru. Już wkrótce, bo w 1872 r. powstała spółdzielnia kredytowa w Krzywińniu. Kolejną spółdzielnię tego typu założono w 1890 r. w Kamieńcu. Jak można wnioskować z jej nazwy: „Bank Kółka Włościańskiego”,

została ona powołana z inicjatywy miejscowego kółka rolniczego. W trzy lata później, bo w 1893 r. polska spółdzielnia kredytowa zawiązała się w Śmiglu, a w wieku XX w Czempiniu (1906)^e i w Wielichowie (1907). Tak więc na Ziemi Kościańskiej spółdzielnie kredytowe powstawały we wszystkich miastach. Miały one także siedziby na wsiach, jak np. Kamieńcu, czy pobliskim Przemęcie (zawiązana w 1891 r.).

Warto zwrócić uwagę na dynamiczny wzrost członków spółdzielni kredytowych.

Tabela 1

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH NA ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ
OD MOMENTU ZAŁOŻENIA SPÓŁKI DO ROKU 1917

Siedziba spółdzielni — rok założenia	Liczba członków w roku założenia	1891	1907	1917
Kościan — 1868	126	627	1.432	2.104
Krzywiń — 1872	107 ^a	710	1.199	1.088
Kamieniec — 1890	33 ^b	33	324	352
Smigiel — 1893	—	50 ^c	749	1.059
Czempień — 1906	—	—	136 ^d	514
Wielichowo — 1907	—	—	44	243

^a dane za 1879 r.; ^b dane za 1891 r.; ^c dane za 1883 r.; ^d dane za 1906 r.

Zasada uniwersalności członkostwa wielkopolskiego systemu spółdzielczości kredytowej sprawiła, że członkiem spółdzielni mógł zostać każdy obywatel. Dzięki sprawozdaniom Związku Spółek, istnieje możliwość analizy składu członków, bowiem w sprawozdaniach tych przedstawiono strukturę członków ze względu na reprezentowane zawody. Tak więc wydzielano grupę członków „oddających się”: rolnictwu, przemysłowi i rzemiosłu oraz grupę „inne zawody”. W ramach pierwszej grupy wydzielono dodatkowo właścicieli ziemskich, gospodarzy i chałupników, oraz dzierżawców. W przemyśle i rzemiośle oraz w grupie inne zawody, podzielono członków na dysponujących własną nieruchomością lub kapitałem i bez nieruchomości lub kapitału. A zatem zachowana sprawozdawczość umożliwia zbadanie struktury członków nie tylko ze względu na wykonywany zawód, ale również ze względu na reprezentowane w spółdzielni warstwy społeczne.

Z analizy struktury członków w tych dwóch przekrojach, wynika, że do spółdzielni kredytowych na Ziemi Kościańskiej należeli przede wszystkim drobni rolnicy i chałupnicy, a także drobni rzemieślnicy oraz właściciele niewielkich zakładów prywatnych. W wyraźnej mniejszości byli ziemianie. Można jednak przypuszczać, że ta warstwa społeczna deponowała na swoich kontach dość znaczne oszczędności, co z kolei pozwalało zarządom spółdzielni na udzielenie pożyczek warstwom uboższym. W ten sposób można było realizować w praktyce zasadę samopomocy pieniężnej wśród członków, a w okresie późniejszym również między spółdzielniami.

Warto podkreślić rolę polskiego ziemiaństwa, kleru katolickiego i nielicznej inteligencji w rozwoju spółdzielczości kredytowej w Wielkopolsce oraz na Ziemi Kościańskiej. Te oświecone warstwy społeczeństwa, widziały w idei solidaryzmu między różnymi warstwami, narzędzie wzmocnienia polskiego stanu posiadania, a w efekcie końcowym odzyskanie niepodległości. Przedstawiciele tych warstw zasiadali w zarządach spółdzielni i w radach nadzorczych, by mądrze kierować sprawami rozwoju spółdzielni oraz wychowywać swoich następców. W Banku Ludowym w Czempiniu w organach tej spółdzielni zasiadali m.in. księży Kielczewski, Cichowski, F. Ofierzyński, G. Siuda, F. Dzierzkiewicz, a także dr Bartlitz. W Banku Kółka Włociańskiego długoletnim przewodniczącym zarządu był ks. W. Krzyżanowski, a od 1914 ks. J. Guder. Radzie nadzorczej tej spółdzielni bardzo długo przewodniczył J. Żółtowski, a po nim ks. M. Różycki i ks. L. Chojnacki. Funkcje wiceprezesa rady nadzorczej sprawowali w tym Banku J. Chłapowski i ks. M. Różycki. W Kościanie Bank Ludowy dysponował dość dużą liczbą poważnych nazwisk. Na przykład w zarządzie tej spółdzielni zasiadali: ks. dr J. Surzyński, ks. A. Czechowski, dr K. Bojanowski, dr S. Wachowiak. W skład rady nadzorczej Spółdzielni wchodził J. Szołdrski, dr. Niegolewski, dr Antoniewicz, S. Chłapowski, W. Zakrzewski, dr K. Koehler, dr S. Nowakowski, dr W. Laurentowski oraz księży P. Bączkowski, S. Gładysz, J. Beisert, J. Szafranek, J. Ludwiczak. Także w Krzywiniu obok wielu działaczy spółdzielczych w skład organów Banku Ludowego powołano księży: T. Nawrockiego, Jeziarskiego. Do długoletnich działaczy tego Banku na przełomie stulecia należeli również dr Witkowski, dr R. Suszczyński, P. Badelt, A. Rychter, T. Biziel, L. Turkiewicz, R. Szpet, J. Laurentowski. W Śmigłiu obok wielu oddanych sprawie spółdzielczości obywateli jak: A. Skoracki, W. Skoracki, A. Donaj, A. Drótkowski, Ołędarczyk, J. Abt również działali księży. Na przykład długoletnim przewodniczącym rady nadzorczej był ks. proboszcz Weichmen,

a następnie ks. proboszcz Cichowski. Podobnie było w Wielichowie, gdzie w pracach zarządu i rady nadzorczej tamtejszego Banku udział brali księża W. Klemt, J. Sztukowski, W. Gimzicki, Górski.

Tabela 2
STRUKTURA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH
W LATACH 1880—1918

Rok, Siedziba spółdzielni	Utrzymujący się z rolnictwa			Utrzymujący się z przemysłu i rzemiosła		Inni	
	właściciele ziemscy	gospodarze i chałupnicy	dzierżawcy	z własnością nieruchomą lub kapitałem	bez nieruchomości i kapitału	z własną nieruchomością	bez nieruchomości
1880							
Kościan	13	181	17	61	30	31	70
Krzywiń	4	50	1	39	15	22	14
1891							
Kamieniec	1	21	1	5	2	—	3
Kościan	16	341	25	91	48	46	60
Krzywiń	—	487	2	41	54	37	—
1901							
Kamieniec	1	157	9	30	7	8	9
Kościan	10	340	11	118	73	89	91
Krzywiń	5	852	9	133	34	61	41
Śmigiel	—	338	5	39	23	—	11
1918							
Czempiń	—	282	—	93	64	104	36
Kamieniec	1	320	2	17	13	2	3
Kościan	20	1.267	12	273	56	289	148
Krzywiń	2	785	6	124	18	81	41
Śmigiel	^a	654	10	157	121	29	—
Wielichowo	—	203	—	31	3	5	9

^a — występuje wyraźna pomyłka w sprawozdawczości.

Warto nadmienić, że wszystkie spółdzielnie kredytowe działające na Ziemi Kościańskiej przystąpiły do utworzonego w 1871 r. Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, a spółdzielnia kościańska występowała w charakterze członka założyciela tego Związku⁶. Członkostwo Związku obok obowiązku płacenia na jego rzecz określonej kwoty, dawało przedstawicielom Związku prawo rewizji. Była to instytucja niezwykle pożyteczna, gdyż pozwalała na uświadomienie miejscowym działaczom błędów, wytyczała prawidłowy kierunek rozwoju spółdzielni i wskazywała na drogę osiągnięcia solidnych podstaw gospodarczych. Starano się np. wpoić miejscowym działaczom i członkom przekonanie, iż niezależny był każdej spółdzielni oraz jej siła, leży w wysokości funduszu rezerwowego. Był to fundusz niepodzielny. Co roku starano się go powiększyć przez odpisy z wypracowanego zysku. Drugą część zysku przeznaczono na ogół dywidendę dla członków. Zdarzały się jednak przypadki, że zysk w całości przeznaczono na pokrycie kosztów administracji spółdzielni. Na przykład w 1878 r. w spółdzielni kościańskiej zysk w wysokości 2.953 marek przeznaczono na administrację. Jednak nieprawidłowości tego rodzaju nie powtarzały się na większą skalę. Mocny fundusz rezerwowy łącznie z funduszem udziałowym były gwarancją wypłacalności spółdzielni kredytowych, które były spółdzielniami z nieograniczoną odpowiedzialnością. Zasada nieograniczonej odpowiedzialności była ważnym instrumentem mobilizującym władze spółdzielni i członków do dbałości o solidne podstawy finansowe.

Władze Związku motywowały członków, a przede wszystkim zarządy i rady nadzorcze poszczególnych spółdzielni, do dobrej pracy w ten sposób, że publikowały w swoich sprawozdaniach najważniejsze dane bilansowe. Dawało to okazję zarządom i radom nadzorczym do określenia swojego miejsca w rodzinie wielkopolskich spółdzielni kredytowych i porównania swojej sytuacji z sytuacją spółdzielni najlepszych. Do najważniejszych wskaźników przeglądowych należały następujące wielkości: liczba członków, wysokość funduszu rezerwowego, wysokość funduszu udziałowego i wielkość tego funduszu w przeliczeniu na członka, wielkość kapitałów obcych, stosunek majątku spółdzielni do kapitału obcego oraz stosunek kosztów administracyjnych do kapitału obcego.

Wielkości i wskaźniki, przedstawione w tabelach 3 i 4, informują, iż rozwój działalności spółdzielni kredytowych na Ziemi Kościańskiej odbywał się prawidłowo. Wzrastały bowiem podstawowe fundusze spółdzielni: rezerwowy i udziałowy. Rozpowszechniający się nawyk oszczędzania sprawił, że powiększały się wkłady oszczęd-

Tabela 3

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH
NA ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ W LATACH 1878—1913

w mk

Rok, siedziba spółdzielni	Udziały	Rezerwy	Wkłady oszczęd- nościowe	Pożyczki	Czysty zysk
1878					
Kościan	44.985	5.489	105.419	159.977	2.953
Krzywiń	3.659	1.070	10.792	21.672	493
1891					
Kamieniec	1.246	1.697	11.732	12.303	213
Kościan	79.875	37.746	348.072	421.689	6.903
Krzywiń	30.458	21.586	181.883	240.366	4.112
1893					
Kamieniec	3.309	2.247	19.553	23.191	296
Kościan	81.586	42.099	73.420	374.684	6.585
Krzywiń	38.087	24.394	169.511	235.400	5.028
Śmigiel	722	141	9.985	9.600	—
1904					
Kamieniec	33.316	16.039	172.124	198.751	2.674
Kościan	154.881	79.041	1.299.013	1.251.950	15.818
Krzywiń	111.027	70.604	654.546	848.465	9.372
Śmigiel	46.645	5.554	212.007	244.019	3.084
1907					
Czempień	5.022	999	218.243	215.855	1.205
Kamieniec	41.726	21.228	243.324	195.398	3.378
Kościan	209.883	107.512	2.684.876	2.655.720	25.531
Krzywiń	136.286	85.724	743.824	969.250	12.086
Śmigiel	79.354	17.510	599.892	645.525	8.703
Wielichowo	757	132	20.557	18.550	324
1913					
Czempień	56.969	18.324	927.262	923.694	7.777
Kamieniec	56.982	43.199	238.077	256.517	5.936
Kościan	401.094	229.518	7.217.203	7.103.271	51.934
Krzywiń	153.457	115.276	1.059.152	1.286.238	12.312
Śmigiel	163.179	63.277	1.599.938	1.710.408	18.094
Wielichowo	10.766	7.857	270.452	252.715	3.292

Tabela 4

FUNDUSZ UDZIAŁOWY I REZERWOWY ORAZ WKŁADY
OSZCZĘDNOŚCIOWE W PRZELICZENIU NA CZŁONKA
W SPÓŁDZIELNIACH KREDYTOWYCH ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ
W LATACH 1878—1913

w mk

Rok Siedziba spółdzielni	Fundusz udziałowy i rezerwowy	Oszczędności	Stosunek funduszu rezer- wowego do fun- duszu udziałowego w %%
1878			
Kościan	139	290	12,2
Krzywiń	44	101	29,2
1891			
Kamieniec	89	356	136,2
Kościan	187	555	47,2
Krzywiń	73	256	70,8
1893			
Kamieniec	77	271	67,9
Kościan	194	430	51,6
Krzywiń	83	225	64,0
Śmigiel	17	200	19,5
1904			
Kamieniec	167	585	48,0
Kościan	228	1.266	51,0
Krzywiń	152	550	63,6
Śmigiel	102	413	11,9
1907			
Czempień	244	1.604	19,8
Kamieniec	194	751	50,9
Kościan	222	1.875	51,2
Krzywiń	185	620	62,9
Śmigiel	129	801	22,0
Wielichowo	20	467	17,4
1913			
Czempień	152	1.877	32,1
Kamieniec	267	634	75,9
Kościan	283	3.248	57,2
Krzywiń	225	885	75,1
Śmigiel	203	1.431	38,8
Wielichowo	86	1.252	72,9

nościowe i to zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w przeliczeniu na członka. Z kolei oszczędności stawały się podstawą do udzielania pożyczek. Globalne sumy udzielonych pożyczek również systematycznie wzrastały. Wreszcie o pomyślnym rozwoju spółdzielni kredytowych świadczył wypracowany czysty zysk.

W celu wzmocnienia swych podstaw finansowych zalecono spółdzielniom powiększenie niepodzielnego funduszu rezerwowego. Źródłami tworzenia tego funduszu było wstępne wpłacenie przez członków, określona statutem część zysku wygospodarowanego przez spółdzielnię, darowizny oraz inne kwoty. Jak wynika z zestawień funduszu rezerwowego w początkowym okresie działalności spółdzielni kredytowych, wykazywał słabą dynamikę wzrostu. Była już mowa o tym, że przyczyna tego zjawiska leżała m.in. w praktyce pokrywania wydatków na administrację oraz strat spółdzielni z funduszu rezerwowego. W okresie późniejszym zwyczaj ten zarzucono. Dzięki temu stosunek funduszu rezerwowego do udziałowego wzrósł w poszczególnych spółdzielniach. W spółdzielni kościańskiej wynosił on w 1878 r. 12,2%, w 1913 r. 57,2%, a w 1917 r. już 65%. W Krzywiniu w 1878 r. stosunek ten wynosił 29,2%, a w 1913 r. 75,1%. Dobre relacje w tym zakresie uzyskiwała spółdzielnia w Kamieńcu. Nieco gorzej sytuacja przedstawiała się w Czempiniu i Śmiglu.

W piśmiennictwie i praktyce spółdzielni kredytowych, dużą wagę przywiązywano do zachowania właściwych proporcji między funduszami własnymi a obcymi. Chodziło tu przede wszystkim o zapewnienie sprawności finansowej, tj. o zapewnienie gotowości do dokonywania nieprzewidzianych wypłat wkładów, które przyjęto na krótki okres wypowiedzenia. Na ogół zalecano, aby stosunek kapitału własnego do obcego wynosił jak 1 do 3. Trzeba jednakże

Tabela 5

STOSUNEK KAPITAŁU WŁASNEGO DO OBCEGO
W SPÓŁDZIELNIACH KREDYTOWYCH ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ
W LATACH 1882—1918

Spółdzielnia	Lata					
	1882	1889	1893	1901	1910	1918
Kościan	1: 3,43	1: 2,94	1: 1,13	1: 3,41	1:10,99	1:15,99
Krzywiń	1: 4,70	1: 3,54	1: 1,21	1: 4,67	1:10,99	1: 6,22
Kamieniec	—	—	1: 0,44	1: 3,82	1: 4,17	1: 4,29
Śmigiel	—	—	—	1: 4,83	1: 7,05	1:10,79
Czempień	—	—	—	—	1:16,44	1:22,26
Wielichowo	—	—	—	—	1:20,11	1:22,53

podkreślić, że relacja ta nie była wielkością stałą. Na przykład w 1892 r. zalecono, aby kształtowała się ona jak 1 do 4.

Do końca XIX stulecia relacje te kształtowały się na ogół prawidłowo. Początek XX w. przyniósł w tym zakresie niekorzystne zmiany, które zostały spowodowane dużym napływem kapitałów kredytowych w Poznańskim i na Pomorzu. Jednakże na tle innych spółdzielni, relacje kapitału własnego do obcego szczególnie niekorzystnie kształtowały się w spółdzielniach: wielichowskiej, czempieńskiej i kościańskiej.

Podsumowując można powiedzieć, że spółdzielczość kredytowa na Ziemi Kościańskiej odegrała ogromną rolę w rozwoju i umacnianiu polskiego stanu posiadania, w rolnictwie, w rzemiośle, drobnym przemyśle. Przykładem pozytywnych działań w tym zakresie była wspólna akcja Banku Ludowego w Kościanie i w Przemyście mająca na celu wykupienie z rąk niemieckich Kluczewa. Wieś rozparcelowano między rolników z sąsiednich wsi, a resztówkę o obszarze 312,5 ha nabyła w 1918 r. Janina Glabiszowa⁷. Spółdzielnie przyczyniły się do ograniczenia i zlikwidowania plagi lichwy, wdrożyły przeświadczenie o opłacalności oszczędzania nawet drobnych sum i składania ich w spółdzielniach. Dzięki temu nastąpił wzrost założeń społeczeństwa polskiego. Wreszcie trzeba wskazać na fakty, że spółdzielnie kredytowe umożliwiały powstanie innych form spółdzielczych.

U progu XX w. zaczęły powstawać w Wielkopolsce spółdzielcze banki ziemskie nazywane również bankami parcelacyjnymi. Uczestniczyły one w transakcjach kupna i sprzedaży ziemi na własny i obcy rachunek. Załatwiały równocześnie wszelkie czynności administracyjne związane z tymi transakcjami oraz pośredniczyły w uzyskaniu kredytu hipotecznego⁸. Tego typu spółdzielniom przyświecały dwa podstawowe cele: walka z kolonizacją niemiecką i walka z lichwą w obrocie ziemią. Pionierską rolę w rozwoju tej formy spółdzielczości odegrał Bank Parcelacyjny w Przemyście, założony w 1901 r. przez ks. W. Mojzykiewicza. Pod wpływem osiągnięć tego Banku, P. Wawrzyniak wyraził pogląd o konieczności rozwoju banków parcelacyjnych i udzielania im poparcia ze strony Związku. Od tego momentu wzrosło też zainteresowanie społeczeństwa bankami parcelacyjnymi.

W Kościanie powołano Bank Parcelacyjny w 1905 r. Ze sprawozdania Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych za 1905 rok wynika, że dyrektorem zarządu Banku był Piotr Łopiński, a funkcję kasjera pełnił Stanisław Mizgalski. W skład rady nadzorczej wchodził dr Alfred Chłapowski jako przewodniczący, Karol Swo-

boda jako wiceprzewodniczący, dr Józef Zawadzki jako sekretarz oraz Antoni Roliński i Maciej Jórge jako członkowie. Do spółdzielni tej należało zaledwie 19 członków z tego 9 zajmowało się rolnictwem (w tym 4 właściciele ziemskich), 6 przemysłem lub rzemiosłem, a 4 wykonywało inne zawody. Członek winien wpłacić udział w wysokości 500 marek, a kwota odpowiedzialności wynosiła 1000 marek. Organem Banku była Gazeta Polska. Dla porównania warto podać, że Bank Parcelacyjny w Przemyśle zrzeszał 66 członków z tego 37 zajmujących się rolnictwem (w tym 8 właściciele ziemskich), 9 przemysłem lub rzemiosłem oraz 20 pracujących w innych zawodach.

Tabela 6

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI BANKÓW PARCELACYJNYCH
W KOŚCIANIE I PRZEMĘCIE W LATACH 1906—1917

Rok Siedziba Banku	Liczba członków	Fundusz rezer- wowy w mk	Fundusz udziałowy		Zysk w mk	Stosunek kapitału własnego do obcego
			w mk	na członka w mk		
1906						
Kościąn	29	11.763	17.450	601	31.000	1:11,05
Przemęt	79	36.250	58.874	745	18.487	1: 7,89
1910						
Kościąn	44	400.598	79.324	1.803	45.227	1: 3,19
Przemęt	79	108.684	89.178	1.128	6.022	1: 5,95
1913						
Kościąn	37	379.051	93.200	2.518	13.652	1: 7,84
Przemęt	67	99.889	78.221	1.167	5.852	1: 9,07
1917						
Kościąn	29	339.205	119.500	4.121	10.363*	1: 7,17
Przemęt	94	30	54.240	577	21.508*	1: 9,08

* — strata

W roku 1906 pojawiła się na Ziemi Kościańskiej nowa forma spółdzielni, których celem było zwalczanie nadmiernego zysku w obrocie płodami i artykułami rolnymi. Cel ten osiągały one przez wpływanie na poziom cen i odpowiednią jakość towarów. Spółdzielnie te nosiły nazwę „Rolnik”. Pierwszy „Rolnik” na Ziemi Kościańskiej został powołany do życia w Śmiglu. W 1909 roku powstał „Rolnik” w Czempiniu, a w grudniu 1909 roku w Krzywiniu.

W Sprawozdaniach Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych za lata 1906, 1909 i 1912, podano wstępną charakterystykę Rolników w Śmiglu, Czempiniu i Krzywiniu. Jeśli chodzi o Śmigiel, to wysokość udziału członkowskiego wynosiła 200 marek, a odpowiedzialność członka 1000 marek. Zarząd Rolnika śmigieńskiego tworzyli: Mieczysław Chudziński, Bronisław Kollat, Wawrzyn Łuczowski. W skład rady nadzorczej wchodzili: ks. Ludwik Cichowski — prezes, Jan Żółtowski — wiceprezes oraz członkowie: Paweł Fryder, Adam Liszewski, Jan Matuszewski, Kazimierz Nowak, Ksawery Speichert, Franciszek Biały i Wincenty Müller. Według stanu na koniec 1906 r. liczba członków „Rolnika” śmigieńskiego wynosiła 83 z tego 65 osób zajmowało się rolnictwem, 9 rzemiosłem i handlem oraz 9 innymi zawodami. W pierwszym roku działalności Rolnik w Śmiglu poniósł stratę w wysokości 338 marek, wskutek braku doświadczenia i wysokich kosztów administracyjnych.

Informacje odnośnie do „Rolnika” w Czempiniu zawiera Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych za rok 1909. Wynika z niego, że zarząd Rolnika w Czempiniu tworzyli: ks. K. Schutz i Franciszek Kuczkowski, zaś do rady nadzorczej weszli:

Tabela 7

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI ROLNIKÓW W ŚMIGLU, CZEMPINIUM
I KRZYWINIU W LATACH 1912—1917

Rok Siedziba	Liczba członków	Kapitał obrotowy w mk	Udziały w mk	Udział na członka w mk	Rezerwy w mk	Zysk w mk	Stosunek kapitału własnego do obcego
1912							
Czempień	159	162.803	9.519	60	1.795	6.033	1:13,39
Krzywiń	134	85.552	9.067	68	710	187	1: 7,50
Śmigiel	231	161.827	12.584	54	12.321	16.135	1: 5,50
1914							
Czempień	157	169.348	15.966	102	7.235	8.874	1: 6,30
Krzywiń	149	156.875	15.490	104	8.359	8.234	1: 5,41
Śmigiel	241	205.663	14.980	62	4.804	15.445 ^a	1: 9,40
1917							
Czempień	119	238.803	25.059	211	24.748	4.987	1: 3,79
Krzywiń	140	177.770	17.427	124	6.044	16.190	1: 6,57
Śmigiel	214	338.515	16.863	79	32.804	12.688	1: 5,82

^a — strata

A. Żółtowski — prezes, ks. K. Kielczewski — wiceprezes, oraz członkowie: Antoni Jezierski, Wojciech Cichocki, Ignacy Korbik, Jakub Bródka, Franciszek Chudziński, Wojciech Wojciechowski, ks. Gracjan Siuda. Liczba członków wynosiła 61 osób. W pierwszym roku swej działalności Rolnik czempiniński osiągnął zysk 148 marek, który w całości przeznaczono na powiększenie funduszu rezerwowego.

Jeśli chodzi o dane dotyczące Rolnika w Krzywiniu za 1912 r., to charakteryzują one skład osobowy organów „Rolnika”. W skład zarządu wchodził: Władysław Kaźmierczak, Stanisław Godziewski, Antoni Maćkowiak, Prezesem rady nadzorczej został Stanisław Małdrach, wiceprezesem A. Grzesiński, sekretarzem B. Pilarczyk, a członkami L. Masłowski, A. Pawłowski, A. Długi, A. Michałowicz, M. Cugier, J. Konopczyński. W 1912 r. Rolnik w Krzywiniu zrzeszał 134 członków i osiągnął zysk 187 marek z czego 100 marek przeznaczono na fundusz rezerwowy, a 87 marek na wypłatę dywidendy.

„Rolniki” odegrały bardzo pożyteczną rolę w uregulowaniu handlu płodami i artykułami rolnymi. Stwarzały konkurencję dla firm prywatnych oraz likwidowały monopol w skupie płodami rolnymi. Swój cel, zwalczenie nadmiernego zysku w obrocie ziemio-płodami, skutecznie realizowały. Były to spółdzielnie niepożytkowe z ograniczoną odpowiedzialnością. Wysokość obrotów towarowych w Rolnikach w roku gospodarczym 1917/1918 przedstawia tabela 8.

W roku gospodarczym 1916/1917 obroty Rolników kształtowały się odpowiednio: w Czempiniu 102.232 centnary, w Krzywiniu 78.026 centnarów, a w Śmiglu 186.026 centnarów³.

U progu odzyskania niepodległości, powstają w Kościanie dalsze spółdzielnie. 31 marca 1911 r. zarejestrowano nową spółdzielnię pod nazwą „Bank Kupiecko-Przemysłowy”. Z informacji zawartych w Sprawozdaniu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych za 1911 r. wynika, że celem tej spółdzielni było kredytowanie rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu w Kościanie i okolicy. Pierwszy zarząd Banku tworzyli: Mieczysław Wyrębowski — dyrektor, K. Gąsowski — kasjer, Kazimierz Lepad — sekretarz, Funkcję prezesa rady nadzorczej piastował ks. Ludwiczak, wiceprezesa Marcin Dónaj, sekretarza Władysław Jarczewski, a członkami byli: Władysław Serdecki, Piotr Korbik, Piotr Szłapka, Heliodor Szafranek, Stefan Soborski, Zygmunt Ciesielski. Ogółem Bank skupiał 84 członków z tego 54 zajmowało się przemysłem bądź rzemiosłem, 26 pracowało w rolnictwie, a 4 członków w innych dziedzinach. W 1911 r. Bank Kupiecko-Przemysłowy udzielił najwyższej pożyczki w wysokości

Tabela 8

OBROTY TOWAROWE W ROLNIKACH W CZEMPINIU, KRZYWINIU
I ŚMIGLU W OKRESIE OD 1 LIPCA 1917 DO CZERWCA 1918

Sprzedaż w centnarach

Nazwa artykułu	„Rolnik” w		
	Czempiniu	Krzywiniu	Śmiglu
Ogółem	101.136	103.531	252.226
z tego:			
Żyto	15.745	10.300	55.565
Pszenica	1.654	133	2.142
Jęczmień	5.253	620	4.423
Owies	429	32.535	4.683
Mieszanka i zboża strązk.	339	193	1.760
Ziemiaki	51.509	36.180	164.187
Warzywa	5.143	2.032	820
Nasiona	201	237	176
Ospy, otręby, makuchy	—	—	352
Inne pasze	—	—	63
Kainit	3.025	4.200	3.210
Sole potasowe	3.762	3.600	3.340
Superfosfat	1.063	1.250	1.095
Tomasówka	1.881	1.500	2.370
Wapno	—	200	—
Azotniak wapna	816	1.920	680
Węgiel	8.368	6.790	7.085
Brykiety	700	—	—
Sól jadalna i bydłęca	201	—	—
Melas i pasze cukr.	—	—	275
Różne	1.047	1.841	—

2000 marek i najniższej w wysokości 46 marek. Pierwszy rok swej działalności Bank zamknął jednak stratą w wysokości 279 marek. W latach następnych spółdzielnia ta zdołała rozwinąć swą działalność o czym świadczą dane zawarte w tab. 9.

Działalność Banku Kupiecko-Przemysłowego, aczkolwiek krótka, to jednak okazała się potrzebna. Pod koniec XIX w. i na początku XX w. w Kościanie dość szybko rozwijały się zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, a dzięki rozbudowie linii kolejowej, miasto zostało wciągnięte w orbitę handlu ponadregionalnego.

Tabela 9

ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI BANKU KUPIECKO-PRZEMYSŁOWEGO
W KOŚCIANIE W LATACH 1912—1918

w mk

Lata	Liczba członków	Kapitał obrotowy	Fundusz udziałowy	Fundusz udziałowy na członka	Rezerwy	Zysk
1912	134	99.135	6.159	46	787	537
1913	169	136.966	8.990	53	1.441	1.381
1914	186	169.407	11.277	61	1.776	686
1915	191	159.327	11.703	61	2.014	713
1916	194	465.248	58.666	166	51.029	564
1917	187	320.797	15.726	84	3.646	2.623
1918	194	808.397	21.864	113	5.269	4.831

Niezależnie od wyżej wymienionych spółdzielni, które przystąpiły do Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, dzięki czemu możliwa była niniejsza charakterystyka, działały w Kościanie inne spółdzielnie polskie pozostające poza Związkiem. Należała do nich spółka drukarska wzmiankowana w sprawozdaniach Związku od 1904 r., a powstała w 1902 r. pod nazwą „Drukarnia Spółkowa” oraz wzmiankowana w sprawozdaniach Związku od 1917 roku spółdzielnia budowlana.

Bilans działalności ruchu spółdzielczego na Ziemi Kościańskiej na przełomie XIX i XX wieku wypada dodatnio. W 1868 r. założono w Kościanie pierwszą spółdzielnię kredytową na Ziemi Kościańskiej. Po pięćdziesięciu latach spółdzielnia ta — Bank Ludowy w Kościanie należała do największych placówek tego typu w Wielkopolsce. Na 214 spółdzielni kredytowych zrzeszonych w Związku, zajmowała ona 2 miejsce pod względem liczby deponentów (8090), 3 miejsce ze względu na wysokość kapitału obrotowego (14.644 983 marek) i 5 miejsce pod względem liczby członków (2070). W 1918 roku działało na Ziemi Kościańskiej 11 spółdzielni w tym 7 kredytowych, 3 „Rolniki”, 1 spółdzielnia parcelacyjna. Poza Związkiem funkcjonowały dalsze spółdzielnie polskie.

Członkami spółdzielni było, jak się szacuje, przeszło 6 tys. obywateli Ziemi Kościańskiej. I te duże i małe spółdzielnie, wносиły swój wkład w rozwój gospodarczy tej Ziemi. Pionierską rolę zwłaszcza odegrały spółdzielnie kredytowe, torujące jakby drogę innym

formom spółdzielczym. Spółdzielczość zapewniła nie tylko niezależny byt gospodarczy, była również szkołą oszczędności i myślenia ekonomicznego. Była wreszcie platformą porozumienia między stanami. Kler i ziemiaństwo, drobni rolnicy i rzemieślnicy, wolne zawody, owocnie współpracowali ze sobą w obliczu zagrożenia narodowego i politycznego.

Oceniając osiągnięcia polskiej spółdzielczości na Ziemi Kościańskiej w omawianym okresie należy mieć również świadomość, że musiały one konkurować z niemieckimi spółdzielniami kredytowymi i pruskimi instytucjami finansowymi. Według danych pochodzących z 1908 r. niemieckie kasy zaliczkowe lub oszczędnościowo-pożyczkowe działały we wszystkich miastach Ziemi Kościańskiej, a także na wsiach (np. w Jerce). W Śmiglu funkcjonowały ponadto Powiatowa Kasa Oszczędności i Miejska Kasa Oszczędności, a także w Wielichowie pracowała Miejska Kasa Oszczędności. W Kościanie zaś miał siedzibę Oddział Banku Rzeszy¹⁰.

PRZYPISY

- ¹ S. Ochociński, *Podstawy i zasady wielkopolskiej spółdzielczości kredytowej do roku 1918*, Poznań 1965, s. 137.
- ² Tamże, s. 34.
- ³ Tamże, s. 38.
- ⁴ B. Iglowicz, K. Zimniewicz, *Bank Spółdzielczy w Kościanie. Sto lat działalności 1868—1968*, Kościan 1968, s. 18.
- ⁵ Ze wzmianki zamieszczonej w Sprawozdaniu Spółek Zarobkowych za 1878 r. wynika, że w Czempiniu już w 1869 r. założono spółdzielnię kredytową. Jednakże mimo przeważającej liczby członków Polaków, zarząd spółdzielni tak pokierował sprawami, że spółdzielnia przystąpiła do Związku Spółek Niemieckich. Zob. *Sprawozdanie Spółek Zarobkowych za 1878 r.*, Poznań 1979, s. 3. Zatem za datę powstania polskiej spółdzielni kredytowej w Czempiniu, należy przyjąć rok 1906.
- ⁶ Późniejsza nazwa Związku brzmiała: Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Dr K. Bojanowski był członkiem tymczasowego Komitetu, który opracował statut Związku Spółek Zarobkowych i wezwał wszystkie działające spółdzielnie do założenia Związku. J. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 r.*, Warszawa 1939, s. 45.
- ⁷ J. Kokociński, *Z przeszłości Ziemi Śmigielskiej*, Kościan 1939, s. 47.
- ⁸ S. Ochociński, s. 110—111.
- ⁹ O przydatności spółdzielczej instytucji zajmującej się handlem płodami rolnymi świadczy fakt, że rozwijały się one nadal po I wojnie światowej. Natomiast po II wojnie światowej w warunkach Polski Ludowej, stały się bazą do rozwoju gminnych spółdzielni.
- ¹⁰ Drukarnia ta powstała na bazie drukarni T. Bobowskiego, Zob. *Kościan. Zarys dziejów*, Poznań 1985, s. 141—142.
- ¹¹ *Handbuch der Provinz Posen*, Poznań 1909, s. 322 i dalsze.

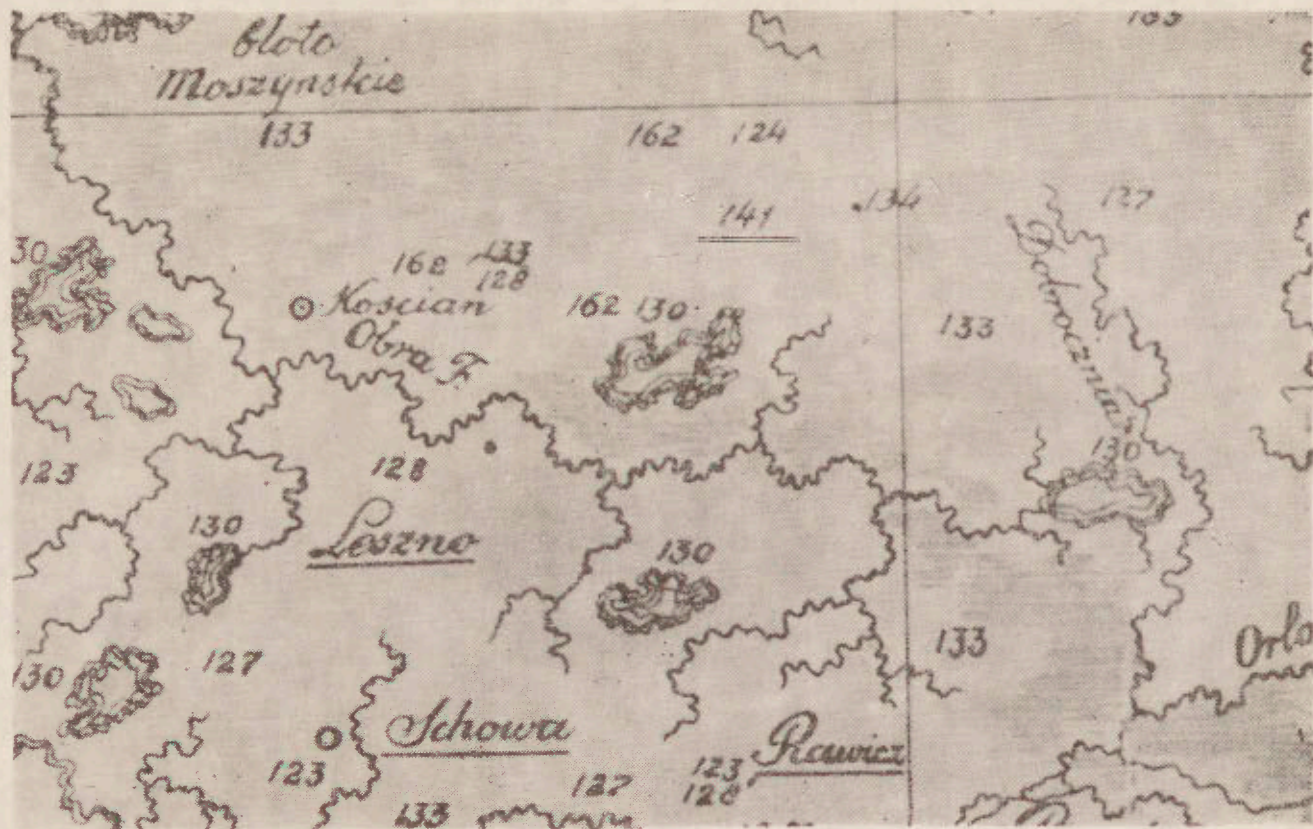
Janusz Skoczylas

GEOLOGICZNE POSZUKIWANIA WĘGLA BRUNATNEGO NA ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

W Wielkopolsce istnieją odległe tradycje poszukiwań i eksploatacji torfu i węgla brunatnego. Po prostu w celu uchronienia lasów przed dalszymi wyrębami poszukiwano materiałów mogących zastąpić drewno. Warto przypomnieć, że za czasów Sobieskiego torf używany był jako opał tylko na Pomorzu. Natomiast pilną potrzebę wydobywania torfu, podyktowaną względami ekonomicznymi uznano dopiero za Stanisława Augusta.

W Wielkim Księstwie Poznańskim w latach trzydziestych XIX wieku rozpoczynano wydobywanie torfu, który ze względu na taniść miał stanowić łatwo dostępny opał, zwłaszcza dla niższych warstw społecznych. Wydobywanie torfu miało miejsce w powiatach: poznańskim i wschowskim. Podkreślić jednak można, że już w pierwszej połowie XIX wieku torf używany był jako materiał opałowy w Turwi. Na większą skalę wydobywano torf w Bojaniach, Świerczynie i Trzebani.¹ Również węgiel brunatny, wprawdzie sporadycznie i powierzchniowo, eksploatowany był w Sierakowie w pierwszej połowie XIX wieku.²

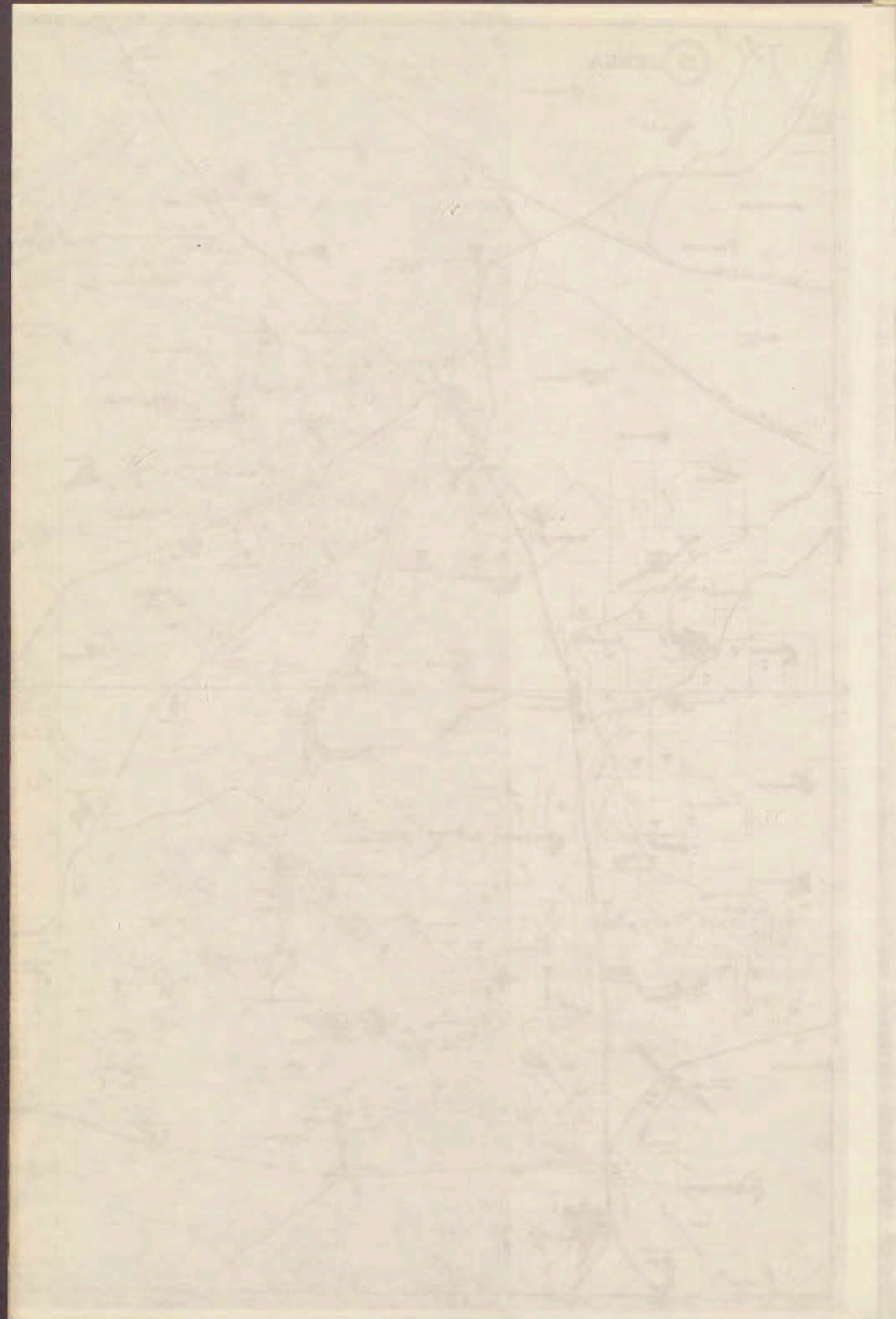
Na pierwszej mapie geologicznej Polski Stanisława Staszica pt. „Carta Geologica totius Poloniae, Moldaviae, Transilvaniae partis Hungariae et Valachiae” opublikowanej w 1815 roku jako załącznik do jego dzieła pt. „O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski” na południe od Czempinia sygnaturą (141) zaznaczona została obecność drewna kopalnego (il. 23).



23. Fragment mapy geologicznej Stanisława Staszica: „Carta Geologica totius Poloniae, Moldaviae, Transilvaniae partis Hungariae et Valachiae” (1815). „141” — drewno kopalne (fot. J. Skoczylas).



25. A. Makowski: Węgle brunatne w Polsce. Obszar północno-zachodni. Arkusz VI^a. Jerka (12). (Rep. J. Skoczylas).



Jednak dopiero na początku XX wieku poszukiwania węgla brunatnego przybrały na obszarze Ziemi Kościańskiej bardziej realne i zorganizowane formy. Dzięki publikacji J. Świątkiewicza³ dowiedzieliśmy się o cennej inicjatywie Władysława Taczanowskiego z 1905 roku dotyczącej zlokalizowania złoża węgla brunatnego pod Kościanem w pasie 12×14 km przy pomocy otworów wiertniczych. J. Świątkiewicz przypomniał również, że pierwsze próbki węgla brunatnego zbadane zostały w Królewskim Chemiczno-Technicznym Zakładzie Doświadczalnym w Charlottenburgu przez dr Gebecka z Chociebuża. Pozytywne wyniki tych analiz uzupełnione zostały przez orzeczenia techniczne P. Kriebitza⁴, J. Krischa⁵ i J. Butterlina⁶.

Mimo powstania 5.XII.1906 r. statutu Gwarectwa „Adelheid” z siedzibą w Gocie i siedzibą zarządu w Poznaniu oraz podjęcia wielu prac wiertniczych i eksploatacyjnych do 1918 r. nie udało się zorganizować na większą skalę eksploatacji węgla brunatnego.

Na terenie Ziemi Leszczyńskiej prace wiertnicze wykonywała również znana w Wielkopolsce i na Pomorzu polska firma wiertnicza J. Kopczyńskiego. W 1908 r. w ówczesnym powiecie kościańskim firma ta wykonała otwór wiertniczy o następującym profilu geologicznym:

Głębokość	Miąższość	
0,0— 0,6	0,6	Gleba
0,6— 3,0	2,4	Glina żółta
3,0— 4,8	1,8	Margiel szary
4,8— 7,0	2,2	Piasek zwałowy, szary
7,0— 20,3	13,3	Margiel szary
20,3— 21,8	1,5	Piasek szary, wilgotny
21,8— 41,0	19,2	Margiel zwałowy, szary
41,0— 44,3	3,3	Piasek ostry, szary

PLIOCEN

44,3— 68,2	23,9	Il pstry
68,2— 71,4	3,2	Piasek szary, wilgotny
71,4—109,2	37,8	Il pstry
109,2—111,4	2,2	Piasek ilasty, żółty
111,4—119,9	8,5	Il pstry niebieski, tłusty

MIOCEN

119,2—121,7	1,3	Il czarny
121,7—126,2	4,5	Węgiel brunatny
126,2—134,4	8,2	Piasek drobnoziarnisty, osty, zwięzły

Firma Jana Kopczyńskiego z siedzibą w Poznaniu (ul. Półwiejska 20) założona została w 1893 roku i specjalizowała się w głębieniu i wierceniu studzien, zakładaniu wodociągów itd.⁷ Z zakładu J. Kopczyńskiego rozwinęło się współcześnie prosperujące w Swarzędzu „Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę — WODROL”⁸

Zagadnienie głębienia szybów w Jerce oraz związane z nimi problemy zawodnienia były przedmiotem pierwszej publikacji Józefa Zwierzyckiego, późniejszego profesora geologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wielkopolanina, urodzonego 12 marca 1888 r. w Krobi. (il. 24) J. Zwierzycki w publikacji pt. „O znaczeniu i widokach górnictwa w Wielkim Księstwie Poznańskim (Kupiec 1913), proponował wykorzystanie węgla brunatnego, wydobytego w Jerce, do elektrowni wybudowanej w pobliżu. J. Zwierzycki (1888—1961), wybitny geolog, odkrywca złóż miedzi na Dolnym Śląsku, który w latach 1914—



24. Józef Zwierzycki (1888—1961). (Fot. J. Skoczylas).

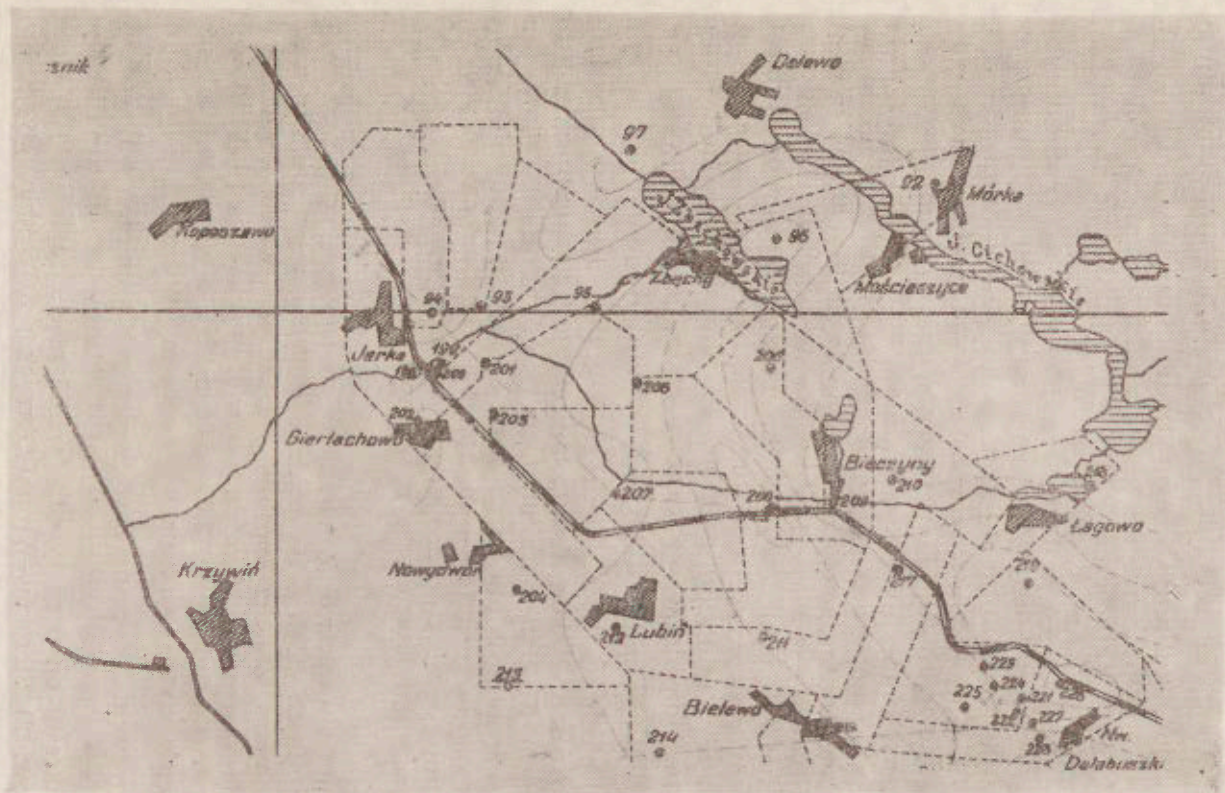
—1938 pracował w Indiach Holenderskich nie doczekał się uznania w rodzinnej Wielkopolsce, nie został nawet uwzględniony w „Wielkopolskim Słowniku Biograficznym” (1983).

W okresie międzywojennym geologią obszarów zasobnych w węgiel brunatny zajmował się głównie Arnold Makowski (1876—1943). Geolog ten po powrocie w 1920 r. ze Szwajcarii był pracownikiem Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie i profesorem Wolnej Wszechnicy. — Arnold Sarjusz-Makowski stwierdził, że występujące w województwie poznańskim węgle brunatne należą do górnomiocenijskich, piaszczystych utworów lądowych, sodkowodnych, przeławianych przez ropy i gliny. A. Makowski⁹ określił osady trzeciorzędu w sposób następujący: dominują piaski z glaukonitem wieku oligocenijskiego, natomiast pokłady węgla brunatnego są wieku miocenijskiego i składają się głównie z lignitów, węgla ziemistych i torfu. Miąższość pokładów węgla brunatnego jest zmienna i miejscami dochodzi wprawdzie do 10 m, ale przeważnie waha się od 0,3 do 2,0 m. Wśród kilku pokładów najbardziej charakterystyczny jest tzw. pokład podstawowy (bazalny — Basis-Flöz Gruppe) o miąższości około 2 m i lepszej jakości węgla.

Wśród pięciu wielkopolskich zagłębi węgla brunatnego, jako największe uznał A. Makowski zagłębie rozprzestrzeniające się pomiędzy Leszmem, Kościanem, Czempiniem i Gostyniem. Według A. Makowskiego znane były na terenie Ziemi Leszczyńskiej kopalnie „Galba” urabiające w powiecie śremskim i kościańskim pokład podstawowy o miąższości 4 m, znajdujący się na głębokości 90—100 m. Jednak po kilku latach prac przygotowawczych kopalnię w 1912 zatrzymano.

Również Gwarectwo „Kurt Frieda” w powiecie Leszno po dwuletnich próbach dojścia do pokładu podstawowego zrezygnowało z tego zamiaru. Z kolei kopalnia „Jerka” w powiecie kościańskim odwierciła za pomocą 26 otworów świdrowych dobrej jakości węgiel brunatny o miąższości 2,65—6,26 m. Niestety wskutek silnego przyływu wody do eksploatacji tej kopaliny nie doszło.

Zasoby węgla brunatnych w ówczesnych granicach województw pomorskiego i poznańskiego oceniał A. Makowski¹⁰ na 5 miliardów ton. Podkreślił on przy tym, że wśród pięciu zagłębi: 1) Wieleń-Czarnków; 2) Sieraków-Wronki-Obrzycko; 3) Szubin, Bydgoszcz,



26. Fragment arkusza atlasu A. Makowskiego dotyczący okolic Jerki.
 Liniami przerywanymi zaznaczone są granice nadań górniczych
 (Fot. J. Skoczylas).

Koronowo, Inowrocław; 4) Jarocin; 5) Leszno-Kościan-Czempiń-Gostyń, to ostatnie jest najzasobniejsze.

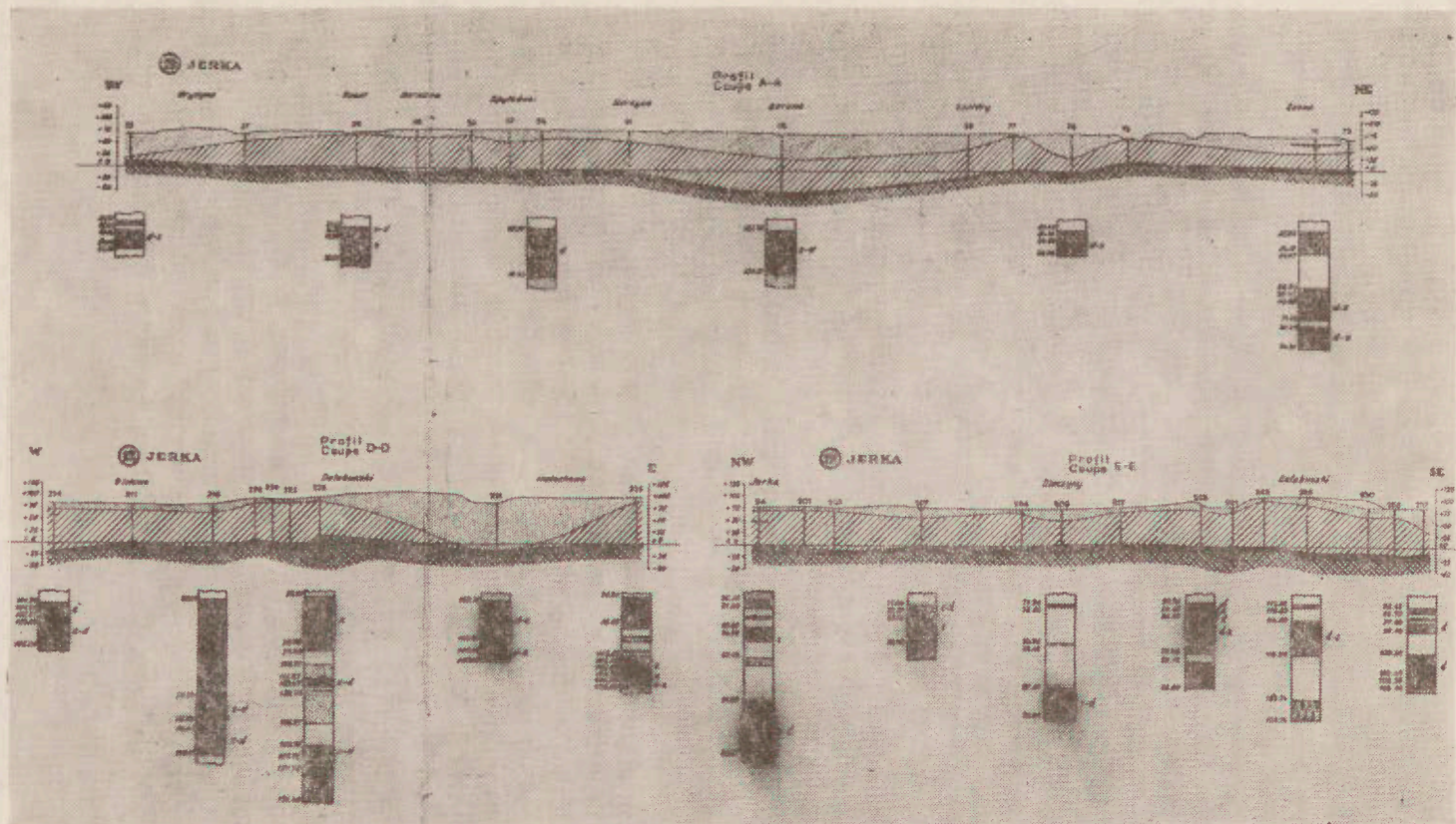
Z inicjatywy Polskiego Komitetu Energetycznego wydane zostały drukiem arkusze atlasu pt. „Węgłe brunatne w Polsce”. Właśnie w skład takiego atlasu wchodzi również mapa „Jerka”¹¹ między Kościanem, Śremem, Leszmem i Gostyniem (il. 25). Mapa „Jerka” (il. 25, 26) w skali 1:100 000 obejmuje obszar 1.820 km². Uwzględniono na niej dane z 248 otworów wiertniczych o głębokości 60 m do 130 m. Właśnie do głębokości 130 m występuje na tym terenie ważny z przemysłowego punktu widzenia podstawowy pokład węgla brunatnego o znacznej miąższości. Pokład ten leży w spągu osadów miocenu. A. Makowski¹² przyjął bowiem założenie, iż cykl sedymentacyjny serii węglonośnej zaliczyć należy do miocenu.

Z kolei leżące nad serią miocenu osady wieku pliocenckiego scharakteryzował A. Makowski jako niebieskie iły, miejscami pstre, tłuste, rzadziej piaszczyste o miąższości 0 do 70 m.

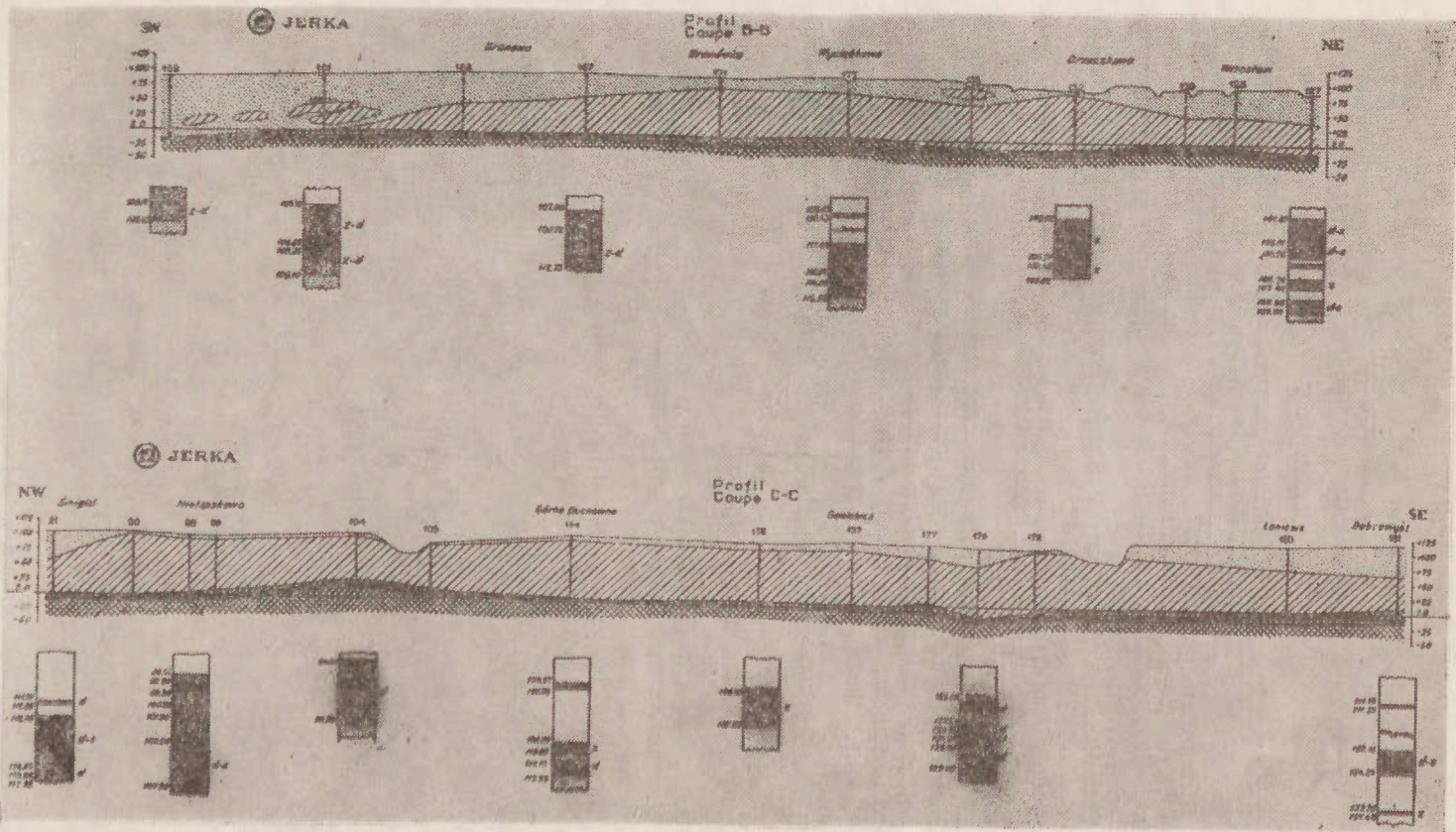
Osady miocenu i pliocenu w postaci kier lodowcowych występują, według A. Makowskiego, wśród utworów czwartorzędu, których maksymalna miąższość dochodzi do 50 m. Natomiast przeciętna miąższość czwartorzędu wynosi 10 m.

Węgłe brunatne kopalni „Jerka” mimo dobrej jakości przelawicane są wkładkami piaszczystymi. Ich zasoby na terenie objętym mapą „Jerka” wynoszą, w ocenie A. Makowskiego¹³, dla pokładów o miąższości powyżej 1 metra — 2,4 miliarda ton. Stanowiły one, według ówczesnych szacunków połowę zasobów węgla brunatnego obliczanych dla ówczesnych województw: pomorskiego i poznańskiego.

Mapa „Jerka” (il. 25, 26) wchodzi w skład arkusza IV^a pt. „Węgłe brunatne w Polsce”. Obszar Północno-Zachodni. Rozmieszczenie i grubość węgla”. Mapa ta w skali 1:100 000 sięga nieco na południe od Leszna po Zadory i Karczewo na północy, Krzycko Małe i Kamieniec na zachodzie oraz Smogorzewo i Wieszczyżyn na wschodzie. Do mapy dołączone są również typowe przekroje geologiczne (il. 20 a, b). Przekroje obejmują wycinki terenu: Jerka-Dalabuszki, Bielewo-Małachowo, Gryżyna-Żabno, Lasowice-Witosław, Śmigiel-Dobramyśl (il. 27).



27a. Typowe przekroje geologiczne okolic Jerki. (A. Małowski: Węgle brunatne w Polsce. Obszar północno-zachodni). (Fot. J. Skoczylas).



27b. Typowe przekroje geologiczne okolic Jerki (A. Makowski:
 Węgle brunatne w Polsce, Obszar północno-zachodni), (Fot. J. Skoczylas).

PRZYPISY

- ¹ S. Nawrocki: Ożywienie działalności przemysłowej w Wielkopolsce w latach 1830—1950. „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych” R. 20: 1958 s. 181; 186; S. Nawrocki, L. Trzeciakowski: Okres kapitalizmu (1870—1918), w: „Ziemia Leszczyńska” 1966 s. 189; por. także: K. Karczmarsz: Z dziejów poznania użyteczności torfu „Wszechświat” Nr 4: 1980 s. 94—96; F. Szczepański: Złóża torfu w Polsce. „Przegląd Geograficzny” T. 29: 1957 z. 4, s. 779—784.
- ² K. Karsnicki: Rys geologiczny Wielkiego Księstwa Poznańskiego „Rocznik Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” T. 2: 1863 s. 323—344.
- ³ J. Świątkiewicz: Dawne kopalnie węgla brunatnego na Ziemi Kościańskiej, w: „Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1975—1978. Kościan 1980 s. 19—22.
- ⁴ P. Kriebitz: Pola kopalniane węgla brunatnego w Jerce. Poznań 1907.
- ⁵ J. Krisch: Pola kopalniane węgla brunatnego w Jerce. Poznań 1907.
- ⁶ J. Butterlin: Pola górnicze węgla brunatnego w Jerce. Poznań 1907.
- ⁷ patrz: reklama w: Kupiec: 1912 Nr 24, 25, 26, wewnętrzna strona okładki.
- ⁸ S. Chudzik: „Wodrol” — współczesność z tradycji wyrosła. „Gazeta Poznańska” z 12.IX.1984 r. Nr 218.
- ⁹ A. Makowski: Sprawozdanie z badań geologicznych w r. 1929 na terenach węgla brunatnego w województwie poznańskim. „Posiedzenia naukowe Państwowego Instytutu Geologicznego” Nr 27: 1930 s. 33—34; tenże: Ogólny zarys terenów węglonośnych mapy Jerka i Mogilno w woj. poznańskim. Tamże Nr 42, 1935 s. 9—10; tegoż: Inwentaryzacja poznańskich węgla brunatnych; tamże: Nr: 33: 1932 s. 81—82.
- ¹⁰ A. Makowski: Ogólny zarys geologii terenów... Op. cit.
- ¹¹ A. Makowski: Inwentaryzacja poznańskich węgla... Op. cit.
- ¹² A. Makowski: Ogólny zarys geologii terenów... Op. cit.
- ¹³ A. Makowski: Ogólny zarys... Op. cit.

Janina Zimniewicz

ZARYS DZIAŁALNOŚCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W KOŚCIANIE

W roku 1984 obchodzono 40-lecie Polski Ludowej. Dawało to szczególną okazję do podsumowania dotychczasowego dorobku. W styczniu 1945 roku, po opuszczeniu przez okupanta naszego miasta i wkroczeniu Armii Czerwonej, społeczeństwo Kościan odetchnęło wolnością. Natychmiast przystąpiono do usuwania zniszczeń i uruchomienia zakładów przemysłowych, służby zdrowia i szkół. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż okupacja oraz działania wojenne wyrządziły wiele szkód. Ucierpiała również szkoła przy ul. Mickiewicza. Wszystkie urządzenia i zbiory szkolne zostały przez okupanta wywiezione, a z ocalałych resztek niewiele się nadawało do użytku. Budynek szkolny został w czasie okupacji zamieniony na magazyn i przechowalnię sprzętu radiowego. Szkołę trzeba było kompletnie odrestaurować i częściowo wewnętrznie przebudować. Konieczne jednak było rychłe uruchomienie nieczynnych szkół, ponieważ na rozpoczęcie nauki czekało kilka roczników młodzieży.

Władze miejskie i oświatowe stanęły przed trudnym zadaniem. W przewyciężeniu tych wszystkich przeszkód, wiele pomocy udzieliło wojsko radzieckie oraz miejscowe społeczeństwo. O ogromie wysiłku, jaki dokonano, może świadczyć fakt, że po upływie trzech tygodni od chwili wyzwolenia, tj. w dniu 15 lutego, uruchomiono w bocznym skrzydle gmachu naukę dla 7 klas.

Bezpośrednio po wojnie warunki nauczania były trudne, ponieważ brakowało materiałów a przede wszystkim kadry nauczycielskiej. Pierwszym kierownikiem szkoły nr 1 został Jan Masztalerz, a po jego przejściu na stanowisko Inspektora szkolnego, w maju

1945 r. powołano na stanowisko kierownika szkoły Waleriana Jądera. Kierował on szkołą w najtrudniejszym okresie odbudowy szkolnictwa po wyzwoleniu. Również dalsze lata swojego życia, bo aż do roku 1972, związał z tą szkołą i z powodzeniem realizował reformy dydaktyczno-wychowawcze, które zachodziły w szkolnictwie. Za ofiarną pracę został wyróżniony licznymi odznaczeniami w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ogółem w roku 1945 naukę podjęło około 750 uczniów z Kościana i bliższych okolic. Aby zapewnić młodzieży znośne warunki, cały wysiłek władz szkolnych, a także młodzieży i komitetu rodzicielskiego, został skierowany na poprawę bazy materialnej. Tak więc w dalszym ciągu remontowano gmach szkoły oraz zdobywano różnymi drogami środki na zakup sprzętu głównie ławek. Od pierwszych dni niepodległości zorganizowano akcję dożywiania, którą objęto około 300 dzieci. W początkowym okresie dzieci otrzymywały ciepłe mleko i supę. W późniejszym czasie utworzono stołówkę dla dzieci i grona nauczycielskiego oraz emerytów, w której wydawano obiady za minimalną opłatą. Wyrazem troski o zdrowie dzieci i młodzieży było utworzenie w pierwszych latach powojennych gabinetu lekarskiego z lekarzem i higienistką, jak również gabinetu stomatologicznego.

Od samego początku kierownictwo szkoły i grono nauczycielskie przywiązywały dużą uwagę do zagadnienia wydajności i efektywności nauczania. Nadrobienie opóźnień spowodowanych okupacją, stanowiło początkowo główną troskę szkoły. Bardzo zróżnicowany był poziom wiedzy dzieci rozpoczynających naukę. Dużo 11 i 12-latków nie umiało czytać. Z roku na rok przybywało coraz więcej dzieci. W roku 1947 uczyło się w szkole 724 dzieci, a w roku 1959 771 dzieci. Wzrost liczebności młodzieży, spowodował wzrost kadry nauczycielskiej!

Kształtowanie socjalistycznego modelu szkoły było przedmiotem licznych narad i konferencji. Systematycznie prowadzona praca nad podniesieniem sprawności wyników nauczania, dała pozytywne rezultaty. Istotne znaczenie dla podnoszenia jakości procesu nauczania, miała również praca nauczycieli nad sobą, a więc dokształcanie zawodowe oraz systematyczne przygotowywanie się do zajęć lekcyjnych. Ważną sprawą w procesie dydaktyczno-wychowawczym jest ścisły kontakt szkoły z rodzicami. Kierownictwo szkoły i grono pedagogiczne czyniły wiele wysiłków, aby kontakty te były w miarę możliwości ścisłe i częste. Wysiłki szkoły nie zawsze jednak były w pełni doceniane przez rodziców.

W szkole już bardzo wcześnie została utworzona biblioteka. Początkowo powstała z darów dzieci i społeczeństwa. Zwracano w ten sposób książki przechowywane przez obywateli w czasie okupacji. Szeroko propagowano akcję czytelnictwa wśród młodzieży w celu podniesienia ich wiedzy i wdrożenia nawyku czytania. W 1948 r. biblioteka liczyła, już 780 woluminów. Początkowo funkcję bibliotekarza pełnił Ignacy Świerkowski, a po nim Hubert Weiss. Następnie kierownictwo biblioteki powierzono Ludwikowi Bebie. Stworzył on, dzięki swemu zaangażowaniu i kwalifikacjom, przykładową bibliotekę szkolną i pedagogiczną dla całego powiatu kościańskiego. Swą ofiarną pracą przyczynił się do podniesienia stanu czytelnictwa, a także poziomu dydaktycznego szkoły. Biblioteka szkolna liczy obecnie 15.398 tomów. Prowadzona jest przez Teresę Lajszner i Krystynę Rękoś.

Niezależnie od rozwijającego się szkolnictwa podstawowego, decyzją władz oświatowych, utworzono przy szkole nr 1 szkołę dla pracujących. Powołano również Państwową Komisję Egzaminacyjną dla eksternistów, przed którą w latach 1945—1950 złożyło egzamin z wynikiem pozytywnym 461 osób. W ten sposób grono pedagogiczne walnie przyczyniło się do zniwelowania luki oświatowej spowodowanej okresem okupacji.

W drugim dziesięcioleciu znacznie zwiększyły się zadania szkoły. Na skutek wyżu demograficznego wzrosła poważnie liczba uczniów. Pogorszyły się warunki nauczania, gdyż nauka musiała odbywać się na trzy zmiany. W 1959 r. nastąpiła pewna poprawa. Nowo wybudowana szkoła nr 4 przejęła część uczniów. Równoległe ze wzrostem liczby uczniów napływała coraz liczniej kadra nauczycielska z wyższym wykształceniem. Doskonalono programy nauczania, przystosowując je do nowych potrzeb. Nauczyciele szkoły z zaangażowaniem traktowali pełnione funkcje wychowawcze. Dla wielu z nich nie istniał rozdział pomiędzy pracą w ramach obowiązkowych zajęć, a pracą społeczną, która pochłaniała im wiele czasu wolnego. W czasie pozalekcyjnym organizowali towarzyskie wieczorki klasowe, wyprawy do opery, teatrów, kin, brali udział w wycieczkach, rajdach. Bogaty jest również rejestr imprez zorganizowanych przy udziale młodzieży dla uczczenia różnych świąt państwowych i rocznic. Młodzież pomagała też w wykopkach, brała udział w pracach gospodarczo-porządkowych.

Niezależnie od funkcji dydaktycznych i wychowawczych, szkoła z powodzeniem realizowała funkcje opiekuńcze. Polegały one na tym, że od samego początku stworzono pomoc dla uczniów znajdujących się w najtrudniejszych warunkach materialnych, w postaci zapomóg i bezpłatnych obiadów. Niezależnie od tego organizowano na szeroką skalę zajęcia pozalekcyjne, w ramach kół przedmiotowych. W całym czterdziestoleciu kół takich było wiele, a ich działalność była różnorodna. Niektóre z nich wykazywały się bardzo dużą aktywnością. Celem pracy kół przedmiotowych było pogłębianie wiedzy uczniów z zakresu poszczególnych przedmiotów. Dużymi sukcesami poszczycić się mogło np. Koło Miłośników Przyrody, założone przez Zofię Krawczyńską. Koło to urządzało wystawy prac i zbiorów przyrodniczych, prowadziło działkę szkolną, urządzało wycieczki.

Do dnia dzisiejszego działały w szkole następujące kółka przedmiotowe: chemiczne, fizyczne, historyczne, polonistyczne, matematyczne, plastyczne, żywego słowa, biologiczne. W ramach zajęć w kołach przygotowywano młodzież klas starszych do udziału w konkursach i olimpiadach, na których zdobywała ona bardzo dobre wyniki. Obok kółek przedmiotowych, działały w szkole zespół taneczny i chór szkolny. Osiągały one wiele sukcesów, np. w 1955 r. na eliminacjach zespołów artystycznych pow. kościańskiego zespół pod kierunkiem Zofii Janowicz i Zygmunta Cichockiego, uzyskał pierwsze miejsce. Również pierwsze miejsce uzyskał chór szkolny pod kierunkiem Marty Kordusiak. W 1977 r. duet wokalnie-instrumentalny pod kierunkiem Romana Potoka, zajął II miejsce w Wojewódzkich Eliminacjach I Ogólnopolskiego Dziecięcego Konkursu Piosenki i Tańca Kraju Rad.

Najważniejszym ogniwem w procesie dydaktyczno-wychowawczym była zawsze kadra nauczycielska. Przed zawodem nauczycielskim stawiano odpowiedzialne i ważne zadania oraz wysokie wymagania natury społeczno-moralnej. Zespół nauczycielski Szkoły stanowił grupę społeczną, w której przewagę posiadały kobiety. W roku 1952 na 12 zatrudnionych nauczycieli, 60% stanowiły kobiety, a w 1968 r. na 21 nauczycieli, aż 80% to kobiety. W pierwszych latach powojennych zatrudniano przeciętnie 13 nauczycieli, z których wielu nie posiadało odpowiednich kwalifikacji. Było to zrozumiałe, zważywszy na specyfikę tego okresu. Jednakże stopniowo sytuacja zmieniała się na lepsze. W latach siedemdziesiątych, nastąpiły już duże przeobrażenia, polegające na tym, że większość nauczycieli legitymowała się już wyższym wykształceniem, a pozostali uzupełniali je na studiach zaocznych.

UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1
W KOŚCIANIE W LATACH 1945—1981

Rok szkolny	Liczba nauczycieli	Liczba uczniów	Liczba uczniów przypadająca na nauczyciela
1945	15	720	49,3
1949—1950	14	489	34,9
1954—1955	13	436	33,3
1959—1960	19	771	40,5
1960—1961	13	607	46,6
1967—1968	21	733	34,9
1975—1976	27	744	27,5
1980—1981	35	900	25,6

Pewnym obrazem warunków pracy nauczycieli jest wskaźnik uczniów przypadających na nauczyciela. Jak wynika z danych statystycznych, ulegał on dość dużym wahaniom. W 1945 r. wynosił on blisko 50. Podobnie kształtował się on w latach 1960—1961. Najkorzystniej przedstawiał się w roku 1980/81, kiedy na jednego nauczyciela przypadało 25,6 uczniów. Spadek liczby uczniów na jednego nauczyciela, należy uznać za cechę pozytywną, umożliwiającą nauczycielowi lepsze warunki pracy. Wahania ilości uczniów i nauczycieli były wynikiem pojawienia się wyżów demograficznych, nowych inwestycji szkolnych na terenie miasta oraz polityki władz oświatowych.

Pośród wielu organizacji społecznych działających w obrębie szkoły na wymienienie zasługuje Komitet Rodzicielski. Jego funkcja polegała na podnoszeniu wiedzy pedagogicznej wśród rodziców, na niesieniu pomocy i współpracy ze szkołą w zakresie realizacji zadań wychowawczo-opiekuńczych oraz zaopatrywanie szkoły w sprzęt i pomoce. W pierwszym okresie po wojnie, podstawową troską komitetu było niesienie pomocy w zakresie urządzenia szkoły i wyposażenia w sprzęt oraz zorganizowanie dożywiania dzieci. W późniejszym czasie, praca Komitetu Rodzicielskiego koncentrowała się na pomocy w urządzaniu uroczystości szkolnych, wycieczek i innych imprez.

Ważne miejsce w życiu Szkoły zajmowała organizacja harcerska. Posiadała ona tradycje, sięgające okresu przedwojennego. Działalność drużyn harcerskich i zachowych (dziewcząt i chłopców) ma

bardzo wysoki walor wychowawczy i społeczny. Harcerze i zuchy zajmowali się m.in. porządkowaniem grobów Powstańców Wielkopolskich, uczestniczyli w przygotowaniu uroczystości szkolnych, systematycznie brali udział w akcjach na rzecz ochrony środowiska, w turniejach wiedzy obywatelskiej itd. W 1968 roku powstał Szczęp Drużyn Harcerskich i Zuchowych przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Kościanie. W 1975 roku dzięki staraniom Rady Szczępu otrzymał on imię Józefa Kamińskiego, a dzięki staraniom Komitetu Rodzicielskiego i dyrektora szkoły. Zbigniewa Reszki, sztandar. Niewątpliwie osiągnięcia społeczności harcerskiej są wynikiem pełnej zaangażowania pracy zespołu opiekunów drużyn harcerskich na czele z harcmistrzem Polski Ludowej Bogumiłą Janicką i Romanem Potokiem.

Do innych organizacji przejawiających działalność na terenie szkoły należą: samorząd uczniowski, spółdzielnia uczniowska, Szkolne Koło Polskiego Czerwonego Krzyża, Szkolna Kasa Oszczędności, Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego, Szkolne Koło PTTK, Szkolne Koło Sportowe oraz Liga Ochrony Przyrody. Poprzez Samorząd Szkolny realizowane są ważne zadania wychowawcze. Był on współodpowiedzialny na terenie szkoły za porządek i dyscyplinę, organizację apeli, zbiórkę makulatury, organizację niektórych uroczystości szkolnych. Zadaniem samorządu była także pomoc uczniom słabym w nauce. Dużymi sukcesami może poszczycić się również Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego, którym przez długie lata opiekowała się Zofia Janowicz. Członkowie koła w roku szkolnym 1980/81 zajęli czołowe miejsce w konkursie poezji i prozy rosyjskiej na szczeblu szkolnym i międzyszkolnym. Podobne lokaty zajmowali członkowie koła w olimpiadach języka rosyjskiego.

Podsumowując można powiedzieć, że wszystkie organizacje uczniowskie rozwijały wśród uczniów takie przymioty jak: inicjatywa, pomysłowość, aktywność społeczna, zaradczość, oszczędność i inne. Nie pozostawało to bez wpływu na postawę absolwentów w ich dalszym, dorosłym już życiu.

Ważną pozycję w życiu szkoły zajmowały organizacje społeczno-polityczne nauczycieli. W 1961 roku przy Szkole Podstawowej Nr 1 powstała organizacja Związku Nauczycielstwa Polskiego, która skupiała nauczycieli i pracowników tej szkoły oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Skład Ogniska ZNP w 1967 roku powiększył się o pra-

cowników Państwowego Przedszkola Nr 1, 2 i 3. Kolejno prezesami Ogniska byli Janusz Jezior, Jan Kurasiński, Czesława Kuśnierek, Anna Michalak. W 1980 roku Ognisko przy Szkole Nr 1 rozdzieliło się na Ognisko ZNP i „Solidarność”. W 1983 roku powołano do pracy nowe związki, w których funkcję prezesa objęła Stanisława Ziętek. ZNP zrzeszało niemal wszystkich nauczycieli i pracowników na terenie szkoły i zajmowało się zasadniczo dwoma grupami zagadnień — sprawami szkoleniowymi i socjalno-bytowymi. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych powołano przy Szkole Podstawowej Nr 1 Podstawową Organizację Partyjną PZPR. Organizacja partyjna dbała o interesy nauczycieli, o dobre stosunki międzyludzkie. Realizowała swoje zadanie statutowe między innymi przez ukierunkowywanie pracy organizacji młodzieżowych.

Bilans czterdziestoletniej działalności szkoły wypada dodatnio. Może się ona poszczycić dobrymi wynikami na polu dydaktycznym i wychowawczym. Jej absolwenci po zdobyciu kolejnych szczebli edukacji, zajmują wiele odpowiedzialnych stanowisk w życiu społeczno-gospodarczym miasta, regionu, a nawet kraju. Sukcesy te nie były do pomyślenia bez aktywnego zaangażowania całego grona nauczycielskiego i kierownictwa szkoły. Warto w tym miejscu wspomnieć, że po Walerianie Jądrze, funkcję kierownika szkoły pełnili kolejno w latach 1972—1980, Zbigniew Reszke, a od 1980 roku Janina Grygier. Dzięki inicjatywie dyrektor Janinie Grygier, wszczęto postępowanie w celu nadania szkole imienia generała Zygmunta Berlinga. Inicjatywa ta spotkała się z poparciem władz oświatowych oraz politycznych i została uwieńczona sukcesem przez nadanie imienia szkole w dniu 12 października 1983 roku.

Krótko po nadaniu szkole imienia gen. Zygmunta Berlinga, Rada Pedagogiczna i uczniowie przystąpili do prac związanych z gromadzeniem funduszu na sztandar. Samorząd ogłosił konkurs „Gospodarnością powiększamy fundusz sztandaru szkolnego”. Dużą pomoc okazał Komitet Rodzicielski przekazując pokaźną kwotę zebraną od rodziców na sztandar szkolny. Dnia 12 października 1984 roku, na uroczystym apelu przedstawiono po raz pierwszy młodzieży i gronu nauczycielskiemu nowo ufundowany sztandar.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO
W LATACH 1945—1984

	Masztalerz Jan	— kierownik od 15.II.1945 do V.1945 r.
mgr	Jąder Walerian	— kierownik od V.do 31.VIII.1972 r.
mgr	Reszke Zbigniew	— kierownik od 1.IX.1972 do 31.VII.1980 r.
mgr	Grygier Janina	— kierownik od 1.VIII.1980 r.
mgr	Adamska Felicja	— naucz. biologii
mgr	Andersz Zbigniew	— naucz. wychowania fizycznego
	Beba Ludwik	— bibliotekarz
	Beba Czesław	
	Bech Stefan	
	Brylczak Kazimiera	— naucz. nauczania początkowego
	Białas Lidia	
	Błaszyk Danuta	— naucz. zajęć praktyczno-technicznych
	Błaszowski Andrzej	— naucz. plastyki
mgr	Bereszyńska Iwona	— naucz. języka polskiego
	Biały Kazimierz	
mgr	Cichocki Zygmunt	— naucz. śpiewu
	Czaja Regina	
	Chrzanowska Regina	
	Dykiert Stanisława	
mgr	Dudziak Urszula	— naucz. języka polskiego
	Falkowska Lucja	
	Fligier Krystyna	
	Filipiak Małgorzata	— naucz. nauczania początkowego
	Fras Stefania	— naucz. fizyki
	Fajfer Helena	— naucz. nauczania początkowego
mgr	Garsztko Maria	— naucz. nauczania początkowego
	Grabowska Ewa	
	Grulka Jan	— wychowawca świetlicy
	Górny Józef	
	Grys Maria	— naucz. nauczania początkowego
	Grzegorski Henryk	
	Hock Janina	— naucz. prac ręcznych
	Jąder Ludmiła	— naucz. nauczania początkowego
	Jaśkiewicz Romuald	
	Jaśkiewicz Ewa	
	Judek Władysław	— naucz. matematyki
	Jankowska	
mgr	Janowicz Zofia	— naucz. historii i języka rosyjskiego
	Janicka Bogumiła	— naucz. języka polskiego
	Józefowicz Stefan	— naucz. wychowania fizycznego
	Kaczorowska Władysława	
	Kordusiak Marta	— naucz. muzyki
	Krawczyńska Zofia	— naucz. biologii
	Kozłowska Izabela	— naucz. matematyki
	Kaczmarek Teodor	
	Karaśkiewicz Aleksandra	
	Kopeć Maria	— naucz. biologii
	Kumosa Helena	— naucz. prac ręcznych i rysunku
mgr	Kuśnierek Czesława	— naucz. zajęć praktyczno-technicznych

mgr	Kaczor Katarzyna	— naucz. muzyki
	Kasperska Helena	— naucz. nauczania początkowego
mgr	Kubacka Wanda	— naucz. języka rosyjskiego
	Krawczyńska Danuta	— naucz. języka polskiego
	Lubiatowska Krystyna	— naucz. prac ręcznych
	Lajszner Teresa	— bibliotekarka
	Łata Teresa	— naucz. języka rosyjskiego
	Mayówna Klara	
	Matecki Stanisław	— naucz. muzyki
	Mazurek Maria	
	Minta Małgorzata	— naucz. muzyki
mgr	Maćkowska Irena	— naucz. matematyki
	Maćkowska Irena	— naucz. języka polskiego
mgr	Michałowski Jan	— naucz. historii
	Michalak Anna	— naucz. języka polskiego
	Maćkowiak Marian	— naucz. wychowania fizycznego
	Mazur Ryszard	— naucz. wychowania fizycznego
	Matuszewska Danuta	
	Malinowski Wiesław	— naucz. zajęć praktyczno-technicznych
mgr	Marek Bernarda	— naucz. geografii
	Neugebauer Maria	
	Nowak Walerian	— naucz. matematyki
mgr	Naglik Bożena	— naucz. biologii
	Nastawna Krystyna	— naucz. nauczania początkowego
	Ossecka Zofia	
	Olejniak	
mgr	Pawelkiewicz Elwira	— naucz. geografii
	Przywecki Mieczysław	
	Pęczynska Helena	
mgr	Polaszyk Zdzisław	— naucz. przysposob. obron.
	Ptak Władysława	— naucz. nauczania początkowego
	Przewoźna Stanisława	— naucz. matematyki
	Purczyński Marian	— naucz. wychowania fizycznego
	Rozzak Kazimierz	— naucz. muzyki
	Rafalska Jadwiga	
	Raich Janusz	
	Rękoś Krystyna	— bibliotekarka
	Różycka Urszula	— naucz. wychowania fizycznego
	Ruszkiewicz	
	Świerkowski Ignacy	— bibliotekarz
mgr	Saemann Zofia	— naucz. fizyki
	Stronczyńska Wanda	— bibliotekarka
	Szukalska Teresa	— naucz. historii
	Szymanowski Stanisław	
	Smolińska Zofia	
	Skrzypczak Wiktoria	— naucz. biologii
	Skrzypek Leon	
	Sroczyńska Dobiesława	
mgr	Szuba Zygmunt	— naucz. geografii
	Stawicki Walerian	
	Sumiślawski Jan	
	Sitkiewicz Henryk	
	Sobierajska Zofia	— naucz. fizyki

	Sikora Jerzy	
	Słoma Kazimiera	— naucz. nauczania początkowego
mgr	Szymkowiak Renata	— naucz. fizyki
	Stachowiak Danuta	— naucz. języka polskiego
	Sowa Aleksander	— naucz. wychowania fizycznego
mgr	Tomaszyk Marta	— naucz. fizyki
mgr	Tomaszyk Edward	— naucz. matematyki
	Tomaszewska Aleksandra	— naucz. matematyki
	Tumidajska Felicja	— naucz. biologii
	Urbańska Leokadia	— naucz. nauczania początkowego
	Włodarkiewicz Józef	
	Wiszniewska Wiktoria	— naucz. języka angielskiego
	Wolska Zofia	— naucz. fizyki
	Woźniak Kazimierz	
	Weiss Hubert	— bibliotekarz
	Weiss Stanisław	
	Wenska Urszula	— naucz. języka angielskiego
	Wdowicka Stanisława	— kierownik świetlicy
mgr	Wollman Anna	— naucz. nauczania początkowego
	Wróblewska Ewa	— naucz. fizyki
	Wojciechowski Józef	
	Wojciechowska Wanda	
	Walorek Kazimiera	— naucz. nauczania początkowego
	Wierzbiński Grzegorz	— naucz. wychowania fizycznego
	Wolny	
	Zielonka Czesława	
mgr	Zientek Stanisława	— naucz. chemii
mgr	Zimniewicz Janina	— naucz. historii i wiedzy obywatelskiej
	Zółty Ludomir	— naucz. wychowania fizycznego

Załącznik 2

PERSONEL OBSŁUGI SZKOŁY W LATACH 1945—1984

Awtuch Jadwiga
Buchwald Krystyna
Drzewiecki Kazimierz
Dworczak Janina
Dziubałka Halina
Dziubałka
Gałusik Antonina
Grzegorzczak
Horyńska Helena
Jakubiak Jan
Jędrzychowska Krystyna
Jaskowska Aleksandra
Kasztelan Krystyna
Kazimierska Teresa
Kasprzak Stanisława
Karolczak Renata
Matuszczak Jan
Maćkowiak Weronika
Mochoptwa
Molecka Władysława
Nowicka Lucyna
Pierzchlewska Janina
Przybylska Franciszka
Przybylska Czesława
Ratajczak Danuta
Ratajczak Bożysława
Smoczyk Krystyna
Sławińska Helena
Sroczyńska Krystyna
Szymankiewicz
Tomczak Maria
Tulińska Marta
Urbanowski Henryk
Urbanowska Władysława
Wasiakowska Irena
Wosik Jan
Zamościk Stanisław
Zamościk Irena
Vogt Mieczysław

PRACOWNICY ADMINISTRACJI

Dałkowska Irena
Gałązka Felicja
Kordusiak Aleksandra
Pawlak Maria
Waldowska Irena

DRUŻYNOWI I OPIEKUNOWIE DRUŻYN HARCERSKICH I ZUCHOWYCH
PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1 W KOŚCIANIE
W LATACH 1945—1984

Beba Ludwik
Beszterda Mieczysław
Błaszkowski Andrzej
Brylczak Kazimiera
Borowska Danuta
Fajfer Helena
Flieger Krystyna
Filipiak Małgorzata
Garszka Maria
Janicka Bogumiła
Jurga Stefan
Jąder Ludmiła
Kaliszewska Barbara
Kasperska Helena
Kasprzak Jolanta
Kaczmarek Grzegorz
Kokocińska Zofia
Krawczyńska Danuta
Krzyżostaniak Elżbieta
Kuśnierek Czesława
Łakomy Łucjan
Marek Bernarda
Maćkowska Irena
Mocek Tadeusz
Napierała Stanisław
Potok Roman
Pudlicki Stefan
Słoma Kazimiera
Szymkowiak Renata
Szłapka Stanisław
Urbańska Leokadia
Waligóra Kazimierz
Walczak Zdzisław
Węclewski Stanisław
Wolska Zofia
Wallmann Anna
Wrzosek Elżbieta

Kultura

Dezydery Chłapowski

Z PRZESZŁOŚCI KOŚCIOŁA W WYSKOCI

W 1366 roku Jan de Wyskocz, biskup poznański, erygował we wsi Wyskoć, której był wraz z braćmi dziedzicem, kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła. W owych latach za rządów króla Kazimierza Wielkiego, które były okresem stabilizacji i rozwoju życia społecznego, powstawało w Polsce wiele nowych parafii i kościołów. Wieś Wyskoć przez wiele pokoleń należała do rodziny Wysokockich herbu Leliwa. Po nich dzierżyli kolejno Wyskoć członkowie rodzin Opalińskich, Pawłowskich, Kotarbskich, Chłapowskich. Zmiany te wynikały częściej z dziedziczenia przez córki i z innych układów rodzinnych niż ze zwykłych umów kupna/sprzedaży.

W 1792 roku nabył Wyskoć Antoni Jabłonowski, wojewoda poznański, włączając ją do posiadanych przez siebie rozległych dóbr racockich. Wkrótce potem, na przełomie XVIII/XIX wieków, Jabłonowscy wyzbyli się swych majątków w Wielkopolsce; Racot z przyległościami kupił Wilhelm Orański, dziedziczny namiestnik Republiki Niderlandów, przebywający wtedy w Berlinie, usunięty z Holandii przez Napoleona I. W pierwszej połowie XIX wieku dobra racockie były własnością królów holenderskich, sukcesorów Wilhelma Orańskiego. Jeden z nich przyjeżdżał do Racotu na dłuższe pobyty; dochowała się wiadomość, że składał niezapowiedziane wizyty okolicznym ziemianom, przychodząc pieszo. W drugiej połowie XIX wieku klucz racocki przeszedł na własność Niemców, książąt sasko-wajmarskich, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. stał się majątkiem państwowym. W 1932 r. wyłączono z dóbr racockich majątki Choryń i Wyskoć, przekazując je Fundacji Sułkowskich. Do 1939 r. były w dzierżawie osób prywatnych.

Parafia w Wyskoci była rozległa, bo obejmowała Turew, Rogaczewo Małe i Wielkie, Darnowo, Spytkówki, Lubosz, a dawniej także

Racot. W XIX wieku i jeszcze na początku XX wieku proboszcz wyskocki zarządzał nieobsadzonymi kościołami parafialnymi w Choryni i Gołębinie. Parafia wyskocka uchodziła za dobrze uposażoną, co powodowało, że po zgonie kolejnego proboszcza patronowie kościoła wyskockiego otrzymywali zgłoszenia księży, pragnących otrzymać prezentę na wyskockie probostwo.

Niewiele wiemy jak wyglądały kościoły w Wyskoci poprzedzające obecny. Były drewniane, niewielkie i niebogato wyposażone. Dochoowało się z nich kilka przedmiotów kultu z XVII i XVIII wieku. Na początku XIX wieku budynek kościoła był w tak złym stanie, że groził zawaleniem. Komisarz ziemski powiatu kościańskiego, Bieliński, ogłosił w parafii 11 czerwca 1828 roku, że kościół zostaje zamknięty od 17 czerwca. Tylko chrzty i pogrzeby mogły być odtąd odprawiane w kościele, bez gromadzenia się wiernych. Nabożeństwa niedzielne odbywały się w Gołębinie.

Z częstych i długich listów ówczesnego proboszcza wysockiego, księdza Stanisława Melerowicza, kierowanych do Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu i do władz administracyjnych w Kościanie i w Poznaniu, poznajemy perypetie związane z budową nowego kościoła. Sporną była przede wszystkim sprawa, kto poniesie koszty budowy. Według ogólnych zasad, dwie trzecie „onus fabricae ecclesiae” obciążało patrona kościoła. Zdaniem księdza Melerowicza patronem był właściciel Racotu i Wyskoci, a więc król holenderski, który też wykorzystał prawa patrona, prezentując w 1815 roku księdza Melerowicza na probostwo wyskockie. Zarządca dóbr racockich, Kleine, sprzeciwiał się obciążeniu kosztami budowy właściciela Wyskoci i Racotu, argumentując, że winna je pokryć kapituła poznańska jako pierwotny kolator.

Sprawa oparła się o władze pruskie, spór toczył się kilka lat, zakończył się decyzją Ministerstwa w Berlinie, stwierdzającą, że koszt budowy winni pokryć patron i parafianie, to jest właściciel Wyskoci w dwóch trzecich, pozostali parafianie w jednej trzeciej.

W toku sporu, w 1835 roku, komisja powołana przez Regencję Poznańską wyceniła dochody plebana; do komisji weszli Kleine z Racotu, ksiądz Melerowicz i dwaj członkowie dozoru kościelnego, Karol Zapłata i Józef Mikołajczak; przewodniczył komisji landrat kościański. Stwierdzono, że rocznie odbywa się w parafii około 200 chrztów i tyleż pogrzebów, za które proboszcz pobiera po 5 srebrnych groszy oraz około 20 ślubów po talarze. Dochody z ziemi były małe, ponieważ, jak to zarzucali niektórzy parafianie, ksiądz Melerowicz i jego krewni źle gospodarzyli.

W tymże roku odbyło się zebranie parafian w sprawie kosztów budowy. Wielu gospodarzy zadeklarowało składki na ten cel: Walenty Motała z Wysokoci 24 talary, Filip Jaksiewicz z Wławia 40 talarów; gen. Chłapowski z Turwi zobowiązał się dostarczyć drewno potrzebne do budowy.

Arcybiskup Dunin pismem z 20 marca 1838 r. zaakceptował budowę kościoła według przedłożonego mu planu, łącznie z nowym ołtarzem. Budowę organów zawiesił do późniejszej decyzji. Kościół budowano w miejscu innym niż stał poprzedni.

W aktach Kurii w Poznaniu zachował się odpis umowy z 8 kwietnia 1839 r. o budowę kościoła, zawartej przez proboszcza i dozór kościelny z „Entrepreneurem” Ludwigiem ze Żmigrodu, mistrzem murarskim. Podpisanie umowy poprzedził przetarg, odbyty 13 marca 1839 r., w wyniku którego wykonanie robót zlecono Ludwigowi jako oferującemu najniższą kwotę.

Plany i kosztorys budowy sporządził budowniczy Goebel z Wiedzimia (tam był główny zarząd dóbr króla holenderskiego w Polsce), a zatwierdził je inspektor Petercorn. Niewątpliwie Goebel i Petercorn jako ludzie zależni od zarządu dóbr królewskich dążyli do jak najniższych kosztów, co odbiło się na jakości robót i powodowało konieczność ciągłych napraw w późniejszym okresie. Poza cegłą i dachówką w majątku Racot i drewnem z Turwi, pozostałe materiały dawał Ludwig. Parafianie dawali 3553 dniówek sprzężanych i 6505 dniówek robocizny ręcznej. Budowa miała być ukończona do 1 października 1841 roku.

Kwota umowy z Ludwigiem wynosiła 5979 talarów. W miarę postępu robót Ludwig miał otrzymywać zaliczki pieniężne. Umowa zawierała ponadto szereg postanowień ogólnych, zwyczajowo włączanych do podobnych zobowiązań.

Umowę podpisali w Kościanie proboszcz Melerowicz, Karol Zapłata i Jakub Turwiński jako członkowie dozoru kościelnego, przedstawiciele „Dominium” Wysocko i dominium Turew — z jednej strony, a mistrz murarski Ludwig z drugiej strony. Umowę opieczetowano i przesłano do Regencji w Poznaniu, do Wydziału Spraw Kościelnych i Szkolnych, który ją zatwierdził 20 czerwca 1839 roku.

Budowa przebiegała z trudnościami, Ludwig wysuwał różne pretensje, terminu zakończenia budowy nie dotrzymał, jeszcze w 1842 roku trwały roboty.

W tymże roku ksiądz Melerowicz doniósł Kurii w Poznaniu, że generałowa Chłapowska podjęła się urządzenia wnętrza kościoła „na

sposób rzymski, według jej abrysów". Dostarczyła kobierzec na schody i antepedium. W listopadzie snycerz z Poznania — nie dochowało się jego nazwisko — rozpoczął prace przy ołtarzu. Generałowa wysłała długi list do księdza Kajsiwicza ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie, w sprawie obrazów dla kościoła. Według niej najlepiej zamówić je w Rzymie, bo nie tak łatwo znalazłoby się odpowiednie wzory w Dreźnie lub Berlinie. Potrzebne były trzy obrazy: św. Andrzeja Apostoła jako patrona kościoła, Matki Boskiej i Serca Jezusowego. Obraz św. Andrzeja winien mieć 3 łokcie wysokości, a 2 i 1/8 łokcia szerokości. Dwa mniejsze obrazy po 3/4 łokcia w owalu (łokieć = 58 cm). Do listu dołączono rysunek kształtu obrazu i nitki o długości odpowiadającej rozmiarom wszystkich trzech obrazów. Dokładne te dane wskazują, że było już gotowe miejsce przeznaczone na obrazy. W liście podano jeszcze, że kościół jest dosyć duży i dla odległości od modlących się parafian twarze na obrazach nie mogą być mniejsze niż 3/4 natury. Dwa słupy na krzyż, atrybut występujący w podobiznach św. Andrzeja, są cechą znajomą w parafii, muszą więc być odznaczone wyraźnie, „... zresztą niech ksiądz Dobrodziej wybierze jaki chcesz obraz do przekopiowania”. Koszt obrazów został pokryty ze składki kościelnej. Obraz św. Andrzeja do dzisiaj jest w kościele, wisi w prawej nawie. O dwóch pozostałych obrazach brak wiadomości.

Dopiero w 1844 roku poświęcono nowo wzniesiony kościół. Jednak budynek kościoła nie okazał się trwały. Już w następnym dziesięcioleciu wystąpiła konieczność znacznych napraw. Parafianie wypowiedzieli się za wykonaniem tych robót sposobem gospodarczym pod kierunkiem gen. Chłapowskiego. Pewne światło na ówczesne stosunki rzuca list Chłapowskiego do Arcybiskupa Przyłuskiego z 1956 roku:

„Landrath mnie oświadczył, że jeżeli to zezwolonem będzie, zawsze budowniczy królewski któren mieszka w Kościanie będzie miał nad tym dozór, a z doświadczenia mi wiadomo, że tenże tyle trudności robić będzie, że pod jego dozorem się tego podjąć nie mogę.

Ale jeżeli to dadzą w Entrepryżę, to wybiorę takiego, którego postawię w stanie wykonania wszystkiego taniej jak ktokolwiek i ten opłaci się dobrowolną ugodą Budowniczemu, czego ja czynić nie umiem i nie udałoby mi się, ponieważ ode mnie Budowniczy obawiałby się coś przyjąć.”

Roboty te wykonano w następnych latach, już po śmierci w 1854 roku księdza Melerowicza. Jego następcą był ksiądz Jankowski. Podniesiono wyżej dach kościoła, gruntownie naprawiając poszycie, dobudowano też wieżę. Później wybudowano budynki probostwa.

W 1891 r. znowu przebudowano kościół, dołączając po obu bokach prezbiterium, na wysokości kilku metrów, dwie loże z oddzielnymi wejściami z zewnątrz.

W 1969 roku przebudowano wieżę, dając jej neobarokowy hełm.



28. *Kościół w Wyskoci.*

ŹRÓDŁA I BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta Kons. Jen. Arcybiskupiego Poznańskiego, dotyczące się wypośrodkowania onus fabricae kościoła i budynków plebańskich w Wyskoci, tom I 1824—1856.
- Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta Arcybiskupie, Generalia kościoła w Wyskoci.
- Archiwum Domu Macierzystego Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców w Rzymie, Sygn. C.R. No 45739.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego (red. B. Chlebowski), tom XIV, Warszawa 1895, s. 109.
- Ks. Zygmunt Cieplucha, Z przeszłości ziemi kościańskiej, Kościan 1929, s. 277—281.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce, tom V, zeszyt 10. Dawny powiat kościański” Warszawa 1980, s. 118.

Krystyna Winowicz

HISTORIA KOŁA ŚPIEWACZEGO „CECYLIA” I „HALKA” W CZARKOWIE—NACŁAWIU

Amatorski ruch śpiewaczy w Wielkopolsce narodził się w połowie XIX wieku. Powstał z potrzeby serc — był wyrazem dążenia Polaków do łączenia się wzajemnego pouczenia, do pobudzenia i wykształcenia świadomości narodowej, do skutecznego przeciwstawienia się germanizacji. O ile ruch ten rozwijał się bardzo intensywnie w miastach o tyle napotykał na skuteczne przeszkody na wsi. Wielkopolska wieś była wtedy w dużym stopniu zależna od wielkich właścicieli ziemskich — często niemieckich — którzy hamowali inicjatywę tworzenia chórów wiejskich, bojąc się oderwania chłopów od roli i możliwości uświadomienia politycznego w ramach towarzystw. Między innymi z tych powodów polskie koła śpiewacze na wsi zaczęły rozwijać się stosunkowo późno, bo dopiero w początkach XX wieku — podczas gdy amatorski ruch śpiewaczy w miastach był już wtedy doskonale zorganizowanym zrzeszeniem związkowym, o bogatych tradycjach, ściśle określonych celach patriotycznych, dobrze służącym polskiej pieśni i kulturze.

Pierwsze chóry wiejskie w Wielkopolsce powstawały przeważnie z inicjatywy polskich patriotów i działaczy kulturalnych, doświadczonych w pracy społecznej w środowiskach miejskich a także w wielu wypadkach z inicjatywy księży. Rozumieli oni konieczność zintegrowania społeczeństwa wiejskiego, rozbudzenia w nim świadomości narodowej i umocnienia poczucia przynależności do wspólnej kultury. Dowodem tego, że organizowane zrzeszenia dobrze speł-

niały rolę im wyznaczoną i walnie przyczyniły się do wzmożenia walki antygermanizacyjnej, do utrwalenia mowy polskiej i popularyzacji polskiej pieśni — może być historia działalności włościańskich chórów w dawnym powiecie kościańskim.

Na podstawie zachowanych dokumentów archiwalnych przechowywanych w Zarządzie Okręgu Związku Chórów i Orkiestr w Kościanie, a także wśród osób prywatnych — byłych członków chórów, dyrygentów lub członków zarządów — można stwierdzić, że na przestrzeni minionych dziesięcioleci XX wieku działały w Kościańskim chóry włościańskie powstałe w różnych okresach historycznych. W związku z tym ich działalność warunkowana była różnymi celami, ze względów politycznych nie zawsze ujawnianymi w statutach. Łączyły ich ustalone i ogólnie przyjęte przez wszystkie zrzeszenia śpiewacze formy działalności. Różniły natomiast — w zależności od okresu społeczno-ekonomicznego i politycznego w jakim powstawały — lata wytrwania w społecznej służbie polskiej kultury.

Mimo nie sprzyjających warunków w jakich przyszło działać tym towarzystwom śpiewaczym — obfitującym w ciężkie doświadczenia: najpierw lat zaboru pruskiego a następnie dwóch wojen światowych, wreszcie licznych kryzysów ekonomicznych w latach międzywojennych i trudnych lat odbudowy w Polsce Ludowej — dokumentacja ich działalności wykazuje, że potrafiły one skutecznie oprzeć się przeciwnościom i wiernie służyć polskiej pieśni. W ramach dobrze zorganizowanych zrzeszeń spełnili także dużą rolę społeczno-wychowawczą w swoich środowiskach wiejskich, wypełniając — choć częściowo — lukę w kształceniu zainteresowań kulturą muzyczną i zamiłowań do zbiorowego śpiewu wśród młodego pokolenia. Ożywiając życie kulturalne wsi byli niekiedy jego propagatorami. Zwłaszcza w latach przed drugą wojną światową — gdy środki masowego przekazu nie były tak popularne bądź nie istniały — rola zrzeszeń śpiewaczych była znacznie większa.

Z zachowanych materiałów wynika, że w dawnym powiecie kościańskim działało w latach 1905—1975 pięć mieszanych chórów wiejskich — jeśli nie liczyć zespołu śpiewaczego „Cecylia” na Czarków i Naclaw, który po roku 1911 zmuszony był do zawieszenia działalności — prześladowany przez zaborcę — następnie zmienił nazwę, przekształcając się ze względów politycznych w nowy — statutowo obwarowany chór „Halka”. Chronologiczny wykaz włościańskich chórów w Kościańskim przedstawia się następująco:

Nazwa zespołu	Miejscowość	lata pracy
Koło śpiewackie „Cecylia”	Czarków-Nacław	2.II.1905—24.X.1911
Koło śpiewackie „Halka”	Czarków-Nacław	8.XII.1911—1.VI.1975
Towarzystwo śpiewacze „Cecylia”	Kielczewo	2.II.1921—2.II.1971
Koło śpiewu im. F. Nowowiejskiego	Racot	3.II.1946—20.VIII.1970
Koło śpiewu „Echo”	Bojanowo Stare	15.VI.1946—1.X.1955
Koło śpiewacze „Akord”	Barchlin	18.II.1947—18.II.1951

Z powyższego zestawienia wynika, że w okresie zaboru pruskiego tylko wsie Czarków i Nacław posiadały świecki zespół śpiewaczy. W latach międzywojennych rywalizował z nim chór w Kielczewie. Natomiast po 1945 roku zawiązały się dalsze trzy koła w Racocie, Bojanowie Starym i Barchlinie, mające charakter zespołów świetlicowych. Dwa ostatnie działały jednak zbyt krótko, aby można było ocenić ich rolę w środowisku. Najdłużej przetrwały chóry powstałe przed drugą wojną światową.

Pierwszy właściański chór mieszany w Kościańskim powstał w dwóch sąsiadujących ze sobą wsiach Czarkowie i Nacławiu. Inicjatorami i założycielami zespołu byli: ks. mansjonarz Tadeusz Dykiert, Tomasz Karol Bartkiewicz — organista, Franciszek Benyskiewicz — fryzjer, Idzi Światała — redaktor „Gazety Polskiej” — wszyscy z Kościana — oraz miejscowi gospodarze: Stanisław Bąk, Piotr Grygier, Piotr Korbik, Jan Sobiech, Franciszek Stein, Piotr Szłapka i Roman Szłapka.

Zebranie organizacyjne odbyło się 2 lutego 1905 roku w mieszkaniu gospodarza Piotra Grygiera. Uczestniczyło w nim 35 osób. Wybrano komitet, któremu zlecono opracowanie statutu koła. Jego autorem był Idzi Światała. Ponowne zebranie odbyło się 12 lutego. Dokonano na nim zatwierdzenia statutu. Wszyscy obecni zadeklarowali chęć wstąpienia do nowego koła śpiewaczego, nadając mu nazwę Koło śpiewackie „Cecylia” na Czarków i Nacław”. Wybrano także pierwszy zarząd Koła w osobach: prezes — Piotr Grygier, v-ce prezes — Roman Szłapka i Piotr Korbik, sekretarz — Piotr Szłapka, skarbnik — Stanisław Bąk, bibliotekarz — Stanisław Smok. Na dyrygenta powołano Tadeusza Bartkiewicza. Ustalono, że lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu w lokalu Piotra Grygiera za wynagrodzeniem rocznym 50 Mk. Również dyrygentowi przeznaczono 50 Mk rocznie. Fundusze na te cele były czerpane ze składek miesięcznych członków czynnych i wspierających.

Od samego początku działalność Koła przebiegała kilkoma torami. Poza ćwiczeniami w śpiewie i popisywaniem się podczas wszelkich spotkań, urządzano comiesięczne zebrania plenarne w czasie których wygłaszano pouczające referaty i deklamowano wiersze o treści patriotycznej. Organizowano również przedstawienia amatorskie wykonując własnymi siłami sztuki teatralne jak np. „Surdut i siermiega”, „Skalmierzanki”, dostarczane przez Franciszka Benyskiewicza i przez niego reżyserowane.

Choć statut nie określał tego jasno — to jednak wszystkie czynności Koła były wyraźnie ukierunkowane na popieranie wyłącznie rodzimej, polskiej pieśni, kultywowanie poezji wielkich poetów o cechach patriotycznych, na wzmożenie jedności wśród członków i uodpornienie ich na zakusy germanizacji. Już podczas jednego z pierwszych zebrań plenarnych — w wolnych głosach — Józef Bąk z Nacławia postawił sprawę jasno, żądając „aby podczas posiedzeń nie używano nigdy niemieckiego wyrazu, co wszyscy uznali za słuszne”.¹ Odnotowane w protokołach tytuły wygłaszanych odczytów — „Bądźmy sobą”, „Na co się tu łączymy”, „Wspomnienia z roku 1848”, „Opis życia Chopina” i in. — dowodzą także iż było to zrzeszenie patriotyczne, którego wyraźnym celem była praca nad wyrobieniem wśród młodzieży świadomości narodowej, poczucia siły i jedności Polaków.

Koło zyskiwało stopniowo coraz więcej zwolenników. Już w kwietniu 1905 roku liczyło 60 śpiewaków, a w następnych okresach ich liczba wzrosła. W niektórych latach liczyło ono do 110 członków czynnych i wspierających.

Pierwszy publiczny występ zespołu odbył się 28 maja 1905 r. podczas zabawy letniej w hotelu „Viktoria”, urządzonej przez chór kościański „Lutnia”. W czasie popisów śpiewaczych „Cecylia” wykonała wtedy dwa utwory: St. Moniuszki — „Przylecieli sokołowie” (na chór mieszany) i E. Urbanka — „Wiązanka albo bukiet melodii polskich” (na chór żeński). Ostatnia pieśń została powtórzona w dniu 20 sierpnia podczas jubileuszu 25-lecia koła śpiewaczego w Śremie, na który pojechały 34 osoby. Chór mieszany zaśpiewał tam z powodzeniem B. Dembińskiego — „Gdy w czystym polu”.

Po paru pracowitych miesiącach — we wrześniu 1905 roku — musiał opuścić Kościan dyrygent Tomasz Bartkiewicz. Z żalem zegnali go śpiewacy „Cecylii”, ceniący w nim swego założyciela i dobrego dyrygenta. Jego następcą został Maksymilian Wopiński z Kościana. Kierował on chórem do 1919 roku.

W 1906 roku zespół wystąpił we wspólnym wieczorku z Kościańskim Kółkiem Rolniczym, śpiewając: „Pamiętne dawne Lechity”,

„Hej mazury”, „Hej, hej, hejże żwawo”, „Gdy w czystym polu”, „Wiązanka czyli bukiet melodii polskich”, „Gdy świta poranek”, „Echo”, „Przylecieli sokołowie”, „Niechże lepiej ja nie żyję”, „Pieśń bratnia”. Natomiast w czasie zabawy w dniu 15 lipca 1906 r. — organizowanej wspólnie z „Lutnią” w Kościanie — „Cecylia” śpiewała „W gaiku zielonym”, „Pieśń bratnią” i „Życzenie”.

W tymże roku podczas zebrań prezes nawoływał aby rodzice zapisywali do chórów swe dorastające dzieci, zwłaszcza te, które opuściły już szkołę. Okazało się bowiem, że czasami brakowało głosów męskich, że coraz więcej posiadał zespół członków wspierających, a mniej czynnych. Np. sprawozdanie z dnia 2 lutego 1907 r. podaje, że na 41 mężczyzn tylko 13 czynnie śpiewało w chórze przy 14 głosach żeńskich.

W roku 1906 — decyzją zarządu — Koło zakupiło własny sztandar, przeznaczając na ten cel składki zebrane wśród członków i sympatyków. Do udziału w kosztach dołączył się dr Chłapowski. W dniu 14 czerwca 1908 roku odbyła się zabawa Koła. Członkowie zebrali się w Czarkowie pod lokalem śpiewu — stąd nastąpił wymarsz z muzyką po sztandar do Stanisława Bąka w Naclawiu. Następnie ze sztandarem wracano do Czarkowa do ogrodu Jana Sobiecha, gdzie odbywały się gry i zabawy. Chór odśpiewał tamże kilka 4-głosowych pieśni.

Po tym pierwszym publicznym pochodzie ze sztandarem, a także na skutek donosu — sekretarz tajnej policji pruskiej z Poznania Günter w obecności żandarmów dokonali w dniu 19 czerwca 1908 roku rewizji w lokalu śpiewu i w domach członków zarządu. Skonfiskowali wszystkie nuty, pisma i książkę protokółarną. Odtąd w ciągu dwóch lat trwały przesłuchania i szykany policji pruskiej wobec 92 osób — członków i ich rodzin. Pierwsze przesłuchania odbyły się 9 czerwca 1909 r., a następne w dniach 16, 23 i 30 czerwca 1909 roku. Rewizję powtórzono 23 października 1908 r. W obecności Güntera, Bayera i innych urzędników poszukiwano deklamacji wygłaszanych podczas zebrań plenarnych. Rewizji dokonano także w domach gospodarzy: Wojciecha Sobiecha, Piotra Grygiera, Stanisława Bąka, Józefa Żaka, Jana Wawrzyniaka, Pawła Okoniewskiego i Franciszka Benyskiewicza.

Mimo prowadzonego śledztwa praca w Kole nie ustała. W dniu 29 listopada odbyło się zebranie plenarne z odczytem Benyskiewicza pt.: „Śpiew narodowy” i deklamacjami Joanny Sobiech: „Polska dziewczica” i Rozalii Bąk: „Wiara, nadzieja, miłość”. Kontynuowano lekcje śpiewu i próby teatralne. W dniu 22 stycznia 1909 r. odbyło się przedstawienie w Kościanie. Odegrano w sali „Viktorii”

„Skalmierzanki”, z których amatorzy wywiązali się znakomicie, zbierając oklaski licznie zgromadzonej publiczności.

Zdawano sobie jednak sprawę z grażącej im katastrofy. Podczas zebrań omawiano skutki rewizji i procesu, wybrano komisję, która miała zająć się zorganizowaniem obrony. W dniu 16 marca 1909 zespół uczestniczył w uroczystej mszy św. w intencji towarzystwa, którą odprawił ks. dr Józef Surzyński. Również w przeddzień osławionego procesu trzydniowego odbyła się podobna ceremonia w kościele farnym w Kościanie, podczas której modlono się w intencji wszystkich oskarżonych.

W lutym 1910 roku — podczas walnego zebrania — obchodzono skromnie 5-lecie istnienia Koła. Prezes Jan Sobiech powiedział wtedy: „(...) Nad towarzystwem wisi nieszczęście w postaci miecza, który w każdej chwili spaść może na głowy nasze, grożąc karami lub więzieniem. Mimo, że towarzystwo tak młode, już w 3 roku policja pruska otacza je gorliwą opieką. Oskarżono wszystkich członków, którym grozi rozprawa, na którą czekamy. Jednak ofiara, którą moglibyśmy ewentualnie niewinnie ponieść nie przewyższy nigdy zasług około towarzystwa położonych, co powinno być bodźcem do dalszej pracy(...)”. W sprawozdaniu za minione pięciolecie stwierdzono, że zespół wywyczył 37 pieśni i odegrał 4 sztuki teatralne.

W lipcu 1910 roku Izba Karna z Leszna dostarczyła 27 osobom akt oskarżenia, zawierający ponad 80 stron. Zarzucał on oskarżonym, że w latach 1905—1908 należeli do towarzystwa (lub działali w nim), którego cele polityczne ukrywano przed władzami, oraz że podburzali do gwałtów i wykroczeń przeciwko ustawie Rzeszy o stowarzyszeniach. Oskarżeni przyjęli ten akt z największym spokojem i cierpliwością. W październiku wszyscy otrzymali wiadomość z Leszna, że „proces odbędzie się 14 grudnia 1910 i potrwa conajmniej 3 dni”. Był on prowadzony przy drzwiach otwartych przy licznie zgromadzonej publiczności. Miał być popisem sprawności policji pruskiej i jej siły wobec „wichrzycieli i podżegaczy”, ale był raczej jej żalonym fiaskiem. W trakcie trwania szczegółowo analizowano nie tylko teksty śpiewanych pieśni, deklamacji i wygłaszanych odczytów, ale również wszystkie protokoły z zebrań i odnotowane w nich słowa uczestników. Z każdego podejrzanego zdania musieli się oskarżeni tłumaczyć przed sądem. Bronili zaś swego stanowiska tak, że w rezultacie uniewinniono wszystkich z głównego zarzutu należenia do tajnych związków. Osądzono jedynie członków ostatniego zarządu karą 20 Mk grzywny i obciążono ich kosztami procesu (po 150 Mk) ponieważ nie dopełnili wszystkich

Der Erste Staatsanwalt.

Lissa den 4 Juni 1910.

S. Z. 572/08.
148.

Kontroproofung ist gefeselt!
 Der paffer der Oultageffte ist: Prokurator Schultze.

Anklageschrift.

- 1) Der Adeliche Johann Rade, wohnhaft in Naclau,
 geboren dachst am 8. Dezember 1885, kuffeloff, Kofu
 des Stanislaus Rade und der Marianna geb. Gygier,
 fufgeseffte, wachsthaft,
- 2) Der Adeliche Konstantia Rade, fohf dachst
 wohnhaft in Gyzymala, wohnhaft in Ja-
 gowo Kreis Gostyn, geboren am 17. Februar 1887
 in Naclau, Tochter des Stanislaus Rade und der
 Marianna geb. Gygier, kuffeloff, unbeschafft,
- 3) Der Adeliche Ludwig Rade, wohnhaft in Naclau,
 geboren am 16. August 1888 in Naclau, Sohn des
 Roman Rade und der Marianna geb. Klupiec,
 kuffeloff, Kofu dachst beschafft,
- 4) Der Adeliche Felagja Rade, wohnhaft in
 Naclau, geboren am 16. Februar 1889 in Naclau,
 Tochter des Stanislaus Rade und der Marianna
 geb. Gygier, kuffeloff, unbeschafft,
- 5) Der Adeliche Stanislaus Rade, wohnhaft in Naclau,
 geboren am 2. November 1888 kuffeloff, Kofu des
 Andreas Rade und der Marianna geb. Gygier,
 wohnhaft mit Marianna geb. Gygier, kuffeloff,
 wohnhaft in Naclau, beschafft.

Das Königlich Landgericht,
 Lissa

4 D 167/1911
XL 1121

Im Namen des Reichs.

- In dem Strafverfahren gegen
- 1) Landwirt Johann Lohr,
 - 2) Landwirt Hanslaut Lohr,
 - 3) Landwirt und Gemeindevorsteher Peter Korbil,
 - 4) Landbesitzer Anton Gwosdzig,
 - 5) Landwirt Albert Tobias,
 - 6) Landwirt und Gemeindevorsteher Johann Tobias,
 - 7) Landwirt Jakob Foll,

zu 1-3 und 7 in Kienitz, zu 4-6 in Lützenau,

(Beschuldigung: Diebstahl im Ganzen)

wegen Verletzung der durch das Reichsgesetz vom 1. April 1908
über die Verletzung des § 11 des Reichsgesetzes vom 1. April 1908
für die Reichsgewalt, die durch das Reichsgesetz vom 1. April 1908
vom 28. April 1911, an welcher Verletzung der Reichsgewalt

als Richter:

Landespräsident Dr. Kaiser

mit den Reichsgerichtsräten Lohr, Korbil, Korbil,
Dr. von Manteuffel, Dr. Gwosdzig, Dr. Korbil,

als Richter, der Reichsgewalt:

Landespräsident Gwosdzig,

als Richter:

Landespräsident Korbil,

mit den Reichsgerichtsräten Lohr, Korbil, Korbil, Korbil, Korbil,

Landespräsident Gwosdzig, Landbesitzer Gwosdzig,

Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr,

Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr,

Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr, Landbesitzer Lohr,

wymagań ustawy o stowarzyszeniach, tzn. nie podali policji do wiadomości zmiany zarządu i treści statutu, nie nadesłali listy członków i nie uzyskali zgody na prowadzenie pracy w zespole.

Wokół procesu prasa hakatystyczna wywołała wiele wrzawy, a jego treść opublikowała „Gazeta Polska” w Kościanie, z satysfakcją podnosząc jego rezultat w postaci wyroku sądowego uniewinniającego większość oskarżonych.

Wobec uznania Koła za polityczne — co niedwuznacznie wynikało z aktu oskarżenia i samego toku procesu — podczas zebrania zarządu „Cecyli” w dniu 24 listopada 1911 roku po dyskusji postanowiono zawiesić działalność Koła. Majątek — zgodnie za statutem z dnia 12.II.1905 § 21 roz VI, który brzmi:

„W razie rozwiązania Kółka śpiewaczego „Cecylia” przechodzi majątek cały do rąk ostatniemu zarządowi. Tenże obowiązany jest majątek ten w razie zawiązania się nowego Towarzystwa z podobnym co nasze celem w przeciągu dwóch lat temuż Towarzystwu oddać na własność. W przeciwnym razie oddaje prezes majątek po dwóch latach od czasu rozwiązania na własność tutejszego kościoła parafialnego z tym przeznaczeniem, by w takowym odbywały się msze św. za spokój zmarłych naszych członków” — przekazano dawniejszemu prezesowi Janowi Sobiechowi z Czarkowa. Według sporządzonego wówczas spisu majątek ten obejmował: 1 książkę protokółarną, 1 książkę kasową, 1 księgę biblioteczną, 1 książkę depozytalną No 5041 z depozytem 172 Mk w Banku Ludowym w Kościanie, oraz następujące pozycje biblioteczne:

- 15 pieśni na chór męski — 15 partytur + 170 głosów,
- 19 pieśni na chór mieszany — 19 partytur + 415 głosów,
- 4 sztuki teatralne,
- 1 teka do nut,
- 1 batuta.

Wartość całego majątku bibliotecznego obliczono na 297,20 Mk. Wyżej wymienione pozycje przeszły w depozyt w ręce Jana Sobiecha. W wykazie nie umieszczono sztandaru — należy przypuszczać, że nie został on oddany przez policję pruską po procesie, choć zwrócono Kołu wszystkie inne zarekwirowane materiały. Opisane formalności zakończyły pierwszy etap pracy koła śpiewaczego działającego pod patronem św. Cecylii w Czarkowie-Naławiu.

Drugi etap rozpoczął się w dniu 8 grudnia 1911 roku. Na zebraniu przyjaciół i zwolenników utworzenia nowego koła śpiewaczego obecny był poprzedni zarząd „Cecylii” w osobach: Jana Sobiecha, Piotra Korbika, Stanisława Bąka, Ludwika Bąka. Postanowiono podjąć pracę na nowo pod nazwą: Koło śpiewackie „Halka” w Czarkowie i Naclawiu. Wszystkie wymienione wyżej osoby utrzymały swe poprzednie funkcje w zarządzie. Gościem zebrania był Kazimierz Tomasz Barwicki z Poznania, delegat Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych.

Na plenernym zebraniu w dniu 10 marca 1912 roku podano do wiadomości, iż dyrygentem zespołu nadal pozostał M. Wopiński, za opłatą 50 Mk rocznie, oraz że salę do ćwiczeń wynajęto u Jana Ratajszczaka w Czarkowie za opłatą 50 Mk rocznie. Podjęto również dawny zwyczaj wygłaszania podczas zebrań deklamacji i odczytów. Jako pierwszy wystąpił dh. Korbik z odczytem na temat: „O pieśni”. Kontynuowano więc w całej pełni pracę dawnego zespołu, wyznaczając zarówno kandydatów do odczytów, jak i do deklamacji. Podjęto także pracę w amatorskim teatrze. Już 17 listopada 1912 roku wystawiono sztukę ludową pt.: „Czartowska ława”, w której występowało przeszło 30 osób.

W ciągu lat 1913 i 1914 chór pracował zgodnie z regulaminem statutu, choć w roku wybuchu pierwszej wojny światowej zmalała nieco liczba przeprowadzonych lekcji śpiewu. Było ich tylko 27, gdy w roku poprzednim zarejestrowano ich 43. W związku z tym postanowiono, iż dyrygent będzie odtąd otrzymywał 1,50 Mk za każdą odbytą lekcję oraz 25% zysku z zabawy, jeśli takową się urządzi. Podczas walnego zebrania w dniu 8 marca 1914 roku stwierdzono, że biblioteka chóru wzbogaciła się o nowe nuty, a księga inwentarzowa wykazuje, że chór posiadał 27 utworów na zespół męski, 5 na zespół żeński i 31 na chór mieszany. W sprawozdaniu dyrygenta znalazło się nawoływanie do udziału w śpiewie. Uważał on, że „każdy członek ma obowiązek drugich nakłaniać do tym chętniejszego udziału w śpiewie”.

W drugiej połowie 1914 roku zaprzestano odbywania zebrań i lekcji z powodu wojny. Część śpiewaków została zmobilizowana do armii pruskiej. W 1915 roku zginęli w walkach Stanisław Sobiech i Franciszek Korbik, a w 1916 poległ jeden z założycieli „Cecylii” Józef Żak. Mimo trudności okresu wojennego delegacja „Halki” uczestniczyła 20 kwietnia 1917 roku w uroczystościach 25-lecia Związku Śpiewaczego w Poznaniu, a także w obchodach kościuszkowskich w Kościanie, zorganizowanych w dniu 15 października

1917 r. Obok innych towarzystw „Halka” uczestniczyła w pochodzie do kościoła z nowych sztandarem zakupionym w 1914 roku. Prusacy już nie reagowali na takie publiczne manifestacje, zbliżał się kres ich panowania na ziemiach polskich.

Pierwsze zebranie Koła śpiewaczego „Halka” w wolnej Ojczyźnie odbyło się 23 lutego 1919 roku. Zapoczątkowało ono nowy, dwudziestoletni okres prężnej działalności chóru, kontynuującego dobre tradycje tego zespołu. Jego formy działalności nie uległy zmianie, a patriotyczne idee stanowiły nadal o istotnej pracy Koła. W protokóle z tego zebrania czytamy wypowiedzi uczestników nawołujących do werbowania nowych członków do towarzystwa. M. Dónaj mówił, że „skoro nas los wyprowadził spod jarzma ciemności i zapanaowała wolność, trzeba aby wszyscy gorliwie zajęli się rozwojem towarzystwa i pielęgnowaniem polskiej pieśni”. Wniósł także, by wybrać zaufane osoby, które by się zajęły nakłanianiem młodzieży do zapisywania się na członków. Ze wybrane osoby dobrze spełniły swą rolę świadczy fakt, iż chór w omawianym okresie liczył średnio od 30 do 60 śpiewaków czynnych i tyleż wspierających. Uczestniczyli oni w lekcjach śpiewu raz w tygodniu — z dłuższą przerwą w okresie prac polowych. Rocznie odbywano średnio 35 lekcji, a udział w nich śpiewaków mógł być przykładem żywotności i aktywności dla niejednego koła miejskiego.

W ciągu tych lat zespół miał pewne kłopoty z pozyskaniem dobrego dyrygenta. Po rezygnacji Maksymiliana Wopińskiego — który zresztą zmarł w 1922 roku — zespołem kierował przez parę miesięcy druh Siedlewski. Od 16 maja 1920 do 20 lipca 1921 r. funkcję dyrygenta przejął Władysław Westwalewicz z Naclawia. Natomiast od 20 lutego 1922 do listopada 1924 powierzono chór niejakiemu Kowalskiemu z Kościana. Jednocześnie wysłano na kurs metodyczno-oświatowy Czesława Sobiecha, młodego wówczas członka chóru. Zarząd pragnął zapewnić zespołowi dyrygenta z własnego środowiska, znanego wszystkim członkom. Pierwszy publiczny występ tegoż dyrygenta odbył się z zespołem 15 listopada 1924 roku, podczas urządzanej wieczornicy. Jeszcze w roku 1925 nie był on zaangażowanym na to stanowisko, choć prowadził lekcje chóru w zastępstwie Stanisława Józefa Wojciechowskiego, który wprawdzie dyrygował zespołem podczas zjazdów i innych popisów, ale brakowało mu czasu na regularne prowadzenie lekcji. Według zachowanych protokołarzy Czesław Sobiech został dyrygentem „Halki” od 6 stycznia 1926 roku. Funkcję dyrygenta pełnił przez wszystkie lata społecznie i wytrwał na tym stanowisku do momentu zamarcia czynnej działalności „Halki” w 1975 roku.³



31. Czesław Sobiech, dyrygent chóru „Halka”
w latach 1926—1975.

Zgodnie ze statutem odbywano systematyczne zebrania plenarne połączone z deklamacjami i odczytami. Kalendarium udziału chóru w ważniejszych imprezach artystycznych, wieczornicach, przedstawieniach teatralnych w latach 1919—1939 przedstawia się następująco.

- 3.V.1919 — udział w patriotycznych imprezach pierwszy raz po stu latach niewoli.
- 27.XII.1919 — rocznica oswobodzenia z niewoli pruskiej, udział ze sztandarem.
- 21.I.1920 — przedstawienie amatorskie „Wesele na Prądniku” — obrazek ludowy w 2 aktach i „Ulicznik warszawski” — krotchwila w 1 akcie ze śpiewami i tańcami.

- 9.I.1921 — sztuka amatorska „Królowa przedmieścia” — w wypełnionej po brzegi sali, na cele plebiscytu Górnośląskiego.
- 3.V.1921 — udział ze sztandarem w manifestacji na Placu Wolności z okazji zawarcia pokoju na wschodzie i rocznicy uchwalenia Konstytucji.
- 17.VII.1921 — udział w zjeździe kół śpiewaczych Okręgu IV. Koło śpiewało popisową „Serenadę”.
- 25.VI.1922 — udział w zjeździe kół śpiewaczych Okręgu IV w Gostyniu. Chór śpiewał „Tułacza” i „Gra w karty”.
- 21.I.1923 — przedstawienie amatorskie: Bałucki — „Bursztyny Kasi” obrazek ludowy w 3 aktach.
- 7.II.1923 — udział we wspólnej wieczornicy z chórem „Cecylia” z Kielczewa.
- 22.VII.1923 — udział w zjeździe w Śmiglu. Koło śpiewało 3 pieśni i otrzymało list pochwalny.
- 13.XI.1923 — udział w obchodzie kościuszkowskim. Koło śpiewało „Hymn Rzeczypospolitej”.
- 27.I.1924 — przedstawienie amatorskie „Ciotka Karola” — wesoła krotoczwila w 3 aktach, powtórzona 10.II., przeznaczając zysk 130.940.000 Mk na budowę gimnazjum w Kościanie.
- 15.X.1924 — wieczornica, chór wykonał dwie pieśni: „Pod lasem sosna” i „Koncert przyrody”, dyrygował Cz. Sobiech.
- 15.V.1925 — zabawa letnia w ogrodzie v-ce prezesa Frydera w Naclawiu. Koło śpiewało kilka pieśni.
- 16.VII.1925 — udział w zjeździe Okręgu VI, chór śpiewał pod dyktando St. J. Wojciechowskiego.
- 13.VI.1926 — udział w zjeździe Okręgu XI w Kościanie. Chór śpiewał pieśń „Bywaj dziewczę zdrowe”.
- 26.VI.1927 — w konkursie zjazdu Okręgu XI chór uzyskał drugą nagrodę w trzeciej kategorii chórów mieszanych.
- 10.VII.1927 — zabawa letnia połączona z popisem śpiewaczym.
- 20.XI.1927 — wspólna wieczornica z chórem „Cecylia” z Kielczewa.
- 29.IV.1928 — urządono „Wieczór pieśni” — w czasie którego chór wykonał 7 pieśni na zespół mieszany i 4 na zespół męski oraz odegrał sztukę „Ulicznik warszawski”.

- 1.VII.1928 — udział w zjeździe Okręgu XI w Kościanie. Chór śpiewał „Wisłę” i „O mój rozmarynie”.
- 20.XI.1928 — wspólna wieczornica z chórem „Cecylia” z Kielczewa.
- 18—21.V.1929 — udział we Wszechstowiańskim Zjeździe w Poznaniu.
- 18.VIII.1929 — na dożynkach powiatowych w Kościanie chór śpiewał razem z „Cecylią” z Kielczewa.
- 29.VIII.1929 — chór śpiewał dla parlamentarzystów francuskich pieśni: „Polonez towarzyski” i „Kochajmy się”.
- 2.II.1930 — jubileusz 25-lecia Koła. Chór śpiewał: „Pamiętne dawne Lechity”, „Bartoszu, Bartoszu”, „O mój rozmarynie”, oraz zespół męski Lachmana: „Kupiłem se pawich piór” i „Jestem sobie chłopak młody” oraz Galla: „Żegnał góral swą dziewczynę”.
- 6.VII.1930 — udział w zjeździe Okręgu XI w Śremie. Koło śpiewało Wiechowicza: „Czemu ci mi” i „Pragną oczki pragną”.
- 26.X.1930 — wieczornica wspólna z chórem „Cecylia” z Kielczewa. „Halka” śpiewała: „Orły, sokoły”, „Bywaj dziewczę zdrowe” i „Rum ta dara”.
- 7.XII.1930 — udział w obchodzie historycznym, śpiewano: „Hymn Rzeczypospolitej”, „O Polski kraju święty” i „Bywaj dziewczę zdrowe” — Nowowiejskiego.
- 25.I.1931 — przedstawienie amatorskie: „Teatr amatorski” i „Fatalna szafa”. Chór śpiewał: Kazury: „O święta pieśni gminna” i „Krakowiaka” (na chór mieszany) oraz na chór męski Lachmana: „Jestem sobie chłopak młody” i „Rum ta dara”.
- 28.VI.1931 — zjazd Okręgu XI w Kościanie. Za wykonanie pieśni: Barkiewicza-Kotarbińskiego: „Niech orły w górze” i Wiechowicza: „Z tamtej strony rzeki” chór otrzymał najwyższą punktację w kategorii III.
- 11.X.1931 — udział w obchodzie kościuszkowskim organizowanym przez „Sokół” w Kościanie. Chór śpiewał „Marsz sokołów” i „Polonez Kościuszki” Nowowiejskiego.
- 10.VII.1932 — podczas zjazdu Okręgu XI chór śpiewał Opieńskiego „Szła Kasieńka” i „Gdzie mi się podziął”.
- 13.XI.1932 — wspólna wieczornica z chórem „Cecylia” z Kielczewa.
- 15.I.1933 — przedstawienie amatorskie farsy operetkowej „Stryjek Fonsio” z udziałem chóru, solistów i orkiestry.

- 8.VII.1934 — udział w zjeździe Okręgu w Czempiniu. Koło śpiewało Czapskiego: „Jak Jaś konie poił” i uzyskał najwyższą punktację czyli I miejsce w swej kategorii.
- 12.IX.1934 — wspólny koncert chórów mieszanych w Kościanie. „Halka” wykonała „Pieśń poranną”, „Czemuż ci mi” i „Jak Jaś konie poił”.
- 23.II.1935 — wspólna wieczornica z „Cecylią” z Kielczewa.
- 7.VII.1935 — udział w zjeździe Okręgu XI, chór śpiewał „Pij syneczku pij” i „Niech orły w górze”.
- 9.VIII.1936 — udział w zjeździe Okręgu XI w Śmiglu. Śpiewano pieśni „Jak Jaś konie poił” i „Nie chodź Marysiu”. Zespół otrzymał wysoką punktację (23 pkt.).
- 8.VIII.1937 — udział w zjeździe Okręgu XI w Śremie. Zespół śpiewał „Oj świeci świeci”, „Oj komu” i „Pragną oczki pragną”.
- 4.VII.1937 — udział w święcie morza. Koło śpiewało „Hymn do Bałtyku” i „Jak szumi Bałtyk”.
- 11.IX.1938 — udział w zjeździe Okręgu XI w Kościanie. Chór śpiewał „Pójdziesz ci ty przez las” i „Weś mnie Jasiu”.

Z powyższego zestawienia, sporządzonego z zachowanych protokółów wynika, że chór „Halka” uczestniczył we wszystkich uroczystościach związanych z rocznicami patriotycznymi i manifestacjami; urządzał imprezy, których dochód przeznaczal na cele społeczne; do 1933 roku organizował raz w roku przedstawienia amatorskie; systematycznie uczestniczył w wieczornicach wspólnie z bratnim chórem „Cecylia” z Kielczewa; brał czynny udział w konkursach śpiewawczych podczas zjazdów Okręgu XI, zdobywając kilkakrotnie wysoką punktację za wykonywany program artystyczny; organizował doroczne zabawy letowe połączone z popisami śpiewawczymi.

Chronologiczny wykaz uczestnictwa „Halki” w różnych imprezach pozwala także zapoznać się z repertuarem pieśniarskim wykonywanym przez zespół. Wynika z niego, że śpiewano nie tylko utwory przeznaczone na chór mieszany, ale i na męski. Wykonywane pieśni nie odbiegały stopniem trudności od tych, które śpiewane były w środowiskach miejskich przez chóry należące do tej samej kategorii zespołów.

Aktywna praca „Halki” została przerwana przez wydarzenia we wrześniu 1939 roku. Z prześladowań i licznych represji okupanta

chór wyszedł stosunkowo obronną ręką. Wprawdzie stracono — już po raz drugi w ciągu swego istnienia — piękny sztandar oraz wszystkie materiały nutowe jakie znajdowały się w bibliotece — ale udało się uratować cenną dokumentację swej dotychczasowej działalności w postaci wszystkich protokółarzy prowadzonych od 1905 roku. Zachował się także pamiątkowy obraz św. Cecylii, pierwszej patronki chóru.

Reaktywowanie zespołu w Czarkowie-Nacławiu nastąpiło w dniu 2 lutego 1946 roku w 41 rocznicę powstania pierwszego chóru. Nowe warunki polityczne i społeczno-ustrojowe Polski Ludowej, a także entuzjazm i radość wyzwolenia po 5-letniej okupacji, tak ciężko przeżytej przez wszystkich — spowodowała iż praca w chórze rozwinęła się z całą energią i zapałem wszystkich członków. Już w czerwcu 1946 roku urządzono zabawę latową połączoną ze śpiewami chóralnymi — a w październiku zespół współuczestniczył w koncercie w sali Sokolni, wykonując dwie pieśni: „Pójdiesz ty ci przez las” i „Jak Jaś konie poił”.

Z zachowanych protokółów wynika, że z tradycyjnych form działalności nie wszystkie kontynuowano w nowych warunkach. Zaprzeszono zupełnie bawić się w amatorski teatr. Współczesne warunki umożliwiały im bowiem szerokie korzystanie z dóbr kultury i poznanie literatury polskiej w autentycznych zawodowych teatrach. Członkowie zespołu jeździli do opery i operetki do Poznania, często na koszt Koła śpiewaczego. Zrezygnowano również z wygłaszania referatów i odczytów podczas zebrań plenarnych. Ogólny dostęp do oświaty i kultury jaki zapewniało wszystkim państwo sprawił, że dotychczasowe formy „wzajemnego dokształcania się i pouczenia” — zgodne zresztą ze statutem — stały się zbyteczne.

W omawianym okresie położono natomiast duży nacisk na artystyczny poziom wykonywanych pieśni. Zapotrzebowanie społeczne na tzw. części artystyczne podczas różnych akademii spowodowało, że chór występował dość często publicznie — zwłaszcza w latach pięćdziesiątych. To spowodowało, że śpiewacy znacznie częściej spotykali się na lekcjach śpiewu, zmuszeni niejako do stałego poszerzania repertuaru. O ile w roku 1949 odbyto ogółem 55 lekcji śpiewu, to w latach następnych było ich znacznie więcej. W sprawozdaniach za rok 1950 podawano ich 71, w 1951 — 65, a w roku 1952 — 63 lekcje. Były to też najlepsze lata w powojennym okresie działalności „Halki”. Również liczbowo chór przedstawiał się w tych latach zadowalająco. W popisach śpiewaczych zwykle uczestniczyło około 30 członków, ale ich ilość w Kole przekraczała do 1970 roku

liczbę 80 osób — a nawet dochodziła do 110 członków. Duża liczba zarejestrowanych tzw. członków „nieczynnych” lub „wspierających” wspomagała Koło swymi składkami comiesięcznymi — pozwalając działać zespołowi bez wyraźnych kłopotów natury finansowej. Świadczyła także o poparciu chóru wśród mieszkańców wioski. Dopiero po 1968 roku ilość członków zdolnych do śpiewania w chórze zaczynała gwałtownie maleć na skutek odpływu młodzieży ze środowisk wiejskich.

W ciągu tych lat zespół występował publicznie średnio 4 razy w roku. Nie ograniczał się tylko do popisów we własnym środowisku, lecz bywał zapraszany do różnych okolicznych miejscowości jak np.: do Bojanowa, Bonikowa, Borówka, Czacza, Kokorzyna, Kościana, Kurowa, Racotu, Szczodrowa, Sremu, Śmigła, Wonieścia. Uczestniczył również w dorocznych konkursach organizowanych przez Zarząd Okręgu XI Związku Chórów i Orkiestr w Kościanie. W swej kategorii zajmował zupełnie dobre miejsca. W roku 1949 i 1955 odnotował w zawodach wysoką punktację i drugie miejsce w grupie. Do największych osiągnięć zaliczyć należy przejście chóru z kategorii III do II w roku 1950. Za wykonanie 5 pieśni: Drobnera — „Naprzód ludu roboczy”, Mrowczyka — „Słoneczko”, Lasockiego — „A po pruskiej granicy”, Rafalskiego — „Walczyk lubelski” i Maklakiewicza — „Pieśń o polskim morzu” — uzyskał najwyższą punktację (42 punkty) i zaliczono go do wyższej grupy.

W repertuarze zespołu znajdowały się utwory polskich i radzieckich kompozytorów. Poza wyżej wymienionymi — a także poza pieśniami śpiewanymi już w poprzednich okresach historii chóru — śpiewano najchętniej: Maklakiewicza — „Budujemy Warszawę”, Moniuszki — „Pieśń wieczorną”, Olearczyka — „Miliony rąk”, Słowjowa — „Wieczór na redzie”, Kwaśnika — „Niech się panie stroją w pasy” i Szła Kasieńka”, Serockiego — „Pieśń traktorzystów”, Lutosławskiego — „Naprzód idziemy”, Maklakiewicza — „Budujemy polską wieś”, Paciorkiewicza — „Tańcz se dziewczyno”, Sygietyńskiego — „Piosenka o Bierucie” i in.

Do szczególnie udanych występów zespołu należały bez wątpienia koncerty urządzone z okazji jubileuszy. W dniu 6 lutego 1955 r. odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia, 12 lipca 1965 roku ostatni z koncertów „rocznicowych”, z okazji 60-lecia. Dla wszystkich członków chóru zapewne ważnym był również dzień poświęcenia — trzeciego już z rzędu — sztandaru „Halki”, który odbył się 15 sierpnia 1948 roku.

Zgodnie z panującymi wówczas tendencjami — w dniu 8 kwietnia 1966 — Koło śpiewacze „Halka” przeszło pod patronat Gmin-

nej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Kościanie. Nie uratowało to jednak zespołu od gwałtownego odpływu młodzieży śpiewającej, co w konsekwencji doprowadziło do stopniowego zaniku aktywnej pracy chóru. Po roku 1968 Koło liczyło 90 członków, ale 70% z nich to osoby w podeszłym wieku. Na ostatnim walnym zebraniu, które odbyło się 15 marca 1970 roku stwierdzono, że od 2 lat członkowie nie opłacają żadnych składek, lekcje śpiewu nie odbywają się z powodu braku śpiewaków. Ostatnie zebranie członków odbyło się 29 kwietnia 1971 roku. W następnych latach nie organizowano zebrań. Jednym z powodów była zapewne choroba i śmierć ostatniego prezesa w 1972 roku; Sobiecha Czesława I.

Na skutek pisma z Wydziału Spraw Wewnętrznych w Kościanie, które zobowiązywało zarząd do reaktywowania działalności lub likwidacji Koła śpiewaczego — zwołano na dzień 1 czerwca 1975 roku nadzwyczajne zebranie w lokalu szkolnym w Naclawiu. Obecni w osobach: Czesław Sobiech (II) — dyrygent, Mieczysław Wawrzyński, Mieczysław Fryder, Jan Grygier oraz przedstawiciele Zarządu Okręgu Stefana Kubackiego i Leona Korbika — uchwalili zlikwidowanie „Halki” po 70-letniej działalności. Po spisaniu odpowiedniego protokołu, postanowiono w myśl statutu przekazać majątek Koła Zarządowi Okręgu XI w Kościanie. Obok sztandaru, pamiątkowego obrazu św. Cecylii, szafy do nut, oddano Zarządowi 63 tytuły pieśni (partytury i głosy) oraz wszystkie księgi protokółarne.

W ten sposób jedno z pożytecznych ognisk polskiej kultury, które potrafiło się oprzeć licznym prześladowaniom pruskim i przez dziesiątki lat krzewiło polską pieśń w środowisku wiejskim przestało istnieć.

PRZYPISY

¹ Protokół z dnia 11 kwietnia 1905 r.

² Czesław Sobiech, ur. 14.X.1902 r. w Czarkowie, zm. tamże 7.VI.1984 r. Szkołę podstawową ukończył w Naclawiu. 1914—1918 był uczniem Höhere Knaben Schule w Kościanie. W tym czasie uczył się gry na skrzypcach i fortepianie u organisty Franciszka Wittta. W latach 1921—22 uczęszczał do szkoły rolniczej w Lesznie, pobierając nadal lekcje gry skrzypcowej i fortepianu u prof. Lubierskiego. W 1923 powołany do wojska, był zatrudniony w RKU w Kościanie, ucząc się muzyki u S.J. Wojciechowskiego. Po odbyciu kursu dla dyrygentów objął to stanowisko w 1926 r. W 1932 objął po ojcu gospodarstwo w Czarkowie. Wsydlony w okresie okupacji do Krakowa w 1941 r. Po powrocie z wygnania nadal dyrygował Kołem Śpiewaczym „Halka” w Czarkowie-Naclawiu.



60-lecie Halka 1965 r.

32. Chór „Halka” w r. 1965 z okazji jubileuszu 60-lecia.

ANEKS 1.

Zarządy Koła śpiewackiego „Cecylia” na Czarków i Naclaw z siedzibą w Czarkowie (w latach 1905—1911) i „Halka” na Czarków i Naclaw z siedzibą w Czarkowie (w latach 1911—1975).

Wykaz sporządzony na podstawie protokółów z lat 1905—1975

Rok	prezesi	v-ce prezesi	sekretarze
1905	Piotr Grygier	Roman Szałpka Piotr Korbik (od 11.IV.1905)	Piotr Szałpka
1906	„	„	Jan Sobiech
1907	„	„	„
1908—1909	Jan Sobiech	„	Antoni Ogrodowczyk
1910—1911	„	„	Ludwik Bąk
1912	„	„	„
1913	„	„	Franciszek Korbik
1914—1918	„	„	„
1919	„	„	Helena Sobiech
1920—1921	„	„	„
1922—1925	Franciszek Grygier	Czesław Fryder	„
1926—1933	„	„	„
1934—1935	Czesław Fryder	Jan Sobiech	„
1936—1938	„	Czesław Sobiech	„
1939—1948	„	„	„
1949	„	„	Mieczysław Fryder
1950	„	„	Zofia Kaczmarkówna
1951	„	„	„
1952—1964	„	„	Mieczysław Fryder
1965	„	Czesław Bąk	„
1966—1967	Czesław Sobiech (I)	Mieczysław Wawrzyniak	„
1968—1969	„	Walentyna Skoracka	„
1970—1975	Czesław Sobiech (II)	Stanisław Smok	„

skarbnicy	bibliotekarze	dyrygenci
Stanisław Bąk	Stanisław Smok	Tomasz Bartkiewicz
„	„	Maksymilian Wopiński
Piotr Korbik	Jan Bąk	„
Stanisław Bąk	„	„
„	Franciszek Korbik	„
„	„	„
„	Czesław Sobiech (I)	„
Jan Bąk	„	„
Czesław Fryder	„	Siedlewski (od 1.XL)
Franciszek Grygier	„	Władysław Westwalewicz- -Kaczmarek 1922/24
Jan Korbik	„	Stanisław Józef Wojciechowski 1925
„	„	Czesław Sobiech od 6.I.1926
„	„	„
„	Roman Bąk	„
„	Mieczysław Wawrzyniak	„
„	Jan Grygier	„
„	„	„
Edmund Fengler	„	„
„	„	„
„	„	„
„	„	„
„	„	„
„	Genowefa Staškowiak	„

A N E K S 2

Alfabetyczny wykaz osób przesłuchiwanym podczas śledztwa przeciwko działalności Koła śpiewackiego „Cecylia” na Czarnków i Naclaw z siedzibą w Czarkowie w latach 1908—1910.

Wyciąg z księgi protokólnej s. 53—55.

1. Adamkiewicz Andrzej z Kościana
2. Bartkiewicz Tomasz z Ostrowa
3. Bąk Jan z Kościana
4. Bąk Jan z Naclawia
5. Bąk Józef z Naclawia
6. Bąk Konstancja (Grzymała) z Jeżewa
7. Bąk Ludwik z Naclawia
8. Bąk Pelagia z Naclawia
9. Bąk Piotr z Naclawia
10. Bąk Rozalia z Naclawia
11. Bąk Stanisław z Naclawia
12. Bąk Władysław z Czarkowa
13. Bąk Zofia z Naclawia
14. Benyszkiewicz Franciszek z Kościana
15. Ciemnoczołowski Jan z Kościana
16. Dykier Tadeusz (ks.) z Kąkolewa
17. Grygier Jan z Kościana
18. Grygier Maksymilian z Czarkowa
19. Grygier Piotr z Czarkowa
20. Grygier Stanisława z Czarkowa
21. Grygier Wacław z Czarkowa
22. Hubert Łucjan z Berlina
23. Jurga Józef z Naclawia
24. Jurga Zofia z Naclawia
25. Kaczmarek Stanisław z Gurostwa
26. Karaškiewicz Edmund z Kościana
27. Kmiec Antoni z Naclawia
28. Kmiec Pelagia z Naclawia
29. Korbik Józefa z Czarkowa
30. Korbik Franciszek z Czarkowa
31. Korbik Kazimierz z Czarkowa
32. Korbik Maksymilian z Naclawia

33. Korbik Piotr z Naclawia
34. Korbik Stanisław z Naclawia
35. Kostański Władysław z Kościana
36. Kowalski Stanisław z Ostrowa
37. Matuszewski Wincenty z Kościana
38. Matyjaszczyk Piotr z Herna
39. May Edmund z Kościana
40. Mikołajczyk Antoni z Naclawia
41. Mikołajczyk Marianna z Naclawia
42. Mikołajczyk Stanisław z Naclawia
43. Mulkowski Józef z Naclawia
44. Noskowiak Franciszka (Nowicka) ze Stryybergu
45. Ogrodowczyk Antoni z Czarkowa
46. Okoniewska Kazimiera z Naclawia
47. Okoniewska Marianna z Naclawia
48. Okoniewski Paweł z Naclawia
49. Przybylska Pelagia (Kaczmarek) z Kościana
50. Przybylski Stanisław z Reklinghausen
51. Ratajszczak Jan z Czarkowa
52. Ratajszczak Marianna z Czarkowa
53. Romanowski Bolesław z Kościana
54. Różycki Mieczysław (ks.) z Gnina
55. Rychlewski Julian z Kościana
56. Rzepka Józef z Naclawia
57. Sałata Bolesława z Poznania
58. Sikora Walenty z Sierakowa
59. Smok Jan z Naclawia
60. Smok Stanisław z Naclawia
61. Sobiech Czesław z Czarkowa
62. Sobiech Jan z Czarkowa
63. Sobiech Joanna z Czarkowa
64. Sobiech Józef z Czarkowa
65. Sobiech Helena z Czarkowa
66. Sobiech Pelagia z Czarkowa
67. Sobiech Stanisław (I) z Czarkowa
68. Sobiech Stanisława z Czarkowa
69. Sobiech Stanisław (II) z Czarkowa
70. Sobiech Władysław z Naclawia
71. Sobiech Władysława (Szcawik) z Kiełczewa
72. Sobiech Władysława (Misiorna) z Święciechowa

73. Sobiech Wojciech z Czarkowa
74. Stachowiak Stanisław z Gurostwa
75. Stein Franciszek z Ostrowa
76. Stefanowicz Tadeusz z Kościana
77. Szłapka Piotr z Czarkowa
78. Szłapka Roman z Kaleji
79. Szłapka Stanisław z Kaleji
80. Świtała Idzi z Berlina
81. Wawrzyniak Czesław z Naclawia
82. Wawrzyniak Jan z Naclawia
83. Wawrzyniak Joanna z Naclawia
84. Wawrzyniak Piotr z Naclawia
85. Wdowicki Jan z Kościana
86. Wdowicki Józefat z Kościana
87. Werner Józef z Osiecznej
88. Wopiński Józef z Kościana
89. Wopiński Maksymilian z Kościana
90. Żak Józef z Naclawia
91. Żak Pelagia z Naclawia
92. Żak Wiktoryna z Naclawia

A N E K S 3*)

Wykaz osób oskarżonych w procesie przeciwko Kołu śpiewackiemu „Cecylia” na Czarków i Naclaw. (Sporządzony na podstawie Aktu oskarżenia z dnia 4.VI.1910.

1. JAN BAŃK z Naclawia, ur. 8.XII.1885, syn Stanisława i Marianny z domu Grygier, rezerwista, karany. Syn gospodarski, katolik.
2. KONSTANCJA BAŃK, córka gospodarska, żona gorzelanego Grzymały z Jeżewa pow. Gostyń, ur. 17.II.1887 w Naclawiu, córka Stanisława i Marianny z domu Grygier, nie karana, katoliczka.
3. LUDWIK BAŃK z Naclawia, ur. 15.VIII.1883, syn gospodarza Romana i Marianny z domu Klupieć, rezerwista, karany, katolik.
4. PELAGIA BAŃK z Naclawia, ur. 26.II.1889, córka gospodarza Stanisława i Marianny z domu Grygier, nie karana, katoliczka.
5. STANISŁAW BAŃK, gospodarz z Naclawia, ur. 2.XI.1858, syn Andrzeja i Marianny z domu Szczawik, żonaty z Marianną z domu Grygier, karany, katolik.
6. JOZEF BAŃK, gospodarz z Naclawia, ur. 18.III.1879, syn Michała i Konstancji z domu Sobiech, karany, katolik.
7. TOMASZ BARTKIEWICZ organista z Ostrowa, ur. 4.XI.1865 w Górcie pow. Rawicz, syn Kazimierza i Zofii z domu Müller, żonaty z Cecylią z domu Koszewska, nie służył w wojsku, katolik, karany.
8. FRANCISZEK BENYSKIEWICZ fryzjer z Kościana. ur. 1.X.1879 w Grodzisku, syn Ludwika i Leokadii z domu Weiss, nie służył w wojsku, katolik, karany.
9. TADEUSZ DYKIER, proboszcz z Kąkolewa, pow. Leszno, ur. 21.X.1877 we Wrocławiu, syn Mateusza i Heleny z domu Kubińska, katolik, karany.
10. PIOTR GRYGIER, gospodarz z Czarkowa, ur. 30.VIII.1855 w Naclawiu, syn Walentego i Michaliny z domu Przybylskiej, żonaty ze Stanisławą z domu Wawrzyniak, katolik, już karany.
11. PIOTR KORBİK gospodarz i sołtys z Naclawia, ur. 24.IV.1865, katolik syn Antoniego i Reginy z domu Meyza, żonaty z Agnieszką z domu Kaptur, karany.
12. ANTONI OGRODOWCZYK piekarz z Czarkowa, ur. 28.XII.1873 w Czaczu, syn Franciszka i Katarzyny z domu Piotrowskiej, katolik, żonaty z Jadwigą z domu Żak, już karany.
13. JAN RATAJCZAK robotnik z Czarkowa, ur. 26.XII.1886, syn Ignacego i Marii z domu Włodarczak, rezerwista, karany.
14. STANISŁAW SMOK syn gospodarski z Naclawia, ur. 1.V.1875, syn Piotra i Julianny z domu Sobiech, katolik, karany.
15. WOJCIECH SOBIECH gospodarz z Czarkowa, ur. 10.IV.1853, syn Antoniego i Agnieszki z domu Wawrzyniak, katolik, żonaty z Franciszką z domu Sobiech, karany.
16. JAN SOBIECH gospodarz i sołtys z Czarkowa, ur. 27.III.1862, syn Wojciecha i Katarzyny z domu Smoczyk, katolik, żonaty z Weroniką z domu Sobiech, karany.

17. PELAGIA SOBIECH córka gospodarska z Czarkowa, ur. 23.I.1886, córka Wojciecha i Franciszki z domu Sobiech, katoliczka, nie karana.
18. STANISŁAW SOBIECH (II) chałupnik z Czarkowa, ur. 2.V.1852 w Słoninje, syn Ignacego i Balbiny z domu Meyza, żonaty z Konstancją z domu Żak, katolik, karany.
19. STANISŁAWA SOBIECH córka gospodarska z Czarkowa, ur. 12.VI.1883, córka Wojciecha i Franciszki z domu Sobiech, katoliczka, karana.
20. FRANCISZEK STEIN, kupiec z Ostrowa, ur. 18.XI.1880 w Miłosławiu, syn Teofila i Magdaleny z domu Starczyńskiej, karany.
21. IDZI SWITAŁA, dziennikarz z Poznania, poseł w Berlinie, ur. 1.IX.1877 w Topoli Wielkiej, syn Marcina i Franciszki, katolik, już karany.
22. PIOTR SZŁAPKA gospodarz z Czarkowa, ur. 4.VI.1871, syn Wojciecha i Marianny z domu Kołodziej, żonaty ze Stanisławą z domu Walczak, był żołnierzem, katolik, karany.
23. ROMAN SZŁAPKA dzierżawca dóbr w Kaleji pow. Śrem, ur. 26.XI.1862 w Kiełczewie, syn Wojciecha i Marianny z domu Kołodziej, żonaty z Marianną z domu Sobczak, katolik, był żołnierzem, karany.
24. CZESŁAW WAWRZYNIAK syn gospodarski z Naclawia, ur. 19.V.1885, katolik, syn Jana i Konstancji z domu Meyza, rezerwista, karany.
25. MAKSYMILIAN WOPIŃSKI pomocnik malarski z Kościana, ur. 26.X.1864 w Argenu pow. Hohensalz, katolik, syn Franciszka i Julianny z domu Geissert, nie służył w wojsku, nie karany.
26. JÓZEF ŻAK gospodarz z Naclawia, ur. 25.II.1846, syn Marcina i Reginy z domu Korbik, był żołnierzem, karany, katolik.
27. WIKTORIA ŻAK córka gospodarska z Naclawia, ur. 6.XII.1886, katoliczka, córka Józefa i Marianny z domu Sikora, karana.

*) Adnotacja „Karany” dotyczy osób, skazanych najczęściej na grzywny za działalność narodowościową.

A N E K S 4

Materiały dowodowe procesu przeciw Kołu śpiewaczemu „Cecylia” z Czar-kowa i Naclawia. Wyciąg z „Aktu okarżenia” s. 70—72.

1. Zeznania obwinionych.
2. Świadek: królewski komisarz obwodowy w Kościanie Beyer.
3. Świadek i rzeczoznawca: sekretarz policji królewskiej w Poznaniu Günther.
4. Dochodzenia policji obwodowej w Kościanie przeciw Kołu śpiewackiemu „Cecylia”.
5. Książka protokółarna Koła śpiewaczego „Cecylia” z listą członków i spra-wozdaniem za rok 1906.
6. Książka kasowa.
7. Sprawozdania roczne za rok 1906 i 1907, ostatnie z 2.II.1908.
8. Dziesięć kurend od 5.VII.1906 do 21.V.1908.
9. Statut „Cecylii”.
10. Referat pt.: „Wspomnienia z roku 1848”.
11. Teksty i tłumaczenia następujących pieśni:
 - a) Hej mazury,
 - b) Śpiew bratni,
 - c) Marsz strzelców,
 - d) Polonez Kościuszki,
 - e) Boże Ojczy,
 - f) Orzeł biały,
 - g) Mazur Chłopickiego,
 - h) Polska powstaje,
 - i) Pieśń do Matki Boskiej,
 - k) Pożegnanie,
 - l) Z dymem pożarów,
 - m) Boże coś Polskę,
 - n) Czarna sukienka,
 - o) Pieśń współczesna.
12. Odczyt „Bądźmy sobą”.
13. Tekst odczytu o Chopinie.
14. Opis życia Chopina.
15. Odczyt na temat „Marienburg”.
16. Rękopis zbioru wierszy (Odpisy P. Grygiera):
 - a) Co to jest Ojczyzna?
 - b) Bismarek i Kopernik.
17. Wiersz „Pogrzeb Ojczyzny”.
18. Pieśń „Pamiętne dawne Lechity”.
19. Wiersz „Chwała ziemi polskiej”.
20. Pieśń „Krakowiak Kościuszki”.
21. Urzędowa informacja policji w Kościanie z 18 stycznia 1909.
22. Zbiór akt personalnych w sprawie karnej przeciwko Bąkowi i towarzy-szom (3.J. 350/09).

23. Wyroki:

- a) Sądu ziemskiego w Poznaniu z 28.XI.1905 w sprawie druku „Wiązanki pieśni polskiej” (Znak akt prokuratury w Poznaniu M No 335/05.).
- b) Sądu ziemskiego w Poznaniu z 4.VI.1907 w sprawie druku „Bukiet pieśni światowych” (Znak akt prokuratury w Poznaniu 3.J.154/06).
- c) Sądu ziemskiego w Bochum z 3.IV.1902 w sprawie karnej przeciwko redaktorowi Brejskiemu. (Znak akt prokuratury w Bochum 2.M.9/02).
- d) Sądu ziemskiego w Bydgoszczy z 1.II.1904 w sprawie karnej przeciwko Tomaszewskiemu i Sądu Rzeszy z dnia 23.IX.1904. (Znak akt w Bydgoszczy 2.M¹ No 4/03),
- e) Sądu ziemskiego w Toruniu z 6.II.1903 w sprawie karnej przeciwko Fiałek. (Znak akt prokuratury w Toruniu 5.M¹ No 4/03),
- f) Sądu ziemskiego w Toruniu z 28.II.1906 w sprawie druku „Harfiarza” (Znak akt prokuratury w Toruniu 3.M¹ No 5/06.),
- g) Sądu ziemskiego w Gliwicach z 1.X.1902 i 20.IV.1903, jak również Sądu Rzeszy z 6.III.1903 i 20.X.1903 w sprawie druku „Jeszcze Polska nie zginęła” (Znak akt prokuratury w Gliwicach 7.M¹ No 2/03.).

Marian Urbański

ŻYCIE SPOŁECZNE I KULTURALNE W KOŚCIANIE W ROKU 1926 NA ŁAMACH „GAZETY POLSKIEJ”

Pamięci Ojca Jana Urbańskiego, długoletniego redaktora „Gazety Polskiej” — oraz wszystkich drukarzy okresu międzywojennego.

Z tytułem „Gazeta Polska” spotykamy się już około roku 1730, kiedy to wychodzący w Warszawie „Kurjer Polski” ukazywał się przez pewien czas pod takim właśnie tytułem. Taki sam tytuł nosi dziennik, ukazujący się w Warszawie w 1826 r. założony przez Ksawerego Bronikowskiego, a w roku 1861 przekształcony z „Gazety Codziennej”. „Gazetę Polską” redaguje Józef Ignacy Kraszewski (i inni współcześni mu pisarze). Za granicą od roku 1875 w Chicago, a od 1890 roku w Berlinie wychodzi również „Gazeta Polska”, która nosi charakter organu prasowego o zabarwieniu ludowym.

Obecne opracowanie dotyczy kroniki „Gazety Polskiej” z roku 1926. Mimo to jednak warto rzucić trochę światła na dzieje tej gazety, mocno przecież związanej aż do tragicznego września 1939 r. z losami naszego miasta i całej Ziemi Kościańskiej. Z uzyskanych informacji, roczniki „Gazety Polskiej” (oprawione co roku) zostały przez hitlerowców — wraz z wieloma innymi polskimi książkami wywiezione do Gazowni Miejskiej w Kościanie i tamże spalone.

W roku 1894 w podwórzu posesji Winieckiego w Rynku (dziś nr 28) Teodor Bobowski (jako właściciel i jedyny pracownik) zakłada polską drukarnię. Od września 1896 r. drukarnia ta przenosi się do budynku przy ulicy Szewskiej, gdzie dokupuje Bobowski płaską maszynę formatu 61×50 cm, co umożliwia mu już drukowanie gazety. Napędem do tej maszyny był człowiek, kręcący kołką

koło napędowe. I oto 4 października 1895 r. ukazuje się pierwszy numer „Gazety Kościańskiej”, która wychodzi trzy razy w tygodniu w języku polskim. Jej redaktor Ludwik Małolepszy za artykuł o Śląsku został skazany wyrokiem niemieckich władz na grzywnę i areszt.

Jesienią 1902 r. za zgodą Teodora Bobowskiego grono obywateli Polaków z Chłapowskim z Kopaszewa i Siciesińskim z Kościana na czele, drogą kupna nabywa drukarnię i rejestruje w sądzie jako „Drukarnia Spółkowa” z ograniczoną odpowiedzialnością w Kościanie. Prócz wyżej wymienionych i kilku księży, większość — 60 udziałowców to kupcy i rzemieślnicy z Kościana. Taki stan własności Drukarni Spółkowej istniał aż do września 1939 r.

W roku 1904, gdy kierownikiem drukarni został Jan Urbański zakupiono maszynę płaską formatu 96×63 cm, co umożliwiło już codzienne wydawanie gazety, teraz pod nazwą „Gazeta Polska”. Gazetę składano ręcznie, a wybuch wojny we wrześniu 1939 r. — trudności gospodarcze i nieuczciwa konkurencja — uniemożliwiły realizację zakupienia linotypu. Co tydzień drukowano 16 stron powieści oraz stałe dodatki „Gazetka dla dzieci” i „Oświata”. W ciągu roku broszury o różnorodnej tematyce religijnej i patriotycznej.

Drukarnia przeniosła się w roku 1911 do budynku Gintera przy Rynku nr 8 (narożnik Szczepanowskiego), a w roku 1922 do budynków przy Al. Kościuszki 28 (dziś 5), gdzie pozostała do wybuchu II wojny światowej w roku 1939.

Tyle w skrócie historii „Gazety Polskiej”

Rok 1926, trzydziesty rok wydawania „Gazety Polskiej” — to rok historycznego zamachu majowego Piłsudskiego. Obecny artykuł ma przypomnieć ciekawe wydarzenia Kościana, drukowane na łamach „Gazety Polskiej”, a które, w pewnym sensie, mogą dać nam obraz życia miasta i okolicy w roku 1926. Niemniej jednak, czytając „Gazetę Polską” nie można pominąć faktu, że pismo to walczyło o praworządność i poprawę bytu dla robotniczych mas miasta i powiatu. Uwidacznia się to już pośrednio w pierwszym numerze z 2.01.1926 r. w artykule o przypuszczalnej podwyżce cen zapalek z 5 na 8 groszy i „alarmu” wszystkich wydawnictw w Polsce o podwyżce ceny papieru z powodu zwyczajki kursu dolara, na podstawie którego wtedy kształtowały się ceny wielu towarów. Giełda ogłasza stawkę dolara na 8,18 złotego a funta szterlinga na 39,80 złotego, franka francuskiego na 0,31 złotego, a szwajcarskiego na 1,59 złotego. W ciągu roku stawki te uległy wahaniom raczej zwykłym. Dla zobrazowania wartości złotego i jego siły kupna warto nadmienić, że cena funta (0,5 kg) masła wynosiła ok. 2,50—3,0 zł, a na rynku targowym jeszcze taniej.

Jeżeli już mowa o cenach to numer 251 z 30.10.26 r. przynosi nam pierwszy urzędowy cennik na towary spożywcze pierwszej potrzeby .I tak między innymi: chleb 1 kg — 54 grosze, bułka 40 gramów — 5 groszy, mąka pszenna — 90 groszy, wieprzowina 1 kilogram 3,40, wołowina — 3,20, z kością — 2,40, cielęce „od tyłu” 2,60, „od przodu” — 2,40, słonina — 4,00, smalec — 5,60, kiełbasy od 3,60—4,00, kiszki — 1,20—1,60, cukier 1 kg — 1,36, cennik podpisał burmistrz Koszewski.

Wracając do sprawy bezrobotnych, czytamy w numerze 11 z 15.01. o 313 tysiącach 109 bezrobotnych w całej Polsce przy wzroście w styczniu o 11 tysięcy czyli 456 osób tygodniowo. Są to sprawozdania urzędowe. Stąd też częste prośby i zarazem podziękowania Komitetu „Taniej Kuchni” za ofiary złożone dla tej charytatywnej instytucji. W numerze 292 z 20.12. w odezwie „Taniej Kuchni” wyraźnie pisze się o klęsce bezrobocia!

O faktycznie ciężkich czasach świadczy i to, że już w styczniu (numer 11 z 5.01.) Towarzystwo Czerwonego Krzyża w Kościanie w miejsce urzędzenia zabawy rozsyła po mieście kurendę (kwestarz) dla zebrania funduszy na zakup wozu sanitarnego podpisaną przez Swobodową prezeskę. Społeczeństwo doceniło widoczne szlachetne cele Czerwonego Krzyża ponieważ notatka z numeru 106 (z dnia 10.11.1926) donosi o odebraniu zakupionego wozu sanitarnego.

Mówimy dziś dużo o chuliganach. Działali oni w Kościanie także w 1926 r., ale tylko w jedną noc sylwestrową 1925 r., o czym świadczy ogłoszenie w numerze 5 z 8.01.1926 właściciela Hotelu Warszawskiego, który obiecuje 100 zł nagrody za wydanie sprawców powpychania do Obrzy wozów w noc sylwestrową. Nie znalazłem notatki o ujęciu sprawców, aczkolwiek nagroda 100 zł była wówczas wysoka. Być może o wykryciu sprawców redakcji nie powiadomiono. Przez cały rok nie ma żadnej innej notatki o chuliganach. Natomiast tego samego Sylwestra (nr 1 z dnia 2.01.26) w Poznaniu chuligani wybili 46 okien wystawowych w sklepach, które zaczęli rabować. Policja znalazła na to skuteczny sposób wyłapując rozrabiaczy, a dla zapewnienia spokoju o godz. 1.30 zamknęła wszystkie lokale i zapanował spokój na mieście

Tradycją właścicieli restauracji były ogłoszenia zapraszające na „kiszki z kapustą” lub „mięso z kotła”. Takie ogłoszenie już w numerze 1 z r. 1926 podaje hotel „Viktoria”. W numerze tym Zarząd Bractwa Kurkowego ogłasza również dzierżawę Strzelnicy. Uważać to można chyba za formalność, bo dzierżawcą przez szereg lat był p. Michałowski Waclaw.

Potrzeby i działalność miasta odzwierciedlają w pewnym sensie sprawozdania z posiedzeń Rady Miejskiej. Oto pokrótce ważniejsze z nich w r. 1926;

Już w numerze 3 z 5 01. czytamy o ukonstytuowaniu się prezydium Rady Miejskiej w osobach: Soborski Stefan, przewodniczący (10 rok w Radzie Miejskiej), Tadeuszak Jan — właściciel kina „Apollo”, z-ca przewodniczącego, Wypych Józef — sekretarz — w latach trzydziestych prezes „Drukarni Spółkowej”. Burmistrz Koszewski między innymi stwierdza, że prócz siedmiu dawnych członków do Rady Miejskiej weszło 11 nowych radnych.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w maju (nr 108 z 12.05.) uchwalono zaciągnąć w Komis. Banku Kredytowym w Poznaniu pożyczkę w wysokości 30 tys. złotych na budowę gmachu gimnazjalnego. Inną pożyczkę z Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu uchwalono przeznaczyć na budowę domu mieszkalnego dla 12 rodzin urzędników prywatnych. Przy końcu roku Magistrat dał ogłoszenie o wolnych jeszcze mieszkaniach w tym domu, więc być może pożyczkę tę zaciągnięto już w akcji budowy. I jeszcze jedna uchwała tegoż posiedzenia Rady Miejskiej o pobudowaniu domu mieszkalnego dla kierownictwa Gazowni, aby umożliwić budowę Łazienek Miejskich. Pracowite obrady uchwaliły jeszcze 5 tysięcy kredytu na przebrukowanie ulicy Mansjonarskiej i Strzeleckiej oraz 9 tysięcy złotych na przebudowanie Starej Rzeźni na dom mieszkalny. Aby umniejszyć skutki bezrobocia radni wyrazili życzenie, aby przez oferty w „Gazecie Polskiej” zlecać większe prace miejscowym przedsiębiorstwom.

W numerze 143 (25.06.) czytamy, że Kościańskiej Kolei Powiatowej sprzedano część łąki przy torze kolejowym po 30 groszy za 1 metr kwadratowy. Czyba tanio?

Za patriotyczną uchwałę tegoż posiedzenia Rady Miejskiej można uznać przemianowanie ulicy Żydowskiej (nie było już wtedy Żydów w Kościanie) na ulicę Franczka Masztalera, poległego powstańca w styczniu 1919 r., który urodził się w Kościanie przy tej ulicy pod nr 4. Nazwa tej ulicy istnieje do dziś nadal

O otwarciu warszawskiej radiostacji pisze „Gazeta Polska” w numerze 88 z 17.04. W pośrednim raczej z tym związku Rada Miejska (GP nr 176 z 3.08.) uchwała wpłacić udział w spółce „Radio Poznańskie” w wysokości 500 złotych (nie większy, znowu z uwagi na trudne czasy). Na tym samym posiedzeniu przyznano uczelni im. Marii Konopnickiej 1.000 złotych subwencji.

W dziale ogłoszeń (GP nr 201 z 2.09.26) Magistrat ogłasza przetarg na roboty ciesielskie przy budowie gmachu gimnazjalnego,

a kilka tygodni później o pracach dekarских. Ponieważ oferty należy składać na ręce architekta Andrzejewskiego z Poznania. Świadczy to o wzmożonej intensyfikacji budowy. Osobnych artykułów szerzej omawiających ten temat redakcja nie ogłasza.

Inicjatorem budowy gmachu gimnazjum był ówczesny dyrektor gimnazjum Stanisław Chojecki, który uzyskał poparcie w Powiatowej Radzie i Miejskiej Radzie. Także społeczeństwo przez towarzystwa i organizacje składało na ten cel duże sumy. Budowa gmachu gimnazjum była pilna, ponieważ część klas mieściła się w tak zwanej „czerwonej szkole” przy ul. M. Konopnickiej, a reszta w pawilonie Zakładu Psychiatrycznego.

„Gazeta Polska” dużo miejsca poświęcała sprawom kultury oraz działalności licznych towarzystw w Kościanie. Ogółem 55 towarzystw, w rubryce „Ruch w Towarzystwach” ogłaszały swoje zebrania, zbiórki i ćwiczenia. A było ich jeszcze więcej, gdyby doliczyć organizacje polityczno-społeczne itp.

Działy w Kościanie i to bardzo żywotnie chóry: Chór kościelny farny i kaplicy P. Jezusa, najstarsze Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, „Moniuszko”, Towarzystwo Śpiewu „Halka” Czarków-Nacław i „Cecylia” Kielczewo, oraz zdobywający już duże sukcesy, chór męski „Arion” i Towarzystwo Mandolinistów „Lira”. Sportem zajmowały się kluby: KS „Fervor”, „Sarmacja”, GKS (gimnazjalny) „Urania” i „Ruch” oraz „Helios” z Czempinia. Dużą sympatią społeczeństwa cieszyło się Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” ze swoimi „gniazdami” na terenie powiatu. Na rocznym walnym zebraniu „Sokoła” prezes dr J. Dirbach omawiał między innymi zwózkę 14.000 cegieł na budowę Sokolni (dziś KOK przy ul. Mickiewicza) wspominając, że prócz wymienionych, obiecano jeszcze 20 tysięcy cegieł. Sokolnię pobudowano z ofiar społeczeństwa miasta i powiatu W styczniu „Sokół” z „Lutnią” i „Arionem” urządził w Hotelu Warszawskim obchód Staszicowski. Odbył się zlot sokoli w Kościanie i inne imprezy i kursy sanitarne.

Tak samo i chóry śpiewacze ofiarnie szerzyły polską pieśń. Obszerne sprawozdanie ze Zjazdu Kół Śpiewaczych XI Okręgu w Kościanie czytamy w numerze 133 z dnia 14.06. „Gazeta Polska” między innymi pisze o wyjeździe „Arionu” do Lubina, gdzie wystawiono po raz któryś operetkę Offenbacha „Jagusia płacze, śmieje się Jaś”. 11 grudnia „Arion” wystawił już nową operetkę Moniuszki „Loterię”. Wszystkie koncerty „Arionu” stanowiły przeżycie artystyczne dla społeczeństwa, to też z satysfakcją „Gazeta Polska” w numerze 265 z 17-11. pisze o użycianiu przez „Arion” własnego koncertowego pianina.

Działalnością bibliotekarską zajmowało się Towarzystwo Czytelni dla Kobiet, o którego srebrnym jubileuszu czytamy w numerze 19 z 25.01.

Towarzystwo Czytelni Ludowych umieściło bibliotekę swoją przy ulicy Wrocławskiej w Domu Rolnika (nr 260 z 11.11.)

A oto wykaz Towarzystw ogłaszających się w „Gazecie Polskiej”: Towarzystwo Kupców, Towarzystwo Czerwonego Krzyża, Etraż Poznań, Koło Akademików, Towarzystwo Przemysłowców, Towarzystwo Uczestników Powstania 1918/19, Towarzystwo Handlowców, Towarzystwo Młodzieży, Towarzystwo Terminatorów, Wydział Cechu, Cech Kowalско-Ślusarski, Cech Stolarsko-Kołodziejski, „Ognisko” Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Towarzystwo Hodowli Gołębi Poczтовых, Związek Kołodziejów i Powroźników, Związek Inwalidów, Wdów i Sierot, Towarzystwo Właścicieli Domów, Związek Kolejarzy, Związek Lokatorów, Towarzystwo Bartników.

Z zamiejscowych ogłaszały się z Krzywina: Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Inwalidów Wojennych, Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Poparciem społeczeństwa cieszyła się w Kościanie i powiecie LOPP oraz Koło Przyjaciół Harcerzy i wszystkie drużyny harcerskie z najstarszą im. Sobieskiego. W numerze 134 i 136 czytamy o „Dniu Harcerza” i obozie na tak zwanych „górach kielczewskich”.

Najstarszą i najbardziej szanowaną wśród społeczeństwa organizacją, ze starą tradycją, było „Bractwo Strzeleckie” ze swoimi rocznymi dorocznymi uroczystościami królewskimi.

Wśród charytatywnych Towarzystw wysunęło się Towarzystwo Pań Miłosierdzia, założone w 1897 r. bardzo czynne w opiece nad ubogimi. Nic więc dziwnego, że taka ilość organizacji i towarzystw — mowa o ogłaszających się w „Gazecie Polskiej” — zmusiła zarządy tychże do ścisłej współpracy międzyorganizacyjnej. W poprzednich już latach zorganizowano Zarząd Związku Towarzystw w tym celu, aby w miarę możliwości celowo i za wzajemnym porozumieniem układać kalendarz imprez i zabaw, chociaż w karnale było ich zawsze „zatrzęsienie”, jak i w okresie tak zwanych „latowych zabaw”. Ale koordynacja taka była na ogół respektowana, tym więcej, że imprezy wcześniej Związek Towarzystw ogłaszał w „Gazecie Polskiej”. Prezesem Zarządu Związku Towarzystw był Stefan Soborski, któremu przez to przydano tytuł „prezesa prezesów”. Ale przyznać trzeba, że radził sobie nieźle, widocznie ówczesni prezesi nie mieli „sodowych” ambicji.

W roku 1926 przypadały różne rocznice kulturalno-społeczne. W 100-ną rocznicę zgonu Stanisława Staszica umieściła „Gazeta Pol-

ska" 9.01. nr 6 społeczny artykuł pt.: „Wejdźmy w siebie”. a 23.01. nr 18 Piestrzyński pisał o Staszicu pt. „Wielki patriota”. Stały korespondent literacki „Gazety Polskiej” J.M. Chudek wydrukował w osobnym 18 stronicowym dodatku obszerny życiorys Staszica. O akademii „Sokoła” już wspomniałem. „Prototypem” dzisiejszego ZNP było w Kościanie Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, prowadzące cykl wykładów popularnych i naukowych. Wykładowcami byli profesorowie z Poznania oraz z Kościana z gimnazjum, między innymi dyrektor — Stanisław Chojecki i ks. proboszcz Stanisław Bednarkiewicz, dyrektor uczelni im. Marii Konopnickiej (Gazeta Polska nr 25 z 1.02.). Towarzystwo Nauczycielskie 24.03. urządza akademię ku czci zmarłych — Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego (sprawozdanie z akademii w numerze 69 z 23.03.1926 r.).

Po Żeromskim i Reymoncem umarł w Zakopanem, po dłuższej chorobie, poeta Jan Kasprówicz. Pamięci zmarłego poświęca „Gazeta Polska” specjalny artykuł 3 sierpnia nr 175. I znowu w numerze 262 z 13 listopada czytamy odezwę TCL do urządzenia obchodu w 10 rocznicę śmierci Sienkiewicza. I jeszcze jedna impreza poetycka, wieczór Trzech Wieszców — Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, urządzona została staraniem grona profesorskiego i uczniów tutejszego gimnazjum w Hotelu Warszawskim 6 grudnia. Sprawozdanie w którym kilka wierszy druku poświęcono zagajeniu przez dyrektora Chojeckiego umieściła „Gazeta Polska” 6.12. nr 281.

Jeżeli już mowa o Gimnazjum i dyrektorze Chojeckim należy wspomnieć też o „cieniu” dyrektorskim — to jest o tercjanie gimnazjum — Józefie Thielu. Obaj mieszkali w budynku ówczesnego gimnazjum przy ul. Marii Konopnickiej w tak zwanej „czerwonej szkole” i nie można było sobie wyobrazić ówczesnego gimnazjum bez tych dwóch postaci. Tym, czym dla wielu uczniów był w obecnych latach sympatyczny pan Jezierski, tym wówczas był dla nas, uczniów gimnazjalnych, Józef Thiel. Niestety nie wprowadził się już do nowego gimnazjum, bowiem 4 czerwca 1926 r. zmarł (nr 126 z 5.06.26).

Także szkoła powszechna urządziła 12.12. (286) wieczornicę poświęconą polskiemu morzu.

Bez względu na wartość dla historyków walki kulturalnej może mieć broszurka pt. „50-rocznica walki kulturalnej w Kościanie — 25.11. 1876, którą napisał ówczesny świadek tych wypadków T. Jaskowski (nr 271 — 24.11.) uwypuklając niezachwianą w polskości postać księdza Bączkowskiego.

Z powyższą rocznicą łączy się 25 rocznica strajku dzieci wrzesińskich w walce o polskość. Dłuższy wstępny artykuł w „Gazecie

Polskiej" (nr 249 z 28.10.) opisuje katowanie dzieci przez niemieckich nauczycieli. Dla uczczenia tych małych bohaterów sprzed 25 lat wmurowano we Wrześni pamiątkową tablicę. Na tej samej stronie zamieszczono artykuł o popularnym w tych latach Uniwersytecie Ludowym w Dalkach k. Gniezna.

Koło Akademickie w Kościanie urządziło w dniu 13.11. w Hotelu Warszawskim akademię z okazji Krajowego Tygodnia Akademika. Ostatnim w r. 1926 patriotycznym akordem w Kościanie była uroczystość poświęcenia pomnika Powstańców Wielkopolskich 1918/19 i ofiar kampanii kijowskiej z r. 1920 na tutejszym cmentarzu. Wykaz poległych i zmarłych w tutejszym szpitalu ogłasza przy artykule wstępnym „Gazeta Polska” z 27 listopada nr 274. Jest ich 88.

Taki sam pomnik powstańców z odcinka walk Osieczna, poświęcono w Krzywiniu 9 maja (nr 102) staraniem Towarzystwa Powstańców i Wojaków Koła Krzywiń.

I chyba ostatnia ważniejsza odezwa miejscowego Komitetu Obchodu 150-lecia Niepodległości Ameryki z 30.06. nr 146.

Te krótkie notatki wystarczą zupełnie do zgodnego przekonania się, że w międzywojennym Kościanie patriotyzm, kultura i społeczne uroczystości były prawdziwą legitymacją polskości miasta i wszystkich warstw społeczeństwa. A przecież odnotowałem tylko najważniejsze z licznych urządzanych imprez. A że były to akcje na pewno dobrowolne — nie trzeba tego podkreślać.

Pracowici Kościaniacy nie tylko urządzali różnego rodzaju obchody, z których zresztą dochody — przeważnie dobrowolne datki — — przeznaczano znowu na cele kulturalne. Wiele było zupełnie bezpłatnych. Nie znana była wówczas akcja subwencjonowania nawet najwznieślijszych celów społecznych.

Były i inne akcje godne uznania, jak wysłanie 60 dzieci słabowitych na wakacje do Racotu przez Komitet Kolonii Wakacyjnych wraz z Towarzystwem Czerwonego Krzyża (nr 151 — 8.07.). Towarzystwo Przeciwgruźlicze urządziło kwestę uliczną na walkę z gruźlicą (nr 87 — 16.04.).

Kółka Rolnicze dobrze działające w naszym powiecie znalazły wiele miejsca na łamach „Gazety Polskiej” ze sprawozdaniami z wycieczek do Łuszkowa — gospodarstwo p. Frydera — 85 członków (nr 151 — 8.07.) i z podobnej w Naclawiu i majątku Kurzagóra (158 — 14.07.) O działalności Kółek Rolniczych mówi obszernie sprawozdanie z zebrania (nr 231 — 7.10.).

Pośrednio z działalnością Kółek Rolniczych możnaby skojarzyć niejako szczegółowy artykuł dyrekcji Cukrowni „Kościan” SA o pracy w niej w czasie i poza kampanią, umieszczony w 286 numerze

„Gazety Polskiej” z dnia 20.11. z okazji wycieczki dziennikarzy poznańskich do cukrowni.

Z bilansu Drukarni Spółkowej za rok 1925 dowiadujemy się, że do dyspozycji Walnego Zgromadzenia pozostaje 1.643,57 zł, członków było 79 z 349 udziałami po 50 złotych. Każdy członek, niezależnie od ilości udziałów, miał prawo tylko do jednego głosu. Był zwyczaj, że wszystkie banki „Rolnika”, mleczarnie i inne spółdzielnie ogłaszały w „Gazecie Polskiej” jak i majątki, licytacje łąk i drewna itp.

Od 25.03. nr 69 sporadycznie redakcja ogłasza przepowiednie pogody bez podania źródła.

Gazeta z 30.04. nr 99 przynosi wiadomość o śmierci Józefa Wyrbłkowskiego — powstańca z r. 1863 lat 90 — ojca Mieczysława Wyrbłkowskiego, członka Zarządu Drukarni Spółkowej. Pogrzeb weterana, który za kilka dni miał obchodzić diamentowe gody odbył się w Gnieźnie.

Z rąk niemieckich pan Wiśniewski wykupuje Termochemiczną Przetwórnnię Padliny (131 — 11.06.). W osobnej notatce redakcja podkreśla polskość tej transakcji.

Egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum w Kościanie (nr 127 — 7.06.) złożyli: Marian Brzozowski, Henryk Ceptowski, Stanisław Jaśniak, Zdzisław Kozłowski z Kościana, Gwidon Łukaszewski z Jasienia, Czesław Sibilski z Wyskoci, Maksymilian Sibilski z Konojadu, Antoni Stroszyński z Kościana i Franciszek Szelaż z Donatowa.

W numerze 162 z 19.07. zamieszczono nekrolog radcy zdrowia — dr. Karola Christoph, lat 56, dyrektora zakładu dla umysłowo chorych.

Z pewną dumą redakcja w numerze 169 (27.07) podała wiadomość o wypuszczeniu przez fabrykę Cegielskiego w Poznaniu pierwszego parowozu. Z Poznania też nadeszła wiadomość o wyborze biskupa Hlenda na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego w miejsce zmarłego arcybiskupa Dalbora (nr 143 — 25.06).

Początek przewrotu Piłsudskiego opisuje Gazeta w numerze 109 z 14.05. Niedługo bo w numerze 116 z 22.05. cenzura wykreśliła 10 wierszy druku własnych uwag redakcji. O cenzurach innych gazet stałe notatki. O dekreście prasowym nr 262 — 13.11. czyli cenzurze, kończy redakcja zwrotem przysłowia — „Nie w Polsce jak kto chce, ale w Polsce — jak Piłsudski chce”.

W numerze 270 z 17.11. redakcja donosi z ubolewaniem o przeniesieniu służbowym starosty Cegielki do Czarnkowa. W Kościanie zyskał on duże zaufanie obywatelstwa. Na miejsce Cegielki od 1.01. 1927 przychodzi Narajewski z Odolanowa, propagator „Strzelca”.

Opinię Kościana poruszyło morderstwo w Bieżyniu. Niejaki Pacholski z Kalisza 4 strzałami zabił szwagra, Stanisława Szelera, lat 26, znanego działacza „Sokoła” z Bieżynia. Od nr 269 (22.11.) do nr 284 (10.12.) sprawa morderstwa odżywa przez wzajemne szkalowania się rodziny, przez ogłaszanie tak zwanych sprostowań.

Dużo hałasu w Polsce narobił tak zwany cud w Słupii pod Środą, którego mistyfikacji nie zdołały zwalczyć nawet władze kościelne. Ogarnięte fałszywą propagandą tłumy jechały na miejsce rzekomego objawienia. „Gazeta Polska” nr 286 z 13.12. pisze, że w jednym dniu przyjechało około 19 tysięcy pątników, a około 5 tysięcy na gapę, na których odwiezienie musiano przygotować 8 dodatkowych pociągów.

Ze w Kościanie był czynny Hotel Centralny wspomina ogłoszenie p. Kaczorowskiego — adwokata o zamieszkaniu w nim (przy Rynku nr 3).

Jeden raz tylko czytamy o sprzedaży roweru, bo inne ogłoszenia mówią o sprzedaży „kołowca”. Tak samo w artykułach pisze się o miSTERJACH w rządzie, co odpowiada dziś ministerstwom.

Oryginalne ujęta jest treść, że podarowany poznańskiemu ZOO szympanś zdechł. Notatka kończy się stwierdzeniem, że Ogród Zoologiczny powetuje sobie stratę nowym okazem małpiego rodu, a szczególnie poda do publicznej wiadomości. Czy tylko takimi małpami interesowali się poznaniacy?

W ogłoszeniach K. Sytka czytamy o sprzedaży okowity 95 proc. na cele lecznioczo-domowe i inne wódki itp. Po dwa litry na osobę. Dość wesołe i mocne leczenie, aż po dwa litry na główkę.

Innego razu nieuwaga przy korekcie spowodowała ogłoszenie rodziny „wszy św” zamiast „mszy św.” za nieboszczyka

Ogłaszał się także w innych latach Stawecki, że skupuje odzież, płaszcze, bieliznę i inne rzeczy przechodzone. Do pewnego ogłoszenia dołożył wyraz — i jaja. Z tych „przechodzonych jaj” było humoru na kilka tygodni.

Najhuczniejsze reklamy ogłaszało kino „Apollo” (własność J. Tadeuszaka), które w r. 1926 z hali przy Hotelu Warszawskim przeniósł właściciel do swego domu, gdzie do dziś dnia istnieje jako kino „Słowianin” Warto by dla poprawy humoru przeczytać reklamowanie niektórych filmów.

Kończę artykuł tym, co powinno być na początku. Kierownikiem drukarni i redaktorem „Gazety Polskiej” był Jan Urbański w jednej osobie. Był to człowiek, nie lubiący rozgłosu, nie pił, nie palił, wymagał tylko od siebie, dobry Polak.

Alicja Karłowska-Kamzowa

PROBLEM REWALORYZACJI ZESPOŁU KLASZTORNEGO W LUBINIU

Badania nad architekturą romańską i przedromańską w Polsce weszły w nową fazę. Prace wykopaliskowe, także i w Lubiniu, przyniosły nowe odkrycia, interpretacja źródeł pisanych w tym kontekście pozwala odczytać dodatkowe informacje. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk włączając się w ten nurt organizuje interdyscyplinarną wymianę myśli. Dyskusje uczonych różnych specjalności przyczyniają się do uściślenia wniosków, do bogatszego ich formułowania. W jesieni 1984 r. odbyła się ogólnopolska dyskusja nad początkami biskupstwa poznańskiego, na wiosnę kolejna, poświęcona dziejom Ostrowa Lednickiego (Lednogóra-Gniezno 15.VI.1985 r.). Posiedzenie w Lubiniu wpisuje się w ten nurt działalności Towarzystwa. Obok dyskusji naukowych zależy nam również na włączeniu obiektów zabytkowych w nurt współczesnego życia społecznego i na zabezpieczeniu ich przed postępującą degradacją środowiska. W Lednogórze powzięliśmy postanowienie o spowodowanie Uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu o ustanowieniu parku krajobrazowego: „Lednica”, obejmującego jezioro i przyległe tereny działu wodnego. Również konferencja w Lubiniu poświęcona była celom praktycznym. Podjęta na zakończenie dyskusji uchwała (tekst publikujemy poniżej) przekazana została Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lesznie.

Obrazy podzielić należy na dwa nurty. Pierwsza część poświęcona była dziejom klasztoru w świetle badań archeologicznych i źródłowych.

Prof. Z. Kurnatowska — przedstawiła wyniki prac wykopaliskowych. Uchwycono zarysy dolnej partii najstarszej budowli w części południowo-zach. Wydłużony kształt zamknięty od wschodu absydą był otwarty ku północy; odnaleziono miejsce posadowienia filara. Po

wykonaniu teoretycznych rozrysów przez dr. K. Józefowicz podjęto prace po stronie północnej i wykopano zamknięcie wschodnie, również absydą, nawy północnej kościoła. Jego proste zamknięcie zachodnie jest czytelne, jak również zarysy dodatkowej budowli (mieszkalnej?) po stronie poł.-zach. Do tej warstwy należy półkolisty zarys w partii zachodniej na zakończeniu domniemanej nawy głównej. Interpretacja tej formy natrafia na trudności. Pierwszy kościół w Lubiniu był zatem zamierzony jako znacznych rozmiarów trójnawowa, kamienna budowla. Nawy boczne kończyły absydy. Zakończenie nawy głównej nie zostało rozpoznane wobec trudności natury technicznej. Oś pierwszej budowli ustawiona jest pod kątem do osi dzisiejszego kościoła.

Drugi kościół wznoszono od nowa, pozwala to wnosić, że pierwszy nie był nigdy ukończony. Był mniejszy — jednonawowy, mury zachowały się na znacznej wysokości, są okna i portal południowy, tympanon (niestety pozbawiony dekoracji rzeźbiarskiej) odnaleziono zarysy transeptu; zamknięcie wschodnie nie jest jeszcze znane. Zachowały się ściany nawy zachodniej, a w toku prac po stronie północnej odkryto skrzydła klasztoru z wirydażem wzniesione na zasypanej fosie. W obręb tego zespołu wchodziła wieża mieszkalna po stronie południowo-zachodniej. Od strony południowej klasztoru broił mur z okrągłą basztą. Przestrzeń między tym murem, a południową ścianą drugiego kościoła użytkowana była jako cmentarz. Ołtarz w świątyni drugiej fazy poświęcono w 1145 roku — jak zaświadczaają źródła pisane.

W pierwszej połowie XIII wieku po stronie północno-wschodniej dokonano rozbudowy kaplicy. Zachowały się mury męsy pierwotnego ołtarza, a przed nim grób. Istnieje uzasadnione zapisami źródłowymi i tradycją przekonanie, że jest to miejsce wiecznego spoczynku Władysława Laskonogiego. Pozostałość jego szkieletu również odnaleziono.

Mgr R. Linettowa — przedstawiła kolejne fazy przebudowy klasztoru. Opat Stefan w latach 1444—1462 wznosił zupełnie nowe prezbiterium gotyckie, prosto zamknięte, zwieńczone blendowym szczytem. Zachowały się za ołtarzem i ponad późniejszym sklepieniem malowidła z XV wieku — pozostałość dekoracji tej budowli — nazwanej „nova ecclesia”. Funkcjonowała ona wraz z romańską nawą, którą podwyższono w 30-tych latach XVI wieku. Jak wyglądał pierwotny transept zupełnie nie można określić, zbudowano bowiem na tym miejscu kaplicę po stronie północnej 10.000 dziewic, w 1616 konsekrowano tu ołtarz; w 1623 kaplica różańcowa po stronie południowej stanowiła od strony zewnętrznej osobną budowlę. We wnętrzu oby-

dwie markowały transept, a na skrzyżowaniu naw namalowano iluzjonistyczną kopułę. Największe inwestycje budowlane prowadzono w trzydziestych latach XVII wieku. Nowe sklepienia zmieniły proporcje budowli, malowidła barokowe (2 fazy) i wspaniałe stalle dzieło Urbańskiego, lub jego śląskiego warsztatu, nadały nowy charakter wnętrzu — do dziś dominujący.

Budynki klasztorne w wielkiej mierze rozebrano w latach 1846—47, w okresie międzywojennym wzniesiono dom parafialny. W latach ostatnich zaadoptowano fragment odkrytych krużganków na kaplicę służącą klasztorowi, łącząc czytelne elementy romańskiego muru z nowoczesnymi formami.

W dyskusji — jako pierwszy zabrał głos prof. Z. Świechowski — zwrócił uwagę na zaznaczenie odsłonięcia budowli klasztornej fazy II-giej, udało się bowiem odtworzyć skalę tego założenia, a także znaczne fragmenty świątyni. Znany z poprzednich badań detal bazy kolumny nawiązuje do analogicznych z Stifskirche Quedlinburgu ukończonego w 1129 roku). Potwierdza to datowanie tej fazy lubińskiej, zgodnie z informacją o konsekracji ołtarza na ok. 1145. Powstałe jednak problem interpretacji fazy 1-szej. Byłby to największy znany w Polsce kościół. Jego części wschodniej nie znamy. Część południowa mogłaby być abbatia na wzór Łęczycy — forma wydłużonego budynku, połączonego z niewielką świątynią zamknięta absydą. Ślady absydy północnej mogą należeć do innego niewielkiego kościółka należącego do zespołu sakralnego tej miejscowości. Niewielki okres czasu dzielący domniemane założenie tymczasowego kościoła (2 połowa XI wieku) od budowy mniejszej świątyni w latach czterdziestych XII stulecia skłania do przypuszczenia, że faza 1-sza była budowlą skromniejszych rozmiarów. Rozstrzygnięcie tego pytania mogą przynieść badania we wschodniej partii dzisiejszego kościoła.

Prof. J. Rospędowski — zwrócił uwagę, że odsłonięta w ramach założenia klasztornej drugiej fazy (XII w.) kwadratowa budowla — po stronie południowo-zachodniej byłaby najstarszą wieżą mieszkalną w Polsce. Wielkość jej rzutu poziomego i grubość murów zdają się wskazywać na takie przeznaczenie. Nim powstały skrzydła mieszkalne dla tych celów służyła wieża. Opat Monte Cassino także mieszkał w wieży.

Dr. E. Linette — podniósł sprawę inicjatora wzniesienia pierwszego kościoła klasztornej. Wobec przyjętych przez prof. Z. Kurnatowską znacznych jego rozmiarów byłaby jedynie do przyjęcia fundacja Bolesława Śmiałego. Wygnanie króla z kraju tłumaczyłoby upadek tak znacznej fundacji i niedokończenie zamierzonej inwestycji.

Prof. B. Kürbis — podkreślała, że upadek Bolesława Śmiałego poprzedził bunt chłopów i poddanych. Miało to miejsce wg informacji kroniki Wincentego Kadłubka podczas pobytu króla na Rusi. Może to tłumaczyć niewykończenie pierwszej budowli kościelnej w Lubiniu.

Doc. K. K. Żukrowska — polemizując z prof. Z. Świechowskim uważa, że odnalezienie absydy północno-wschodniej w nawiązaniu do pomiarów modułu budowli zdaje się wskazywać bardzo wyraźnie o założeniu trzynawowym najstarszego kościoła. Wyjaśnia to przyszłe badania partii wschodniej.

Druga część posiedzenia poświęcona była sprawom aktualnym prac konserwatorskich i ewentualnej rozbudowie zespołu.

Wstępem było wystąpienie mgr W. Kopczyńskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lesznie. Od szeregu lat prowadzi się prace nad uratowaniem budowli, która do wysokości 6—7 metrów była zawilgocona. Wykonano głębokie odwodnienie prowadząc wykopy na głębokości 10—12 m. Konieczne jest scalenie zespołu wraz z należącymi pierwotnie do niego terenami zielonymi. Prowadzone od 1978 roku prac wykopaliskowe przyniosły rewelacyjne rezultaty, ukazujące rangę tego miejsca w kulturze Polski Piastowskiej. Przestrzeń kulturowa winna funkcjonować jako niepodzielna całość także z kościołem św. Leonarda. Jak niegdyś, istnieje dziś gospodarz dla którego całość została ufundowana i który tą przestrzeń nasycił budowlami o rozmaitym przeznaczeniu. Ich rozbudowa musi uwzględnić gabaryty istniejących już obiektów, szczególnie kościoła.

Doc. A. Grygorowicz — zwrócił uwagę na konieczność wykonania projektu zagospodarowania przestrzennego wsi Lubień. Park i sad stanowiły integralną część zespołu klasztornego i powinny być nadal przez niego użytkowane. Osada rozwijała się i będzie się nadal rozbudować. Konieczne jest wzniesienie zaplecza turystycznego.

Zebrani zapoznali się z wieloma wstępnymi projektami zagospodarowania wsi i wzniesienia budynków w sąsiedztwie kościoła klasztornego.

Nie zadowolili one dyskutantów, którzy sformułowali kilka zasad ogólnych, które winny być przestrzegane przy podejmowaniu takich zamierzeń.

Prof. J. Rospędowski — uważał, że nowe budynki można wznosić w niewielkiej skali na obrzeżu zespołu. Teren przy kościele trzeba pozostawić dalszym badaniom wykopaliskowym, prezentacji ich wyników etc.

Prof. Z. Świechowski — odmiennie, uprzytomnił zebranych, że odkryte fragmenty można eksponować w krypcie, a budynki usytuować zgodnie ze zwyczajami klasztornymi przy kościele. Plan St. Gallen może mieć znaczenie również dla projektantów współczesnych. To stwierdzenie nie znalazło uznania wśród obecnych.

Doc. A. Grygorowicz — zwrócił uwagę na konieczność ochrony krajobrazu — widoku całości przy wyjeździe z Jerki, ale także Gostynia. Politechnika Poznańska może przygotować projekt zagospodarowania przestrzennego wsi Lubiń.

Przedstawione studia projektowe nie znalazły akceptacji zebranych, którzy przyjęli postanowienia — (tekst drukujemy poniżej), skierowane do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie.

POSTANOWIENIA KONFERENCJI

Na konferencję pt. „Architektoniczno konserwatorskie założenia rewaloryzacji zabytkowego zespołu klasztornego w Lubiniu k/Kościana” w dniu 24.VI.1985 r. przybyli pracownicy naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, UAM w Poznaniu, Politechniki z Łodzi, Wrocławia i Poznania, Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, Akademii Rolniczej w Poznaniu, Pracowni Dokumentacji PKZ w Poznaniu, reprezentanci zasłużonego Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej.

Przedstawiciele nauk humanistycznych: historycy, archeolodzy, historycy sztuki a także architekci przedyskutowali wyniki prac wykopaliskowych i odkryć konserwatorskich, zapoznali się z problemami restytucji zespołu budowli istniejących oraz z przełożonymi studiami architektonicznymi dotyczącymi rewaloryzacji zespołu historycznego. W wyniku dyskusji sformułowano następujące wnioski:

1. Należy w trybie pilnym opracować i zatwierdzić szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego wsi Lubiń w myśl ustawy o planowaniu przestrzennym z 1984 r. § 7 p. 2.
2. Historyczny zespół zabytkowy w Lubiniu składający się z 2 kościołów, zabudowań klasztornych, ogrodu i parku otoczony murem siedemnastowiecznym winien być chroniony i w niepodzielnej całości użytkowany przez jedną instytucję zgodnie z tradycją historyczną. Wobec tego należy podjąć stosowne zarządzenia administracyjne dla ocalenia w/w jednostki historyczno-krajobrazowej.

3. Zebrani zgodnie wypowiedzieli się za kontynuowaniem badań archeologiczno-historycznych, które przyniosły już rewelacyjne rezultaty.

Szczególnie ważne byłoby przebadanie partii wschodniej obiektu. Ze względów społecznych należy opublikować szybko wyniki badań istotnych dla sprecyzowania założeń jednolitego programu konserwatorskiego.

4. Warunkiem przyszłego projektu architektonicznego spełniającego wymagania użytkowe jest zespolenie w harmonijną całość z punktu widzenia skali brył, rytmów podziałów architektonicznych użytych materiałów — budynków historycznych z nowo-wznoszonymi.

Wynikiem tej pracy powinna być uzyskana jedność kompozycji zespołu architektonicznego z otaczającym krajobrazem. W ramach rewaloryzacji zaleca się objęcie projektem dostrojenia istniejącego budynku z lat 30-tych XX w. do otoczenia.

Biogramy

Antoni Kaźmierczak

MARCELI ŻÓŁTOWSKI (1812—1901)

W kręgu wybitnych osobistości Ziemi Kościańskiej w minionym wieku poczesne miejsce zajmuje Marceli Żółtowski z Czacza.

Przez całe swoje niezwykle pracowite życie walczył niestrudzenie o utrzymanie polskości na naszych ziemiach, jako 18-letni uczestnik powstania listopadowego, później wzorowy rolnik i organizator rolnictwa, ofiarny społecznik oraz mądry polityk.

Materiały potrzebne do nakreślenia sylwetki Marcelego Żółtowskiego zaczerpnąłem głównie z pamiętników jego wnuka, Jana Żółtowskiego ostatniego właściciela Czacza.

Autor w pamiętnikach zawarł dzieje swojej rodziny od 1812 do 1946 roku w trzech oddzielnych częściach, przekazanych Towarzystwu Miłośników Ziemi Kościańskiej przez Michała Żółtowskiego (prawnuk Marcelego). Zebrane w nich dokumenty, opisy, wrażenia i wspomnienia oraz ich obiektywne oceny, stanowią nie tylko wartości rodzinno-rodowe, ale także historyczne.

Jednocześnie pragnę szczególnie serdecznie podziękować p. dr. Henrykowi Florkowskiemu, prezesowi TMZK za udostępnienie mi kilku innych pozycji oraz własnych notatek i wiadomości dotyczących rodu Żółtowskich.

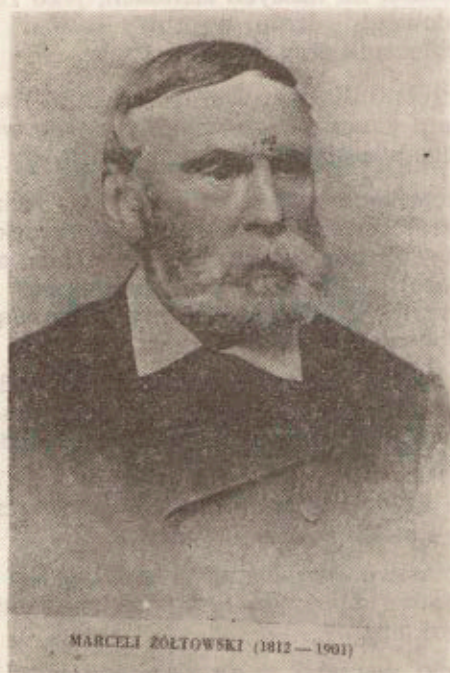
Marceli Żółtowski urodził się 14.03.1812 r. w Białczu Starym z ojca Jana Nepomucena i matki Józefy Zbijewskiej.

Wczesne dzieciństwo swoje spędził w Ujeździe (pow. Kościan) wraz z trzema braćmi, starszym Stanisławem i dwoma młodszymi Adamem i Franciszkiem.

Młody Żółtowski wzrastał w patriotyczno religijnej atmosferze, jaka cechowała tę zamożną, szlachecką rodzinę. Jego nauczaniem po-

czątkowym kierowało dwóch starannie dobranych guwernerów — Polak i rodowity Francuz (ksiądz). Wiedzę z zakresu szkoły średniej Marceli wraz ze swym bratem Stanisławem zdobywają w gimnazjum św. Marii i Magdaleny w Poznaniu, gdzie jesienią 1829 roku zdają maturę. Tego samego jeszcze roku obaj Żółtowski zapisują się na studia uniwersyteckie w Warszawie, gdzie przebywają tylko przez okres zimy 1829/30.

Wiosną po przyjeździe do Ujazdu, zgodnie z życzeniem rodziców wyjeżdżają w dłuższą podróż końmi po Polsce. Trasa ich wiodła poprzez Warszawę, Lublin, Łuck do Kijowa i dalej do Odessy, a stamtąd z powrotem przez Lwów, Zakopane i Kraków do Ujazdu. Cele jakie przyświecały tej eskapadzie to m.in. — poznanie piękna naszych dawnych ziem, rozszerzenie horyzontów młodych ludzi, wyrabianie odporności na trudy, samodzielne radzenie sobie w różnych okolicznościach i wreszcie osobiste zapoznanie się z krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi rodziców.



MARCELI ŻÓŁTOWSKI (1812—1901)

33. Marcelli Żółtowski (1812—1901).

Wkrótce po zakończeniu swoich wojaży, jesienią wyjeżdżają do Berlina, gdzie zapisują się na wydział prawa tamt. uniwersytetu.

Na wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie, wracają niezwłocznie do domu, skąd po uzyskaniu zezwolenia i błogosławieństwa od rodziców, w przebraniu i pod przybranymi nazwiskami przedostają się na teren Kongresówki.

W Warszawie Stanisław i Marceli Żółtowski zapisują się do ochotniczych szwadronów Jazdy Poznańskiej tzw. Poznańczyków. Po niedługim jednak czasie, za protekcją gen. Dezyderego Chłapowskiego zostali odkomenderowani do drugiego pułku ułanów Królestwa Polskiego dowodzonego przez gen. Ludwika Kickiego. Wkrótce 18-letni Marceli Żółtowski zostaje adiutantem generała.¹ Po bitwie pod Grochowem gdzie M. Żółtowski wyróżnił się szczególną odwagą, poświęceniem i roztropnością otrzymuje stopień oficera i Krzyż *Virtuti Militari*. Z kolei bierze udział w bitwach pod Iganiami i Ostrołęką, gdzie był jedynym świadkiem śmierci gen. Kickiego.²

Po klęsce pod Ostrołęką powstanie już szybko chyliło się ku upadkowi. Marceli Żółtowski z wycofującymi się oddziałami powstańcami znalazł się na terytorium zaboru austriackiego, skąd drogą okrężną, omijając Ujazd, przybył do Drezna.

Następnie po odbyciu w Berlinie obowiązkowej, jednorocznej służby wojskowej w pułku ułanów, do 1835 roku studiował prawo na berlińskim uniwersytecie.

W roku 1835 Marceli powraca do Ujazdu, aby pod pilnym okiem ojca, rozpocząć pracę zawodową w gospodarstwie, obejmując w zarząd Ptaszkowo, wchodzące w skład majątków należących do Ujazdu.

Jan Nepomucen Żółtowski, ojciec Marcelego w wyniku oszczędności i racjonalnego gospodarowania swymi dobrami, które obejmowały około 5 tys. hektarów i to w dodatku w większości dobrych gleb, dysponował poważnymi oszczędnościami. Dlatego mógł skutecznie konkurować, zwłaszcza z kapitalistami niemieckimi w zakupie majątków sprzedawanych bądź to z „wolnej ręki” lub z licytacji, przyczyniając się tym samym do utrzymania ziemi w polskich rękach. W tej sytuacji Jan Nepomucen Żółtowski powiększył swoje dobra ziemskie o następujące majątki: Jarogniewice, Zadory, Kadzewo i Brzeźninę, a później Czacz i Niechanów.

Zgodnie ze zwyczajem panującym w rodzinach ziemiańskich z początkiem roku gospodarczego w dniu 1 lipca 1837 roku Marceli Żółtowski przejmuje Czacz we swe posiadanie.³ W dwa lata później poj-



34. Pałac w Czaczu w 1929 r. (Fot. J. Buthak).

muje za żonę swą cioteczną siostrę Józefę Mycielską z Drzewiec, córkę Franciszka i Kunegundy ze Zbijewskich (rodzona siostra Janowej Nepomucenowej Żółtowskiej z Ujazdu).

Marceli Żółtowski osobiście administrował swymi majątkami ziemskimi, które jak na ówczesne czasy były zagospodarowane prawidłowo a nawet postępowo. W związku z czym były rentowne i przynosiły określone zyski, co z kolei pozwoliło gromadzić dość duże oszczędności. W gospodarce finansowej potrafił on bardzo umiejętnie i z rozwagą wykorzystywać tzw. listy zastawcze.⁴

Interesujące, a jednocześnie wiernie odzwierciedlające ówczesne stosunki panujące w majątkach ziemian, są zachowane instrukcje gospodarcze i korespondencje w sprawach gospodarskich oraz bankowych, opracowane przez Marcelego Żółtowskiego.⁵ Znajdujemy tam m.in. szczegółowe instrukcje dla pisarzy „wedle których zatrudnieni, być mają i sami rejestra prowadzić winni” — oraz instrukcję dla rządcy dóbr czackich, zawierającą wyraźnie nakreślone obowiązki, uprawnienia i zakres odpowiedzialności, a nadto bardzo wnikliwie opracowane wzory umów dla poszczególnych stanowisk pracy jak np. ogrodników, borowych, owczarzy i innych. Analizując treść kontraktów dla osób przyjmowanych w dobrach Żółtowskiego, należy stwierdzić że noszą one znamię maksymalnego wykorzystania pracownika.⁶

Z innych zachowanych pism Marcelego Żółtowskiego na uwagę zasługują: szczegółowe wytyczne na temat uprawy roślin i hodowli zwierząt, rozkład prac polowych, leśnych, łąkowych i ogrodowych z podziałem na poszczególne pory roku. Opracował również szczegółowe wytyczne na użytek urzędników gospodarczych z podaniem praktycznych sposobów obliczania powierzchni pól o różnych kształtach, wysokości stojących drzew, niwelowanie gruntów w związku z zakładaniem rowów, grobli, tam i młynów.⁷

Współdziałał także bardzo wydatnie z Maksymilianem Jackowskim jako jeden z wiceprezesów kółek rolniczych. Uczestniczył w ich rozwoju poprzez udzielanie cennych rad z zakresu rolnictwa, rzeczowe dyskusje i odczyty.⁸

Marceli Żółtowski przez dokładnie 60 lat, osobiście, bez udziału plenipotentów, gospodarzył i zarządzał swymi rozległymi dobrami ziemskimi; początkowo Czaczem i Białczem, a od roku 1848 po śmier-



35. Kościół w Czacz od strony parku. (Fot. J. Bułhak).

ci teściowej Mycielskiej majątkami spadkowymi: Drzewcami, Czar-kowem, Mieszewem i Niechłodem.

Jak wielkim szacunkiem i zaufaniem cieszył się M. Żółtowski wśród szlachty niech posłużyć fakt, że przez szereg współziemian został ustanowiony opiekunem ich dzieci względnie egzekutorem ich testamentów. Uczynili to: Biegańscy z Potulic, Szczanieccy z Łaszczyna, Gorzeńcy ze Śmiełowa, Platerowie z Góry oraz Tadeusz Morawski z Luboni.

Podsumowując jego działalność wyłącznie w zakresie rolnictwa, należy stwierdzić bez przesady, że był to prawdziwy tytan pracy, obejmujący dogłębnie tę dziedzinę życia tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym.

Począwszy od około 1838 roku Marceli Żółtowski, jako jeden z przedstawicieli powiatu kościańskiego czynnie udzielał się w ambitnej działalności społeczno-gospodarczej i kulturalnej Kasyna Gostyńskiego, gdzie właściwie narodziła się idea „pracy organicznej” w Wielkim Księstwie Poznańskim.⁹ Nawiązuje on również bliskie stosunki z tak wybitnymi przedstawicielami pracy organicznej na tut. terenie jak: gen. Dezydery Chłapowski z Turwi, Gustaw Potworowski z Goli, August Cieszkowski, gen. Franciszek Morawski z Luboni i brat jego Józef z Oporowa.¹⁰

Po szybkim upadku zbrojnego ruchu 1848 roku — Marceli Żółtowski włącza się w szeroki nurt życia społeczno-politycznego, który potrwa nieprzerwanie do 1869 roku.

Zgodnie z apelem Ligi Narodowej Polskiej, powstałej z inicjatywy Augusta Cieszkowskiego w Berlinie (25.08.1848), już we wrześniu tegoż roku w Kościanie ukonstytuowała się powiatowa Dyrekcja Ligi Polskiej.¹¹ Ta z kolei w wyniku prężnej działalności organizuje 7 lig „miejscowych” m.in. w Śmiglu, której dyrektorem zostaje Marceli Żółtowski.¹² Pierwszym, jednakże znaczącym efektem „organicznej” działalności na naszym terenie, to zdecydowane zwycięstwo w wyborach w 1849 roku, w wyniku których Marceli Żółtowski i Kajetan Morawski zostali wybrani posłami z okręgu kościańskiego na sejm pruski.

W ciągu dwóch kolejnych kadencji Marceli Żółtowski jako poseł, wspólnie z pozostałymi polskimi posłami starał się usilnie uzyskać jak największe korzyści dla sprawy narodowej, zachowując jednak w działaniu samodzielność polityczną. Szczególnie aktywnie udzielał się w pracach komisji, ale także dość często przemawiał, i to odważnie, na plenarnych posiedzeniach sejmu w różnych, głównie jednak gospodarczych sprawach.¹³

Prof. Zdzisław Grot zalicza Marcelęgo Żółtowskiego do grupy rutybowanych parlamentarzystów, co na arenie sejmowej niewątpliwie podniosło znaczenie deputacji polskiej.¹⁴ Określa go jednocześnie jako najmocniejszego obrońcę interesów swojej klasy ziemiańskiej.¹⁵ Z kolei Jan Żółtowski (wnuk Marcelęgo) stwierdza, że przemówienia posłów z jego rodziny były nacechowane umiarem, godnością, ścisłością i rzeczowością w rozumowaniu. Nie mieli oni jednak na ogół temperamentu politycznego.¹⁶

W latach sześćdziesiątych Marceli Żółtowski został wybrany generalnym radcą Ziemstwa Kredytowego, a potem jego długoletnim dyrektorem. Na tym eksponowanym stanowisku i ważnym z punktu widzenia pracy „organiczej” kierował się zasadą, że przyszłość narodu można jedynie budować na silnym fundamencie społecznym ludzi gospodarnych i oświeconych.

W roku 1869 M. Żółtowski zakończył 20-letni okres życia publicznego, oddając się wyłącznie zarządzaniu i kierowaniu swymi posiadłościami. Jednakże przedwczesna śmierć syna Alfreda (1877) zmusza 65-letniego Marcelęgo do podjęcia na szerszą skalę działalności publicznej. Przy tym nie należy zapomnieć, że były to groźne lata bismarkowskiej polityki, skierowanej swym ostrzem przeciw polskości poprzez kulturkampf, politykę kolonizacyjną, wywłaszczanie Polaków i inne przemyślnie dokuczliwości władz pruskiej administracji. Korzystając z nadarzającej się okazji Marceli Żółtowski postawił swą kandydaturę i został wybrany dożywotnio członkiem w pruskiej Izbie Panów, z kurii majątków rodzin okręgu kościańskiego.¹⁷ Mimo podeszłego wieku regularnie i aktywnie uczestniczył w tak zwanych debatach polskich, co dawało mu ogólną orientację w ówczesnych bardzo złożonych warunkach społeczno-politycznych.

Do końca swego życia był członkiem wydziału powiatowego w Śmiglu. Nie poprzestał także angażować się całym swym autorytetem w sprawy społeczne, gospodarcze i polityczne tego regionu, przeciwstawiając się zdecydowanie wszelkim tendencjom germanizacyjnym pruskiego rządu.

Marceli Żółtowski przeszedł do historii naszego regionu jako gorący patriota, człowiek głęboko wierzący i bez reszty zaangażowany w życie społeczno-polityczne i gospodarcze minionego stulecia.

Przez całe swoje życie cieszył się doskonałym zdrowiem. Prowadził skromny tryb życia. Wobec siebie bardzo wymagający, a do nakreślonych celów zdążał z żelazną konsekwencją.

Uczucia rodzinne dla Marcelego stanowiły zawsze najwyższe wartości, a sam był żywym przykładem najtroskliwszego syna, męża i ojca. Małżeństwo Żółtowskich w swoim pożyciu przeżyło wiele bolesnych tragedii. Troję z pięciorga ich dzieci zmarło w ciągu trzech lat, pomiędzy 1854—1857 rokiem i to: Marceli w wieku dwóch lat, Franciszek w wieku 10 lat i Maria w 16 roku życia. Jeżeli do tego pasma cierpień dodamy śmierć najstarszego syna Alfreda w wieku 36 lat (rok 1877), a w 6 lat później umiera synowa (żona Alfreda), a następnie w roku 1888, z dwóch osieroconych wnuków — Jerzy, mając zaledwie 18 lat — to zrozumiemy w całej rozciągłości olbrzymi bezmiar rozpacz i bólu rodzicielskich serc.

Marceli Żółtowski do 85 roku życia osobiście zarządzał i kierował swoimi i zmarłego syna posiadłościami. W dniu 1 lipca 1897 r. dokładnie w 60-tą rocznicę przejęcia Czacza od ojca Jana Nepomucena Żółtowskiego, przekazuje go swemu wnukowi również Janowi Nepomucenowi.

Ostatnie lata swego życia Marceli Żółtowski spędza w Poznaniu, gdzie w roku 1898 musiał przeżyć jeszcze jeden cios, a mianowicie śmierć Bronisława Ponińskiego, męża jedynej córki.

Zmarł 29 kwietnia 1901 roku; w wieku 89 lat w Poznaniu, a pogrzeb według własnego życzenia odbył się cicho i skromnie w Czaczu.

PRZYPISY

- ¹ Natalia Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1972, s. 287. „Widzę, że pragniesz, żebym z dobrego adiutanta wybór zrobił. Wziąłem Radwańskiego i zatrzymałem Marceliego Żółtowskiego”.
- ² Tamże ... s. 294. „List mój z dnia 26 maja wyjął Marceli Żółtowski z kieszeni Ludwika i wręczył go z innymi pamiątkami po upływie przeszło miesiąca po bitwie pod Ostrołęką”.
- ³ Jerzy Żółtowski, *O pałacu czackim mpis s. 2* „Wiktor Szoldrski w 1835 r. zbankrutował i sprzedał Czacz dzierżawcy, Stanisławowi Mikara. Od Mikary kupił Czacz Jan Nepomucen Żółtowski (z Ujazdu koło Grodziska), ożeniony z Józefą Zbijewską właścicielką Białcza. Jan Żółtowski „Szkic biograficzny Marceliego Żółtowskiego z Czacza” mpis s. 26 Czacz odpowiadał mu z dwóch względów raz że graniczył z Białczem majątkiem jego żony i mógł z nim utworzyć jedną całość administracyjną, potem że posiadał obszerny dom mieszkalny, którego Białczowi brakowało.
- ⁴ J. Żółtowski, „Szkic biograf. op. cit. s. 43/44 „Podstawową metodą było zachowanie zaciągniętych Listów Zastawczych w portfelu własnym, umarzając je w ciągu lat trzydziestu kilku. Sposób bardzo prosty, ale wymagający panowania nad sobą by nie wyzbyć się Listów zastawczych na cele uboczne. W ciągu długiego swego życia mógł Marceli niemal że dwa razy operację tę przeprowadzić.
- ⁵ Tamże ... załącznik (cz. II po str. 73).
- ⁶ Tamże ... s. 22 „Przyjmuję niniejszym N.N. za ogrodnika i borowego do klucza Niechłodzkiego. Zatrudnienie ogrodnika z zatrudnieniem borowego da się z sobą pogodzić, gdy kiedy w ogrodzie największa praca jest letowa porą, las potrzebuje najpilniejszego dozoru zimą. Ażeby jednak pierwszy i drugi nie był pozbawiony całkowitego dozoru, stanowi się aby N. pracując latem w ogrodzie, poświęcił dwa dni w tygodniu na dozór boru, a to w dni, w których w ogrodzie ludzie nie pracują, przeciwnie będąc zimową porą, zatrudniony w boru, będzie obowiązany zajrzeć przynajmniej raz na tydzień tak do ogrodu jako też do nasion, warzyw itd. do przechowywania przeznaczonych.
- ⁷ J. Żółtowski, „Szkic biogr. op. cit.” Załącznik „Instrukcje gospodarskie M. Żółtowskiego” s. 11, 14, 35, 45.
- ⁸ Tamże .. „Słów kilka w sprawie odbierania wody” odczyt viceprezesa Kółek Rolniczych Marceliego Żółtowskiego z Czacza na walnym zebraniu delegatów kółek rolniczych w Poznaniu 1896 r. „... Niech każdy pilnuje i strzeże swego dobra, ale przytem niech równą miarą mierzy swoje i sąsiada interesu i potrzeby a nie zapomina, że osuszanie pól mokrych i oblewanie łąk suchych, to jeden z warunków podniesienia dobrobytu w kraju i odpowiednich dochodów z gospodarstwa, które pragnę, byście z pomocą Bożą coraz lepiej zwiększać zdołali.”
- ⁹ S. Jankowiak „Kasyno Gostyńskie 1835—1846”, Poznań 1985, s. 13; S. Jankowiak „Dzieje Kasyna Gostyńskiego i jego znaczenie dla rozwoju prac organicznych w Wielkim Księstwie Poznańskim” — praca magisterska — Poznań 1972 r. mpis. rozdział I s. 18—27.
- ¹⁰ H. Florkowski „Działalność Ligi Polskiej” w *Pamiętniku Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej*, Kościan 1972 r. s. 114 hasło „pracy organicznej” rozumiano przez nie zorganizowane dążenie do poprawy egzystencji

Polaków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej przez wykorzystanie wszystkich praw zagwarantowanych konstytucją”.

- ¹¹ Tamże ... s. 114 „Liga postawiła sobie za cel ... skupienie w jedno ognisko sił moralnych i materialnych tak w kraju, jak i za granicą do jawnego i legalnego działania na korzyść narodowości polskiej...”
- ¹² Tamże ... 116/117.
- ¹³ Z. Grot „Działalność posłów polskich w sejmie pruskim” Poznań 1961, s. 295 „Mówca przytoczył ... dowody stałego łamania prawa w stosunku do Polaków, wskazał też na bezprawną, bo na mniejszości poznańskiej na sejmie prowincjonalnym w roku 1848 opartą podstawę podziału Księstwa, potem wyłączenie jednej jego części do Niemiec i ostatniego wreszcie w sprawie wyborów rozporządzenia rządowego ...”. Niemniej było to w tym dniu najlepsze polskie wystąpienie ...”.
- ¹⁴ Tamże ... s. 114 i 230.
- ¹⁵ Tamże ... s. 280.
- ¹⁶ J. Żółtowski „Rodzina Żółtowskich w ciągu stulecia” Poznań 1939 s. 31/32.
- ¹⁷ J. Żółtowski „Szkic biogr. op. cit.” mpis s. 54/55 „Czynne i bierne prawo wyborcze w tej kurii zwanej po niemiecku — Kurie den alten und befestigten Grundbesitzes — posiadali użytkownicy ordynarii rodowych oraz właściciele majątków tzw. rycerskich (Rittergut) które więcej jak 50 lat znajdowały się bez przerwy w dziedzicznym ich posiadaniu.

Alicja Karłowska-Kamzowa

INŻ. KAZIMIERZ KARŁOWSKI (1852—1917)

Kazimierz Karłowski urodził się 4 marca 1852 roku. Ojciec jego Mateusz był właścicielem wsi Słupowa w dawnym powiecie szubińskim, której jednak jego dzieci już nie dziedziczyły. Matką Kazimierza była Eugenia z Dembińskich. Jej syn studiował na Politechnice w Berlinie, gdzie uzyskał stopień inżyniera budownictwa wodnego. Po praktyce w Alzacji objął w 1887 roku stanowisko naczelnego inżyniera Towarzystwa Melioracji Obry w Poznaniu, które piastował do roku 1917. Jednym z głównych jego zadań było zmeliorowanie łągów obrzańskich w południowych powiatach Wielkopolski. Rozbudowa kanałów, przede wszystkim Kanału Mosińskiego i usprawnienie gospodarki wodnej doprowadziło do coraz sprawniejszej i wydajniejszej gospodarki łąkowej. Inż. Kazimierz Karłowski sam zdał sprawę ze swojej działalności na tym polu w osobnej publikacji.¹

Informował w niej m.in. o zakładaniu przez Towarzystwo pól doświadczalnych na łągach w Rakoniewicach, Kaszczorze, Goździchowie, Jarogniewicach.

„W celu dźwignięcia kultur chłopskich założono na łągu w Kopanicy kanału północnego kulturę w roku 1895, którą Towarzystwo pielęgnowało przez 11 lat. Już w trzecim roku podniósł się sprzęt z 43—63 centnary (siana z morgi, tj. 1/4 ha), a w latach 1899 i 1905 przyniósł po 67 centnarów. W tym samym celu założono w roku 1897 na łągach chłopskich w Przemęcie, Błotnicy i Nowejwsi 3 pola doświadczalne, pielęgnowane kosztem Towarzystwa przez 5 następnych



36. *Kazimierz Karłowski w latach młodości*
(*Rep. R. Rau*).

lat.”² „Pola te doświadczalne sprowadziły zupełny przewrót we wodnem gospodarstwie na łęgach. (...) Dziedzice i gminy, szczególnie na zachodnim końcu łęgów, pracują, o ile stosunki wodne na to zezwalają sztucznym nawozem.”³

Autor w cytowanej pracy przedstawił dalszy projekt usprawnienia gospodarki wodnej łęgów obrzańskich i okolic Kościana. „Ogrom obiektu wymagać będzie pracy całej generacyi. Ta generacyja uznawszy interes w rozkwicie łęgów, znajdzie zarazem drogi prowadzące do celu. (—) Żałować tylko mogę, że życia które poświęciłem Towarzystwu Obrzańskiemu, nie starczy, aby zaznać w następnych 30-stu latach oczekiwanego rozkwitu”.⁴

Zarząd Towarzystwa Melioracji Obry podlegał pruskiemu Prowincjonalnemu Starostwu Krajowemu. Karłowski nie dopuścił do germanizacji tej instytucji. Na pracowników, tzw. dozorców kanałów, angażował Polaków, którzy stanowili większość personelu. Wyrazem ich wdzięczności był manifestacyjny udział w pogrzebie Inżyniera. Jego trumnę nieśli do grobu pracownicy terenowi Towarzystwa. Był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podobnie jak jego dwaj bracia: Aleksander i Leon.⁵ Działalność Kazimierza jako mecenasa popierającego polskie instytucje kulturalne i społeczne w Poznaniu była szeroko znana, głównie wśród młodzieży uczącej się, której dopomagał poprzez Towarzystwo Pomocy Naukowej, lub z własnych funduszków. W tym gronie warto wymienić późniejszego pioniera wodolecznictwa w Poznaniu dr Jana Żniniewicza i jego siostrę Janinę, również lekarzkę i działaczkę społeczną. Kazimierz Kar-



37. Kazimierz Karłowski z synem Tadeuszem.
(Rep. R. Rau).

łowski był oparciem dla swojej siostry Marii, w pierwszym okresie jej działalności, którą objęła dziewczęta z marginesu społecznego.⁶

Ten wybitny inżynier był również działaczem Tow. Czytelni Ludowych, Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Tow. Kolonii Wakacyjnych „Stella”, pierwszej w Wielkopolsce instytucji organizującej biednym dzieciom z miasta wakacje na wsi.⁷

W czasach zaborów wielu mieszkańców Wielkopolski angażowało się w pracy dla dobra społeczności polskiej. Powstanie, które wybuchło u progu niepodległości było logiczną konsekwencją tamtej działalności. Nie dożył go Kazimierz Karłowski (umarł w 1917 r.), ale brał w nim udział jego najstarszy syn Tadeusz na czele zorganizowanej przez siebie kompanii w Jutrosinie.⁸ W domu jego ojca, gdzie mieściło się przez 3 dziesięciolecia biuro Towarzystwa Melioracji Obry w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej 28, przygotowywano odzież i materiały opatrunkowe dla tego oddziału.

Pracę nad podniesieniem kultury rolnej w Wielkopolsce prowadzili Polacy dalej w czasach II Rzeczypospolitej i po roku 1945. Gospodarka łąkowa stała się przedmiotem nowych prac badawczych, wprowadzano odmienne systemy upraw i zajmowano się także jej dziejami. Miało to znaczenie dla projektowania prac współczesnych. Córka Kazimierza, dr Gabriela Karłowska zebrała podstawowe materiały bibliograficzne i źródłowe opublikowane w pracy zbiorowej: M. Fiałkowski, G. Karłowska, Bibliografia Historii Łąkarstwa i Gospodarki Łąkowej 1800—1970 w Wielkopolsce, Szreniawa, Poznań 1974. Zainteresowani znajdą tam informacje o wszystkich publikacjach poświęconych Łęgom Obrzańskim.

Kazimierz Karłowski

inżynier Tow. melioracy i obrzońskiej.

o/0

Mursze, ich kultura i wydajność

z szczególnem uwzględnieniem

jęgów obrzońskich.

Referat

wygotoszony na Walnem Zebraniu Gostyńskiego
Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego, odbytego
w dniu 27 listopada 1916.



POZNAŃ.

Nakładem Gostyńskiego Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1917.

PRZYPISY

- ¹ K. Karłowski, *Mursze, ich kultura i wydajność*, Poznań 1917.
- ² J.w. s. 15.
- ³ J.w. s. 16.
- ⁴ Projekt kościański s. 29—34 oraz cytata ostatni s. 39.
- ⁵ Wykaz członków PTPN, Poznań 1982, s. 172: Aleksander Karłowski (1845—1895) ziemianin z Grąbkowa. Członkami PTPN był teść Kazimierza — Maksymilian Studniarski, a także jego dzieci Gabriela (1896—1935) i Kazimierz (1885—1976) — por. j.w. s. 171, s. 232.
- ⁶ Maria Karłowska (1865—1935) — założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek. Wielkopolski Słownik Biograficzny, Poznań 1981, s. 317.
- ⁷ T.G. Jackowski. *W walce o polskość*. Kraków 1972, s. 133.
- ⁸ Z. Wieliczka. *Od Proсны po Rawic. Wspomnienia z powstania Wielkopolskiego 1918—1919*. t. I. 1931 s. — „przystępuje Tadeusz Karłowski samorzutnie do wzniesienia powstania w okolicy Jutrosina, (...) zorganizował oddział, który opanował dnia 7.I. miasteczko Jutrosin, s. 236 — „W szybkiej militarzacji tej kampanji znać wysiłki Karłowskiego, który zwrócił uwagę przede wszystkim na uzbrojenie, ekwipunek i organizację wojskową.” S. 238 — „Z końcem stycznia utworzył Karłowski oddział konnej żandaremrii pod dowództwem S. Hoffmanna”. H/; s. 247 — „W Jutrosinie byłem przy zaprzyśięganiu p. Karłowskiego nowoutworzonej kompanii, która robi tak samo jak Komendant Karłowski jako najlepsze wrażenia. Nastrój i zapal żołnierzy jak i ludności i owoc dobrej organizacji jest widoczny”.

Szczęśny Makowski

WAWRZYNIEC CZAJKA (1883—1974) — ZASŁUŻONY OBYWATEL KOŚCIANA

Przypadło mi w udziale przedstawienie kościańskiego obywatela Wawrzyńca Czajki oraz jego działalności gospodarczej i społecznej, która w poważnej mierze przyczyniła się do szybkiego rozwoju miasta w tak szczególnie trudnym okresie międzywojennym. Jego niestrudzona praca, zapobiegliwość, pomysłowość i szeroki horyzont myśli ekonomicznej szły w parze z zapałem czy wręcz poświęceniem się pracy społecznej. Osiągnięcia i zasługi Wawrzyńca Czajki wzbudzają szczerzy podziw oraz godne są upamiętnienia tym bardziej, że są wynikiem życiowego trudu i mozołu pokonywania niezliczonych przeszkód na drodze życia wiejskiego chłopca, syna robotnika dworskiego w majątku hr. Kwileckiego.

Na decyzję napisania tej monografii najbardziej jednak wpłynął fakt, że zdarzyło mi się być jego uczniem, stąd miałem możliwość z bliska przypatrzeć się jego pracy, gdy jako dyplomowany absolwent ówczesnej Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu rozpocząłem mą pracę zawodową w firmie W. Czajka — Kościan, zapoznając się tam ze sztuką prowadzenia wieloczołowego przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego.

Zadanie miałem o tyle ułatwione, że będąc rodowitym kościanianinem i w tym mieście wychowanym wzrastałem niejako równocześnie z sukcesami gospodarczymi i społecznymi niezwykle popularnego i cenionego W. Czajki, zaprzyjaźnionego z mym ojcem Feliksem. Umożliwiło mi to niejednokrotnie przysłuchanie się dyskusjom obu starszych panów oraz dokonanie spostrzeżeń na temat życia towarzyskiego i działalności w instytucjach miejskich i organizacjach społecznych Kościana.

POCHODZENIE, DZIECIŃSTWO, MŁODOŚĆ

Urodził się 5 sierpnia 1883 r. w Kobylnikach, powiecie kościańskim w parafii Białcz. Matka Wawrzyńca, Tekla Czajkowa (druga żona) z domu Kubala, pochodziła z Błociszewa; urodzona w 1854 r., zmarła 10.III.1933 r. w Kościanie. Ojciec Szymon Czajka, ur. w 1826 roku był robotnikiem rolnym, zajmował się końmi i powozami na dworze hr. Kwileckiego, a przeniesiony na emeryturę do folwarku w Krzanie zmarł w 1909 r., pochowany został w Białczu. Wawrzyniec miał 3 braci i 1 siostrę: Stanisława, Czesława i Stefana oraz Marię (zameżną Kopydłowską).

Po śmierci ojca liczną rodzinę wychowała matka w b. trudnych warunkach, stąd dzieci musiały zarabiać na utrzymanie rodziny. Najmłodszy Wawrzyniec pasał u gospodarzy gęsi już od 7 roku życia, od 11—13 roku krowy a od 14 roku pracował w ogrodnictwie dworskim, nie zaniedbując jednak nauki w 4-klasowej szkole w Kobylnikach. Z Krzana do szkoły chodził pieszo, później zdobywa się na rower i dojeżdża do Kobylnik.

Na wsi nie pozostał. Po ukończeniu nauki szkolnej znalazł zajęcie w Kościanie jako uczeń kupiecki. Wyróżniał się pilnością, zain-



39. Wawrzyniec Czajka (1883—1974).

teresowaniem nauką pozaszkolną, samokształceniem, lekturą książek z biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych oraz żywym udziałem w ćwiczeniach i życiu towarzyskim w ramach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kościanie.

Młody Wawrzyniec rozpoczyna naukę swego zawodu w sposób zorganizowany. Z tego właśnie powodu celowo zmienia miejsca pracy, poznając różne środowiska, ucząc się sposobów prowadzenia przedsiębiorstwa branży kolonialno-spożywczej.

Pracuje w Kościanie, Poznaniu, Biskupcu na Pomorzu i wraca znów do Kościana po uprzednim odbyciu służby wojskowej w latach 1904—1906. W czasie pobytu w Poznaniu uzupełnia swe praktyczne wykształcenie zawodowe wiadomościami teoretycznymi na kursie w Szkole Handlowej, prowadzonej przez F. Malinę.

WŁASNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

Pracując przez kilka lat jako pomocnik handlowy zdobył doświadczenie kupieckie, poznał zasady obsługi klienta, nabywania, magazynowania i sprzedaży towarów, dowiedział się o źródłach zakupu, sposobach transportu i rozliczeniach finansowych. Tak przygotowany odważył się w 1909 r. na otwarcie „składu towarów kolonialnych” (tak określano sklep spożywczy z towarami z importu) w Kościanie przy ul. Wrocławskiej (obecnie Al. Kościuszki nr 9) oraz ożenił się z Marią Żurkiewiczówną z Kościana.

Mając do dyspozycji oszczędności w sumie 1500 marek „co starczyło zaledwie na urządzenie sklepu” — jak to określił w swoim życiorysie — zmuszony był zaciągać pożyczki towarowe krótkoterminowe wielkich firmach w Szczecinie, Gdańsku, Hamburgu czy Wrocławiu. Towar uzyskiwał wykorzystując swe wcześniejsze kontakty osobiste oraz dzięki nieskazitelnej opinii uczciwego kupca i niezawodnego dłużnika. Towar w sklepie to wstęp do handlu, bo potrzebny nabywca, o którego w warunkach niemieckiej konkurencji było szczególnie trudno. Co więc robi Wawrzyniec? Niech przemówi o tym własnymi słowami:

„... więc aby zjednać klientów jeździłem rowerem po wsiach, jak Naclaw, Czarków, Kokorzyn, Widziszewo, Kobylniki, Sierakowo, odwiedzałem tam mieszkańców i prosiłem „aby kupowali u mnie jako kupca polskiego, pochodzącego z ludu jak również wyjaśniałem im obowiązek popierania polskich przedsiębiorstw ze względów politycznych.”

Trochę to przypomina kościański przyczynek do filmu „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”! Jeden z wielu przykładów uporczy-

wej walki Wielkopolan z germańskim zaborcą. W taki to sposób powstała w Kościanie nowa polska jednostka gospodarcza.

Po dwóch trudnych latach przedsiębiorstwo rozwinęło się i okrzepło. Ambicje właściciela sięgają jednak dalej, bo w 1911 otwiera dział sprzedaży hurtowej towarów kolonialnych — spożywczych.

Pojawia się więc polska hurtownia pod firmą W. Czajka. Pracownik hurtowni rozwozi towar wózkiem ręcznym, dostarcza sklepom i kioskom, inkasuje należność, zbiera zamówienia. Hurtownia zaczęła działać w warunkach ostrej konkurencji niemieckiej firmy „H. Płońsk”, w której zresztą kiedyś Wawrzyniec pracował jako uczeń, później pomocnik handl. Umiejętność ekonomicznego działania, wrodzona inteligencja i osobiste zalety „solidnego kupca” (bo tak wtedy określano handlowca wysokiej klasy) sprawiły, że hurtownia znacznie zwiększyła zasięg i obroty. Miarą wzrostu był fakt, że przed wybuchem I wojny światowej (1.VIII.1914 r.) firma zatrudniała dwóch pomocników, 1 ucznia, 1 woźnicę, posiadała wóz ciężarowy i 2 konie, a towar rozwożono w ustalonej kolejności obsługując kupców w powiatach: kościańskim, śmigielskim, grodziskim, gostyńskim, śremskim, a nawet na skraju pow. leszczyńskiego.

W dniu 3.VIII.1914 r. powołano Wawrzyńca do wojska w Wojennym Urzędzie Umundurowania do służby kancelaryjnej. Przez przeszło 4 lata sklep i hurtownię prowadziła żona Maria; Wawrzyniec zaś służył radą i pomocą.

Z chwilą wybuchu Powstania Wielkopolskiego zrzucił pruski mundur, wrócił do Kościana, wykonywał zadania powstańcze, zleczone przez Komitet przy „Sokole”.

Pracowitość, zapobiegliwość szefa i dobranego zespołu pracowników, doskonała organizacja zakupów wprost od zagranicznych dostawców względnie wytwórców oraz sprzedawania towarów po konkurencyjnych cenach w detalu, jak i hurcie spowodowały szybki rozwój firmy. W związku z tym zaszła konieczność zorganizowania w 1933 r. oddziału hurtowni w Śmiglu przy ul. Lipowej i przekazania tej jednostce obsługi wydzielonego terenu. Kierownikiem tego oddziału był p. Dratwiński z Kościana, a prawą ręką szefa w terenowej działalności hurtu był Zygmunt Kortus (mał bratanicy Wawrzyńca — Teresy, również zatrudnionej u Czajki), podobnie jak kierownikiem detalu był Zdzisław Żurkiewicz, syn brata Marii, żony Wawrzyńca.

Zamówienia dostawy towaru zbierali bardzo operatywni ajenci, docierający na motocyklach do kupców w wioskach i miasteczkach. Hurtownie rozwoziły towar samochodem ciężarowym i dużymi wożami z zaprzęgiem konnym.



40. Przed samochodem firmowym z reklamą „Iwana” (1935) siedzą: Stanisława Wytyk i Tekla Czajkova, matka Wawrzyńca; stoją: Zygmunt Kortus, Teresa Czajka-Kortusowa, Zdzisław Zurkiewicz (oparty o wóz), z boku Jan Jankowki (woźnica).

NIE TYLKO KUPIEC

W latach 1918—1920 wielu Niemców opuszczało Polskę. Uczynił to również J. Russak, właściciel wytwórni likierów, założonej w Kościanie w 1861 r. Jej wyroby, szczególnie zaś likier żołądkowy „Iwan” miały światową sławę, zyskując wyróżnienia i medale na niemieckich oraz międzynarodowych targach i wystawach.

W. Czajka nabył wytwórnię wraz z zastrzeżonym znakiem ochronnym i tajemnicą produkcji likieru „Iwan”. W 1921 r. powstała „Fabryka Likierów i Wódek — W. Czajka, dawniej J. Russak, Kościan”.

Z właściwą sobie energią rozbudowuje wytwórnię tworząc dział produkcji koniaków na oryginalnym surowcu francuskim firmy Monnet z miejscowości Cognac. Likiery, „Iwana” oraz koniaki eksportuje do kilku krajów Europy i do Stanów Zjednoczonych A.P.

W 1923 r. powstaje dział winiarski. Wina W. Czajki przyjęły się na krajowym rynku ze względu na ich dobrą jakość i szeroką reklamę. W 1925 r. trzeba było zlikwidować wytwórczość wódek czystych z powodu przyznania prawa ich produkcji wyłącznie Państwowemu Monopolowi Spirytusowemu.

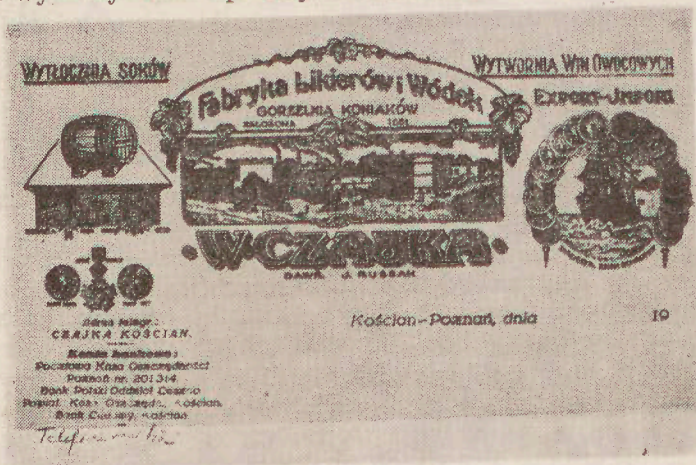
W okresie 1931—1937 r. podwyższony został podatek od 1 litra wina z 0,28 zł do 0,72 zł. Spowodowało to gwałtowny spadek spożycia wina, a więc i wytwórczości stopniowo aż do 30⁰/₀ potencjału produkcji, wynoszącego 120.000 l.

Zachowały się niektóre dane z lat międzywojennych¹ według których:

- w 1929 r. wytworzono 16.953 l wina, wielkość ta wzrastała w okresie 1930—1931, lecz w 1933 r. nastąpił spadek o 15.000 l przy pełnej mocy produkcyjnej 120.000 l,
- w 1933 r. wytworzono 28.000 l winiaków, likierów i wódek, z wyjątkiem wódek czystych; całkowita zdolność produkcji wynosiła 50.000 l,
- wyłóżnia soków o maksymalnej wydajności 100.000 l była wykorzystana w ok. 50⁰/₀ w okresie 1929—1933 (kryzys gospodarczy 1930—1933).

W roku 1937 wino krajowe kosztowało od 1,65 zł do 3,50 zł za 0,75 l, wino zagraniczne od 5,— do 9,— zł za 0,7 l. W tym czasie — dla porównania — ceny żywności kształtowały się następująco: za 1 kg chleba żytniego 0,33 zł, mąki 0,55 zł, ziemniaków 0,08zł, wołowiny 1,60 zł, wieprzowiny 1,50 zł, słoniny 1,70 zł, 1 jajko 0,06 zł, 1 litr mleka 0,20 zł.²

Zawsze oszczędny pan Wawrzyniec był w 2 przypadkach wprost rozrzutny: na cele dobroczynno-społeczne i na reklamę swej firmy bacząc jednocześnie, by pieniądze na te cele wydane zostały prawidłowo wykorzystane i spełniły swe zadanie.



41. List firmowy z 1934 r.



42. Składnica win.



43. Stoisko firmy W. Czajka na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Kościanie w 1932 r.

W 1964 r. zatrudnił nawet pracownika z zadaniem wyłącznie zorganizowania i ukierunkowania reklamy oraz przygotowania wysyłki eksponatów wyrobów firmy na wystawę w Rio de Janeiro, organizowaną tam przez konsulat polski celem zapoczątkowania eksportu polskich wyrobów.

Firma „W. Czajka — Kościan” reklamowana była wszędzie: w tunelach dworcowych, na targach, wystawach, w prasie miejscowej, poznańskiej, warszawskiej, niekiedy w IKC³, w wydawnictwach ekonomicznych, ulotkach świątecznych, okolicznościowych m.in. rozdawanych dzieciom w szkole z przypomnieniem, że warto poprosić mamusię o soki na cukrze i płynny owoc „Sana” itp. Reklamowe rysunki projektowali kościaniacy: Stefan Bech i Edward Felman (również biuro reklam w Poznaniu), a kierownik sklepu detalicznego Zdzisław Żurkiewicz zasłynął z artystycznych dekoracji okien wystawowych, jak i wnętrza sklepu, szczególnie w okresach świątecznych.

W 1934 r. Czajka zaczął interesować się ówczesną nowością wyrobu soków bez konserwacji cukrem, lecz na zasadzie pasteryzacji, uzyskując tzw. płynny owoc. Na przełomie 1935/36 r. Warzyniec poznał nową technikę na kursie w Niemczech w Obererlenbach w Instytucie Przetwórstwa Owocowego. W końcu 1936 r. przygotował nowy budynek (na wykupionym przyległym placu po kuźni Kaźmierczaka) i uruchomił dział produkcji soków pitnych. Płynny owoc otrzymał nazwę „Sana”⁴.



44. Wnętrze sklepu W. Czajki w 1939 r. Obsada: Zdzisław Żurkiewicz, Stanisław Wytyk, Roman Skatecki, Władysław Sytek, Tadeusz Gatecki.

Zaangażowany od czerwca 1936 r. kierownik wytwórni „Sany” Ludwik Brembor został przeszkolony w pow. instytucie, podobnie jak i w 1937 r. syn Wawrzyńca — Kazimierz. Wytwórnia „Sany” zainteresowała wiceministra Wierusza-Kowalskiego, który w Kościanie zapoznał się z produkcją, zapleczem surowcowym tj. sadami, skupem owoców, taryfami przewozu PKP itd. Okręg kościański nie pokrywał zapotrzebowania fabryki, więc owoc trzeba było sprowadzać nawet z odległych miejsc skupu np. z Uniejowa, Kutna, Łucka na Wołyniu, Pińska na Polesiu, a nawet żurawinę z Wileńszczyzny.

W 1937 r. firma przyjęła brzmienie: W. Czajka — Kościan, Zakłady Przemysłowo-Handlowe. Całość składała się ze sklepu detalicznego, hurtowni w Kościanie i jej oddziału w Śmiglu, wytwórni wódek i likierów, wytwórni win, wytwórni soków owocowych na cukrze oraz płynnego owocu „Sany”, a także konsygnacyjnego składu (soli na podstawie umowy z Państwowym Monopolem Solnym).

Firma zatrudniała 70 stałych pracowników, w sezonie dodatkowo ok. 30, posiadała samochód osobowy, ciężarowy, motocykle, wozy platformy, 5 koni. Biuro wyposażone było w maszyny do pisania, liczenia, powielacz; księgowość pracowała systemem kartotekowo-przebitkowym, powiązany z nowoczesną ewidencją magazynową.

Popyt na „Sanę” znacznie przekraczał możliwości jej podaży, dlatego w latach 1937/38 W. Czajka rozbudował fabrykę na dużą skalę. Dnia 31 sierpnia 1939 r. miało nastąpić uruchomienie nowego oddziału produkcji „Sany”. Zagrożenie wojną i najazd Niemców na Polskę 1 września 1939 r. uniemożliwiły wykonanie tego zamiaru.

OKRES WOJNY I OKUPACJI

Nieobecnego w Kościanie Czajkę zastąpił przejściowo gł. księgowy Edmund Karaśkiewicz, pomocą służyli sztabowi pracownicy: Zygmunt Kortus, Czesław Gałęcki, Z. Żurkiewicz, St. Wytykówna i wszyscy pozostali, których wojna nie wypędziła z Kościana.

Niebawem zjawili się 3 komisaryczni zarządcy firmy z ramienia nowej władzy. Po zorientowaniu się w sytuacji Niemcy podzielili całość na 3 przedsiębiorstwa: wytwórnię likierów, win, soków przejął Arthur Schienke, hurtownię niejaki Frick, sklep nadzorowała Niemka (nazwisko nie jest znane). Polska obsada osobowa pozostała wszędzie bez zmiany. Sklep przeniesiono do lokalu przy ul. Pierackiego 16 tj. naprzeciw karwiarni „Polonia”.

Bezpośrednio przed 1 września 1939 r. kilku pracowników (m.in. Teresa Czajka, Zygmunt Kortus, Wanda Luckner) wyjechali 2-konnym wozem ciężarowym. Linia frontu minęła ich we wsi Przembosz koło Pyzdr, więc wrócili do Kościana.

W dniach 1—3.IX.1939 r. władzę państwowe i policja opuściły miasto. Oprócz demonstracji przeciwniemieckich zaczęły występować kradzieże i włamania. Z inicjatywy radnego Feliksa Makowskiego i pod jego kierownictwem powstała Straż Porządkowa, złożona przede wszystkim z członków „Sokoła”, która działała jako ochrona ważnych publicznych obiektów, strzegła ładu i porządku w mieście, jednakże ogólny zamęt i niepokoje były trudno do opanowania. Zapobiegając nieobliczalnym następstwom w przypadku ew. opanowania przez tłum fabryki wódek i win Straż Porządkowa doszła do porozumienia z W. Czajką, który zgodził się zniszczyć wszystkie zapasy wyrobów alkoholowych. Wódki, wina, likiery wylano do kanałów w dniu 4.IX.1939 roku!

Pod koniec dnia W. Czajka, burmistrz Ferfet i aptekarz Władysław Leszczyński wyjechali samochodem osobowym (kierowca Kunze) i 1 samochodem ciężarowym na wschód. Wawrzyniec — w przypadku wojny i ewakuacji — miał mobilizacyjno-cywilny rozkaz objęcia funkcji dyrektora zakładów przetwórstwa owocowego w Dwikozach. Wojna zmieniła plan.

Wóz ciężarowy zawrócił z drogi. Obsada samochodu dotarła do Terespoła w dniu 17.IX.1939 r. Z braku benzyny samochód porzucono i wracano pieszo przez Jarosław, Lwów i Kraków. Los zrzucił, że pracując od lipca 1938 r. w Krakowie, spotkałem tu grupę wojennych wędrowców: Wawrzyńca Czajkę, Jana Grycza z Cukrowni Kościan, prawnika Teodora Sowińskiego, lekarza Henryka Tomkiewicza i adwokata Smyczyńskiego.

Przekazałem im posiadane już wiadomości o sytuacji i aresztowaniach w Kościanie (m.in. mój ojciec był zakładnikiem), przestrzegając przed niebezpiecznym powrotem i służyłem pomocą w zatrzymaniu się całej grupy w Krakowie. Z gościny u mnie (przy ul. Fałata 11) skorzystali: Czajka, Sowiński i Smyczyński. Dwaj ostatni gościli u mnie kilka dni, Wawrzyniec zaś, nie meldowany, pozostał dłuższy czas.

Znany sklep delikatesów w Krakowie „A. Hawełka” sprzedawał również „Iwana”, likiery i koniaki W. Czajki. Z ostatnich rozliczeń sprzed wojny pozostało dla Wawrzyńca 1.500 zł, więc na poczet swej należności pobrał z firmy A. Hawełka 500 zł. Kwit z podpisem Czajki powędrował do Kościana przy jakimś rozliczeniu. Gestapo od dawna poszukiwało Wawrzyńca, więc tego rodzaju sygnał ujawnił, że ukrywa się on w Krakowie. O nieszczęsnym pokwitowaniu i skierowaniu poszukiwań Czajki na Kraków uprzedzono go poufną wiadomością przekazaną przez kogoś z pracowników z Kościana.

Na przełomie listopada i grudnia 1939 r. w księżycowy wieczór przed godziną policyjną (23.00) odprowadziłem mego gościa na dwo-

rzec, skąd wyjechał do Warszawy by zgubić się w milionowym mieście. Nie meldowany zamieszkał u Remiszewskich (ul. Hoża 5) zmieniając niekiedy miejsca pobytu na dom w Aninie (ul. Parkowa 46), należący do tej samej rodziny.

E. Radkę (warszawski odbiorca wyrobów W. Czajki) i Czajka założyli hurtownię spożywczą przy ulicy Marszałkowskiej 125, później wyremontowali zbombardowany parter i otwarli tam sklep detaliczny pod firmą E. Radke. W końcu 1940 r. zmieniono firmę na „E. Radke i K. Czajka” — Hurt i detal towarów spożywczych, ponieważ po powrocie z obozu jeńców wojennych i szpitala Kazimierz Czajka włączył się do pracy w handlu jako współwłaściciel tej firmy (w zastępstwie Wawrzyńca). Placówka ta służyła m.in. pomocą materialną, zatrudnieniem i zaświadczeniami pracy chroniła przed wywozem na roboty do Niemiec. Spośród zatrudnionych faktycznie wzgl. fikcyjnie wymienić należy m.in. nazwiska: Ferfet (b. burmistrz Kościana), Metelscy z Leszna, Augustyniak, Godlewski, Urszula Wenska, Kubowicz, Filipowicz, Z. Lisoń, Skórzewski). Sklep był dogodnym miejscem kontaktów żołnierzy AK, piwniczne zakamarki umożliwiają okresowe przechowywanie broni i amunicji, choć ryzyko było jak to w czasie okupacji bezgraniczne.

W Powstaniu Warszawskim cały dorobek zniszczyła bomba, reszty dokonał pożar. W czasie walk Wawrzyniec brał udział w budowie barykad, dyżurach, służbie pożarowej i porządkowej, pomagał chorym i rannym. Po kapitulacji Warszawy 14 dni zatrzymany w obozie w Pruszkowie, skąd zwolniony schronił się w Komorowie, następnie przebywał w Limanowej, Nowym Targu, wreszcie przez Kraków wrócił 15 lutego 1945 r. do Kościana.

PO POWROCIE

Zabudowania fabryczne zostały zniszczone w ok. 20%, urządzenia w ok. 50%, zapasy, wyroby gotowe, towar — rozkradzione lub zniszczone. Z właściwą sobie energią przystępuje Wawrzyniec do odbudowy poszczególnych zakładów. Równocześnie społecznie współdziała z wydziałem handlu i przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w zakresie uruchomienia sklepów, drobnego przemysłu i usług w Kościanie i powiecie.

Szczęśliwy zbieg okoliczności umożliwia pełne uruchomienie wytwórni wódek: wojskowa jednostka radziecka zawarła korzystną obustronnie umowę na dostarczenie wódek i likierów, z „Iwanem” łącznie z 50.000 l spirytusu i stosownej ilości cukru, przywożonych do prze-

robu przez wzmiankowaną jednostkę. Przerób i sprzedaż wyrobów alkoholowych trwały do lipca 1945 r.

Jednocześnie działać zaczęła wytwórnia win, hurtownia na nowo nawiązywała zerwane kontakty handlowe, detal po remoncie lokalu rozpoczął działalność 1.X.1945 r., prowadzony nadal pod firmą W. Czajka (za co płacił Czajce 1% od obrotu miesięcznie) faktycznie przez spółkę handlową: Z. Żurkiewicz i St. Wytyk. W tym układzie sklep istnieje do stycznia 1949 r. kiedy to lokal zajęła Państwowa Centrala Handlowa.

Hurtownię objął syn Kazimierz z dniem 1.XI.1945 r. i prowadził wraz z oddziałem w Śmiglu do 31.XII.1949 r. tj. do przejęcia jej przez PCH. Wytwórnię soków również Wawrzyniec oddał synowi i stan ten trwał od 1.I.1946 do 30.VI.1950 r. tj. gdy Kazimierz założył własną rodzinę w Poznaniu (dojeżdżał do Kościana jako pracownik wytwórni win do 15.VIII.1951 r., następnie podjął pracę w Poznaniu).

Władze zamierzały upaństwić firmę W. Czajka w 1947 r. Zachowały się zaświadczenia: Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Przewodn. Miejskiej Rady Narodowej oraz Rady Zakładowej i pracowników wytwórni win i soków owocowych (wszystkie z datą 31.III.1947 r.), które stanowiły załączniki do wniosku o zaniechanie upaństwowienia firmy. Odpis zaświadczenia Przew. PPRN stanowi załącznik nr 1 do niniejszej monografii.

Upaństwowienie nastąpiło 21 stycznia 1952 r. ok. godz. 10.00 Krzątającemu się w wytwórni win Szefowi oświadczone, że przestaje być właścicielem i pracownikiem firmy W. Czajka — Kościan.

Chociaż było to w pierwszej chwili dla Wawrzyńca bolesne, to jednak przyjął fakt ten jako konieczność nowego ustroju i po wielu latach — z dużą dozą dumy — stwierdził:

„Tą wszechstronną, pilną i niestrudzoną pracą uczciwą stworzyłem z niczego przedsiębiorstwo dobrze zorganizowane, które zgodnie z ustawą oddałem Państwu (w dniu 21.I.1952 r.) w najlepszym stanie, z dużymi zapasami soków, cukru i innych surowców. Jest to prawdopodobnie jedyny wypadek, że przedsiębiorstwo po upaństwowieniu i przejściu pod zarząd Państwa nie doznało ani jednego dnia przerwy w produkcji.”

WSPÓŁTWÓRCY DZIEŁA

Na życiowe zwycięstwa ekonomicznego dowódcy — Wawrzyńca — złożyły się również zasługi oddanych mu pracowników, zatrudnionych w różnych okresach i wymienionych w nast. wykazie (niekompletnym). Zatrudnieni w Kościanie i oddziale hurtowni w Śmiglu: Bartkowiak Edmund, Bilon Edward, Bresiński Paweł, Brembor Lud-

wik, Czajka Kazimierz, Drozda Weronika, Fabiańczyk Edward, Frąckowiak Agnieszka, Galecki Czesław, Galecki Tadeusz, Kuśnierek Pelagia, Grześkowiak Władysława, Karaśkiewicz Edmund, Kortus Zygmunt, Dratwiński, Kunze, Lewandowski Zdzisław, Lorenc Walenty, Luckner Wanda, Ludwiczak Jan, Łamek Józef, Jankowiak, Makowski Szczęsny, Matuszewski Franciszek, Nowak Fr, Nowakowa (żona), Ogór Antoni, Pietrowiak Anna, Pilarczyk Maria, Prałat Aleks., Szcawik Maria, Rada Tadeusz, Ścidel Ryszard, Skalecki Roman, Smoczyk Maria, Smoczyk Helena, Stamm Stefan, Stróżniak Antoni, Sytek Władysław, Szczepaniak Stefan, Tomaszewski Wład., Tyczewski Zenon, Wdowicka Gertruda, Winiecki, Woźniak Maria, Wytykówna Stanisława, Żurkiewicz Zdzisław, Czajka Teresa-Kortusowa,

Zatrudnieni w Warszawie: Kazimierz Czajka, Henryk Godlewski, Urszula Wenska, burmistrz Ferfet, Stan. Augustyniak, Kaz. Męciński, Jan Kubowicz, Marian Skórzewski, Zygmunt Lisoń, Krystyna Szczerbińska, Weis, Metelscy z Leszna, Filipowicz, Dominiak, Galasiński, E. Radke.

DALSZY CIĄG DZIEŁA

Dobry początek zapewnił Zakładom W. Czajki dalszy rozwój jako jednostki uspołecznionej, choć zmieniały się jej nazwy. Oto dalszy ciąg historii:

- 21.I.1952 r. w zarządzie Poznańskiej Wytwórni Win,
- 1954 r. Kościańskie Zakłady Przemysłu Terenowego; dyrektorem Tadeusz Dajewski, później Wacław Adamski 1958—1972 r.,
- 1.I.1961 r. Kościańskie Przedsiębiorstwo Spożywcze Przemysłu Terenowego; dyr. Tadeusz Prymas i dr Tadeusz Mendel 1963—1967 r.,
- 1.I.1976 r. Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego, Oddział Kościan; dyr. Stanisław Henke, zarząd w Poznaniu; m.in. najstarsi stażem: Jan Stachowiak i Alfred Marcinkowski,
- 1.I.1983 r. Zakłady Przemysłu Spożywczego w Kościanie, na zasadach samodzielności w ramach reorganizacji gospodarki narodowej; dyrektorem jest mgr Tadeusz Łuczak, zastępcą mgr inż. Janusz Nickowski.

W okresie do 1961 r. powiększono teren Zakładów o 3.050 m² budując i uruchamiając 3 wytwórnie: wód gazowanych, cukierków oraz przetwórnice owocowo-warzywną. W latach następnych od 1962 r. do grudnia 1983 r. rozbudowano fabrykę o nową wytwórnice wód gazowanych, rozlewnię piwa, kotłownię, poszerzono magazyny oraz wytwórnice win i hale owocowo-warzywną na dokupionych terenach o 17.515 m² powierzchni. Ogółem więc od 1952 r. rozbudowa Zakła-

dów zajęła 20.565 m² terenu. W dniu 2.X.1975 r. uruchomiono mieszalnię pasz w Śmiglu, rozbudowaną i produkującą np. w 1969 r. 8.820 ton pasz. W 1973 r. mieszalnię przejął „Bacutil” a Zakłady otrzymały w swój zarząd octownię w Lesznie — w której obecnie produkuje ok. 1,3 mln l octu rocznie.

Przykładowo: wytwórczość w 1982 r. w porównaniu z 1958 r. wzrosła — wina 8 razy, wód gazowanych 10,8 razy (z rozlewnią piwa łącznie), przetworów owocowo-warzywnych 6 razy.

SPOŁECZNIK I DOBROCZYŃCA

Ten wybitny kupiec i przemysłowiec poświęcał wiele cennego czasu wszechstronnej pracy społecznej.

Od najmłodszych lat uczy się i działa w „Sokole”, w czasie Powstania Wielkopolskiego z ramienia „Sokoła” jest komisarycznym naczelnikiem węzła kolejowego w Kościanie, którą to funkcję pełni „na zmianę z ob. Feliksem Makowskim od 29.XII.1918 r. do 1.VII.1919”¹⁾ W lutym 1919 r. nadzoruje rozliczenia Oddziału Reichsbanku w związku z jego likwidacją. Bierze żywy udział w zarządzaniu miastem i powiatem będąc od 1923 (miasto) i od 1925 (powiat) — do września 1939 roku radnym, członkiem sejmiku powiatowego, członkiem różnych komisji, jest decernentem gazowni miejskiej. Angażuje się i udziela pomocy w budowie gimnazjum oraz „Sokolni” (m.in. oddając do dyspozycji konie i wozy), później znów boiska sportowego, jest udziałowcem „Drukarni Spółkowej”, działa w jej radzie nadzorczej oraz okresowo jako prezes tej rady, przewodniczy zarządowi Miejskiej Kasy Oszczędności, jest członkiem zarządu Ubezpieczalni Społecznej (od 1926 do września 1939) oraz ławnikiem Sądu Ubezpieczeń Społecznych jak również w tym samym okresie ławnikiem Sądu Okręgowego w Lesznie. W Kościanie należy do wszystkich ważniejszych stowarzyszeń.

Zaszczytnym obowiązkiem była godność radcy Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu i pełnione tam zadania w skali całego województwa m.in. na konferencjach krajowych i zagranicznych, jako ekonomiczny przedstawiciel Polski.

W Zielone Świątki maszeruje w zielonym mundurze, w kapeluszu z piórką i fuzją na ramieniu w szeregach Bractwa Kurkowego. Zdarzyło się też raz, że Kościan miał swego króla: Wawrzyńca I Kurkowego! A w rzadko wolnych chwilach z zapalem gra w kręgle w ogrodzie przy restauracji Lurca, przy moście nad Obrą (obecnie stoi tam dom towarowy).

Po wojnie powraca do pracy społecznej we wszystkich stowarzyszeniach i instytucjach, do których należał poprzednio, oczywiście z pominięciem zlikwidowanych np. „Sokoła”. Jest więc radnym miasta, powiatu, przewodniczy komisji budżetowej, podatkowej, nadal w Izbie Przem.-Handl., jest prezesem Wojew. Zrzeszenia Wytwórców Soków Owocowych, ławnikiem Sądu Okręgowego w Lesznie, prezesem Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, członkiem zarządu Ubezpieczalni Społecznej, przewodniczącym Komisji Subskrypcji Pożyczki Odbudowy Kraju itd.

Wspaniałą kartą historii życia Wawrzyńca jest jego działalność dobroczynna. Zaprzyjaźniony z kolejarzami w 1919 r. jako komisarz dworca i węzła kolejowego ufundował im bibliotekę.

Z pomocą rzemieślnika Sekulskiego i Laurentowskiej (żony lekarza) zorganizował „tanią kuchnię”, dożywiającą ubogich, starców, bezrobotnych. Pod jego zarządem tania kuchnia udzielała pomocy przez całe 20-lecie międzywojenne. Biuro i magazyn były przy fabryce, żywność zbierano ze społecznych darów miasta i wsi, jak również bezpłatnie z hurtowni Czajki. Posiłki wydawano w budynku starej rzeźni przy gazowni.

W marcu 1945 r. delegacja Wojew. Komitetu Opieki Społecznej w Poznaniu zwróciła się do Wawrzyńca z prośbą o utworzenie i kierowanie Powiatowym Komitetem Opieki Społecznej w Kościanie. Prośbie tej nie odmówił. PKOS rozpoczął działalność 28.III.1945 r. przy pomocy etatowych pracowników: kierownika Stanisława Szymanowskiego, Ireny Prusinkiewicz, Stefana Łakomego, Walentego Gierszala, Jana Pałki, Tadeusza Maćkowiaka i innych.

PKOS utworzył podobne jednostki w miastach i gminach: Kościan, Czempień, Smigiel, Krzywiń, Bojanowo, Wielichowo, Lubiń, Racot, Czacz i Bucz. Komitet w Kościanie miał już w 1945 r. ok. 2.000 podopiecznych, zorganizował kolonie i półkolonie dla 750 dzieci, punkt noclegowy na dworcu na 20 łóżek, stołówkę w szkole powszechnej i przedszkolu, dożywiającą 450 dzieci dziennie.

W pałacu majątku Ujazd urządzono dla starców Dom Opieki, latem kolonie dla dzieci w Kościanie, Czempiniu, Krzywiniu, Kokorzynie, Karczewie, Jarogniewicach, Głuchowie i Siekowie. Środki finansowe PKOS to w 70% dary społeczeństwa, 15% pomoc państwowa i 15% dochody własne (zbiórki uliczne, dochód z zabaw, imprez, loterii itp.)



45. W. Czajka (przew. PKOS) i Stanisław Szymanowski (Kier. PKOS) z grupą podopiecznych 16.IV.1946 r.



46. Zarząd Powiatowy Komitetu Opieki Społecznej w Kościanie w 1949 r.
 Stoją od lewej: J. Taciak — przew. PKOS Czempień, W. Gierszał —
 — prac. PKOS, St. Olczyk — prac. Rady Narod., członek Zarządu,
 St. Buchert — wiceprzewodniczący PKOS, W. Czajka — przew.
 PKOS, J. Masztalerz — insp. szkolny, czł. zarządu, St. Sztulowa —
 — przew. GKOS Krzywiń, E. Słazak — czł. zarządu, Czesław
 Galecki — sekr. PKOS, J. Olejniczak — insp. szkolny, czł.
 zarządu, W. Gałka — przew. GKOS Kamieniec, St.
 Szymański — kierownik PKOS.

„Tania Kuchnia” — to niejako osobiste dzieło dobroczynne Wawrzyńca, działalność w PKOS to olbrzymi wysiłek organizacyjny na rzecz bliźnich w szczytowym okresie pracy społecznej.

Decyzją władz komitetu opieki w całym kraju zostały rozwiązane z dniem 30.XI.1948 r. W podziękowaniu, skierowanym do W. Czajki przez Woj. KOS m.in. stwierdzono: „Dzięki osobistemu udziałowi Obywatela w pracy Komitetu oraz dzięki materialnemu wspieraniu go przez Obywatela, mógł Komitet ten wywiązać się z ciężących na nim zadań” (pismo z 10.XII.1948 r.).

Powyższe streszczenie działalności społecznej i dobroczynnej należy uzupełnić podkreśleniem pełnego zaangażowania się Wawrzyńca w Radzie Parafialnej. Od 1918 r. jest czynnym jej członkiem co-rocześnie bierze udział w organizacji „Tygodnia Miłosierdzia”, działa w komitecie budowy domu parafialnego (również popierając finansowo). Kościół docenił działalność Wawrzyńca, któremu papież Paweł VI dyplomem z dnia 25.XI.1963 r. nadał order „Pro Ecclesia et Pontifice” (Za Kościół i Papieża).

NA RENCIE

Po upaństwowieniu przedsiębiorstwa nie pobierał przyznanej mu zapomogi w kwocie 500,— zł, lecz od 1.II.1952 r. rozpoczął pracę jako kierownik Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, prowadząc biuro w swoim mieszkaniu, a od stycznia 1959 r. przechodzi na rentę w wysokości 1.001,— zł. W okresie podeszłego wieku najlepszym przyjacielem i opiekunem staje się druga żona Wawrzyńca Halina Remiszewska (ślub odbył się 31.V.1946 r. w Aninie). Oboje wychowują jeszcze dwóch synów Haliny: Michała i Jacka (7 i 10-letnich). Przedsiębiorcza żona prowadzi pracownię kołder i hoduje w ogrodzie tulipany. Chłopcy otrzymali wykształcenie w Kościanie i Poznaniu, założyli własne rodziny, usamodzielnili się. Wawrzyniec szczególnie opiekował się Michałem, który zadomowił się w Chybach pod Poznaniem utrzymując rodzinne kontakty i służąc rodzicom pomocą, zresztą wzajemną.

Dwóch synów Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa brało udział w wojnie 1939 r. Starszy, ur. w 1914 r. Marian, student prawa, zginął 13.IX.1939 r. jako plut. podchor. 58pp w rejonie Łodzi. Młodszy Kazimierz, ur. 1917 r. również plut. podchor. walczył jako żołnierz 55pp, był w obozie jenieckim, później pracował razem z ojcem w Warszawie, następnie w Kościanie. Usamodzielniał się w 1950 r. i zamieszkał z rodziną w Poznaniu przy ul. Botanicznej 20.

POŻEGNANIE

Wawrzyniec Czajka to postać wyjątkowa, o rzadko spotykanej wrodzonej inteligencji, sile woli, uporze, surowości wobec siebie, skrupulatności i słowności, a wszystko w oprawie nadzwyczajnego opanowania, spokoju, łagodności i życzliwości wobec każdego człowieka.

Wiejski chłopiec, syn robotnika dworskiego, zarabiający od 7 lat na życie, z wykształceniem 4-klasowej szkoły powszechnej, potrafił uzupełniać swą wiedzę jako samouk, ucząc się zawsze i wszędzie tak w zakresie wiedzy zawodowej, jak i ogólnej. Przez trudne życie przeszedł swą niezmordowaną pracą jako kupiec, przemysłowiec, społecznik i dobroczyńca.

Był doskonałym organizatorem. Jako szef potrafił dobierać wartościowych ludzi i będąc dobrym psychologiem stworzył sobie zespół niezawodnych wykonawców swych poleceń, o każdej porze pracujących z poświęceniem celem wykonania zadania i zyskania uznania Szefa. Obsada osobowa Zakładów była zgrana, wzajemnie życzliwa, panował nastrój pracowniczey rodziny, podtrzymywany mądrą taktyką Wawrzyńca, który potrafił rygor i dyscyplinę pracy stawiać równoległe z łagodnością opiekuna służącego radą i pomocą również w sprawach osobistych. Przyjął się zwyczaj nieomal obowiązkowego zapraszania szefa na uroczystości rodzinne szczególnie ważne i w tych przypadkach nigdy Czajka nie zawiódł.

W czerwcu 1983 r. rozmawiałem z Antonim Borowskim, który w 1947 r. pełnił zaszczytną funkcję przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Kościanie. Zapytany, czy zechciałby podać w skrócie swą opinię o Wawrzyńcu, odparł bezwzględnie:

„Czajka — to właśnie krótko mówiąc — człowiek non plus ultra (tj. człowiek — nic lepszego nad niego, doskonały). Tak, to bardzo wielki społecznik i doskonały przemysłowiec.”

W lipcowy wieczór wrócił z ogrodu i zaniemógł z powodu wylewu krwi do mózgu. Zmarł 2 sierpnia 1974 r. w wieku 91 lat. Spoczywa na starym cmentarzu w Kościanie.

P R Z Y P I S Y

- ¹ „Kościan — „Opis geograficzno-gospodarczy” Szczęsny Makowski, 1934 r. rozdział D/6.
- ² Mały Rocznik Statystyczny 1937 r. s. 234, ceny w IV kwartale w Poznaniu.
- ³ Ilustrowany Kurier Krakowski — pismo codzienne o zasięgu krajowym.
- ⁴ Nazwa pochodzi z łacińskiego „sana” — zdrowa; stanowiła propozycję autora.
- ⁵ Zyciorys W. Czajki oraz jego stwierdzenie w ankiecie do ZBoWiD w Kościanie z datą 13.II.1972 r.

Henryk Florkowski

WŁADYSŁAW HAIN (1905—1972)

W okresie okupacji hitlerowskiej w Kościanie mieliśmy wśród Polaków wielu cichych i dotąd nieujawnionych bohaterów. Do nich należał również Władysław Hain, który pomocną ręką, narażając swoje i swojej rodziny bezpieczeństwo, ratował licznych rodaków przed więzieniem czy obozem koncentracyjnym.

Urodził się 23.VI.1905 r. w Krobi, w powiecie gostyńskim, w rodzinie robotnika Antoniego i Joanny z Olejniczaków. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Lesznie w latach 1921—1923. Po czym od 1923 r. rozpoczął pracę w Zarządzie Miejskim w Kościanie jako pracownik umysłowy. W latach 1925—1930 był prezesem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Kościanie. Od 1925—1930 był prezesem Stowarzyszenia Młodzieży, też prezesem okręgowym; później mianowanym prezesem honorowym.

Tu zawarł związek małżeński z Alfredą z Małeckich, z którego urodziło się dwoje dzieci: Zdzisław (14.IV.1933) i Danuta (2.I.1936).

W czasie okupacji zatrudniony był w Biurze Ewidencji Ruchu Ludności w Kościanie. I tu pokazał swój patriotyzm. Ratował bowiem z narażeniem własnego życia rodaków z ciężkich opresji, udzielając wszelkiej możliwej pomocy podczas formalności meldunkowych, a czynił to, mimo, że jego przełożonymi byli brutalni polakożercy Britten (kierownik biura) i Gloege, którzy go poniżali, gnębili, przesładowali i bili. Świadkiem tego był mgr Józef Skrzypczak wówczas pracujący z Hainem w jednym pokoju.¹ Hain zmieniał w dokumentach Polakom² zawody, ostrzegał młodzież szkół średnich, którą Niemcy wpisywali na listę Polaków niezameldowanych.³

Przytoczę kilka przykładów tej działalności.

Z pomocy Władysława Haina w zameldowaniu skorzystał nauczyciel Stefan Migdalewicz z Kościana poszukiwany przez leszczyńskie Gestapo.⁴ Podobnie ułatwił sprawy meldunkowe b. powstańcowi wielkopolskiemu Edwardowi Florkowskiemu⁵, Józefowi Stelmaszykowi ze Śmigła, ukrywającemu się po nielegalnym powrocie z wysiedlenia z G.G. w 1940 r.⁶, nauczycielowi Ignacemu Mincie z Kościana, który poszukiwany przez Gestapo musiał się ukrywać od 27.VI. 1944 r. w okolicy Rawicza.⁷ Także Stanisław Walter aresztowany w 1943 r. w Barth (Niemcy) i osadzony w obozie w Oranienburgu, a później w styczniu 1944 r. przetransportowany do prac rolnych pod Weiherowem. Stamtąd uciekł 6.V.1944 r. i powrócił do Kościana, gdzie ukrywał się przez 3 miesiące. W sierpniu 1944 r. poprosił W. Haina o fikcyjnie zameldowanie, a ten w krótkim czasie to spełnił.⁸ Można sobie wyobrazić wdzięczność S. Waltera do swego dobroczyńcy.



47. Władysław Hain (1905—1972).

Władysław Hain dostarczył również pewną ilość podpisanych i podpieczętowanych formularzy tzw. „odcisków palców” (Fingerabdruck), które służyły Polakom za dowód tożsamości, Komendantowi Kościańskiego Obwodu Armii Krajowej rtm. mgr. Leonowi Ciszakowi, dzięki którym można było przerzucać do G.G. osoby ukrywające się lub takim, którym groziło niebezpieczeństwo aresztowania.⁶

Z chwilą oswoobodzenia Kościana w dniu 27.I.1945 r. W. Hain stanął do dyspozycji Polskiego Komitetu Narodowego Wyzwolenia miasta Kościana, jedynej wtedy władzy w mieście i powiecie. Powierzono mu tam obowiązki kierownika sekretariatu. Od 16.II.1945 był sekretarzem Zarządu Miejskiego w Kościanie, a od 5.VI.1950 r. sekretarzem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Wykazał się wtedy dużymi zdolnościami organizacyjno-kierowniczymi. Jego też zasługą była rozbudowa administracji publicznej. W międzyczasie od 21.I.—6.III.1948 r. ukończył jako prymus kurs dla sekretarzy miejskich, zorganizowany przez Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, a od 2—22.III.1951 roku uczestniczył w kursie dla sekretarzy prezydiów miejskich rad narodowych, zorganizowany w Poznaniu przez Ośrodek Szkoleniowy Prezydium Rady Ministrów.

Bezpośrednio po wojnie w 1945 r. brał też aktywny udział w likwidacji analfabetyzmu, za co uzyskał specjalne uznanie. Położył też niemałe zasługi na rzecz Pakstwa. Pożyczki Odbudowy Kraju i akcji Odbudowy Stolicy. Był bardzo aktywny w wiosennych akcjach sanitarno-porządkowych na terenie miasta.

Działał wiele lat jako sekretarz Zarządu Pracowniczych Ogrodów Działkowych (1945—1969) i skarbnik Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej. Kierował każdą akcją spisu powszechnego. Nie brakowało go również w zbieraniu funduszy na Budowę Szkół Pomników Tysiąclecia.

Z powodu nieuleczalnej choroby od 1965 r. przeszedł na rentę (1.VII.1966 r.). Zmarł 7.X.1972 r. w Kościanie. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Kościanie.

Odznaczenia:

Brązowa (1953) i Srebrna Odznaka Odbudowy Stolicy (1955), Złoty Medal Zarządu Głównego OSP (1955), Medal X-lecia Polski Ludowej (1955), Srebrny Krzyż Zasługi (1957), Srebrna Odznaka Działkowca (1958) i Złota (1961), Odznaka honorowa Wzorowy Strażak (1964), Złoty Krzyż Zasługi (1969).

P R Z Y P I S Y

- ¹ Oświadczenie mgr Józefa Skrzypczaka, nauczyciela Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kościanie z 2.IV.1971. Zbiory autora: Odpis oświadczenia prof. Klemensa Kruszewskiego z 26.V.1971. Zbiory autora.
- ² Oświadczenie prof. Klemensa Kruszewskiego.
- ³ B.W. Cześć Człowiekowi Pracy. Biuletyn Pow. (Kościan-Lesno), 1945, nr 36/232, s. 1, z 15.XII.
- ⁴ Tamże.
- ⁵ Oświadczenie Leokadii Florkowskiej. Poznań, ul. Graniczna 9.
- ⁶ Oświadczenie Józefa Stelmaszyka (Smigiel, ul. Kilińskiego 56) z 26.II.1971.
- ⁷ Oświadczenie Ignacego Minty z 26.II.1971. Zbiory autora.
- ⁸ Oświadczenie prof. Klemensa Kruszewskiego.

Wspomnienia

Józef Majchrzak

MOJA ULICA

Nasza ulica to placuszek jak się patrzy. Wyrosły, pulchny, nakrapiany gęsto rodzynekami, pikantnymi historyjkami, barwnymi zjawiskami ludzi, rzeczy, ciągle jeszcze żywych w mej pamięci. Z naszego progu betlejemki niczym z łoży można było popatrzeć na scenę teatru ulicy.

Niekiedy na scenie dramat, komedia, tragikomedia, aktorzy wielcy i mali, jedni okraszeni pięknym karmazynem, inni gębą ciekawą, jeszcze inni zwykle istoty ludzkie. O, co za radość a niekiedy i smutek znaleźć się w pobliżu tych spektakli i patrzeć, i słuchać.

W królestwie pszczół niekiedy rozgwar niezwykle. Roje tych skrzydlatych istot bardzo wrażliwe na jakiegokolwiek zmiany w kręgu swego roju, poczynają z chwilą zaistnienia tych zjawisk objawiać zaniepokojenie.

Takim królestwem pszczół już nie ul, lecz rozrzucone po wielu kamieniczkach, betlejemkach brać szewska, zjednoczona w odwiecznym cechu, wierna jego prawom, utrwalonym w księgach pamięci od niepamiętnych lat.

I tu nierzadko rozgwar niezwykle. Pędzi uczeń szewski od mistrza szewskiego Pawlaka do mistrza Wojciaka, a tenże po chwili do Andrzeja Majchrzaka, znowu uczeń Andrzeja do brata cechu szewskiego Andrzejczaka, Serdeckiego. W rękę każdego tabliczka złota, z kółeczkiem w czarną wstążkę upięta. Na tabliczce naklejony kawałek papieru literami nakrapiany:

Dzisiaj w nocy zmarł majster Maciej,
brat cechu szewskiego z ulicy Wodnej.
Mozołem wielkim rośnie strużka znaków
kreśloną ręką cechmistrza do swych braci.
Kurendą biegnie tabliczka złota,
w kółeczku wstążka czarna ozdabia posłanie,
wieńcem oplecie, kręgiem ulic poniesie,
dotrze wieścią do każdej bratniej chaty.
Od niepamiętnych lat płynie ta tabliczka od domku do
domku, w kółeczku wstążka czarna to znowu
jasna, fletnia wydzwania, jutro imieniny Kryspina
na bal bractwa kunsztu szewskiego zaprasza.
Tabliczko złota! Zapodziane cudo baśni.
Wiek twój gończy nikt już iskrą wskrzesze,
listów posłania przed sobą nie poniesiesz,
strużką znaków przeszłości nie objawisz.

W środy i piątki turlają się żebracy ulicą. Wstępują do sklepów,
daj panoczku grosza, żyć nietęgo, kulasy bołą, trzęsie brzuszkiem,
człek nie młody, zdarł już wszystko co jeszcze zdrowe było.

Na stołku szewskim Sz., jeden ze znanych na ulicy żebraków.

Powiedz biedulo — interes idzie? Ile w ciągu dnia wpadło gro-
sza do kieszeni, a ile smakołyków do worka?

Ano nie tego majsterku! Coś się zepsuło w interesie, zepsuło,
coraz więcej tabliczek, krzywo patrzą na człowieka.

Powiedz prawdę, jak u księdza na spowiedzi. Ile?

Te pięć złotych człowiek uciula, uciula. Groszami, ale zawsze. Kisz-
ki, chleba starczy na kilka dni, a nierzadko Serdecki papcie załata,
jakiś łach człowiekowi dadzą. Na stryszku w Kielczewie pośpię so-
bie, pośpię, i tak majsterku w kółko.

Skierujmy naszą świadomość na wyżej podany przedmiot. Za
uciulane pięć złotych można było w owe czasy zafundować sobie w
porządnej restauracji pięć nóżek wieprzowych, kupić pięćdziesiąt jaj
po dziesięć groszy sztuka, w ciągu dwutygodniowej żebraniny po-
rządne buty na nogi.

Hej staruszk, staruszk, bogatyś pan, „Gzub” w karecie. Kupiec
w pobliżu Rynku, ławnik miasta, sklep niby stodoła pełna zboża, płaci
dwa złote dziennie za rąbanie drzewa i jeszcze zarobione grosze rzuca
klasie robotniczej oknem.

A pracowałeś kiedykolwiek?

Hę? Nie słyszę!

Dawne to czasy, dawne majsterku.
Dobre były czasy, miłosierni ludzie, dobra była kobieta. Królowa!
A teraz bieda, ani królowej ani chleba.

Przypomniałem sobie usłyszaną zabawną pieśń, w której dziady
żałą się na obecne czasy wspominając dawną świetność dziadowską:

*Dawniej się w dziadzie królowa kochała,
jak nikt nie widział to mu czasem dawata
Chleba kruszeczek, cukru kawaleczek,
Tym żył dziadeczek.*

Na naszej ulicy sklepy ciągną się parami, po obu stronach ulicy,
upstrzone oknami wystawowymi. Znajdziesz za szybami okien afisze
zwiastujące przybycie do miasta cyrku, teatru objazdowego, przed-
stawień urządzanych przez miejscowych artystów „Lutni”, „Arionu”.
W okresie kampanii wyborczej do sejmu i senatu hasła, obietnicy,
cacanki różnych partii i stronnictw. Znajdziesz i tabliczki emalią po-
kryte, mocne twarde „Żebrakom wstęp wzbroniony”. Można i po-
patrzeć się na afisze klubów sportowych ogłaszające zawody w piłkę
nożną ze wzmianką, że mecz odbędzie się bez względu na pogodę.
Dużo tych papierków przewija się w ciągu roku, wytwór społeczny,
określony sposób informowania mieszczuchów miasta o nadchodzą-
cych zdarzeniach.

Dwie tabliczki nie zmieniają nigdy swego położenia, świecą nie-
ustępliwie ludziom w oczy. Pierwsza, to już nakreślona wyżej tablicz-
ka zakazująca wstęp żebrakom do sklepu, druga, więcej złożona, cie-
kawka, w złotą ramkę oprawiona, zjawisko w wielu sklepach przede
wszystkim konfekcji męskiej, krawatów, sukna, tkanin lnianych i ba-
wełnianych. Na tabliczce, którą właściciel sklepu umieszcza na eks-
ponowanym miejscu napis: „Sklep chrześcijański”.

Miasto nasze w owe czasy nie zamieszkiwała już społeczność ży-
dowska. Okońscy, Friedmanny, Jakiery, dawno w zapomnieniu, nie
ujrzesz żadnego sklepu żydowskiego w mieście. A jednak umieszczono
te cuda, podkreślając, że właściciel sklepu to czystej krwi katolik,
dysponuje wyłącznie artykułami czy wyrobami wytwarzanymi rę-
koma chrześcijańskiego robotnika, w chrześcijańskiej fabryce czy za-
kładzie. Był to powiew wiatru spowodowany w owe czasy modnymi
hasłami przez określone czynniki, między innymi „Nie kupuj u Ży-
da”.

Ulicą posuwa się istota ludzka spoza miasta, nóżki i ręce posia-
da, ubrana w elegancki zakieciak, tylko ten nos, przypominający ra-
sowy nos Hebrajczyka.

Pantoflarz z sąsiedniej kamieniczki, to typ spostrzegawczy, umiejący skierować swą świadomość na określony przedmiot.

Popatrz majsterku! Popatrz! Chrześcijański Żyd zdąża do żydowskiego chrześcijanina. Będą się umawiać o cenę, podpisywać umowy, pluchnie gdzieś spod Łodzi, Częstochowy, Żyrardowa do sklepów moc żydowskiego sukna, flaneli, firan i na żakiecik i na koszulę. Żyd rabatu ustąpi, wekselek zaproląguje, poczeka, Goja ponosi w swych portkach.

Pamiętaj Kasiu — gdy będziesz odkurzała okno wystawowe, nie zapomnij szmatką oczyścić tabliczkę. Podstawowym aspektem życia są potrzeby o charakterze biologicznym, a mowa to wytwór społeczny.

Pamiętam osobliwy pochod ulicą, jedyny może w historii miasta. Szeroką ulicą w otoczeniu rajców miejskich, burmistrza i innych dostojników idzie trójka ludzi, opiewana w calutkim kraju, znana tylko z obrazków u ścian izb szkolnych, urzędów, kazalnicy i kościołów: Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, Prymas Polski kardynał Edmund Dalbor, generał Józef Haller.

Sypią się wiązanki kwiatów, huczą dzwony kościelne, a oni idą środkiem ulicy wzdłuż obu pasów kamieniczek do Rynku.

Wita Gród Nadobrzeński, ten Gród zapisany złotymi zgłoskami w historii Polski, cząstkę żywego organizmu NASZEJ ZIEMI, i cennie osobistości sercem otwartym, szczerością, prostotą. Nie często los zdarza podobne niezapomniane obrazy.

Jest rok 1926! Schyla się ku wieczorowi najpiękniejszy miesiąc roku. Maj, ten maj, który przyniósł Polsce przeogromne zmiany, legł na zawsze na kartach naszej historii. Ucichły walki w stolicy. Nowe siły obejmują ster rządów, zdjęto z słupów ogłoszeniowych, witryn, sklepów, wezwania do obrony istniejących dotąd praw konstytucyjnych.

Cudowne popołudnie majowe. Od skrzyżowania traktów z Leszna do Poznania, Gostynią do Grodziska, słyhać coraz wyraźniejszy tupot koni, brzmi coraz donośniej. Szło coś falą coraz bliższą, dotąd niespotykaną przez ludzi tu zamieszkujących.

Wraca spod Warszawy oddział kawalerii 17 pułku ułanów do Leszna. Na czele oddziału dowódca w pełnym rynsztunku bojowym, za nim szeregi prostych żołnierzy ze znanymi każdemu żółtymi otoczkami u rogatywek. Na głowie dowódcy nie zobaczysz rogatywki. Smuga białej gazy opatrunkowej zabarwiona czerwonymi plamami otula głowę. Posuwa się pochod w milczeniu, tylko tupot koni głosi marsz ludzi powracających z wojny domowej. Patrzy się lud z chodników na żołnierzy, może i znajdzie kogoś bliskiego z „Dzikich Pól”, ulic zatoczonych kanałem obrzańskim.

Twarde są prawa i postanowienia wielkich. Wieczne szukanie dróg, które zniewolony lud okrasza coraz to innymi łebkami kamieni, po których toczy się wóz rzeczywistości.

Oni już za mostem przerzuconym nad Obrą. Popatrzy się na dowódcę i towarzyszy Rynek, Ratusz, ten Ratusz, który już niejedno widział, może uderzy w dzwon, a może w ciszy pożegna łezką u czubka wieży — braci, którym los kazał wznieść rękę na brata swego.

Chmara wróbelków hasa na szerokim bruku ulicy. Podskakują na swych biednych nóżkach, dzióbkami całują dzióbki, bracia, jedni sobie — na łebkach kamieni wiecznych i niezmiennych w czasie i przestrzeni.

Jest czas smutku i radości, jest i płacz wyrazem smutku i radości. Ten ostatni, radości, nie często się zdarza; złotem utkany, wyblaskujący na światło z podziemnych strumieni żywota, bije dzwonami uroczyście „jest darem nieba.

Mistrza ślusarskiego Ignacego Richtera znamy już. Znamy jego małe kramiki w kamieniczce Jankowskiej, śpiewający gramofon w niedzielne popołudnie. Dziś już poważna osoba, pan na posiadłości Żyda Okońskiego. Prowadzi warsztat ślusarski, sklep, w którym można było się zaopatrzyć i w rowery, centryfugi, strzelby myśliwskie, maszyny do szycia.

Ignacy Richter, zasłużony w rzemiośle kościańskim, wybitny działacz społeczny, bierze również aktywny udział w Ochotniczej Straży Pożarnej. Jest komendantem powiatowym czy okręgowym tego stowarzyszenia.

Może był to maj, a może czerwiec. W Kościanie zjazd braci strażackiej z okolicznych miasteczek, wiosek. W mieście roi się od strażaków. Na placu przy Rzeźni Miejskiej ćwiczenia poszczególnych oddziałów od ranka aż po wieczór. Niestety mistrz ślusarski Ignacy Richter nie bierze udziału w tym wielkim święcie. Zmogła go bezlitosna choroba, pozostaje z dala od swych tak ukochanych braci.

Nie zapomniano jednak o swym zasłużonym Komendancie. Za okazane serce za bezkres pracy włożonej w dzieło społeczne, oddano mu bukiet serc przepelnionych miłością i oddaniem.

Niedzielne popołudnie! Z dala od „Złego Dołu”, od pasów kamieniczek u wlotu na ulicę, coraz donioślejszy grzmot trąb, miarowe kroki uformowanych oddziałów braci strażackiej. Już pierwsze szeregi dochodzą do kościółka Św. Ducha. Okno na pięterku kamieniczki pana Richtera rozwarło szeroko. Z okna spogląda blada twarz komendanta. Rozpoczyna się defilada serc pod sercem. Tysiące kwiatów fruwa w kierunku okna, uniesione w górę ręce pozdrawiają swego dowódcę.

Idą kościaniacy w swych osobliwych hełmach strażackich, Kaczmarki, Wypychy, Fellmany, Wytyki, Kozłowscy, znana brać mieszczańska, z kamienic, kamieniczek, betlejemek. Za nimi oddziały ze Smigła, Czempinia, Krzywina, z wiosek Kielczewa, Czacza, Racotu, nie zliczyć wszystkich radosnych wołaniach, w barwach słońca, zalanych, potęgą uniesionych.

Jest czas smutku i radości. Jest i płacz wyrazem smutku i radości. Ten ostatni, radości, złotem utkany. Wybłyśnie na światło z podziemnych strumieni żywota Komendanta, bije dzwonami uroczyście, jest nie tylko darem nieba, ale i tych malutkich spowitych wielką wstęgą braterstwa.

Daleko za nami ostatni szereg braci strażackiej. Na chodniku pod kamieniczką bukiety kwiatów rozsiane szeroko, okno zasnute szybą, a na parapecie płama żywych łez.

Rok po roku, w Wielką Sobotę Wielkanocną już od wczesnego ranka niebywały ruch na ulicy i w kamieniczkach. Któżby z zasiadziałych w Kościanie mieszczuchów targał do kościoła farnego koszyczki pełne kielbasek i jajek, by je raczył ksiądz kropidłem poświęcić. Nawet babcie ze szpitala w pobliżu kościoła Św. Ducha nie fatygują się na plac przykościelny.

Już daleko za nami szorowanie podłóg, mycie okien, pachnie ulica wypieczonym ciastem w piekarniach: pani Wytyk, mistrza Jaśniaka. Dziś Wielka Sobota, rum, szum w izbach, salonach. Zastawione stoły nakryte obrusami, na nich cudeńka niebywale, wszelki ładunek wytaśtany z garnczków, blaszek, ułożony starannie, świat dziwów raz do roku dla niejednego mieszczucha dostępnym.

Na pierwszym planie, szynka pod beczką wędzona, z uwagi na ogrom świńskiego poślada w cebrzyku gotowana, upstrzona kulkami pieprzu, świeci rumianą gębą, zadziwia niezrównaną potęgą. Dalej babki, zawsze dwie, starannie ułożone, jedna na drożdżach z niemalą dziurką na wylot, druga mniejsza na proszku, pobudzające życie cudeńka, opatulone na ścianach i kapeluszach maścią czekoladową, posypane pudrem cukrowym. Obie pulchne, spaśne, pachnące, okrągłutkie niczem księżyc w pełni na niebie. W pobliżu babek placek z okruczą, micha kielbas, druga pełna jajek, zamalowane, galarek, pieczeń z wołu, z świnki, jabłuszka. Nieomal wszystko oddycha jeszcze żarem pieca czy zaklętych framug. Bóg wie jakich jeszcze czeluści ukrytych. I baranka można zobaczyć z maselka w foremce zrodzonej z nieodzowną czerwoną chorągiewką, na której widnieje również to poczciwe zwierzątko. Nie zapomni kupiec czy mistrz postawić na stole buteleczkę wina, karafkę wyborowej, by duch w te dni święte

mógł wznieść się wysoko, rozjaśnić zamglone czoła, a ciało ludzkie doznać rozkszy niebywalej. U skraju stołu talerz pełen wody święconej, nieodłączne kropidło, którym wodą ręka ludzka wzmocni i uświęci, co Bóg łaskawie uzyczzył w miłosierdziu swym nieprzebrany.

Niezwyczajny to dzień. Któż by tam w takim dniu czynił jeszcze zakupy. Może po pieprz, czy jakąś inną drobnostkę zapomnianą w toku krzątania koło gospodarstwa. Sklepy puste, warsztaty na spusty pozamykane, ulice miotłami na glanc wypomadowane i nie ujrzyś już koszyczków mistrzów Ellmana, Kołaczkiwicza uwieszonych u bram domów. Na chodnikach gromadki dzieci, dziś poważne, ułożone, w ubranka, sukienki odświętnie odziane, spoglądają uważnie w stronę mostu. Łuczek ulicy tam maleńki, nie można spostrzec księżulka; a więc bieżą na jezdnię i patrzają się, patrzają.

Tato! Książd już u pani Wytyk!

Majstrowie, kupcy, właściciele sklepów, warsztatów, oczekują księdza u progu domów, wystrojeni w paradnych surdutach, umyści, wyczesani, wypomadowani. Oni, tylko oni — panowie rodzin dostępią tak godnego zaszczytu powitania oczekiwanego gościa, wprowadzenia do pokoju czy salonu. Świecą się oczy gospodarzy — popatrz księżulku, wszystko z pracy rąk tu na tym stole obrusem pokrytym, ku chwale Boga a ludziom na pożytek dane.

Wikary z kościoła farnego daleko za naszą betlejemką. W kieszeniach ministrantów coraz mocarniej gruchają grosze, już w wielu domach kropidło dosięgnęło dary boże, dzieci już więcej rozbawione hasają po chodnikach. Wracają bryczki z księżmi z pobliskich wiosek: Kurzejgóry i Kielczewa, wszyscy w radości utopieni, oddycha już ulica następującymi dniami sytości.

Dni bieżą w rytmie szumiącej wodami Obry, wiele jeszcze ciekawych obrazków maluje i poranek, i południe, i wieczór spokojny. Obrazki barwne jak tęcza na niebie, które ulica zapisuje i na bruku, i za murami kamieniczek. Nie sposób wszystko objąć, zliczyć, odtworzyć w myślach, zapisać na kawałku papieru.

Józef Samełczak

NARODZINY POLONEZA

W piątek 1 września 1939, około południa przez Lubień zaczęła płynąć coraz bardziej wzbierająca rzeka ludzka. Uciekinierzy z odległego o 30 kilometrów Leszna i okolic, wlokąc za sobą to, co zdołali zabrać i udźwignąć, pieszo, na rowerach i wózkach parli nieprzerwanie na wschód. Krążyły wieści najczęściej sprzeczne ze sobą. Jedni mówili, że nasze wojska zajęły Wschowę, inni, że angielscy lotnicy wylądowali w Poznaniu na Ławicy. Ktoś mówił, że fałszywe wiadomości o tym, co się dzieje, rozsiewają miejscowi Niemcy i szpiedzy przebrani w polskie mundury. Młodzi mężczyźni grupami wybierali się do kościańskiej RKU po wcielenie do wojska, przydział broni, munduru. Pojechałem z nimi. Przed RKU zebrało się wielu młodych. Chcemy bić Niemca — wołali. Dajcie karabiny, granaty, dajcie co macie. Ktoś tam tylko przez uchylone okno biura powiedział, że nie ma żadnych karabinów, żadnych mundurów, niczego. W mieście panował gorączkowy ruch. W tłumie oblegających sklep żywnościowy spotkałem kolegę z gimnazjum, Stefana, który powiedział mi, że lotnictwo niemieckie bombarduje Warszawę i że zdaniem miejscowych Niemców za kilka dni we wszystkich kościołach ewangelickich Kościana i całego powiatu, dzwony będą biły od rana do wieczora na cześć zwycięstwa Niemców nad Polakami. U zbiegu ulic Wrocławskiej i Nadobrzańskiej spotkałem przemiłą czarnulkę Zosię, którą swego czasu poznałem u znajomych.

- Dzień dobry, Zochna!
- Dzień dobry!
- Co to się dzieje?
- To czegośmy się spodziewali. Wojna.
- Uciekasz?

— Chcę się jeszcze dostać do Poznania, do mamy. Podobno ostatni pociąg odjedzie za godzinę. Trudno wiedzieć gdzie nas los zapędzi.

— Naprawdę trudno to wiedzieć.

— A ty?

— Nic nie wiem o najbliższych. Zaraz wyjeżdżam.

— Może się jeszcze kiedyś zobaczymy. Bądź zdrowa, Zochna!

Ucałowałem z szacunkiem rączkę przemilej dziewczyny i dziwnie poruszony patrzyłem za odchodzącą, aż zginęła mi gdzieś wśród przechodzących. Wstąpiłem jeszcze do znajomego fryzjera. Był sam. Siedział na walizkach. Na mój widok zerwał się.

— Co golenie?

— Nie!

— A co?

— Brzytwę chciałem kupić. Może jakąś starą.

— Z brzytwą chcesz na Niemca?

— Tak z brzytwą!

Dał mi co chciałem nie żądając zapłaty. Pożegnaliśmy się życząc sobie zobaczenia się jeszcze kiedyś. Spieszyłem się. Przed zachodem słońca byłem w Lubiniu. Kiedy stanąłem na placu między kościołami klasztornym i ewangelickim przeraziła mnie przedziwna pustka. Ani śladu człowieka, żywej duszy. Uciekli wszyscy. Byłem bardzo roztrzęsiony tym osamotnieniem. Mimo woli pomyślałem o Zochnie. Przed godziną zaledwie pożegnałem się z nią. Osoba przemilej dziewczyny wydawała mi się w tej chwili tym, co równało się znaczeniem i wielkością z pojęciem Ojczyzny. Po drewnianych schodach wszedłem do murowanej dzwonnicy ewangelickiego kościoła. Trzy stalowe dzwony wisiały tuż nad moją głową.

— Nie będziecie wy rozbrzmiewać na cześć hitlerowskiego barbarzyństwa. Nie — mruknąłem.

Stanąłem na poprzecznej belce pod dzwonami i brzytwą poprzecinałem skórzane pasy, którymi przemocowane były serca. Potem każde z serc oddzielnie, z trudem wnosłem na ogromną belkę nad dzwonami i układałem tak, żeby były z dołu niewidoczne. Niewidoczne do czasu kiedy my śpiewać będziemy pieśni zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą. Zmęczony zszedłem z dzwonnicy i usiadłszy na najniższym stopniu schodów, zapaliłem papierosa. Na białym pudełku „Płaskich” napisałem to co słyszałem w tej chwili:



Szybko zapadał mrok. Powietrze przesycone było wonią spalenizny. W ciszę wieczoru wdzierają się grzmoty jakieś dalekie, mrok przesycała czerwień pożarów. Wstąpiłem na cmentarz. Długą chwilę stałem przy grobie Zygmunta, którego pochowaliśmy przed tygodniem. W przekonaniu, że jestem tu raz ostatni, wziąłem z grobu mego brata grudkę ziemi i z nabożeństwem w czysty papier zawinąwszy do kieszeni na sercu włożyłem. Kiedym wyjeżdżał z wysoko położonego Lubinia w kierunku Jerki, potworny obraz rozpostarł się przed moimi oczami. Wszędzie widać było ognie. Płonęły stodoły pełne zboża, stogi na polach, zagrody. Z gierłachowskiej góry na tle palącej się Jerki zobaczyłem maszerujący oddział wojska. Jeżeli to są Niemcy? Zatrzymałem się. Stojąc za przydrożnym drzewem, obserwowałem uważnie. Po chwili na tle przelewających się przez szosę dymów wyłoniło się osiem powiązanych czwórkami krów. Przeszły spokojnie nie zwracając na mnie uwagi. Biedne zwierzęta. Jerka była jednym morzem ognia. Tak sobie kiedyś wyobrażałem piekło. Ulicą biegały przestraszone kury, świnię, psy. Nigdzie śladu człowieka. Wydało mi się, że zostałem sam na świecie.

Zmęczony i głodny dojechałem do Wyskoci. W domu zastałem rodziców, siostrę Zosię i brata Janka. Wszyscy byli uradowani moim przyjazdem. Zasiadliśmy do kolacji. Słuchaliśmy radia — mówił ojciec. Niemcy bombardują Warszawę. Uciekać nie ma gdzie. Za naszymi plecami zamyka się koło. Radio mówi o walkach w Gdańsku, o ataku lotnictwa niemieckiego z Prus Wschodnich i o działaniach wojsk niemieckich na Śląsku. Zbliżała się północ. Ktoś zapukał do drzwi i już na progu powiedział: swój, swój! Maryś — zawołała mama, już niepokoiłam się o ciebie synku. Co słyhać w Turwi, co na leśniczówce?

— Tak jak tu. Palą się jeszcze wielkie spichlerze w Turwi, Wronowie i Rąbiniu. Wielu z Turwi uciekło, ale niektórzy już wieczorem wrócili. Gdzieś za Wrześnią widzieli jak samoloty niemieckie rzucały bomby na drogę zapchaną uciekinierami. Podobno Niemcy wychwytywali młodych Polaków, rozstrzeliwali lub zabierali do jakichś

tam obozów. Opowiadanie Mariana spowodowało przygnębiające wrażenie. Milczeliśmy wszyscy przez dłuższą chwilę.

— Musimy więc coś postanowić — przerwałem pierwszy.

— Najlepiej teraz Zygmuśowi — powiedziała cicho mama, przysłaniając łyzy cisnące się do oczu. Ktoś z nas musi być następny — powiedział spokojnie Marian. Przemyslałem wszystko — ciągnął dalej. W moim rewirze jest duża szkółka akacji, ogrodzona siatką. Tam zbudujemy ziemiankę. W domu zostaną tylko rodzice i Zosia. Noc była jeszcze zakrwawiona dogasającymi pożarami. Kiedy wyszliśmy z domu. Pod wytrawnym przewodnictwem Mariana o świcie stanęliśmy na miejscu. Zaraz też poszły w ruch łopaty, piła i siekiera. Ciężka fizyczna praca wyczerpała nas okropnie. Około południa położyliśmy się z Jankiem w ziemiance, żeby odpocząć. Marian wyszedł ... Obudził nas gwałtowny ryk samolotów. Było ich wiele. Leciały na wschód.

— To pewnie Łosie, — zawołał uradowany Janek. Napewno Łosie, — krzyknąłem rozpromieniony. Serce poczęło mi żywiej bić z radości. Dadzą teraz nasi Niemcom. Dostaną po krzyżach! Pomyślałem o Zochnie. Może ta wojna długo nie potrwa. Może już rychło zobaczę przemiłą czarnulkę. W małym zeszytku nutowym zapisałem. To

niedzielnosanie, niedzielnosanie - to uszczęśliwił cię ten

wolności obronicieli

zajmijmy. ci nam ko - to gdy wolności i dłoń

dla ciebie Zochna, dla ciebie i Ojczyzny — gadałem do siebie. Ziemia trzęsła się od dalekich wybuchów. Po chwili usłyszeliśmy szelest gałązek i trawy. Marian stanął przed nami jak zwykle spokojny i zrównoważony. Spalicie? — spytał. Trochę, — odpowiedziliśmy. Obudziły nas Łosie.

— Jakie Łosie? — roześmiał się Marian. To Niemcy! Widziałem. Marian przyniósł nam dwie dubeltówki, karabin i skrzynkę z nabojami. Mam jeszcze — mówił — rewolwer i 3 granaty. To wszystko

na wszelki wypadek. Marian codziennie przynosił nam wiadomości. Pierwsza była taka: Słuchaliśmy Warszawy. Nasi biją się na Helu i Westerplatte. Wrócili znowu niektórzy z uciekinierów i opowiadają o strasznych bombardowaniach, o wielu zabitych spośród tych, którzy uciekali. Podobno gruzy zostały po cukrowniach w Środzie i Wrześni.

Wzrastało u nas oburzenie i nienawiść do Niemców. Potem znowu wiadomość, że niemieccy żołnierze jeździli samochodami po wsiach. Byli w Wyskoci, w Turwi, w Choryni, w Rogaczewie. Z karabinami gotowymi do strzału wpadali do domów. U nas też byli. Na wrotach stodoły sołtysa zawiesili ogłoszenie, że gdyby się co stało jakiemu niemieckiemu żołnierzowi z ręki Polaków to cała wieś zostanie spalona i wszyscy mieszkańcy rozstrzelani. Ogłaszają też, że każdy ma się stawić do pracy tam, gdzie był zatrudniony do wybuchu wojny. Wszyscy, wracający z wojny żołnierze polscy mają się natychmiast zgłaszać w komendzie policji w Racocie, każdy, kto posiada broń lub amunicję musi w wyznaczonym terminie i miejscu przekazać je Niemcom. Muszą także być oddane wszystkie aparaty radiowe. Kto tych zarządzeń nie będzie przestrzegał zostanie rozstrzelany.

Postanowiliśmy wyjść z naszej ziemianki.

— Czy zgłosimy się do pracy — spytałem. Tak. Ja zostaję w moim rewirze — odpowiedział Marian. Ja zgłoszę się do pracy u ciebie, w lesie, oznajmiłem. Dobrze — odparł. Tak będzie najlepiej.

— A ty Jasiu — spytaliśmy równocześnie z Marianem.

— Ja dla szwabów jednego palca nie zegnę — odpowiedział podnieconym głosem Janek. Nienawidzę tych hitlerowców jak ... chciałem powiedzieć jak psów, ale nie chcę obrażać najsympatyczniejszych, czworonogich przyjaciół człowieka. Nienawidzę brunatnej zarazy. Mam własną zasadę, inną od tej, którą starożytni Rzymianie głosili. Mnie śmierdzą pieniądze za miejskie ubikacje. Następnego dnia od niemieckich żołdaków poszła wieść, że Warszawa padła.

Wieczorem słyhać było dzwony ewangelickiego kościoła w Racocie. Opowiadano później, że wszystkie ewangelickie dzwony w powiecie ogłaszały niemiecki „Sieg”.

Tylko w Lubiniu nie było czym głosić zwycięstwa. Zameldowałem się i zgłosiłem do pracy w lesie w rewirze Mariana. Mieszkałem w Wyskoci, w Turwi na leśniczówce, a w razie potrzeby nawet w naszej ziemiance. Janek nie zameldował się wcale. Mieszkał w domu rodziców na strychu i tylko nocami wychodził na świeże powietrze. Do wiosny wojna się skończy, wytrzymam — mówił. Życie stawało się dziwnie przykre i smutne. Z frontu wracali pieszo polscy żoł-

kępowały sznury. Było ich około dwudziestu. Mówię około, bo w ogromnym zdenerwowaniu nie potrafiłem liczyć dokładnie. Przy każdej dwójce kroczył butny szwab z karabinem. Skazańcy, będą ich rozstrzeliwali — szeptano w tłumie.

Kiedy kolumnę ustawiono pod ścianą ratusza z przerażeniem dostrzegłem wśród skazańców moich dobrych znajomych i przyjaciół. Pierwszy z lewej stał Zygmunt Irzabek, dyrektor gimnazjum, który jeszcze w maju ubiegłego roku dyrygował moją kantatą „Magnificat”. Naprzeciw ustawiono już pluton egzekucyjny. Nikt ze skazanych nie pozwolił zawiązać sobie oczu. Wszyscy stali wyprostowani, milcząco, dumni.

Nagle przeraźliwą ciszę przerwał okrzyk jednego ze skazańców: Jeszcze Polska nie zginęła. Nie wiedziałem, czy to echo odbijało słowa te o ściany domów, czy powtarzali je inni stojący pod murem. Ten chór wypowiadający najgorętszą miłość ukochanej ojczyźnie przerwała nagle i brutalnie salwa karabinów. Zapadła grobowa cisza. Ludzie płakali ocierając łzy ukradkiem. Wydawało się, że wśród rynkowych ścian echo powtarza jeszcze przedśmiertelne wołanie skazańców odbierając czytane jakoby na twarzach wszystkich, spędzonych na to krwawe widowisko Polaków ślubowanie: pomścimy was, śmierć hitlerowskim bandytom. Taka już jednak jest ta natura Polaka, że im więcej go gniołają, tym mocniej rośnie w nim bunt i nienawiść do prześladowców. Aresztowano i zabrano do więzienia młodego żołnierza polskiego, który wróciwszy z wojny nie zgłosił się w komendzie i ukrywał się w gospodarstwie swoich rodziców. Po rozbrojeniu strażnika udało mu się uciec z karabinem maszynowym. Zorganizowano piekielną obławę. Po kilku dniach odkryto, że uciekinier siedzi w polnej szopie. Dziesięciu policjantów zdażył ubić polski żołnierz zanim spalono go razem z szopą. Nienawiść Niemców do nas czuć było w powietrzu. Los jednak szybko studził ich wrogość. Kilka dni później w pobliżu spalonej z polskim żołnierzem szopy runął w płomieniach niemiecki bombowiec. Ze spalonych szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki ciała pięciu niemieckich lotników. Nie wyrażenie jakiejś podświadomej nadziei z zadowolenia została mi pieśń. W moim szkicowniku napisałem:

Niech jak widem wiec po- pły- nie rusiać wiec rozpa- fu zar
 meclij kompanii, subw. kra- i- nie potulij, me- ty budzi car

Praca w lesie była ciężka. Gruby, mokry wałek sosnowy musiał być przepołowiony za jednym uderzeniem siekiery. Ten wysiłek fizyczny hartował nie tylko ciało, lecz zmieniał także psychikę. Czuję, że rośnie we mnie energia, wydawało mi się, że staję się gotowy na najwyższe poświęcenie, że przybywa mi odwagi. W kłocu drewna upatrywałem przy pracy znieawidzonego hitlerowca, którego kładę za jednym uderzeniem siekiery. Hasło świąt gwiazdkowych *pax hominibus* dziwnie jakoś kolidowało z tym, co czuliśmy wtedy do naszych wrogów. Były to bardzo smutne święta!

Z ogromnym bólem składaliśmy sobie życzenia w gronie najbliższych, a każdy z nas był przekonany, że następnych już nie doczeka. W takim to przygnębieniu skończył się dla nas rok 1939. Wojna trwała. Dla oderwania się od ponurej rzeczywistości, szczególnie w zimowe wieczory pisałem moje oratorium „Koniec świata” na 2 chóry, 3 kwartety solistów, organy i orkiestrę symfoniczną.

W roku 1942 za konspiracyjną działalność polityczną aresztowano Mariana. Sprawilo to, że człowiek siwiał, łysiał i chodził jak błędny. Najbardziej przykre było to, że dobrzy znajomi, przyjaciele nawet, uciekali od człowieka jak od zarazy. Nikt nie miał odwagi przyznać się do znajomości z rodziną, z której ktoś został aresztowany za działalność polityczną. 11 stycznia 1943 odebraliśmy z Mauthausen wiadomość o śmierci Marysia. Sprawilo to w domu naszym ogromne przygnębienie. Zapomnienia szukałem w pracy nad moim oratorium. W tymże roku wykończyłem także partyturę kantaty na powitanie Ojczyzny — Poloneza D-drur na chór mieszany i orkiestrę symfoniczną. Dni zapomnienia przerwała znowu rzecz straszna. Wywłaszczono nas z organistówki. Nędza i poniewierka. Byliśmy naprawdę biedni. W Wielki Piątek 1943 napisałem w moim pamiętniku:

*Cisza. Ni dzwonów z wieży głos stalowy
Ni śpiew organów rozlegnie się z chóru
Umilkły gwary i puste rozmowy
Zimny wiatr tylko smutkowi do wtóru
Śród przykościelnych, nagich drzew powiewa
I w pochylonego krzyża ramiona,
gdzie zawisł Chrystus, smaga bezlitośnie
Jak złości nasze; wzmaga się i rośnie,
aż wreszcie słabnie, przycicha i kona,
Bo skonał Pan śród krzyżowego drzewa.
Wielki Piątek.*

*Bliski już czas gdy dzwony
Zmartwychwstania chwilę ogłoszą światu
I znowu śpiew w wszech sercach rozbudzony
Pojedna świat — brat rękę poda bratu,
Zgaśnie płomień najstraszniejszej wojny
Bóg szczęście da i śmierci dzień spokojny.*

Przyszedł rok 1945. Jednej styczniowej soboty, wieczorem, wśród ogromnego zamieszania uciekli wszyscy mieszkający w Wyskoci Niemcy. Niedzielny ranek wstał cichy. W poniedziałek słychać było pomruki dział i szczekanie karabinów maszynowych. We wtorek od rana zaczęło się przez Wyskoć przelewać mrowie żołnierzy rosyjskich. Chwilami zrywał się huraganowy ogień karabinów i artylerii. Oswobodzono Kościan. W moim pamiętniku pisałem: Jeszcze dział grzmot słychać z oddali, jeszcze niemieczyny pogromce krwawą luną pożarów zwycięski znaczy pochód, jeszcze ciężko, bezludnie. Lecz zewsząd, mgieł porannych, z słońca promieni, z ziemi czarnej, z leśnych ępów i bagnisk, z wiosną razem, z wszystkiego na czym spocznie oko, z wszystkiego co ucho posłysz krzyk się rwie potężny, niespodziany, wszystkich sercom ponad wszystko drogi: Polska powstaje by żyć. Przyszła wolność.

Pracowałem w Kościanie. Byłem kapelmistrzem wojskowym przy RKU, i w krótkim czasie z rejestrujących się do wojska, często zawodowych muzyków zorganizowałem dobrą orkiestrę symfoniczną. Pełniłem także obowiązki organisty w farze kościańskiej. Janek objął posadę nauczyciela w Jurkowie. Zosia została z rodzicami w Wyskoci. W Kościanie przygotowywałem pierwszy po wojnie wielki koncert instrumentalno-wokalny, w programie którego na zakończenie pomieściłem mojego Poloneza, pisanego w czasie okupacji na powitanie Ojczyzny. Uroczysty koncert odbył się 19 lipca w sali ratusza kościańskiego. Kościańska publiczność przyjęła go ciepło i serdecznie. Kiedy słowa ostatnich akordów: niech Ojczyzny śpiewa chwałę po wsze dni po życia czas, popłynęły z estrady wszyscy płakali.

uiech oj-ymaruy i piewach wale, pomudnie po syeriu was, zy - cie. was.

Poloneza trzeba było trzykrotnie powtarzać. Przed koncertem odebrałem od Zochny przemiły telegram z życzeniami zdobycia szczytów ukochanej muzyki.

Jak dzień po nocy, jak po burzy słońce i pogoda, jak w nauce harmonii dysonans rozwiązany przyszedł w życiu moim dzień szczęśliwy. Wszystkie moje cierpienia i krzywdy nagroził Dobry Bóg przeznaczając mi towarzyszkę życia dobrą, bogobojną i kochaną. Zochna została moją żoną. Ślub nasz odbył się 18 czerwca 1946 r. w Śmiglu.

Pisałem w Kaliszu 1983 r.



143.255

SKOROWIDZ OSÓB

- Abt J. 108
 Adamkiewicz Andrzej 170
 Adamska Felicja 138
 Adamski Stanisław 63, 106
 Adamski Waclaw 221
 Adamski Wojciech 99
 Andersz Zbigniew 138
 Andrzejczak 231
 Andrzej z Kokorzyna 99
 Andrzejewski z Poznania 181
 Andrzejewski Marian 93, 99
 Antoniewicz 108
 Arciszewski Eliasz 99
 Arciszewski Krzysztof 99
 August II Sas 88
 Augustyniak Stanisław 219, 221
 Awtuch Jadwiga 141
- Badelt P. 108
 Bałucki 161
 Barre 73
 Barska Marianna 72
 Bartkiewicz Edmund 220
 Bartkiewicz Karol 99, 151
 Bartkiewicz Kazimierz 173
 Bartkiewicz Tomasz 99, 152, 169, 170, 173
 Bartkiewicz-Kotarbiński 162
 Bartkiewicz Zofia 173
 Bartlitz 108
 Barwicki Tomasz-Kazimierz 158
 Bayer 153, 175
 Bączkowski P. 108, 183
 Bąk Andrzej 173
 Bąk Cecylia (Koszevska) 173
 Bąk Czesław 168
 Bąk Jan z Naclawia 170
 Bąk Jan z Kościana 169, 170, 173
 Bąk Józef z Naclawia 152, 170, 173, 175
 Bąk Konstancja z Jezewa 170, 173
 Bąk Ludwik z Naclawia 158, 168, 170, 173
 Bąk Marianna (Klupieć) 173
 Bąk Marianna (Grygier) 173
 Bąk Marianna (Szcawik) 173
 Bąk Michał z Naclawia 173
 Bąk Pelagia z Naclawia 170
 Bąk Piotr z Naclawia 170, 173
 Bąk Roman 169, 173
 Bąk Rozalia 153, 170
- Bąk Stanisław z Naclawia 151, 153, 158, 169, 170, 173
 Bąk Władysław z Naclawia 170
 Bąk Zofia z Naclawia 170
 Beba Czesław 138
 Beba Ludwik 133, 138, 142
 Bech Stefan 138
 Bednarkiewicz Stanisław 183
 Beisert J. 108
 Benyskiewicz Franciszek 151, 152, 153, 170, 173
 Benyskiewicz Ludwik 173
 Benyskiewicz Leokadia (Weiss) 173
 Bereszynska Iwona 138
 Berger 64
 Berling Zygmunt 137
 Beszterda Mieczysław 142
 Białas Jan 99
 Białas Lidia 138
 Biały Franciszek 116
 Biały Kazimierz 138
 Białokórski Feliks 51
 Biegańscy z Potulic 198
 Bieliński 144
 Bieniak J. 24
 Bieńkowski Julian 72
 Bilon Edward 220
 Bismarck Otton 40, 57, 89
 Biziel T. 108
 Błaszowski Andrzej 138, 142
 Błaszcyk Danuta 138
 Bobowski T. 120, 177, 178
 Bojanowski Bogusław 99
 Bojanowski Edmund 99
 Bojanowski Karol 92, 106, 108, 120
 Bojanowski Karol-Aleksander 32
 Bolesław Kędzierzawy 14
 Bolesław Śmiały 189, 190
 Bonadura Krzysztof 99
 Boniecki 27, 35
 Bonin Edward 51
 Borowicz Tomasz 99
 Borowska Danuta 142
 Brandt Henryk 51
 Brejski 176
 Brembor Ludwik 217, 220
 Bresiński Paweł 220
 Britten 227
 Bronikowski Ksawery 177
 Bronisz Piotr 99
 Bryłczak Kazimierz 142
 Brzetysław 10

- Brzeżański Augustyn 99
 Brzeźnicki Jaruzel 99
 Brzozowski Marian 185
 Buchert St. 224
 Buchwald Krystyna 141
 Buczek K. 35
 Budziszewski Jan 51
 Budzyniewicz Wojciech 99
 Bukowski Mieczysław 86
 Bułhak J. 196, 197
 Buryan Tadeusz 99
 Butterlin 123, 130
 Buszke Elżbieta 79
- Catenazzi Jan 99
 Catenazzi Jerzy 99
 Cegielski Hipolit 185
 Cegiełka Wacław 99, 185
 Cengler Faustyn 76
 Celbf 71
 Cep vel Czeft 71
 Ceph 71
 Ceptowicz 71
 Ceptowscy 75, 78, 79, 81, 82
 Ceptowska Aleksandra 81
 Ceptowska Emilia 64
 Ceptowska Helena 81
 Ceptowska Janina 78
 Ceptowska Katarzyna 66, 70
 Ceptowska Maria 70
 Ceptowska Zuzanna 72
 Ceptowski Adam 81, 82
 Ceptowski Alfons Konstanty Stefan 64, 65, 68, 70
 Ceptowski Antoni 81
 Ceptowski Antoni Emil Henryk 64, 65, 68, 70
 Ceptowski Bartłomiej Stefan 78
 Ceptowski Henryk
 Ceptowski Jacek 70, 71, 82
 Ceptowski Józef 63, 64, 70, 72, 74, 76, 78—80, 82
 Ceptowski Józef Aleksander 63
 Ceptowski Józef Aleksander Bernard 64, 65, 68, 70
 Ceptowski Józef Sylwester 63, 66, 68, 82, 99
 Ceptowski Karol 72—76, 81
 Ceptowski Konstanty 74, 77—82
 Ceptowski Maksymilian 72, 79, 81
 Ceptowski Michał 71—73, 76, 81, 82
 Ceptowski Paweł 79, 80, 81, 82
 Ceptowski Stefan 64, 71
- Ceptowski Wacław 78
 Ceptowski Zygmunt 78
 Cerena 74
 Chlebowski B. 147
 Chłapowska 145
 Chłapowska Zofia 44
 Chłapowscy 28, 31, 34, 42, 143
 Chłapowski Alfred 90, 99, 114, 146
 Chłapowski Dezydery 35, 37, 40, 42, 43, 44, 50, 51, 55, 57, 61, 83, 99, 143, 145, 195, 198
 Chłapowski F. 61
 Chłapowski J. 108
 Chłapowski Józef 28, 31, 32, 99
 Chłapowski Karol Bodzenta 100
 Chłapowski Kazmierz 100
 Chłapowski Ludwik 31
 Chłapowski Maciej 31
 Chłapowski Michał 31, 34
 Chłapowski Mieczysław 100
 Chłapowski S. 108
 Chłapowski Stanisław 57, 60, 89
 Chłapowski Tadeusz 51, 59, 90
 Chłapowski Zygmunt 100
 Chłapowski z Kopaszewa 153, 178
 Choćko Aleksander 45
 Chodowiecki Jan Sereniusz 99, 100
 Chojecki Stanisław 181, 183
 Chojnacki Konrad 76
 Chojnacki Leon 108
 Chojnacki Paweł 22
 Chopin Fryderyk 152
 Chrzanowska Regina 138
 Chudek J.M. 183
 Chudzik S. 130
 Chudziński Franciszek 117
 Chudziński Mieczysław 116
 Cichowski 108, 109
 Cichowski Ludwik 116
 Cichocki 117
 Cichocki Zygmunt 133, 138
 Cieplucha Zygmunt 27, 147
 Ciesielski Zygmunt 117
 Cieszkowski August 198
 Cizsak Leon 229
 Cugier M. 117
 Cwojdzński Kazimierz 63, 92
 Cybala 74
 Cybichowski Józef 40
 Cybulski Wojciech 51
 Czaja Regina 138
 Czajka Czesław 210
 Czajka Halina (Remszewska) 225

- Czajka Jacek 225
 Czajka Kazimierz 217, 219—221, 225
 Czajka Maria (zam. Kopydłowska) 210, 212
 Czajka Marian 225
 Czajka Michał 225
 Czajka Stanisław 210
 Czajka Stefan 210
 Czajka Szymon 210
 Czajka Tekla (Kubala) 210, 213
 Czajka Teresa (Kortusowa) 212, 213, 217, 221
 Czajka Wawrzyniec 209, 211—226
 Czajkowski (Czaykowski) Franciszek 25, 26, 35
 Czapski 163
 Czarnkowski Jan 100
 Czartoryscy 89
 Czartoryski Adam 44, 57
 Czartoryski Władysław 60
 Czechowski A. 108
 Czort T. 35
- Dajewski Tadeusz 221
 Dalbor Edmund 185, 235
 Dałkowska Irena 141
 Danielak Franciszek 100
 Dankowski Wojciech Antoni 100
 Dannecker 73
 Deboli Henryk 75, 76
 Dembiński B. 152
 Denizot Augustyn 100
 Dinder Juliusz 40
 Dirbach J. 181
 Distelbarth 73
 Dobrogost z Kolna 100
 Dominiak 221
 Donaj A. 108
 Dónaj Marcin 117, 159
 Dobrosławski Stanisław 30, 31
 Domiechowski Józef 31
 Doprowski 34
 Doroszewski Witold 97
 Drake 74
 Dramiński Wojciech 29
 Dratwiński z Kościana 212, 221
 Drews Roman 92
 Drobner 165
 Drozda Weronika 221
 Drwęski Piotr 31
 Dudziak Urszula 138
 Dunin 145
 Duński Edward 40, 42
- Durkiewicz Leon 86
 Dykiert Tadeusz Maciej 100
 Dymek Maria 81
 Dykiel Helena (Kubińska) 173
 Dykiel Mateusz 173
 Dykiel Tadeusz 170, 173
 Dykiert Tadeusz 151
 Dykiert Stanisława 138
 Działyńscy 62, 77
 Działyński Tytus 76, 77, 78
 Dziembowska 30
 Dziembowski Bogusław 31
 Dzierżkiewicz F. 108
 Dierżykraj-Morawski Franciszek 45
 Dziubałka 141
 Dziubałka Halina 141
- Ellman 238
 Engeström Wawrzyniec 100
- Fabiańczyk Edward 221
 Fajfer Helena 138, 142
 Falkowka Łucja 138
 Feldmanowski Hieronim 100
 Felman Edward 216, 237
 Fengler Edmund 169
 Ferdynand I 75
 Ferfet 218, 221
 Ferrari Pompeo 100
 Fiałek z Torunia 176
 Fiałkowska M. 206
 Filipiak Małgorzata 138, 142
 Filipowicz 219, 221
 Firlik Franciszek 100
 Flaum Franciszek 80
 Fligier Krystyna 138, 142
 Florkowski Edward 228
 Florkowski Henryk 35, 193, 201
 Florkowska Leokadia 230
 Frankowski Mściśław 100
 Flottwell Eduard 38, 39, 61, 74
 Fras Stefania 138
 Frick 217
 Fryder Czesław 168, 169
 Fryder Mieczysław 161, 166, 168, 181
 Fryder Paweł 116
 Funck Wigand 100
- Gajewska Katarzyna 28, 35
 Galasiński 221
 Gall 162
 Galler Stanisław 191
 Galusik Antonina 141
 Gałeczki Czesław 217, 221, 224

- Galecki Tadeusz 216, 221
 Gałka W. 224
 Garczyk Michał 100
 Garczyński Edward 30
 Garsztko Maria 142
 Gaszyński Konstanty 45
 Gąsiorowski Antoni 83
 Gąsowski K. 117
 Gebeck 123
 Gieburowski W. 24
 Gierszał Walenty 223, 224
 Gillern Edward 100
 Gimzicki W. 109
 Ginter z Kościana 178
 Glabiszowa Janina 114
 Glesse 79
 Gliszczyński Antoni 100
 Gloger 227
 Gładysz S. 108
 Godlewski 219, 221
 Godziewski Stanisław 117
 Gniński Jan 100
 Goebel 145
 Gogolewski Józef 100
 Goldberg 78
 Gołuchowski Józef 61
 Gomerski Józef 66
 Gorgolewski Zygmun 100
 Górka Andrzej 100
 Górka Łukasz 100
 Górka Uriel 100
 Górny Józef 138
 Górski 109
 Gorzeńscy ze Śmiełowa 198
 Görres Johann 44
 Grabowska Ewa 138
 Graczyński Józef 100
 Graff Ignacy 100
 Ganowski Wincenty 100
 Grollmann 68
 Grot Z. 61, 199, 202
 Grudzielski Kazimierz 100
 Grulka Jan 138
 Grycz Jan 218
 Grygier Franciszek 168, 169
 Grygier Jan z Kościana 166, 169, 176
 Grygier Janina 137
 Grygier Maksymilian z Czarkowa 170
 Grygier Marianna 173
 Grygier Michalina (Przybylska) 173
 Grygier Piotr z Czarkowa 151, 153, 166, 170, 173, 175
 Grygier Stanisława z Czarkowa 170, 173
 Grygier Wacław z Czarkowa 170
 Grygier Walenty 173
 Grygorowicz A. 190, 191
 Grys Maria 138
 Grzegorzczak 141
 Grzegórski Henryk 138
 Grzegorz 38
 Grzesiewski A. 117
 Grześkowiak Władysław 221
 Grzymała Stanisław Walerian 100
 Grzymała z Jezewa 173
 Guder F. 100
 Guéranger Prosper 44
 Gurowski Rafał 89
 Günther z Poznania 153, 175
 Hain Alfreda (Małecka) 227
 Hain Danuta 227
 Hain Władysław 227—229
 Hain Zdzisław 227
 Halka-Ledóchowski Mieczysław 40
 Haller Józef 235
 Handschuh Wawrzyn 64
 Handschuhówna Katarzyna 64
 Hartmann 63
 Hawełka A. 218
 Henke Stanisław 221
 Henryk I 100
 Henryk II 100
 Hesken Mikołaj z Kościana 100
 Hlond August 185
 Hofman S. 208
 Horyńska Helena 141
 Hubert Lucjan 170
 Iglowicz Bolesław 120
 Irzabek Zygmun 101, 245
 Izdbieński Benedykt 101
 Jabłonowski 29, 31
 Jabłonowski Antoni Barnaba 28, 143
 Jackowski Maksymilian 197
 Jackowski Maksymilian 101, 197
 Jackowski T.G. 208
 Jakier 233
 Jakóbczyk W. 61
 Jaksiewicz Filip 144
 Jakubiak Jan 141
 Jan III 75
 Janczewski S. 97
 Jankowiak S. 201

- Jankowska 138
 Jankowski Franciszek 78, 146
 Janicka Bogumiła 136, 138, 142
 Janiszewski Jan 40, 43
 Janowicz Zofia 133, 136, 138
 Jański Bohdan 40
 Jaraczewski Tadeusz 31
 Jarczewski Władysław 117
 Jaroczyński Marian 79, 80
 Jaśniak 237
 Jasnosz S. 24
 Jąder Ludmiła 138, 142
 Jąder Walerian 132, 137
 Jaśkiewicz Ewa 138
 Jaśkiewicz Romuald 138
 Jaskowska Aleksandra 141
 Jelowiecki Aleksander 40
 Jeske Małgorzata 64
 Jezierski 108
 Jezierski Antoni 86, 117
 Jezior Janusz 137
 Jędrychowska Krystyna 141
 Jórğa Maciej 115
 Józefowicz K. 188
 Józefowicz Stefan 138
 Józefowiczówna Krystyna 9, 11, 24
 Judek Władysław 138
 Jurga Józef z Naclawia 170
 Jurga Zofia z Naclawia 170
 Jurga Stefan 142
- Kaczmarek Stanisław z Gurostwa
 170, 231
 Kaczmarek Teodor 138
 Kaczmarek Zofia 168
 Kaczor Katarzyna 139
 Kaczorowska Barbara 70
 Kaczorowska Władysława z Gu-
 rostwa 170, 231
 Kaczorowski 186
 Kadłubek Wincenty 190
 Kajsiewicz Hieronim 40, 42, 45, 46,
 62, 146
 Kalinka Walerian 42
 Kaliszewska Barbara 142
 Kantak Kazimierz 59
 Kantak Stefan Kamil 101
 Kantecki Antoni 56
 Kapitańczyk Kazimierz 101
 Karczmarz K. 130
 Karaśkiewicz Aleksander 138
 Karaśkiewicz Edmund 170, 217, 221
 Karaśkiewiczówna Teresa 72
- Kaliński 100
 Karłowski Aleksander 205, 208
 Karłowski Kazimierz 101, 203—208
 Karłowski Leon 205
 Karłowski Mateusz 203
 Karłowski Tadeusz 101, 205, 206, 208
 Karłowska Eugenia (Dembińska) 203
 Karłowska Gabriela 206, 208
 Karłowska-Kamzowa Alicja 187, 203
 Karłowska Maria 206, 208
 Karolczak Renata 141
 Karśnicki K. 130
 Karwowski S. 61
 Kasperska Helena 139, 141
 Kasprowicz Bolesław Michał 101
 Kasprowicz Jan 183
 Kasprzak Jolanta 142
 Kasprzak Stanisław 141
 Kasztelan Krystyna 141
 Kaźmierczak 216
 Kaźmierczak Antoni 193
 Kaźmierczak Władysław 117
 Kazimierz Wielki 143
 Kazmierska Teresa 141
 Kessels ((Kossels) 73
 Kicka Natalia 201
 Kicki Ludwik 195
 Kielczewski 108
 Kielczewski K. 117
 Kierski Piotr 34
 Kieszkowski Mikołaj Stanisław 101
 Klóskowski Apolinary 101
 Kmieć Antoni z Naclawia 170
 Kmieć Pelagia z Naclawia 170
 Koczorowski Adolf 51
 Koehler K. 101, 108
 Kokociński J. 120
 Kokocińska Zofia 142
 Kollat Bronisław 116
 Kołaczkiwicz 238
 Kołaczkowski Ignacy 29
 Konopczyński J. 117
 Kopczyński 123, 124
 Kopczyński W. 190
 Kopeć Maria 138
 Korbik (Kapturek) Agnieszka 173
 Korbik Franciszek z Czarkowa 158,
 168, 169, 170
 Korbik Ignacy 117
 Korbik Józefa z Czarkowa 170
 Korbik Kazimierz z Czarkowa 170
 Korbik Leon 166
 Korbik Maksymilian z Naclawia 170

- Korbik Piotr z Naclawia 117, 151,
 158, 168, 171, 173
 Korbik Stanisław z Naclawia 171
 Korbik (Mejza) Regina 173
 Kordusiak Aleksandra 141
 Kordusiak Marta 133, 138
 Kortus Zygmunt 212, 213, 217, 221
 Korwin Maciej 21
 Kościelski Łukasz 101
 Kossakowski S.K. 35
 Kostański Władysław 171
 Kosz Bartłomiej 101
 Koszewski 179, 180
 Koszutska Julianna 29
 Kotarbscy 137
 Kowalski 159
 Kowalski Teofil 101
 Kowalski Stanisław z Ostrowa 171
 Kozielski Jan 101
 Kozłowska Izabela 138
 Kozłowski Zdzisław 185, 237
 Koźmian Andrzej 45
 Koźmian Jan 37, 42—44, 51, 56, 57,
 61, 62, 101
 Koźmian Kajetan 44
 Koźmian Stanisław 37, 44
 Koźmian Stanisław Egbert 45, 61, 62
 König 73
 Klaczko Julian 45
 Kleine 144
 Kleinze Leo 73
 Klemt W. 109
 Klepaczewski Bolesław 86, 87
 Klepaczewski Władysław 86, 87
 Klug Julia 88
 Krasiński 183
 Krasiński Zygmunt 45
 Kraszewski Ignacy 177
 Krause Ignacy 101
 Krawczyńska Danuta 139, 142
 Krawczyńska Zofia 133, 138
 Kriebitz P. 123, 130
 Krich J. 123, 130
 Kruszewski Klemens 230
 Krzyżanowski A. 78, 79
 Krzyżanowski Antoni 79, 80
 Krzyżanowski Stanisław 79
 Krzyżanowski W. 108
 Krzyżostaniak Elżbieta 142
 Krysiewicz 71
 Kubacki Stefan 166
 Kubacka Wanda 139
 Kubik Aleksander 101
 Kubowicz Jan 219, 221
 Kuczkowski Franciszek 116
 Kumosa Helena 138
 Kunze 218, 221
 Kurasiński Jan 137
 Kurnatowscy Z.S. 24
 Kurnatowska Zofia 9, 24, 187, 189
 Kurnatowski S. 24
 Kurnatowski Zygmunt 101
 Kurowski Jan Nepomucen 101
 Kurowski Heliodor 56
 Kuśnierek Czesława 137, 138
 Kuśnierek Petronela 221
 Kuśnierek Elżbieta 142
 Kürbis B. 190
 Kwaśniak 165
 Kwiatkowski Eugeniusz 87
 Kwilecka J. 24
 Kwilecki 31, 209, 210
 Kwilecki Jan Józef 29
 Kwilecki Konstanty 30
 Labuda G. 24
 Lachman 162
 Lacordaire Jan 44
 Lajszner Teresa 133, 139
 Langhaus 73
 Laskonogi Władysław 188
 Lasocki 165
 Laurentowski Bogusław 101
 Laurentowski J. 108
 Laurentowski Rafał 101
 Laurentowski W. 108
 Laurentowska 223
 Ledóchowski 56
 Leitgeber 64
 Leliwa 143
 Lenartowicz Teofil 45
 Lepad Kazimierz 117
 Leporowski Antoni 74, 76
 Leszczyński 88
 Leszczyński Władysław 201
 Lewandowska Balbina 71, 76
 Lewandowski Zdzisław 221
 Likowski E. 61
 Linette E. 189
 Linettowa R. 24, 188
 Lipski Jan 72
 Lipski Wojciech 51
 Lisoń Zygmunt 221
 Liszewski Adam 116
 Lorenc Walenty 221

- Lossow Józef 87
 Lubiatowska Krystyna 139
 Lubieniecki Andrzej 101
 Lubierski 166
 Luckner Wanda 217, 221
 Ludwiczak J. 108, 117
 Ludwiczak Jan 221
 Ludwig 145
 Ludwik Andegaweński 20
 Lurc 222
 Lutosławski 165
- Łakomy Łucjan 139
 Łakomy Stefan 223
 Łamek Józef 221
 Łata Teresa 139
 Łączyński Adolf 59
 Łodyńska Zofia 70
 Łopiński Piotr 114
 Łubieński Bogusław 59
 Łuczak Tadeusz 221
 Łuczowski Wawrzyn 116
 Łukaszewski Gwidon z Jasienia 185
 Łysy Tomasz 24
- Maciej 101
 Maćkowiak Antoni 117
 Maćkowiak Marian 139
 Maćkowiak Tadeusz 223
 Maćkowiak Weronika 141
 Maćkowska Irena 139, 142
 Majchrzak Andrzej 231
 Majchrzak Jan 241
 Majchrzak Józef 231
 Majchrzak Zofia 241, 244, 248
 Maklakiewicz 165
 Makowski Arnold 125—128, 130
 Makowski Feliks 209, 221, 226
 Makowski Szczesny 209, 221, 226
 Malczewski Adam 31
 Malina F. 211
 Malinowski Wiesław 139
 Maliński Paweł 73
 Małachowska Stefania 43
 Małachowski Antoni 32
 Małolepszy Ludwik 178
 Marciniak Florian 101
 Marcinkowski Alfred 221
 Marcinkowski Karol 42, 80
 Marek Bernarda 139, 142
 Maria Kazimiera (Marysieńka) 75, 76
 Masłowski L. 117
 Masztalerz Jan 131, 224
- Masztalerz Franciszek 160
 Matecki Stanisław 139
 Matuszewska Danuta 139
 Matuszewski Franciszek 221
 Matuszewski Jan 116, 141
 Matuszewski Wincenty 171
 Mattersberger 73
 Matyjaszczyk Piotr 171
 May Edmund 171
 Mayówna Klara 139
 Mazur Maria 139
 Mazur Ryszard 139
 Mąciński Kazimierz 221
 Mądracki Stanisław 117
 Mąkowski Antoni 28
 Melerowicz Stanisław 144—146
 Mendel Tadeusz 221
 Metelscy z Leszna 219, 221
 Metternich 58
 Męczyńska Zofia 71, 73
 Miaskowski Kasper 101
 Michalak Anna 137, 139
 Michalski Stefan 63
 Michałowski Jan 139
 Michałowski Wacław 179
 Michałowicz A. 117
 Mickiewicz Adam 24, 183
 Mielżyńska 78
 Mielżyńska Konstancja 72
 Mielżyński Maciej 55
 Mielżyński Maksymilian 30, 34, 71,
 101
 Mielżyński Stanisław 72
 Migdalewicz Stefan 228
 Mikołaj ze Szkudy 101
 Mikołajczak Józef 144
 Mikołajczyk Antoni z Naclawia 171
 Mikołajczyk Marianna 171
 Mikołajczyk Stanisław 171
 Mikara Stanisław 201
 Minta Małgorzata 139
 Minta Ignacy 228, 230
 Minutoli Juliusz 51, 74
 Mizerski Anastazy 101
 Mizgalski Stanisław 114
 Mniszek Jerzy 89
 Mocek Tadeusz 142
 Moehler 44
 Mohauptowa 141
 Mojaczewski Jan 29
 Mojzykiewicz W. 114
 Molecka Władysława 141
 Molik Cecylia 77

- Molski Marcin 101
 Montalembert Karol 44
 Moniuszko Stanisław 152, 165, 181
 Morawska Konstancja 37, 61
 Morawski 61
 Morawski Franciszek 37, 58, 85, 86,
 87, 101, 198
 Morawski Jan Nepomucen 101
 Morawski Józef 56, 61, 198
 Morawski Kajetan 55, 87, 198
 Morawski Kazimierz 101
 Morawski Tadeusz 198
 Morawski Zdzisław 87
 Morganti 71
 Motąła Walenty 145
 Moszczeńscy 76
 Moszczeński Stanisław 74
 Mrowczyk 165
 Mulkowski Józef z Naclawia 171
 Muszyńska-Zygmańska 88
 Müller Wincenty 116
 Mycielscy 27, 42
 Mycielska Franciszka 32
 Mycielska Józefa z Drzewiec 196
 Mycielska Kunegunda (Zbijewska)
 196, 197
 Mycielski Franciszek 196
 Mycielski Józef 29, 91
 Mycielski T. 35
- Nadobnik Marcin 101
 Nagłowski Antoni Felicjan 101
 Naglik Bożena 139
 Napierała Stanisław 142
 Napoleon I 41, 143
 Narajewski z Odolanowa 185
 Naramowski Adam 101
 Nastawna Krystyna 133
 Nauman 81
 Nawrocki S. 108
 Nawrocki T. 108
 Neugebauer Maria 139
 Neuman Kzysztof 102
 Nickowski Janusz 221
 Niegolewski 106, 108
 Niegolewski Władysław Maurycy 102
 Niemcewicz Jan Ursyn 44
 Niemojewski Józef 87, 88
 Nieżycowski Kazimierz 102
 Norwid Cyprian 45
 Noskowiak Franciszka (Nowicka) 171
 Nowacki J. 282, 35
 Nowak Franciszek 221
- Nowak Kazimierz 116
 Nowak Walerian 139
 Nowakowa 221
 Nowakowski S. 108
 Nowicka Lucyna 141
 Nowodworski Dobrogost 102
 Nowowiejski Feliks 151, 152
- Obiezierscy 34
 Ochociński Stefan 106, 120
 Offenbach 181
 Ofierzyński F. 108
 Ogrodowczyk Antoni 168, 171, 173
 Ogrodowczyk Franciszek 173
 Ogrodowczyk Jadwiga (Żak) 173
 Ogrodowczyk Katarzyna (Piotrowska)
 173
 Ogór Antoni 221
 Okoniewska Kazimiera z Naclawia
 171
 Okoniewska Marianna z Naclawia
 171
 Okoniewski Paweł z Naclawia 153,
 171
 Okońscy 233, 236
 Oksiński Józef 102
 Olczyk Stanisław 224
 Olearczyk 165
 Olejniczak Antoni 227
 Olejniczak Bernard 91, 99
 Olejniczak Joanna 227
 Olejniczak J. 224
 Olędarczyk 108
 Ołtuszewski Wacław 102
 Opalińscy 143
 Opaliński Jan 102
 Opat Stefan z Lubinia 188
 Opieński 162
 Orzelski Jan 102
 Ostorodt Krzysztof 102
 Ostroróg Stanisław 102
 Ołtmar 74
- Pachulski z Kalisza 186
 Paciorekiewicz 165
 Pałka Jan 223
 Pampowski Ambroży 102
 Pawełekiewicz Elwira 139
 Pawicka Emilia Florentyna 63, 79
 Pawicki Sylwester 79
 Pawlak Maria 141, 231
 Pawłowski A. 117

- Pawłowscy 137
 Pełczyńska Helena 139
 Petercorn 145
 Perthes Karol 26
 Perzanowski Z. 24
 Pfuel Ernest 51
 Philipps 44
 Piechocki Stefan 102
 Pierzchlewska Janina 141
 Piestrzyński 183
 Pietrowiak Anna 221
 Pilarczyk B. 117
 Pilarczyk Maria 21
 Piłsudski Józef 185
 Piotrowska U. 35
 Piotrowski 78
 Plater Cezary 43
 Plater Stanisław 59
 Platerowie z Góry 198
 Pluciński Józef 106
 Pluciński Maksymilian 102
 Płonczyński Łukasz 34
 Polak Bogusław 97
 Polaszyk Zdzisław 139
 Poniatowski Michał 25, 35
 Poniński Bronisław 200
 Poplewska Halina 81
 Potocka Antonella 29
 Potok Roman 133, 136, 139
 Potworowski Andrzej 33
 Potworowski Edward 87
 Potworowski Gustaw z Goli 198
 Pradier 73
 Prałat Aleks 221
 Powalisz Stanisław 102
 Prusinkiewicz Irena 223
 Prusinkiewicz Aleksy 45
 Prusinkiewicz Gustaw 102
 Prusinowski Piotr 45
 Prymas Tadeusz 221
 Przeclaw z Gułtów 102
 Przekłasa Józef 88
 Przewoźna Stanisława 139
 Przybylska Pelagia (Kaczmarek) z
 Kościana 171
 Przybylski Franciszek 141
 Przybylski Stanisław 141, 171
 Przybysław 102
 Przyjemski Adam Albrecht 102
 Przyłuski 146
 Przywecki Mieczysław 139
 Psarski Władysław 88
 Pudlicki Stefan 139
 Puffke Emma 102
 Puffke Kazimierz 102
 Pukacki Marian Andrzej 102
 Purczyński Marian 139
 Raczyborski Jan 80
 Raczyński Atanazy 74
 Raczyński Edward 97
 Rada Tadeusz 221
 Radke 219, 221
 Radomiccy 88
 Radoński Jakub Zygmunt 34
 Radoński Kazimierz 34
 Radwańska Teofila 102
 Radwański 201
 Radziwiłł Wilhelm 43
 Rafalska Jadwiga 139
 Rafalski 165
 Raich Janusz 139
 Raszewski Gustaw 102
 Raszewski Kazimierz 102
 Ratajczak Antoni 102
 Ratajczak Franciszek 102
 Ratajczak Danuta 141
 Ratajczak Bożysława 141
 Ratajczak Jan z Czarkowa 158, 171,
 173
 Ratajczak Ignacy 173
 Ratajczak Maria (Włodarczak) 173
 Ratajczak Marianna z Czarkowa 171
 Rau R. 207
 Rauch 74
 Ravnigan Gustaw 42
 Remiszewscy 219
 Renkawitz 81
 Reszke Zbigniew 137
 Rękoś Krystyna 133, 139
 Reymont Władysław 183
 Richter Ignacy 236
 Rogalińska Dorota 72
 Rogaliński Józef 89, 102
 Rogaliński Kasper 34, 89
 Rogaliński Marcin 76
 Roliński Antoni 115
 Romanowski Bolesław 171
 Roszak Kazimierz 139
 Rozpędowski J. 189, 190
 Rożek Marcin 102
 Roźnowski Malechior 34
 Różycka Urszula 139
 Różycki M. 108
 Różycki Mieczysław 171
 Russak J. 213

- Ruszkiewicz 139
 Rybicki Jan Chryzostom 79
 Rychlik Maria 70
 Rychlewski Julian 171
 Rychter A. 108
 Rzepka Józef z Naclawia 171
- Schilling Jan 102
 Schulze 73
 Schutz K. 116
 Schinkel 73, 75
 Schwartz K. 102
 Saemann Zofia 139
 Seidel Ryszard 221
 Semenenko Piotr 40, 42, 43, 45
 Sepieński Jan 102
 Sepieński Mikołaj 102
 Serdecki Władysław 117
 Sibilski Maksymilian 102
 Sikora Jerzy 140
 Simon Jan Antoni 102
 Sitkiewicz Henryk 139
 Siuda G. 108, 117
 Skarbimir 102
 Skarżyński Witold 89
 Skoczyński 63
 Skoczylas Janusz 121, 126, 128
 Skopowski Czesław 85
 Skoracki A. 108
 Skoracki W. 107
 Skórzewska Dorota 33
 Skórzewska Marianna 34
 Skórzewski Fryderyk 72
 Skórzewski Józef 72
 Skórzewski Ludwik 31
 Skórzewski Marian 219, 221
 Skrzypczak Wiktorja 139
 Skrzypek Leon 139
 Sławińska Helena 141
 Sławski Roger 102
 Słoma Kazimiera 140, 142
 Słowacki Juliusz 183
 Smoczyk Helena 221
 Smoczyk Krystyna 41
 Smoczyk Maria 221
 Smok Jan z Naclawia 171
 Smok Julianna (Sobiech) 173
 Smok Piotr 173
 Smok Stanisław z Naclawia 151, 168,
 169, 171, 173
 Smolińska Zofia 139
 Smuglewicze 71
 Smyczyński 218
- Sobaszek Jan 102
 Sobiech Antoni 173
 Sobiech Agnieszka (Wawrzyniak) 173
 Sobiech Balbina (Meyza) 174
 Sobiech Czesław I z Czarkowa 159,
 160, 161, 166, 168, 169, 171
 Sobiech Czesław II 166, 168
 Sobiech Franciszek (Sobiech) 173, 174
 Sobiech Ignacy 174
 Sobiech Jan z Czarkowa 151, 153,
 154, 157, 158, 168, 171, 173
 Sobiech Joanna z Czarkowa 153, 171
 Sobiech Katarzyna (Smoczyk) 173
 Sobiech Helena z Czarkowa 168, 171
 Sobiech Józef z Czarkowa 171
 Sobiech Konstancja (Żak) 174
 Sobiech Pelagia z Czarkowa 171, 174
 Sobiech Stanisław I z Czarkowa 158,
 171
 Sobiech Stanisław II z Czarkowa
 171, 174
 Sobiech Stanisława z Czarkowa 171,
 174
 Sobiech Weronika (Sobiech) 173
 Sobiech Władysław z Naclawia 171
 Sobiech Władysława (Szczażnik) z
 Kiełczewa 171
 Sobiech Władysława (Misiórna) ze
 Święciechowy 171
 Sobiech Wojciech z Czarkowa 153,
 172, 173, 174
 Sobierajska Zofia 139
 Sobieski 121
 Soborski Stefan 117, 180, 182
 Sokolnicki Celestyn 29, 103
 Sołowiow 165
 Sowa Aleksander 140
 Sowiński Teodor 218
 Speichert Ksawery 116
 Sroczyńska Dobiesława 139
 Sroczyńska Krystyna 141
 Stablewski Florian 103
 Stachowiak Danuta 140
 Stachowiak Jan 221
 Stachowiak Stanisław z Gurostwa
 172
 Stadniczy 42
 Stagraczyński Józef Kalasanty 103
 Stamm Stefan 221
 Stanisław August 71, 72, 121
 Staszic Stanisław 121, 122, 183
 Stażkowiak Genowefa 169
 Stawecki 186

- Stawicki Walerian 103
 Stefanowicz Tadeusz z Kościana 172
 Stehlik Edward 76
 Stein Franciszek z Ostrowa 151, 172, 174
 Stein Magdalena 174
 Stein Teofil 174
 Stelmachowski Metody 103
 Stelmaszyk Józef 228, 230
 Stronczyńska Wanda 139
 Stroszyński Antoni 185
 Stóźniak Antoni 221
 Styczyński Tadeusz 103
 Suchodolski S. 20, 24
 Sułkowscy 143
 Sumisławski Jan 139
 Surowiecki Karol 103
 Surzyński Józef 103, 108, 154
 Suszczyński R. 108
 Swoboda Karol 114
 Sygietyński 165
 Sytek K. 186
 Sytek Władysław 216, 221
 Szafranek Heliodor 117
 Szafranek J. 108
 Szajnocha Karol 45
 Szamotulski Piotr 103
 Szczaniecycy z Łaszczyna 198
 Szcawik Maria 121
 Szczepaniak Stefan 221
 Szczepanowski Stanisław 92
 Szczepański F. 130
 Szczerbińska Krystyna 221
 Szczerbiński Wiesław Antoni 103
 Szczudło J. 35
 Szelaż Franciszek z Donatowa 103, 185
 Szeler Stanisław 186
 Szłapka Marianna (Kołodziej) 174
 Szłapka Piotr z Czarkowa 117, 151, 168, 172, 174
 Szłapka Roman 151, 168, 172, 174
 Szłapka Stanisław 172, 142
 Szłapka Stanisława (Walczak) 174
 Szłapka Wojciech 174
 Szoldrska Antonina 29
 Szoldrska Balbina 29, 30, 31
 Szoldrski Andrzej 103
 Szoldrski Feliks 29
 Szoldrski J. 103, 108
 Szoldrski Jan 103
 Szoldrski Wiktor 201
 Szpet R. 108
 Sztulowa St. 224
 Sztukowski J. 109
 Szuba Zygmunt 139
 Szubert Leon 76
 Szukalska Teresa 139
 Schwengler Stanisław 103
 Szymankiewicz 141
 Szymanowski Stanisław 139, 223, 224
 Szymański Roman 56
 Szymański St. 224
 Szymkowiak Renata 140, 142
 Ścibor 103
 Ślązak E. 224
 Śliwiński Bronisław 66
 Śniegocki Henryk 103
 Świdwa 71
 Świątkiewicz Józef 123, 130
 Świerkowski Ignacy 133, 139
 Święcicka Eufrozyna 28, 30
 Świnarscy 35
 Światała Franciszka 174
 Światała Idzi 151, 172, 174
 Światała Marcin 174
 Taciak J. 224
 Taczanowski Edmund 103
 Taczanowski Władysław 123
 Tadeuszak Jan 180, 186
 Thiel Józef 183
 Thorvaldsen 73, 74
 Tomasz ze Zbrudzewa 24, 103
 Tomaszewska Aleksandra 140
 Tomaszewski Józef Franciszek 140
 Tomaszewski Władysław 221
 Tomaszewski z Bydgoszczy 176
 Tomaszuk Marta 140
 Tomaszuk Edward 140
 Tomczak Maria 141
 Tomkiewicz Henryk 218
 Topolski Jerzy 83
 Towiański Andrzej 45
 Trentowski Bronisław 46
 Trojanowski Jan Kajetan 140
 Trzeciakowski L. 61, 130
 Tulińska Marta 141
 Tumidajska Felicja 140
 Tupalski Jacek 35, 61, 62
 Turkiewicz L. 108
 Turno Jan 32
 Turwiński Jabub 145
 Tyczewski Zenon 221

- Urbanek C. 152
 Urbanowska Władysława 141
 Urbanowski Henryk 141
 Urbańska Leokadia 140, 142
 Urbański Jan 103, 177, 178, 186
 Urbański Marcin 177
 Urbański ze Śląska 169
- Wachowiak S. 103, 108
 Walczak Zdzisław 142
 Walentynusewicz Jan 103
 Waligóra 142
 Walorek Kazimierz 140
 Waldowska Irena 141
 Walter Stanisław 228
 Wareżak J. 35
 Warmiński Ignacy 101
 Wasiakowska Irena 141
 Wawrzyński Czesław z Naclawia
 172, 174
 Wawrzyński Franciszek 103
 Wawrzyński Joanna z Naclawia 172
 Wawrzyński Jan z Naclawia 153,
 172, 174
 Wawrzyński Konstancja (Meyza) 174
 Wawrzyński Mieczysław 166, 168, 169
 Wawrzyński Piotr z Naclawia 103,
 106, 172
 Wdowicka Gertruda 221
 Wdowicka Stanisława 140
 Wdowicki Jan 172
 Wdowicki Józefat 172
 Wiechmann 108
 Weiss Hubert 133, 140
 Weiss Stanisław 140
 Wenska Urszula 140, 219, 221
 Wernheide Godfryd 103
 Wernheide Jan 103
 Werner Józef z Osiecznej 172
 Westwalewicz Franciszek Józef 159,
 169
 Węclowski Kazimierz 103, 106, 114
 Węclowski Stanisław 142
 Wędzki A. 24
 Węgorzewska Aniela (Angelika) 72
 Wichmann 74
 Wiechowicz 162
 Wieliczka Z. 208
 Wielogłowski Walenty 42
 Wielopolski Aleksander 58
 Wielowiejski Józef 72
 Wierczyński S. 24
 Wierusz Kowalski 217
- Wierzbicki Grzegorz 140
 Wieteska J. 35
 Wilhelm Orański 143
 Willisen Wilhelm 51
 Wincenty z Szamotuł 103
 Winiecki 177, 221
 Winowicz Krystyna 145
 Wiślański T. 24
 Wiśniewski 106, 185
 Wiszniewska Wiktoria 140
 Witaszek Franciszek Józef 103
 Witkowski 108
 Witos 90
 Witt Franciszek 166
 Włodarkiewicz Józef 140
 Wodzicz 42
 Wodzicki Henryk
 Wojciak 231
 Wojciechowska Wanda 140
 Wojciechowski 235
 Wojciechowski J. 120, 140
 Wojciechowski Józef 140
 Wojciechowski Wojciech 117
 Wojkiewicz Jan 103
 Wollman Anna 140, 142
 Wolny 140
 Wolska Zofia 140, 142
 Wopińska Julianna (Geissert) 174
 Wopiński Franciszek 174
 Wopiński Józef 172
 Wopiński Maksymilian 152, 158, 159,
 169, 172, 174
 Wosik Jan 141
 Woźniak Kazimierz 140
 Woźniak Maria 221
 Wróbel Walenty 103
 Wróblewska Ewa 140
 Wrzosek Elżbieta 142
 Wrybkowski Józef 174
 Wrybkowski Mieczysław 117, 184
 Wskoccy 143
 Wskocz Jan 143
 Wszyński Witold 103
 Wytyk Stanisław 216, 220, 237
 Wytyk Stanisława 213, 217, 221, 237,
 238
- Vogt Mieczysław 141
 Veuillote Ludwik 44
- Zabłocki Mateusz Jerzy 103
 Zakrzewska Antonella 29
 Zakrzewska Franciszka 29

Zakrzewski Ignacy 28, 30
 Zakrzewski Nikodem 30, 34
 Zakrzewski Sylwester 29, 31
 Zakrzewski Władysław 106, 108
 Zaleski Bogdan 45
 Zamoyski Władysław 44
 Zapłata Karol 144, 145
 Zaremba Józef 104
 Zaremba Andrzej 99
 Zareba Marcin 29
 Zawadzki Józef 72, 115
 Zawadzki Stanisław 71
 Zbąski Abraham 104
 Zbijewska Wiktoria 29
 Zech 51
 Zenkteler Michał 86
 Zielonka Czesława 140
 Ziętek Stanisława 137, 140
 Zimniewicz Janina 131, 140
 Zimniewicz Kazimierz 105, 120
 Zöpf Bassilo 72
 Zöpf Jan Michał 71, 72, 73
 Zöpf-Ceptowski Michał 72, 82
 Zwierzycki Józef 124

Zak Henryk 104
 Zak Józef z Naclawia 158, 172, 174
 Zak Marcin 174
 Zak Marianna (Sikora) 174

Zak Pelagia z Naclawia 172
 Zak Regina (Korbik) 174
 Zak Wiktoryna z Naclawia 172, 174
 Żegocki Krzysztof 104
 Żeromski Stefan 183
 Żniniewicz Janina 205
 Żniniewicz Jan 205
 Żurkiewicz Maria 211
 Żurkiewicz Zdzisław 212, 213, 216,
 217, 220, 221
 Żółtowski A. 117
 Żółtowski Adam 193
 Żółtowski Alfred 192, 200
 Żółtowski Franciszek 193, 200
 Żółtowski J. 108
 Żółtowski Jan Nepomucen 116, 193,
 195, 199—202
 Żółtowski Jerzy 200, 201
 Żółtowski Marcelli z Czacza 193—201
 Żółtowski Marcelli (syn) 200
 Żółtowski Michał 193
 Żółtowski Stanisław 193—195
 Żółtowska Józefa (Zbijewska) 193,
 196, 201
 Żółtowska Maria 200
 Żółty Ludomir 140
 Żurkiewiczowa 78
 Żurkowska K.K. 140
 Żychliński T. 27, 35
 Żychliński Zygmunt 31

SKOROWIDZ MIEJSCOWOŚCI

Anin 219, 225
 Antoninek 71
 Ateny 85

Baisting 72
 Barchlin 31, 151
 Barth 228
 Berlin 43, 44, 51, 52, 53, 54, 55, 73,
 75, 79, 80, 89, 143, 144, 146, 170,
 172, 177, 195, 198, 203
 Białcz 28, 193, 198, 201
 Bieczyny 29, 126
 Bielawy 29, 30
 Bielewo (Bilejewo) 33, 127
 Bieżyń 33, 186
 Biskupiec Pomorski 211
 Błociszewo 28, 210

Błotnica 203
 Błutkowo 32
 Bnin 10
 Bobówka 30
 Boguszyn 31, 51
 Bohum 176
 Bojanice 121
 Bojanowo 66, 151, 165, 223
 Bonikowo 28, 90, 165
 Borówko 29, 165
 Borowo 29
 Boszkowo 31
 Brodnica 32
 Bronikowo (Broników) 27, 31
 Brońsko 28
 Bruszczewo 32
 Brzeźnia 195

- Brzozowo 70
 Bucz 31, 223
 Bukowiec 33
 Bydgoszcz 68, 70, 125
- Cichowo 33, 66, 86
 Charlottenburg 123
 Chicago 177
 Chilkowo 30
 Chociebuż 123
 Choryń 31, 143, 144, 243
 Chyby k/Poznania 225
 Chwaliszewo 72
 Cluny 20
 Cognac 213
 Czacz 28, 165, 195—197, 200, 201, 223, 237
 Czarkowo (Czarków) 29, 149, 150, 151, 153, 157, 158, 164, 166, 168, 170, 171, 172, 173, 175, 181, 198, 211
 Czarnków 125, 185
 Czempień 29, 86, 107—109, 111—113, 115—118, 120, 121, 125, 127, 163, 181, 223, 224, 237
 Czerniejewo 72
 Czerwona Wieś 31
 Częstochowa 235
 Cykowo 34
 Cykówko 34
- Dakowo Mokre 33
 Dalabuszki 126, 127
 Dalki k/Gniezna 184
 Darnowo 31, 143
 Dąbrówka 68
 Dembsko 35
 Dobramyśl 127
 Dobrzechowo 45
 Dobrzyca 71, 72
 Dolsk 33, 64, 81
 Domachów 33
 Donatowo 30, 185
 Drezno 43, 146, 195
 Drzewce 198
 Dwikozy 218
- Florencja 73
- Gdańsk 24, 241
 Gierlachowo (Gierłachów) 33, 66, 126
 Glińsko 32
 Gliwice 176
- Głuchowo 29, 87, 223
 Gniewowo 30
 Gniezno 9, 40, 184, 187
 Gnin 33, 171
 Godziszewo 29
 Gala 198
 Gołembin (Gołembnio Gołębin) 29, 144
 Gorzyce 29
 Gorzyczki 29
 Gościejewice 66
 Gościeszyn 33
 Gostyń 10, 33, 85, 125, 127, 161, 191, 201, 207, 235
 Gota 123
 Goździechowa (Goździchowo) 34, 203
 Góra 198
 Górka 173
 Górka Lubińska 32
 Gradowice 35
 Grobla 74, 78, 81
 Grochów 195
 Grodzisk 33, 35, 173, 235
 Gronów 33
 Gryżyna 29, 35, 87, 127
 Grzymisław k/Sremu 87
 Gurostwo 30, 170, 172
- Hamburg 211
 Herne 171
- Iganie 195
 Inowrocław 63, 127
- Janiszewo 66
 Jarocin 79, 126
 Jarogniewice 29, 195, 203, 223
 Jarosław 218
 Jasień 30, 185
 Jaszkowo 33
 Jeligowa 28
 Jelenczewo 30
 Jełowiec Kościelny 29
 Jerka (Irka) 33, 63, 66, 120, 124—128, 130, 241
 Jezierzycze 30
 Jeżewo 170, 173
 Jeżyce 64
 Jurkowo 31, 87, 89, 247
 Jutrosin 206, 208
- Kadzewo 195
 Kalisz 81

- Kamieniec 34, 106, 107, 109, 110, 127,
 Karczewo 34, 127, 223
 Karmino 30
 Karśnice 30
 Karzec 10
 Kaszczor 203
 Katowice 70
 Kawczyn 30
 Kąty 31
 Kęblów 34
 Kąkolewo 170, 173
 Kcynia 64
 Kielczewo 30, 151, 161—163, 171, 181,
 182, 232, 237, 238
 Kijów 194
 Kluczewo 114
 Kobylniki 28, 210, 211
 Kociwie 31
 Kokorzyn 30, 163, 211, 223
 Komorowo 219
 Konojad 34
 Końskie 70
 Kopanica 34, 203
 Kopaszewo 33, 44, 63, 87, 126
 Korona 83
 Koronowo 127
 Kościan 24, 26, 29, 30, 35, 55, 66, 68,
 70, 78, 88, 89, 90, 92, 97, 106—110,
 112—115, 117—120, 122, 123, 125,
 127, 130—132, 135, 136, 144—147,
 150, 154, 157—159, 161—163, 165,
 166, 170—172, 175, 177—179, 181,
 183, 186, 191, 193, 198, 201, 204,
 209—213, 215—223, 225—230,
 234—238, 244—247
 Koszanowo 32
 Kotusz 30
 Kowalewo 34
 Kórnik 62, 77
 Kraków 35, 70—80, 85, 89, 94, 166,
 194, 208, 218, 219
 Krobia 10, 124, 227
 Kromolice 77
 Krotoszyn 51
 Krzan 210
 Krzeszowice 76
 Krzywiń 10, 33, 66, 89, 106,—110, 112,
 113, 115, 118, 126, 182, 184, 223,
 224, 237
 Krzywy 32
 Książ 64
 Księginki 30
 Kurowo 163
 Kurzagóra (Kuza góra) 30 184, 238
 Kuszkowo 31
 Kutno 217
 Kwilcz 74, 76
 Lasowice 127
 Lechowo 34
 Lednica 187
 Lednogóra 187
 Legnica 21
 Leszno 24, 66, 78, 85, 122, 125, 127,
 154, 166, 173, 187, 190, 191, 219,
 221—223, 227, 230, 235, 239
 Limanowa 219
 Lisoń 219
 Lubiechowo 34
 Lubiń 9, 10 11, 21, 23, 24, 33, 66, 126,
 181, 187, 189, 190, 191, 239—241,
 243
 Lublin 194, 223
 Lubonia 85, 198
 Lubostroń 71, 72
 Lubusz 31, 143
 Lwów 194, 218
 Łabiszyn 68
 Łagiewniki 34
 Łagowo 33, 126
 Łaszczyno 198
 Łęczycza 189
 Łęki Wielkie 34
 Łubnica 35
 Łuck 194, 217
 Łuszkowo 33, 63—66, 70, 82, 184
 Łódź 81, 191, 225, 235
 Manieczki 44
 Małachowo 127
 Maryanspol 30
 Marynopol 71, 72, 76, 78, 79, 81
 Masłowo 64
 Mehy 71, 72
 Miaskowo 31
 Miechorzewo Mokre 34
 Mierzewo 198
 Mikoszyki 29
 Mogilno 24, 130
 Monachium 44, 73
 Morka 33
 Morownica 32
 Mościszki 33

Mościerzycze 126

Mosina 63

Mórka 126

Mszczyna 64

Nacław 30, 149—153, 157—159, 161,
164, 166, 168, 170—173, 175, 181,
184, 211

Niechanów 195

Niechłód 198

Nielegów 29

Nietąszkowo 32

Nowa Kolonia 72

Nowa Wieś 32, 203

Nowa Wieś Wielka 68

Nowe Ogrody 72

Nowy Dwór 33, 126

Nowy Młyn 72

Nowy Targ 219

Obererlenbach 216

Objezierze 71, 72

Oborniki 70

Oborzyska 30

Oborzysko 125

Odessa 88, 194

Odolanów 51, 185

Olszak 79

Opalenica 34, 78

Oporowo 61, 198

Olszewo 32

Oranienburg 228

Osieczna 66, 80, 172, 184

Osiek 29

Ostrołęka 195, 201

Ostrów 170, 171, 172, 173

Ostrów Lednicki 187

Ostrówek 82

Otorowo 74, 76

Pakość 73

Parsko 31, 87

Paryż 44, 58, 73, 87, 90

Parzęczewo 34

Petersburg 74, 89

Piechanin 29

Pijanowo 30

Pińsk 217

Piotrkowice 29

Piotrowo 29

Plastowo 34

Poczdám 73

Podgrzybów 51

Podsmigielek 31

Poladowo 32

Poniec 66, 78

Popin 30

Popowo 30, 31

Potulice 198

Poznań 9, 24, 35, 40, 57, 61, 63, 64,
66, 68, 70—82, 87, 90, 91, 93, 97,
110, 114, 119, 120, 121, 123, 124,
130, 144, 146, 147, 153, 158, 158,
162, 164, 171, 175, 176, 179, 180,
183, 185, 187, 191, 194, 202, 203,
205—211, 216, 220, 221—223, 225,
26, 229, 230, 235, 239, 240, 244

Pólowieś 72, 73, 81

Prochy 34

Proszkowo 34

Pruszków 219

Przemborz k/Pyzdr 217

Przemęt 89, 107, 114, 115, 203

Przysieka 87

Przysieka Niemiecka 31

Przysieka Polska 28

Ptaszkowo 35, 195

Puszczykowo 34

Puszczykowskie Olędry 34

Racot 29, 31, 35, 143—145, 151, 165,
223, 237, 243

Radlin 79

Radom 75, 76

Radomicko 32

Raisting 71

Rakoniewice 35, 66, 203

Rambin (Rąbin) 30, 63, 241

Raszkowo 51

Rawicz 122, 208, 228

Regensburg 73

Reklinghausen 171

Rembertów 84

Ręcko 30

Rio de Janeiro 216

Robaczyna 32

Rogaczewo Małe 31, 143

Rogaczewo Wielkie 31, 143, 243

Ruchocice 66

Runcewo 68

Rzym 37, 38, 40, 42, 44, 56, 73, 145

Sepienko 34

Sielce 35

Siedlec 71

- Siekowo 223
 Siemowo 33
 Sierakowo 30 121, 171, 211
 Sieraków 125
 Sierniki 25
 Skoraczewo 28
 Słonin 29
 Słupia k/Srody 186, 203
 Smogorzewo 127
 Smolno 32
 Smyczyna Nowa 32
 Sowiny 66
 Spławie 31
 Spytkówki 31, 143
 Srocko Wielkie 29
 Stankowo 32
 Stare Bojanowo 32
 Stary Gostyń 33
 Strygsberg 171
 Strzelce Wielkie 33
 Szamotuły 74
 Szczecin 70, 211
 Szczepowice 34
 Szczodrowo 30
 Szoldry 90
 Szreniawa 206
 Szubin 125
- Śmiałów 71, 198
 Śmigiel 32, 35, 88, 107—109, 111—113,
 115—118, 127, 161, 163, 165, 198,
 212, 217, 220, 222, 223, 228, 230,
 237, 248
 Śniaty 30
 Śrem (Szrem) 10, 33, 63, 88, 89, 152,
 162, 163, 165
 Środa 70, 243
 Śródka 78, 79, 82
 Świerczyna 121
 Święciechowa 171
 Świniec 33
- Tarnowa 34
 Targowisko 32
 Terespol 218
 Tonin 176
 Trewir 66
 Trzcinią 35
- Trzebinia 121
 Turew 31, 50, 121, 143, 145, 241, 243
- Ujazd 34, 193—196, 201
 Ujazdek 34
 Ujście 81
 Uniejów 217
- Quedlinburg 189
- Warszawa 24, 25, 59, 61, 68, 70, 73,
 78, 82, 97, 125, 147, 177, 194, 195,
 204, 213, 221, 225, 235, 239, 241,
 243
 Waszkowo 66
 Waysebron (Wessobrunn) 72
 Wąbiewo 34
 Wejherowo 228
 Wenecja 73
 Widzim 145
 Widziszewo 30, 211
 Wiedeń 56, 87
 Wielej 125
 Wielichowo 35, 107, 109, 11—113, 120,
 Wielka Łęka 78
 223
 Wieszkowo 33
 Wieszczyczyn 81, 127
 Wilhelmshafen 70
 Wilkowo Polskie 30
 Witkówki 31
 Witosław 127
 Wławie 31, 145
 Wojnowice 32
 Wolkowo 34
 Wonieść (Wojniejść) 30, 31, 165
 Wolsztyn 66
 Wrocław 24, 73, 173, 191, 211
 Wronki 125
 Wronowo 241
 Września 184, 241, 243
 Wschowa 239
 Wydorowo 32
 Wymysłowo 32
 Wyrzeka 33
 Wyskoć (Wyskocz) 31, 143—145, 147,
 241, 243, 247

Zagórze 71, 72
Zadory 127, 195
Zakopane 183, 194
Zawady 66
Zbęchy 33, 126
Zbrudzewo 24
Zgliniec 32
Zielęcino 35
Ziemin 35

Żabno 33, 127
Żegrowo 30
Żegrówko 33
Żelazno 33
Żmigród 145
Żnin 68
Żydowo 31
Żyrardów 235

SPIS TREŚCI

	str.
Wstęp. Henryk Florkowski	5
HISTORIA	
Zofia Kurnatowska. Klasztor OO. Benedyktynów w Lubiniu. Wyniki badań archeologicznych w latach 1978—1985	9
Krzysztof Chłapowski. Przynależność własnościowa osad powiatu kościańskiego według „Regestru Diecezjów” Franciszka Czajkowskiego z roku 1784”	15
Jacek Tupalski. Poglądy i działalność obozu ultramontańskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 40—70-tych XIX wieku	37
Józef Ceptowski. Saga rodu Ceptowskich	63
Dezydery Chłapowski. Kościaniacy w Wielkopolskim Słowniku Biograficznym	83
Bernard Olejniczak. Kościaniacy w świetle „Wielkopolskiego Słownika Biograficznego”	91
Bernard Olejniczak. Spis osób (hasel) z Wielkopolskiego Słownika Biograficznego związanych z Ziemią Kościańską	99
HISTORIA GOSPODARCZA	
Kazimierz Zimniewicz. Przyczynek do dziejów spółdzielczości na Ziemi Kościańskiej na przełomie XIX i XX w.	105
Janusz Skoczylas. Geologiczne poszukiwania węgla brunatnego na Ziemi Kościańskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego	121
OŚWIATA	
Janina Zimniewicz. Zarys działalności Szkoły Podstawowej Nr 1 w Kościanie w 40-leciej Polski Ludowej	131

KULTURA

Dezydery Chłapowski. Z przeszłości kościoła w Wyskoci	143
Krystyna Winowicz. Z dziejów amatorskiego ruchu śpiewaczego w Kościanańskim: Historia Koła Śpiewaczego „Cecylia” i „Halka” w Czar-kowie—Naclawiu	149
Marian Urbański. Życie społeczne i kulturalne w Kościanie w roku 1926 na łamach „Gazety Polskiej”	177
Alicja Karłowska-Kamzowa. Problem rewaloryzacji zespołu klasztor nego w Lubiniu	187

BIOGRAMY

Antoni Kaźmierczak, Marcei Żółtowski (1812—1901	193
Alicja Karłowska-Kamzowa. Inż. Kazimierz Karłowski (1852—1917)	203
Szczęśny Makowski. Wawrzyniec Czajka (1883—1974) — zasłużony oby-watel Kościana	209
Henryk Florkowski. Władysław Hain (1905—1972)	227

WSPOMNIENIA

Józef Majchrzak. Moja ulica	231
Józef Samelczak. Narodziny poloneza	239
Skorowidz osób	249
Skorowidz miejscowości	261
Spis treści	267
Spis ilustracji	269

SPIS ILUSTRACJI

	str.
1. Plan odkrytych resztek murów i fundamentów kamiennych z rekonstrukcją kolejnych faz budowy	12
2. Fragment południowej apsydy i południowego muru budowli romańskiej I fazy. A — mur z I fazy romańskiej, B — mur fazy romańskiej (mur obwodowy zamykający klasztor od wschodu)	13
3. Tympanon z piaskowca odkryty w 1984 r.	14
4. Fragment fundamentu kolistej wieży (?) — B — i muru obwodowego (A) i I podfazy II fazy romańskiej, odkrytych we wnętrzu obecnej wieży kościoła. Widoczny też mur posadowiony na rozebranej wieży — zachodni mur kościoła z fazy II ₂ (C) i część poszerzenia podstawy pod wieżyczkę schodową do empory (D)	15
5. Mury kamienne kapitułarza romańskiego z fazy II ₂ (A), zniszczonego przez mury krużganka barokowego (B). Widoczne wmurowane w narożnikach filary ceglane pod sklepienie gotyckie (C)	17
6. Wschodnia część kaplicy XIII-wiecznej z apsydą (B) i podstawą pod ołtarz (C). Widoczny mur kamienny z fazy II ₁ , wzniesiony przy budowie kaplicy (A), otwór przy ołtarzu, w którym znajdowała się ofiara zakładzinowa (a) oraz piwniczka — skarbczyk (D) z czasów przebudowy gotyckiej	18
7. Dolna partia pieca chlebowego z III fazy romańskiej. Widoczna komora piekarnicza (A), paleniskowa (B), oddzielona od piekarniczej rusztów ceglany (C)	20
8. Portret gen. Dezyderego Chłapowskiego	41
9. Portret Jana Koźmiana	43
10. Portret Piotr Semeneński	45
11. Portret Hieronima Kajsiewicza	46

12. „Przegląd Poznański”, strona tytułowa	50
13. Portret Franciszka Morawskiego	58
14. „Kurier Poznański”, strona tytułowa	59
15. Józef Ceptowski (1826—1907) rzeźbiarz	69
16. -Emilia z Pawickich Ceptowska, żona Józefa	64
17. Szkoła w Łuszkowie w 1913 r.	75
18. Józef Sylwester Ceptowski (1919)	66
19. Katarzyna z Handschuhów Ceptowska, żona Józefa Sylwestra	67
20. Józef Sylwester Ceptowski z synami (1936).	69
21. Konstanty Ceptowski (1824—1897)	77
22. Paweł Ceptowski, rzeźbiarz (1869—1956)	80
23. Fragment mapy geologicznej Stanisława Staszica: „Carta Geologica totius Poloniae, Moldaviae, Transilvaniae partis Hungariae et Valachiae” (1815).	122
24. Józef Zwierzyński (1888—1961).	124
25. A. Makowski: Węgły brunatne w Polsce. Obszar północno-zachodni. Arkusz IV ^a . Jerka (12)	126
26. Fragment arkusza atlasu A. Makowskiego dotyczący okolic Jerki.	
27. a i b. Typowe przekroje geologiczne okolic (A. Makowski: Węgły brunatne w Polsce. Obszar północno-zachodni).	128
	129
28. Kościół w Wyskoci.	147
29. Pierwsza strona aktu oskarżenia z dn. 4.VI.1910r.	155
30. Pierwsza strona wyroku sądowego z dn. 28.IV.1911 r.	156
31. Czesław Sobiech, dyrygent chóru „Halka” w latach 1926—1975	160
32. Chór „Halka” w r. 1965 z okazji jubileuszu 60-lecia	167
33. Marcei Żółtowski (1812—1901)	194
34. Pałac w Czaczu w 1929 r. (Fot. J. Bułhak)	196
35. Kościół w Czaczu od strony parku. (Fot. J. Bułhak)	197
36. Kazimierz Karłowski w latach młodości (Repr. R. Rau)	204
37. Kazimierz Karłowski z synem Tadeuszem. (Repr. R. Rau)	205
38. Karta tytułowa pracy o marszach obrzańskich. (Fot. R. Rau)	207
39. Wawrzyniec Czajka (1883—1974).	210

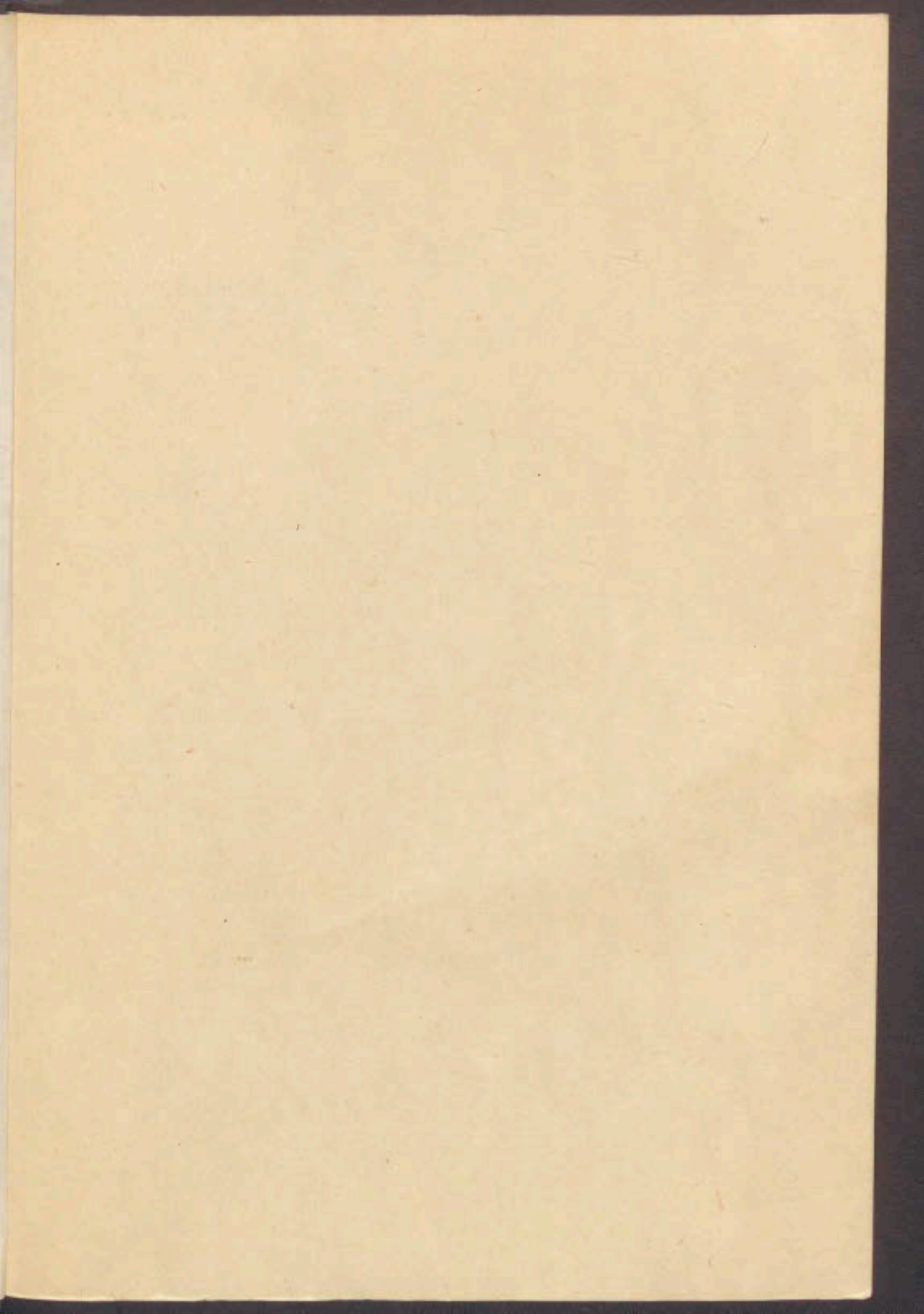
40. Przed samochodem firmowym z reklamą „Iwana” (1935) siedzą: Stanisława Wytyk i Tekla Czajkova, matka Wawrzyńca; stoją: Zymunt Kortus, Teresa Czajka-Kortusowa, Zdzisław Żurkiewicz (oparty wóz), z boku Jan Jankowski (woźnica) 213
41. List firmowy z 1934 r. 214
42. Składnica win 215
43. Stoisko firmy W. Czajka na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Kościanie w 1932 r. 215
44. Wnętrze sklepu W. Czajki w 1939 r. Obsada: Zdzisław Żurkiewicz, Stanisław Wytyk, Roman Skąlecki, Władysław Sytek, Taedusz Gałęcki 216
45. W. Czajka (przew. PKOS) i Stanisław Szymanowski (kier. PKOS) z grupą podopiecznych 16.IV.1946 r. 224
46. Zarząd Powiatowy Komitetu Opieki Społecznej w Kościanie w 1949 roku. 224
47. Władysław Hain (1905—1972) 228
48. Kościan. Ulica Poznańska 234
49. Kościan. Ulica Poznańska (w kierunku północnym) 234

The first part of the document discusses the importance of maintaining accurate records of all transactions. It emphasizes that every entry should be supported by a valid receipt or invoice. This ensures transparency and allows for easy verification of the data.

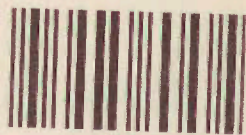
In the second section, the author outlines the various methods used to collect and analyze the data. This includes both primary and secondary sources, as well as the specific techniques employed for data processing and statistical analysis.

The third part of the report details the findings of the study. It presents a clear and concise summary of the results, highlighting the key trends and patterns observed in the data. The author also discusses the implications of these findings for the field of study.

Finally, the document concludes with a series of recommendations for future research. These suggestions are based on the limitations identified during the study and aim to guide other researchers in their work.



500 -
1



143255